POLITYKA POMOCNIK HISTORYCZNY

Nr 4/2025 Cena 29,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

Dzieje Hiszpanii

Jedno państwo, wiele historii • Ojczyzna Don Kichotów • Wspomnienie imperialnej wielkości



DZIEJE HISZPANII

ISSN 2391-7717 04 9 772391 771548

epiasa.pl 74a7831e2

RAINBOW

R.pl



WYCIECZKI OBJAZDOWE

Hiszpania

Będzie co wspominać

eprasa.pl 74af7331c2

¿Co my wiemy o Hiszpanii?

Don Kichot, korrida, flamenco. Velázquez, Goya, Picasso. Alhambra, Muzeum Prado, Sagrada Familia. Almodóvar, Banderas, Iglesias. FC Barcelona, Real Madryt, Betis Sewilla. A w ogóle: słońce, wino, plaża.

Można odnieść wrażenie, że Polacy kojarzą Hiszpanię w wielu kontekstach i że lubią ten kraj. Już nie tylko jako miłośnicy iberyjskiej kultury, turyści i wczasowicze. Także jako rezydenci i osiedleńcy. Ocenia się, że w tym kraju mieszka już ok. 55 tys. Polaków – a nie był to dotychczas popularny wśród nich kierunek emigracji politycznej czy za chlebem. W jednym tylko 2024 r. obywatele Polski nabyli w Hiszpanii 4231 nieruchomości. Abstrahując od finansowych kontekstów i motywacji – kraj ten jawi im się jako bezpieczna do życia przystań.

W języku hiszpańskim zdanie pytające jest opatrzone dwoma stosownymi znakami. Zatem: ¿Ale co my tak naprawdę wiemy o Hiszpanii? ¿Co się kryje np. za powieścią Cervantesa, murami Alhambry, obrazami Goi?

Podążyliśmy za tymi pytaniami w tym wydaniu „Pomocnika Historycznego". Na każdym kroku czekają nas zaskoczenia. Od tego podstawowego, że nie można zapewne mówić o jednej historii Hiszpanii, gdyż kraj ten jest sumą wielu historii. Powstał na Półwyspie Iberyjskim, zasiedlonym w starożytności przez m.in. Iberów i Celtów, potem włączonym do Imperium Rzymskiego i zlatynizowanym, następnie zajętym przez germańskich Wizygotów wyznających arianizm, a wreszcie podbitym przez Arabów i w znacznym stopniu zislamizowanym. Hiszpania wyłoniła się z konglomeratu licznych królestw chrześcijańskich zrodzonych podczas tzw. rekonkwisty. Dwa ostatecznie najpotężniejsze, Kastylia i Aragonia, filary hiszpańskiego zjednoczenia, zaczęły w tym samym czasie europejskie i zamorskie podboje. Można powiedzieć, że Królestwo Hiszpanii rodziło się jednocześnie jako państwo i jako imperium. To drugie jak szybko powstało, tak relatywnie szybko się rozpadło. A sama Hiszpania, rządzona przez austriackich z pochodzenia Habsburgów i – z przerwami do dziś – francuskich z pochodzenia Burbonów, przeszła wiele wojen domowych, zmian ustrojowych i dyktatur.

Sami Hiszpanie od stuleci głowią się nad zdefiniowaniem samych siebie, co się wyraża w idei Hispanidad, jeszcze jednej intrygującej zagadce. Wiedzeni także i my ciekawością kraju coraz bardziej popularnego wśród Polaków, poznajmy lepiej jego dzieje.

Satysfakcjonującej lektury.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny
POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW
HISTORYCZNYCH

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Diego Velázquez, „Portret konny króla Filipa IV", 1634 r. • Francisco Goya, „Rozstrzelanie powstańców madryckich", 1814 r. • Pablo Picasso, „Matador", 1970 r.

Spis treści

Prolog. Wiecznie rozdarta 8
Na progu dziejów 13
Al-Andalus 19
Mapa odzyskan(i)a 24
Czyściciele wiary 30
Krocząca forteca 32
Zawsze dalej 33
Improwizowane imperium zamorskie 42
Hiszpańska droga 48
Na modłę francuską 49
Ustrojowy przekładaniec 55
Zostało z uczty 62
Między demokracją a dyktaturą 68
Caudillo Franco 78
Na dwóch krańcach Europy 86
Pomyślana przebudowa 90
Od dominacji do laicyzacji 96
Laboratorium społecznego gniewu 98
Kastylijski i inne 103
Latynoski krąg 108
Mury, obrazy, słowa 113
Odciśnięte w architekturze 119
Półwysep obfitości 122
Kino rozliczeń i nadziei 126
Pogromcy byków 131
Już nie tylko Costa Brava 132
Do smaku 134
Twarze rywalizacji 138
Iberopolacy 141
Imperium Don Kichota 142
Zanikająca monarchia 146

Detale

Klucz do nazwisk 10
Podręczny słowniczek 12
Heraklesowy mit założycielski 15
Wieża Herkulesa 16
Toledańska stal 17
Specyficzne kroniki 21
Upadek Toledo 23
Edykt z Alhambry 27
Rekonkwista do zmiany 28
Czy Joanna była szalona 35
Korona u bankierów 36
La Verdadera Destreza 38
Baskijscy żeglarze i rybacy 44
Manilski galeon 47
Farinelli, więcej niż śpiewak na dworze 50
Misja hrabiego Arandy w Warszawie 53
Polacy w Hiszpanii dla Napoleona 57
Polscy uczestnicy pierwszej wojny karlistowskiej 59
Klęska z rąk Berberów 65
Hiszpańska Legia Cudzoziemska 67
Dlaczego hiszpanka? 70
Moskiewski kurs złota 73
Brygady Międzynarodowe 75
Legenda Alcázaru w Toledo 76
Wojenne relacje z Polską 79
Ewakuacja przez Pireneje 80
Niebieska (Błękitna) Dywizja 81
Hybrydy lotnicze 84
Życie po życiu Willy'ego Messerschmitta 85
Hiszpańska emigracja w Polsce 87
Santiago Carrillo i eurokomunizm 88
Iberyjskie separatyzmy 92
Bój o NATO 93
Dolina Poległych 99
Hiszpańskie stacje antarktyczne 101
Najstarsze spośród najstarszych 104
Kastylijski czy hiszpański 106
Latynoska czy hiszpańska 111
Szafran do napitku 135
Z Iberii do Polski 137



Na okładce:
Cesare Agostino Detti, „Don Kichot i Sancho Pansa", XIX w.

eprasa.pl 74af7331c2

Albatros travel

Hiszpania i Maroko – śladami Maurów

Wspaniała architektura, historyczne miasta i zapierające dech w piersiach widoki podczas wycieczki do Hiszpanii i Maroko.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Malaga - Rincon de la Victoria. Transfer i zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Malaga – Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 3** Rincon de la Victoria – Granada – Alhambra. Spacer po mieście i Pałac Alhambra. **Dz. 4** Rincon de la Victoria. Czas wolny lub wycieczka fakultatywna do byłego kalifatu mauretańskiego, Kordoby. **Dz. 5** Rincon de la Victoria – Gibraltar – Tarifa – Tanger. Angielska kolonia i szybki prom do Maroka. **Dz. 6** Tanger – Casablanca. Zwiedzanie miasta i pociąg ekspresowy do Casablanki. **Dz. 7** Casablanca - Essaouira. Zwiedzanie miasta m.in. Meczet Hassana II i przejazd w kierunku nadmorskiego miasta Essaouira. **Dz. 8** Essaouira. Spacer po mieście i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 9** Essaouira - Marrakesz. Olejek arganowy z lokalnej kooperatywy, „latające" kozy i wycieczka po Marrakeszu z Pałacem Bahia i placem Dżemaa El Fna. **Dz. 10** Marrakesz. Czas wolny lub fakultatywna wycieczka w góry Atlas. **Dz. 11** Marrakesz - Warszawa. Powrót do domu.

11 dni | Wyloty z Warszawy 11/10 2025, 28/03 2026 | 9.998,-

2 posiłki dziennie

Costa Dorada i piękna Katalonia

Wybierz się z nami na tygodniową wycieczkę do Hiszpanii, podczas której zwiedzimy Costa Dorada i Katalonię, od regionu winiarskiego Priorat po rzymską Tarragonę.

Program wycieczki: Dz. 1 Przylot do Barcelony i transfer do Cambrils. **Dz. 2** Spacer po Cambrils (m.in. Starówka i port) oraz czas wolny przy hotelowym basenie. **Dz. 3** Fakultatywna wycieczka do średniowiecznego miasta Montblanc i modernistycznego Reus. **Dz. 4** Fakultatywna wycieczka do Barcelony, zwiedzanie miasta. **Dz. 5** Region winiarski Priorat z klasztorem kartuzów, degustacja wina w Escaladai oraz piękne widoki w Siuranie. **Dz. 6** Rzymskie zabytki w Tarragonie wpisanej na listę UNESCO. **Dz. 7** Wizyta na targu w Cambrils i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Przejazd do Barcelony i podróż powrotna do Polski.

8 dni | Wyloty z Warszawy 02/10, 09/10 2025 | od 4.698,-

Transatlantycki Rejs z Europy do Nowego Jorku

Wyrusz w legendarny rejs przez Atlantyk, pełen niezapomnianych wrażeń na pokładzie komfortowego statku Norwegian Breakaway połączony ze zwiedzaniem 6 europejskich miast i Nowego Jorku.

Podczas tego fantastycznego rejsu przez Ocean Atlantycki czekają nas liczne atrakcje zarówno na morzu, jak i na lądzie. Nasza wyprawa rozpocznie się w słynącej z dzieł Gaudiego Barcelonie, aby następnie wyruszyć na odkrywanie europejskich skarbów kultury takich jak najstarsze francuskie miasto portowe - Marsylia, antyczny Rzym, Piza z jej Krzywą Wieżą, urokliwa Palma de Mallorca czy Lizbona oraz Azory - perła Atlantyku. Na koniec spędzimy 4 dni na zwiedzaniu Nowego Yorku.

20 dni | Wylot z Warszawy 07/11 2025 | 16.798,-



albatros.pl
Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.
rezerwacja +48 22 128 48 81

Kod reklamy: **PH01**

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty resjowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe

eprasa.pl 74af7331c2



Emir Boabdil (Muhammad XII) przekazuje klucze do Grenady Izabeli I Kastylijskiej i Ferdynandowi Aragońskiemu, 2 stycznia 1492 r.; obraz Francisca Pradilli, 1882 r.

Władcy Hiszpanii

Symboliczna data powstania państwa: 1492.

Królestwo Hiszpanii

Początkowo unia personalna królestw Kastylii i Leónu oraz Aragonii.

Dynastia Trastámara

- **Ferdynand Aragoński** (1474–1504 w Kastylii jako Ferdynand V, 1479–1516 w Aragonii jako Ferdynand II)
- **Izabela I Kastylijska** (1474–1504 w Kastylii, 1479–1504 w Aragonii)
- **Joanna I Szalona** (od 1504 w Kastylii, od 1516 w Aragonii, tytularnie do 1555)

Dynastia habsburska

- **Filip I Piękny** (1505–06, tylko w Kastylii, jako mąż Joanny Szalonej)
- **Karol I** (1516–56; cesarz 1519–56, abdykował)
- **Filip II** (1556–98)
- **Filip III** (1598–1621)
- **Filip IV** (1621–65)
- **Karol II** (1665–1700)
- **Karol III** (arcyksiążę z linii austriackiej, proklamowany królem 1706–15 podczas wojny o sukcesję hiszpańską)

Dynastia burbońska

- **Filip V** (1700–24, abdykował)
- **Ludwik I** (1724)
- **Filip V** (ponownie, 1724–46)
- **Ferdynand VI** (1746–59)
- **Karol III** (1759–88)
- **Karol IV** (1788–1808, abdykował)
- **Ferdynand VII** (1808, usunięty)

Dynastia Bonaparte

- **Józef I** (1808–13, usunięty)

Dynastia burbońska

- **Ferdynand VII** (ponownie, 1813–33)
- **Izabela II** (1833–68, usunięta)

Sześciolecie rewolucyjne

- **Pięć efemerycznych rządów tymczasowych** (1868–73)

Dynastia sabaudzka

- **Amadeusz I** (1870–73, abdykował)

Pierwsza Republika

- **Pięciu efemerycznych prezydentów** (1873–74)

Dynastia burbońska

- **Alfons XII** (1874–85)
- **Alfons XIII** (1886–1931, usunięty)

Druga Republika

prezydenci

- **Niceto Alcalá-Zamora** (1931–36)
- **Manuel Azaña y Diaz** (1936–39)

Państwo Hiszpańskie

szef państwa

- **Francisco Franco Bahamonte** (1939–75)

Dynastia burbońska

- **Jan Karol I** (Juan Carlos, 1975–2014)
- **Filip VI** (Felipe, od 2014)

Autorzy

Jan Stanisław Ciechanowski – dr hab., prof. UW, historyk, Wydział Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego.
Jakub Demiańczuk – krytyk filmowy i komiksowy, współpracownik POLITYKI.
Wika Filipowicz – etnografka, dziennikarka, popularyzatorka wiedzy.
Cristina González Caizán – dr hab., prof. UW, historyk, Wydział Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego, Ośrodek Badań nad Europejskimi Pograniczami im. Sofíi Casanovy.
Iwona Krupecka – dr hab., filozofka, tłumaczka literatury hiszpańskojęzycznej, Instytut Filozofii Uniwersytetu Gdańskiego.
Filip Kubiaczyk – dr hab., prof. UAM, historyk, historyk kultury, hispanista, Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Krzysztof Kubiak – prof. dr hab., historyk wojskowości, politolog, Katedra Bezpieczeństwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.
Mateusz Mazzini – latynoamerykanista, publicysta, pisarz.
Marcin Piątek – reporter, publicysta, pracownik POLITYKI.
Oskar J. Rojewski – dr, prof. UŚ, historyk sztuki, Instytut Nauk o Sztuce Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.
Bartłomiej Różycki – dr, politolog, Wydział Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
Ewa Stala – dr hab., prof. UJ, językoznawczyni, Zakład Filologii Hiszpańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, redaktor naczelna czasopisma „Studia Iberica".
Marek Sobczak – dr, malarz, grafik, rysownik, pracownik POLITYKI.
Paweł Szadkowski – dr, historyk, tłumacz literatury faktu, Wydział Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku.
Adam Szostkiewicz – publicysta, tłumacz, pracownik POLITYKI.
Tomasz Targański – historyk, popularyzator wiedzy, stały współpracownik POLITYKI.
Mateusz Wilk – dr, historyk mediewista, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego.
Andrzej Wypustek – prof. dr. hab., historyk starożytności, tłumacz, eseista, Zakład Historii Starożytnej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

eprasa.pl 74af7331c2

NOWA POWIEŚĆ

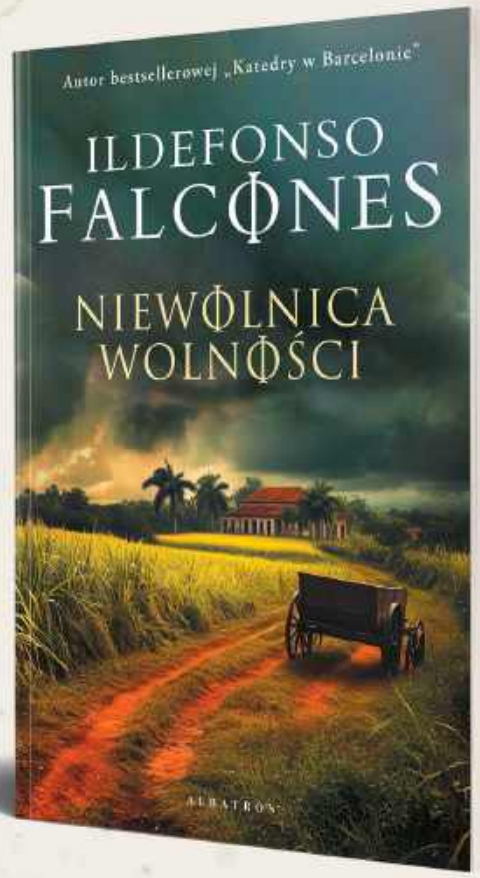
ILDEFONSO FALCONESA

AUTORA BESTSELLEROWEJ „KATEDRY W BARCELONIE”!

HOŁD
DLA NIEDOCENIANEJ
ROLI KOBIET
W WALCE
O WOLNOŚĆ
I RÓWNOŚĆ.

Niezapomniana powieść, której fabuła i bohaterowie stanowczo opowiadają się za różnorodnością kulturową, sprawiedliwością historyczną i równością praw.

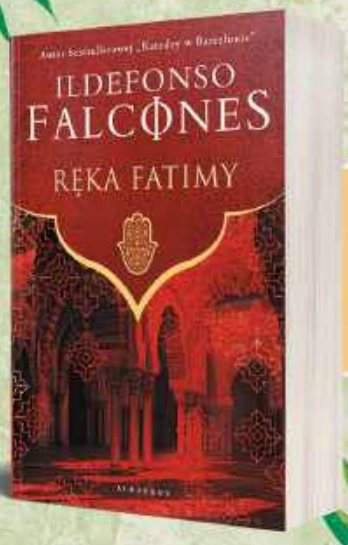
Poruszająca historia dwóch odważnych kobiet, które poświęcają wszystko, by stawić czoła rasizmowi i niesprawiedliwości.





ILDEFONSO FALCONES
Mistrz wielkich fresków historycznych! Jeden z najważniejszych współczesnych hiszpańskich pisarzy.

Kolonialna Kuba, połowa XIX wieku. Na karaibską wyspę przybywa statek z ponad siedmiuset kobietami uprowadzonymi z Afryki do pracy na planacjach trzciny cukrowej. Jedna z nich na własnej skórze doświadcza horroru niewolnictwa w hacjendzie markiza Santadoma, ale okrutnemu właścicielowi udaje się złamać tylko jej ciało, nie duszę. Wiele lat później w Madrycie jej potomkini odkrywa zbrodnicze pochodzenie fortuny rodu Santadoma...



PIERWSZE
OD 15 LAT
wznowienie uwielbianej powieści katalońskiego pisarza!

PRZYGODA,
MIŁOŚĆ, INTRYGI,
ZEMSTA I UTRACONE ZŁUDZENIA
W MAGICZNEJ SCENERII
SZESNASTOWIECZNEJ ANDALUZJI.

Opowieść o człowieku rozdartym pomiędzy dwiema kulturami, dwiema religiami i dwiema kobietami.

WYDAWNICTWO ALBATROS

Sprasa.pl 74af733b2

Prolog
Wiecznie rozdarta

Nieprzystające do siebie elementy, sprzeczności, spory wewnętrzne. Czy można mówić o dziejach jednej Hiszpanii?

Paweł Szadkowski



Alegoria narodzin Hiszpanii: Królowa Katolicka Izabela Kastylijska otrzymuje klucze do Grenady od ostatnich Maurów; fresk w ambasadzie Hiszpanii w Rzymie, 1879-82 r.

eprasa.pl 74af7331c2

Dwie Hiszpanie. „Mały Hiszpanie, co na świat przychodzisz, niech Bóg ma cię w opiece, jedna bowiem z dwóch Hiszpanii twe serce skuje" – pisał w opublikowanym w 1912 r. wierszu „Españolito" hiszpański poeta Antonio Machado. Jako przedstawiciel Pokolenia 98 (*La generación del 98*), grupy pisarzy i literatów, do której należał m.in. czytany i publikowany na całym świecie filozof Miguel de Unamuno, na własne oczy ujrzał ostateczny rozpad imperium hiszpańskiego po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej z 1898 r. Niegdysiejsze mocarstwo – rozciągające się od wybrzeży Kalifornii, przez bogate w srebro posiadłości w Ameryce Południowej, majestatyczny, wzniesiony na ruinach imponującej stolicy Mexików (Azteków) Meksyk, zapewniające kontrolę na Morzu Śródziemnym Neapol i Królestwo Sycylii, po Filipiny na Pacyfiku – było pod koniec XIX w. zaledwie wspomnieniem swej dawnej potęgi.

Takie przypieczętowanie długotrwałego kryzysu, którego korzenie sięgały XVII w., wzbudziło w intelektualistach z Pokolenia 98 podejrzenie, że nie istnieje jeden obraz Hiszpanii – tej triumfującej, zasobnej. Że mamy tu do czynienia z jakimś rozdarciem, pęknięciem. Zarazem skłoniło to ich do poszukiwań odpowiedzi na pytanie, czym w ogóle jest hiszpańskość? Jak zdefiniować Hiszpanię i jej ducha? I w końcu – jak go odbudować w obliczu gigantycznego kryzysu i rozpadu, osłabienia filarów imperium (potęgi wojskowej, potęgi monarchii, potęgi katolicyzmu)?

Filozofowie i pisarze szukali odpowiedzi we wszystkich sferach życia: od spraw społecznych (José Ortega y Gasset), przez życie ludowe i uroki Hiszpanii prowincjonalnej (Antonio Machado), kryzys egzystencjalny Hiszpanów (Miguel de Unamuno), po wezwanie do budowy wielkiej idei *Hispanidad* (Ramiro de Maetzu), żywej aż do dziś. (Terminem tym opisuje się wspólną tożsamość kulturową, językową lub polityczną osób posługujących się językiem hiszpańskim lub członków diaspory latynoskiej).

Zwłaszcza ten ostatni autor, w swojej głośnej pracy „Defensa de la Hispanidad" (Obrona hiszpańskości), widział kryzys Hiszpanii w jej zerwaniu więzi z Ameryką Łacińską, odejściu od wiary oraz osłabieniu monarchii. „Wolność nie była i nie może być spoiwem jedności. (…) A nasza wspólnota nie ma wymiaru rasowego czy geograficznego, ale duchowy" – pisał de Maetzu. Jako ducha (*espíritu*) Hiszpanii autor rozumiał katolicyzm, silną monarchię, misję cywilizacyjną (silnie bronił modelu kolonizacyjnego, jaki Hiszpanie prowadzili w Ameryce Łacińskiej) i wspólnotę kulturową opartą na idei Hispanidad. Swoje słowa o głębokim rozdarciu, jakie nastąpiło w łonie Hiszpanii, spisał zaledwie kilka lat przed wybuchem najkrwawszego konfliktu wewnętrznego w dziejach tego kraju, który pozostawił na jego ciele do dzisiaj jątrzącą się ranę – wojny domowej z lat 1936–39.



Posągi Don Kichota i Sancha Pansy na placu Hiszpańskim w Madrycie; fragment pomnika Miguela Cervantesa y Saavedry, lata 20. XX w.

Świadectwo Cervantesa. Ale głębokie przekonanie o istnieniu dwóch równoległych Hiszpanii, jakie żywili filozofowie na przełomie XIX i XX w., było raczej głośnym wyrażeniem idei, która pulsowała w iberyjskich żyłach od przynajmniej kilku stuleci. Nie bez przyczyny wszyscy wspomniani myśliciele odwoływali się w swych pracach do najważniejszego dzieła literackiego w historii Hiszpanii – „Don Kichota" pióra Miguela de Cervantesa Saavedry. Także ten naczelny pisarz hiszpański na własne oczy obserwował kryzys monarchii, a szerzej – imperium hiszpańskiego. Jako żołnierz na galerach wziął udział w bitwie pod Lepanto w 1571 r., w której Hiszpania – zwyciężając nad flotą Imperium Osmańskiego – tylko potwierdziła swój status mocarstwa i obrońcy katolicyzmu. Ale już 17 lat później król Hiszpanii Filip II rozpaczliwie miał pytać Boga, za co pokarał go klęską, którą jego Wielkiej Armadzie zadała flota angielskich okrętów Elżbiety I.

Filip II pozostawił po sobie pierwsze globalne imperium, wicekrólestwa w Ameryce Łacińskiej i kwitnącą kulturę hiszpańską. Ale do schedy po nim należało też królestwo na granicy bankructwa, ciągnąca się już wówczas prawie od 30 lat wojna w nieposłusznych Niderlandach (w przyszłości będzie znana jako 80-letnia) i państwo, które w zbyt wielkim stopniu opierało się na centralistycznych i absolutystycznych zapędach monarchy, który pozostawał zamknięty w zimnych i samotnych ścianach pałacu w Escorialu. Historycy często stwierdzają, że wówczas w Hiszpanii zakończyła się epoka *Habsburgos mayores* (Habsburgów większych, panowanie Karola I i Filipa II, 1516–98), a rozpoczął czas *Habsburgos minores* (Habsburgów mniejszych, królowanie Filipa III, Filipa IV i Karola II, 1598–1700).

Znów jednak był to czas kontrastów. Monarchia hiszpańska stawiała się w roli światowego obrońcy katolicyzmu, zbawicielki dusz rdzennych ludów Ameryki Łacińskiej i pogromczyni herezji. Równocześnie zaś jej kilkudziesięciotysięczne armie, przemierzające od XVI w. słynny szlak z Półwyspu

eprasa.pl 74af7331c2

Apenińskiego do Niderlandów (tzw. hiszpańska droga, *camino español*), bezskutecznie próbowały przywołać do porządku niewielką Republikę Zjednoczonych Prowincji (Niderlandy), która ukazała całej Europie, że jest w stanie zatrzymać iberyjskiego giganta. Choć zmierzające z Meksyku hiszpańskie galeony uginały się od srebra i złota, wydobywanych rabunkowo z takich miejsc jak słynna kopalnia w Potosí na terenie dzisiejszej Boliwii, już Filip II kilkukrotnie ogłaszał bankructwo.



Filip II Habsburg, król Hiszpanii; rzeźbiony klejnot, ok. 1550 r.

Splendor i zaułki. W pierwszej połowie XVII w. Hiszpania przechodziła głęboki kryzys. Obok wielkich i propagandowo rozdmuchanych zwycięstw (na czele ze zdobyciem holenderskiej Bredy w 1625 r.) doświadczała też licznych klęsk, kryzysów wewnętrznych (w tym buntu Katalończyków w 1640 r.) i bankructw. Równocześnie na dworze królewskim tworzyli najświetniejsi malarze i poeci swoich czasów – Diego Velázquez, José de Ribera, Bartolomé Esteban Murillo, Francisco Quevedo czy właśnie Miguel de Cervantes. U Pedra Pabla (Petera Paula) Rubensa – blisko związanego z dworem Filipa III – swój portret zamówił królewicz Władysław, przyszły król Polski. O ustanowiony jeszcze w XV w. Order Złotego Runa zabiegali najważniejsi monarchowie Europy.

Hiszpania błyszczała swą kulturą i splendorem potężnego imperium światowego – równocześnie zaś jej nieopłacane wojska w Niderlandach stale wszczynały bunty, królowie regularnie musieli zapożyczać się u Fuggerów oraz bankierów Italii, a kraj, pomimo napływu gigantycznych ilości kapitału, pozostawał ubogi i rolniczy. To właśnie w XVI i XVII w., obok wielkich sztuk teatralnych, poematów i imponujących pałaców (na czele z królewską siedzibą Buen Retiro w Madrycie), powstał gatunek literacki zwany literaturą pikarejską, opisujący dzieje ulicznych złodziejaszków, prostytutek, biedoty i awanturników. W madryckim *mentidero* (od *mentir* – kłamać) – w okolicy dzisiejszego placu Puerta del Sol, w samym centrum miasta – mieszały się wszystkie grupy społeczne: ministrowie i członkowie rad królewskich, politycy, kupcy, ale też zubożali weterani wojenni, żebracy czy kaleki.

Hiszpania była krajem elementów nieprzystających do siebie, pozornie wykluczających się. Właśnie te silne różnice zainspirowały Cervantesa do spisania „Don Kichota" – powieści uniwersalnej, ponadczasowej, której dwaj bohaterowie noszą w sobie blaski, absurdy, skazy, ułomności i wielkości Hiszpanii. Ta bowiem niczym Don Kichot potrafiła wspiąć się na wyżyny ideału, zawsze sięgała dalej i dalej – najlepiej wyraził to zresztą Karol Habsburg (Karol I jako król Hiszpanii, i Karol V jako cesarz rzymski), którego motto brzmiało *Plus Ultra* (zawsze dalej). Jednak jej idealizm i przekonanie o misji zaniesienia katolicyzmu na cały świat niekiedy zaciemniały realne cele polityki – dość powiedzieć, że publikowanie, komentowanie czy cytowanie prac Niccola Machiavellego było w Hiszpanii surowo zabronione. Prezentowane przez Florentczyka idee pragmatyzmu były obce monarchom hiszpańskim.

Ale była też Hiszpania prowincjonalna, sielska, uboga, prosta i zabobonna w swej religijności, a równocześnie twardo stąpająca po ziemi – to właśnie Sancho Pansa, wierny giermek Don Kichota. Miguel de Unamuno, Ramiro de Maetzu czy José Ortega y Gasset czuli, że żyli w czasie podobnego rozerwania Hiszpanii jak Cervantes. Wszyscy uznali, choć każdy w swojej własnej optyce, że właśnie ten dualizm, świat sprzeczności i kontrastów, jest tym, co definiuje Hiszpanię.

Projekt nieukończony. Kataloński duchowny i humanista Joan Margarit wyraził głęboką nadzieję, że za sprawą unii królestw Aragonii i Kastylii, która zawiązała się w 1469 r. wraz ze ślubem następcy tronu Aragonii Ferdynanda II z Izabelą I Kastylijską, dokona się wreszcie połączenie Hiszpanii *citerioris* oraz *ulterioris*. Było to nawiązaniem do pierwszych dwóch prowincji republiki Rzymu na Półwyspie Iberyjskim (Hispania Citerior oraz Hispania Ulterior). Margarit liczył na to, że wraz ze zdobyciem Grenady (hiszp. Granada), ostatniego wówczas arabskiego przyczółku na półwyspie, poszczególne królestwa i hrabstwa utworzą jeden zjednoczony twór – Hiszpanię (España). Kastylijskie słowo *España* było przekształceniem łacińskiej nazwy *Hispania*. Rzym z kolei przejął ten termin od Fenicjan, którzy ziemie te określali jako *i-spn-ya*, co według jednych badaczy oznaczało ziemię góralków (zwierząt, które kupcy mieli pomylić z królikami), według innych zaś ziemie na północy. Idea Hiszpanii rozwijała się pod wieloma postaciami – Hiszpanii rzymskiej, Królestwa Wizygotów, Hiszpanii muzułmańskiej, rekonkwisty – i tylko czekała na odpo-



Klucz do nazwisk

Pełne nazwisko premiera Hiszpanii to [Pedro] Sánchez Pérez-Castejón, znanej aktorki – [Penélope] Cruz Sánchez, reżysera – [Pedro] Almodóvar Caballero, piłkarzy – [Andrés] Iniesta Luján i [Xavier] Hernández Creus, a z przeszłości: wielkiego filozofa – [Miguel] de Unamuno y Jugo, pisarza – [Miguel] de Cervantes y Saavedra. Dla kogoś mniej obeznanego z Hiszpanią te podwójne (a czasami wielokrotne) nazwiska stanowią zapewne jakąś zagadkę. A jest to zwyczaj prawnie usankcjonowany.

Generalnie: pierwsze nazwisko, jakie nosi Hiszpanka lub Hiszpan, pochodzi od ojca (*apellido paterno*, pierwsze nazwisko ojca), drugie zaś od matki (*apellido materno*, pierwsze nazwisko matki). Jeśli więc ojciec nazywa się Pedro Abascal Castejón, a matka Maria García Ayuso, to ich syn Alberto będzie nazywał się Alberto Abascal García, a córka Luna – Luna Abascal García. (Kolejne reguły dotyczą tworzenia nazwisk np. po zamążpójściu). W przeszłości często nazwiska rozdzielano łącznikiem „y" (w katalońskim „i", w galicyjskim „e"), zwłaszcza gdy pojawiał się w nich przedrostek „de" wskazujący na nazwisko rodowe, miejsce pochodzenia.

Zwyczaj podwajania sięga epoki nowożytnej, gdy szlachta kastylijska budowała swoje nazwiska, zbierając je z różnych pobocznych gałęzi rodu, aby podkreślić świetność swego pochodzenia. Wśród reszty społeczeństwa reguła upowszechniła się w XIX w. Art. 114 Kodeksu cywilnego z 1889 r. zastrzegł, że dzieci z prawowitych związków mają nosić nazwiska po ojcu i matce. Zasada ta w swej istocie miała zapewnić ciągłość linii męskiej, co z czasem zrodziło ostry sprzeciw ze strony środowisk feministycznych. Uchwalona w listopadzie 1999 r. ustawa umożliwia rodzicom nadanie dzieciom nazwisk w dowolnej kolejności, przy zachowaniu zasady ich podwójności.

Współcześnie większość Hiszpanów w codziennych sytuacjach posługuje się jednym nazwiskiem, jednak ich pełne zapisy, na przykładzie osób znanych publicznie, powinny brzmieć tak: Javier Ángel Encinas Bardem, José Antonio Domínguez Bandera (Antonio Banderas), czy Salvador Domingo Felipe Jacinto Dalí i Domènech (Salvador Dalí).

Idea podwójnych czy wielokrotnych nazwisk – mająca na celu podtrzymywanie historii rodziny i pamięci o przodkach – rodzi problemy przy kontaktach Hiszpanów z resztą świata. Ich pierwsze nazwiska są często traktowane jako drugie imię, a drugie nazwiska pomijane, podczas gdy zgodnie z prawem jest to wymagany sposób zapisu imienia i nazwiska.

(PS)

eprasa.pl 74af7331c2



wiedni moment, gdy sytuacja polityczno-dynastyczna umożliwi powołanie jednego Królestwa Hiszpanii.

Gdy w 1492 r. Królowie Katoliccy (czyli Izabela i Ferdynand) zdobyli ostatecznie Grenadę, a symbol tego królestwa trafił wreszcie do ich herbu (razem ze znakami Kastylii, Leónu i Aragonii, gdzie pozostają do dziś), mogłoby się wydawać, że oto zrodziła się zjednoczona Hiszpania. Sami zainteresowani nigdy jednak nie stosowali tytułu *reyes de España* (królowie Hiszpanii). Królestwa Kastylii i Aragonii aż do śmierci Izabeli w 1504 r. były odrębnymi bytami o własnej monecie, własnych podatkach i własnej strukturze administracyjnej. Wraz z podbojem Królestwa Nawarry przez Ferdynanda Aragońskiego i wcieleniem go do Królestwa Hiszpanii w 1512 r. nie było już wątpliwości, że rdzeniem Hiszpanii i motorem jej rozwoju będzie Kastylia. Że zjednoczona Hiszpania jest jedynie ideą, projektem, a w praktyce to podbój i *castellanización* (kastylizacja) będą spoiwem nowego królestwa. Im bardziej zatem kolejni monarchowie, od czasów Karola I (już z dynastii Habsburgów), próbowali narzucać prawa i reformy z Madrytu, tym bardziej dawały o sobie znać różnice i podziały w królestwie.

Najboleśniej przekonał się o tym Filip IV, kiedy jego *valido* (królewski faworyt) hrabia-książę Olivares próbował obciążyć Katalonię większymi podatkami oraz ignorował kataloński parlament (kat. Corts Catalanes) – doprowadziło to w 1640 r. do buntu Katalończyków. Już



Herbowa tarcza Kastylii i Aragonii na monecie z XVI w.

XVII-wieczna Hiszpania prezentowała następujący model: unitarna symbolika i jedność królestwa na zewnątrz, a niezwykle skomplikowana sytuacja polityczna, językowa i administracyjna wewnątrz kraju. Paradoksalnie, Hiszpania budowała swoją międzynarodową pozycję i siłę dzięki zaoceanicznym posiadłościom. To właśnie poprzez Meksyk, Karaiby, Peru czy Filipiny język kastylijski zyskał pozycję języka międzynarodowego, który razem z wiarą katolicką służył za narzędzie do włączania mieszkańców tamtych ziem do hiszpańskich wicekrólestw.

Hiszpania nie traktowała posiadłości w Ameryce Południowej czy na Filipinach jako kolonii, ale raczej jak integralne terytoria monarchii hiszpańskiej. Język i wiara mogły uczynić każdego z ich mieszkańców pełnoprawnym Hiszpanem. XX-wieczny meksykański pisarz Octavio Paz stwierdził nawet w swoim głośnym eseju „Labirynt samotności", że ta nadmierna opiekuńczość administracji hiszpańskiej nad Meksykanami w XVII i XVIII w. uczyniła ich niesamodzielnymi i osamotniła, gdy już w XIX w. zyskali niepodległość. Między innymi dlatego snuty przez niektórych w XIX w. projekt powołania Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej był mrzonką na ziemiach będących spadkobiercami hiszpańskiej zwierzchności. Ostateczny rozpad imperium hiszpańskiego w 1898 r. przekreślił ideę powołania międzynarodowej wspólnoty

eprasa.pl 74af7331c2



Podręczny słowniczek

- **Alkad** (*alcalde*, z arab. *al-kadi* – sędzia) – burmistrz, osoba stojąca na czele władz miejskich.
- **Grand** (*Grande de España*) – tytuł najwyższej arystokracji hiszpańskiej zatwierdzony w 1520 r. przez Karola V, przysługujący obecnie 395 rodzinom.
- **Guerrilla** (mała wojna) – partyzantka, nieregularna wojna; nazwa użyta po raz pierwszy na określenie walk Hiszpanów o niepodległość przeciw wojskom napoleońskim w latach 1808–14.
- **Hidalgo** – hiszpański szlachcic; spis powszechny z 1787 r. wykazał 722 794 szlachciców wśród 9 307 804 mieszkańców kraju, 7,7 proc. ogółu ludności. Szerzej: osoba hojna, szlachetna.
- **Junta** (związek, rada) – dawniej kolegialny organ władzy; nazywano tak w Hiszpanii np. powstańcze władze, komitety powoływane przez reformatorów, a w Ameryce Łacińskiej rady kierujące walkami o niepodległość państw. Od XIX/XX w. – dyktatura wojskowa ustanowiona zwykle w wyniku zamachu stanu.
- **Karlizm** (*carlismo*) – hiszpański ruch społeczno-polityczny, zrodzony w XIX w., zmierzający do odtworzenia tradycjonalistycznej monarchii katolickiej.
- **Konkwistador** (od *conquista* – podbój, zdobycie) – zdobywca, tytuł nadawany przez królów hiszpańskich i portugalskich zdobywcom Ameryki Południowej i Środkowej w XVI w.
- **Kortezy** (*Cortes*, od *corte* – dwór, z łac. *cohors* – ogrodzone pole; część obozu wojskowego) – w średniowieczu stanowe zgromadzenia przedstawicielskie w królestwach na Półwyspie Iberyjskim. Wyłoniły się z rady królewskiej (*curia regis*), do której, oprócz przedstawicieli rycerstwa i duchowieństwa, od XII–XIII w. powoływano także delegatów miast. Od końca XV w. rola zgromadzeń była ograniczana; w XVII w. zwoływano je sporadycznie. Od 1724 r. kortezy wszystkich części Hiszpanii obradowały wspólnie faktycznie pozbawione uprawnień. Od XIX w. Kortezy to parlament Hiszpanii.
- **Pierwszy minister** – dawniej premier rządu królewskiego, bywało, że faktyczną władzę sprawowali monarszy faworyci. Obecnie premier nosi oficjalny tytuł przewodniczącego rządu Hiszpanii (*Presidente del Gobierno de España*).
- **Pueblo** – wioska, małe miasteczko.
- **Reino de España** – Królestwo Hiszpanii; Hiszpania, od narodzin do dziś – z małymi przerwami – była monarchią (*monarquía)*, w różnych historycznie formach (stanową, absolutną, konstytucyjną) i zakresem królewskiej władzy (dziś symbolicznym). *El rey* – król, *la reina* – królowa, *real* – królewski.
- **Trybunał** (*tribunal*) – specjalny sąd lub komisja powołane do zajmowania się konkretnymi sprawami, np. Trybunał Świętego Oficjum Inkwizycji (*Tribunal del Santo Oficio de la Inquisición*).
- **Zwroty grzecznościowe**: *señor* – pan; *señora* – pani; *señorito* – młodzieniec; *señorita* – panna.

(RED.)

Hispanidad, za którą stale w XX i XXI w. będą tęsknić myśliciele oraz politycy hiszpańscy.

Mnogość oblicz. Choć zalążki współczesnych problemów polityczno-społecznych (regionalne nacjonalizmy, spór między Madrytem a resztą państwa, nieukończony projekt Hispanidad) sięgają głęboko do epoki nowożytnej, to XX w. przyniósł kolejne linie podziałów. Kraj doświadczył dyktatury Primo de Rivery (1923–30), inicjującej lewicowe reformy społeczne Drugiej Republiki (1931–39), w której kluczową rolę odegrała istniejąca do dziś (i obecnie rządząca) Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE), tragicznej wojny domowej (1936–39), a wreszcie wieloletnich rządów generała Francisca Franco. W 1975 r. Hiszpania – pozostając monarchią – wkroczyła w niełatwy czas transformacji demokratycznej. A potomkowie poddanych Królów Katolickich weszli na ścieżkę szybkiej sekularyzacji – zarówno osobistej, jak i instytucjonalnej.

To także epoka działalności baskijskiej organizacji ETA, walczącej – najczęściej brutalnie – o wyzwolenie Kraju Basków spod jarzma Madrytu, oraz pogłębiającego się nacjonalizmu katalońskiego, czego zwieńczeniem było referendum separatystyczne w 2017 r. A na to wszystko nakładają się wciąż głośne echa wojny domowej. Widać to w publicznych sporach (np. w 2005 r. podczas premiery jednej z książek poświęconych temu konfliktowi grupa członków organizacji prawicowych zaatakowała Santiaga Carrilla, byłego sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii), działaniach władz (np. ustawa Ley de Memoria Histórica z 2007 r., mająca zadośćuczynić ofiarom zarówno wojny, jak i dyktatury Franco) i podziałach społecznych (silny prąd republikański, a zarazem wzrastanie w siłę prawicy).

Ale ta mnogość oblicz Hiszpanii nie musi być wyłącznie zarzewiem konfliktów i napięć. Sprawia również, że na każdym kroku wyłania się obraz kraju jako mozaiki złożonej z różnobarwnych elementów. Choćby na polu lingwistycznym jest to państwo wyjątkowe: językiem urzędowym jest kastylijski, ale konstytucja uznaje istnienie *lenguas cooficiales*, czyli osobnych, obok kastylijskiego, języków urzędów we wspólnotach autonomicznych (najwyższych jednostkach podziału administracyjnego). Są to kataloński, galicyjski i baskijski. Przemierzając Półwysep Iberyjski, za każdym razem natrafimy na osobny język lub dialekt, odrębną kuchnię, architekturę (od akweduktów rzymskich i ruin wizygockich, po sztukę arabską i perły budownictwa romańskiego), krajobraz (silnie uprzemysłowione Kraj Basków i Katalonia, pustynna i słoneczna Andaluzja, rolnicza Estremadura).

Podczas takiej podróży łatwo też zaobserwować wyludnianie się prowincji. Choć Hiszpanie zmagają się z poważnym kryzysem demograficznym (współczynnik dzietności wynosi ok. 1,15), to dzięki napływowi migrantów (głównie z Kolumbii, Wenezueli i Maroka) całkowita liczba ludności w styczniu 2025 r. przekroczyła 49 mln. Zarazem jednak następuje masowy odpływ ludzi ze wsi do miast: aż 90 proc. mieszkańców kraju żyje na 30 proc. jego powierzchni. Ukuto nawet termin *España vaciada* (Hiszpania opustoszała, zanikająca). Zatem także na polu demograficznym kraj wita nas nieoczywistymi zjawiskami i silnymi kontrastami.

Chaos, różnorodność i wielorakość. Nie próbujmy zatem odczytać dziejów Hiszpanii według jakiegoś klucza czy eleganckiego modelu. Jej dzieje to zarówno ogromne projekty o skali cywilizacyjnej, ambicje imperialne i kultura oraz język promieniujące na cały świat, jak i napięcia regionalne, sprzeczności, różnice i kontrasty. Przechodząc przez kolejne etapy jej historii, nie szukajmy na siłę jednej i wyrazistej nici ideowej – choć sami Hiszpanie dumnie rozciągają ją już od urodzonego w Kordobie Seneki Młodszego.

Podczas jednego ze spektakli korridy na słynną arenę Las Ventas w Madrycie wbiegł nagi mężczyzna wznoszący hasła przeciw walkom byków, ale też za ustrojem republikańskim. Spotkał się z rzucanymi po kastylijsku wyzwiskami oraz hasłami antyrepublikańskimi. Chaos, różnorodność i wielorakość – właśnie w takich epizodach bije puls Hiszpanii, niełatwy do wychwycenia i poddania analizie. Raczej należy go wyczuć, dać mu się porwać i być gotowym na całą paletę doznań. Takiemu zaleceniu zapewne przyklasnęliby sami Hiszpanie.

PAWEŁ SZADKOWSKI

eprasa.pl 74af7331c2



Naskalny rysunek w jaskini Altamira, ok. 18-14 tys. lat p.n.e.

Na progu dziejów

Pierwsze rozdziały historii: Iberowie i Celtowie, Fenicjanie i Grecy, prowincje Rzymu, Królestwo Wizygotów.

Andrzej Wypustek



Tzw. Dama z Elche, przykład sztuki Iberów, ok. 400-300 r. p.n.e.

Ślady praprzodków. Wizyta w typowym muzeum starożytności w Hiszpanii czy Portugalii może przyprawić o zawrót głowy. Nie dość, że najpewniej natkniemy się na zabytki iberyjskie, celtyckie, fenickie, greckie, kartagińskie, rzymskie i wizygockie, to na dodatek na wejściu przyjdzie nam mierzyć się z jeszcze bardziej egzotycznym materiałem z jeszcze bardziej odległej przeszłości. W ciągu ostatnich 100 lat na terenie Półwyspu Iberyjskiego miały miejsce odkrycia archeologiczne, które zrewolucjonizowały nasze spojrzenie na prehistorię. Dzięki stanowiskom w Guadix-Baza oraz Atapuerca wiemy, że Europa została zasiedlona przez naszych praprzodków o wiele wcześniej, niż dotąd zakładano.

Najstarsze, prehistoryczne ślady obecności istot człowiekowatych (hominidów) mają tutaj mniej więcej 1,4 mln lat. W tzw. Studni kości (*Sima de los Huesos*), w Atapuerca koło Burgos na północnym zachodzie Hiszpanii, można oglądać jedno z najważniejszych stanowisk archeologicznych na świecie, ogromne zbiorowisko kości przedstawicieli jednego z późniejszych podgatunków. Wcześnie też, jakieś 275 tys. lat temu, pojawili się na półwyspie krewniacy człowieka, neandertalczycy. Także oni zostawili po sobie sporo śladów. Odkrycie grobu tzw. dziecka z Lapedo w Portugalii, datowanego na mniej więcej 28–24 tys. lat temu, dostarczyło wskazówek na temat mieszania się neandertalczyków z ludźmi rozumnymi.

Ci ostatni pojawili się mniej więcej 45 tys. lat temu, przynosząc ze sobą kamienne narzędzia (stąd nazwa epoki paleolit, starsza epoka kamienia) i zaawansowaną broń (łuk). Na tym nie koniec rewelacji. Wiadomo, że ludzie byli twórcami tzw. malarstwa jaskiniowego z przedstawieniami zwierząt, w tym dawno temu wymarłych turów. Jego świetnie zachowane świadectwa po-

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej:
Osada Celtów w Castro de Santa Tecla, I w. p.n.e.

Osada Iberów w Los Millares, III-II tys. p.n.e.

chodzą m.in. z jaskini Altamira w północnej Hiszpanii (ok. 18–14 tys. lat p.n.e.). O tym, że sztuka prehistoryczna nie ograniczała się do jaskiń, można przekonać się, oglądając ryty naskalne w portugalskim Parku Archeologicznym Doliny Côa. Dotąd dominował pogląd, że w grę wchodziło coś zupełnie wyjątkowego, unikatowego dla istot ludzkich, tymczasem badania nad chronologią malowideł w jaskiniach na terenie Hiszpanii sugerują, że część z nich mogła stanowić wytwór neandertalczyków!

Mniej więcej 8 tys. lat temu uprawa roli i hodowla zwierząt oraz osiadły tryb życia zapoczątkowały epokę neolitu. Myśliwi i zbieracze zeszli na dalszy plan. Podczas kolejnych tysiącleci ludzie nauczyli się wytwarzać naczynia z gliny oraz narzędzia i broń z metali, w które górzysta Hiszpania obfitowała.

Zagadka Iberów. Celtowie i Celtyberowie. Pochodzenie rdzennej ludności Półwyspu Iberyjskiego, tzw. Iberów, stanowi jednak zagadkę. Raczej nie byli Indoeuropejczykami. Zapewne między V a III tys. p.n.e. zasiedlili południową i wschodnią część półwyspu. Wznosili umocnione osady na wzgórzach. Podstawą ich utrzymania było rolnictwo i metalurgia oraz przeróżne rzemiosła. Tak gospodarowali mieszkańcy osady, którą można określić jako pierwszą zapowiedź miast z prawdziwego zdarzenia (mimo niewielkiej liczby ok. 1000 mieszkańców) w Los Millares w południowo-wschodniej Hiszpanii (III–II tys. p.n.e.). Umieli wznosić potężne kamienne fortyfikacje i grobowce oraz wytwarzać kunsztowną ceramikę.

Od północy przenikali na teren półwyspu indoeuropejscy Celtowie zwani też Galami (to od nich pochodzi nazwa Galicji na północnym zachodzie), przedstawiciele ludu, który na przełomie IV i III w. p.n.e. zdominował całą Europę na północ od Alp. Nie znamy przebiegu i zasięgu ich ekspansji, ale prawdopodobnie odbywała się ona stopniowo, falami. Kulminacyjna miała miejsce gdzieś w IX–VII w. p.n.e. Nie mniej istotne było promieniowanie dorobku celtyckiej cywilizacji, na czele z umiejętnością posługiwania się żelazem (IX–V w. p.n.e.).

Zdumiewające, że mimo znacznych różnic, jakie dzieliły Iberów i Celtów, doszło w ciągu wieków do swego rodzaju kulturowej syntezy obu tych ludów, którą określamy jako kulturę celtyberyjską, a jej nosicieli jako Celtyberów (Celtoiberów). Oba ludy były znane z wojowniczego charakteru, ale chyba pokojowa koegzystencja i powolna asymilacja przynosiły obopólne korzyści. Celtowie byli ekspertami w pozyskiwaniu i obróbce rud żelaza i kowalstwie. Utrzymywali się z hodowli bydła wewnątrz półwyspu oraz rybołówstwa i handlu na Atlantyku. (Badania DNA wykazały, że starożytni Celtowie z Wysp Brytyjskich pochodzili z Hiszpanii).

Prawdopodobnie aż do mniej więcej VI w. p.n.e. wiodącym, najzamożniejszym ośrodkiem pośród skądinąd rozproszonych i nigdy niezjednoczonych osad iberyjskiej, celtyckiej i celtyberyjskiej Hiszpanii było położone na południowym zachodzie legendarne, wciąż nieodkryte miasto albo królestwo Tartessos u ujścia rzek Gwadalkiwir i Gwadiana do Oceanu Atlantyckiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wspomina się o nim w Biblii pod nazwą Tarszisz.

Celtyckie bransoleta oraz moneta, II-I w. p.n.e.



Fenicjanie i Grecy. Morskie przystanie i bogactwa Hiszpanii zaczęły przyciągać cudzoziemskich kupców. Najpierw pojawili się – mniej więcej w VIII w. p.n.e. – semiccy Fenicjanie. Pokryli oni wybrzeża Afryki Północnej, Sardynii i zachodniej Sycylii rozbudowaną siecią portowych miast-państw. Podobnie było w Hiszpanii, gdzie najważniejszy był Gadir/Agadir (rzym. Gades), dzisiejszy Kadyks, najstarsze nieprzerwanie zamieszkane miasto zachodniej Europy (od VIII–VII w. p.n.e.). Strzeże on Cieśniny Gibraltarskiej, jedynego wodnego połączenia Morza Śródziemnego z Oceanem Atlantyckim. Fenicjanie na dobre wprowadzili Hiszpanię w obieg śródziemnomorskiego handlu. Handlowali wszystkim, co dało się przewieźć i co przynosiło zysk; chętnie metalami, ale



eprasa.pl 74af7331c2

opłacalny był też eksport soli (jako konserwantu), zbóż i drewna, które w basenie Morza Śródziemnego często stanowiło towar deficytowy. Import obejmował w dużej mierze grecką ceramikę, oliwę, wino, pachnidła i tekstylia.

Obecność Fenicjan oznaczała, że położony daleko na zachodzie Półwysep Iberyjski przez długi czas w gruncie rzeczy rozwijał się pod wpływem wielkich cywilizacji Bliskiego Wschodu, bo z nich wywodzili się Fenicjanie. Nieco później, ale mniej więcej w tym samym czasie, w VIII–VI w. p.n.e., na Półwyspie Iberyjskim zaczęły pojawiać się kolonie ludu, który w dużej mierze położył fundamenty pod cywilizację Europy, a mianowicie Greków. Ich ojczyzna była uboga w żyzne gleby i zupełnie niemal pozbawiona bogactw naturalnych. Chcąc nie chcąc, musieli emigrować na masową skalę w ramach tzw. Wielkiej Kolonizacji. W VI w. p.n.e. powstała pokaźna kolonia Emporion (rzym. Emporiae), dzisiejsze Ampurias, najważniejsze ze skądinąd niezbyt licznych miast greckich na Półwyspie Iberyjskim. To Grecy nazwali półwysep Iberią, a jej mieszkańców Iberami.

Rozkwit Iberii. Dla wszystkich, Iberów i Celtów wewnątrz półwyspu, Fenicjan i Greków na wybrzeżach, nastało kilka wieków pokoju i prosperity. Nie wchodzili sobie w drogę, lecz zgodnie i z pożytkiem uczyli się od siebie albo wręcz współpracowali. Rozwój zurbanizowanych, zamożniejszych, kosmopolitycznych wybrzeży generował głębokie przemiany cywilizacyjne, które promieniowały w głąb lądu. Koło Emporionu znajduje się najlepiej przebadane osada/miasto iberyjskie, Ullastret, którego apogeum przypadało na VI–III w. p.n.e. O tym, jak bardzo oba te światy się do siebie zbliżały, świadczy fakt, że przez pewien czas archeologowie podejrzewali, iż było to miasto greckie.

Pod wpływem greckich, fenickich i etruskich kupców Iberowie nauczyli się bić monety, wykorzystywać koło garncarskie i posługiwać się własną odmianą alfabetu. Krótkie i niezbyt liczne napisy na monetach oraz kamienne, brązowe i ołowiane inskrypcje to jedyne znane nam świadectwa ich wymarłego języka, które potrafimy odcyfrowywać, ale ich nie rozumiemy. Sławę zyskały przejawy ich kulturowego wyrafinowania, kamienne rzeźby bogiń albo kapłanek, Dama z Elche (*la Dama de Elche*) i Dama z Baza (*la Dama de Baza*). Zapoczątkowali też wzorem Greków uprawy winnej latorośli i oliwki.

Przeciw władzy Rzymu. Feniccy kupcy generalnie starali się trzymać swoje interesy z dala od polityki, ale nie zawsze to się udawało. W III w. p.n.e. wybuchły wielkie wojny (punickie, fenickie) między Kartaginą, najpotężniejszą z kolonii fenickich (niedaleko dzisiejszego Tunisu w Afryce), a nową, agresywną potęgą, Rzymem, który dopiero zajął Italię. Aby skutecznie stawić mu czoła, Kartagina podporządkowała sobie większość Hiszpanii i stoczyła wieloletnie ciężkie walki o jej utrzymanie, ale pod koniec stulecia poniosła klęskę.

O ile śródziemnomorskie wybrzeża Hiszpanii szybko pogodziły się z władzą Rzymian, o tyle plemiona wewnątrz półwyspu stawiały waleczny opór: Celtyberowie na północnym wschodzie, Luzytanowie na zachodzie (na terenie dzisiejszej Portugalii) i Wettonowie oraz Wakceowie na północnym zachodzie. Legendarny luzytański wódz Wiriatus do dziś jest w Portugalii bohaterem narodowym. W II w. p.n.e. podczas wielomiesięcznego oblężenia, zdobycia i zburzenia ważnego ośrodka bohaterskiego oporu Celtyberów, Numancji w północno-zachodniej Hiszpanii (tzw. wojna numantyjska), doszło do nieopisanych okrucieństw. Rzymianie chcieli

Heraklesowy mit założycielski



Słupy Heraklesa (Herkulesa); posąg w Ceucie postawiony w 2007 r.

Wedle starożytnych mitów greckich impulsywny heros Herakles, rzymski Herkules, był zmuszony odpokutować pewne przewiny, wykonując serię nadludzko ciężkich prac. W czasie jednej z nich, na zachodnim krańcu znanego starożytnym świata, trafił na przeszkodę w postaci górskiego masywu. Mocarz podzielił go na dwie skały. Inni opowiadali, że wykopał kanał, łącząc w ten sposób Atlantyk z Morzem Śródziemnym. Wedle jeszcze innych wzniósł po obu stronach cieśniny słupy na pamiątkę swojej dalekiej wyprawy albo na oznaczenie krańców ziemi. Tak czy inaczej, położone po obu stronach Cieśniny Gibraltarskiej dwa niewielkie wzniesienia nazwano Słupami Heraklesa.

W średniowieczu na terenie Hiszpanii wokół tego mitu snuto kolejne opowieści. Herakles jawił się w nich jako zdobywca całej krainy, twórca ładu i porządku, idealny władca. Towarzyszył mu bratanek, niejaki Hispan/Espan, którego uczynił pierwszym monarchą Iberów. To od jego imienia miała wywodzić się nazwa Hiszpanii. W ten sposób średniowieczni władcy pretendowali do zaszczytnej genealogii, w prostej linii od Heraklesa, a tym samym od jego ojca Zeusa. Rekonkwista, walka o wyparcie Arabów, zyskała nieformalnego patrona.

W epoce imperium hiszpańskiego Słupy Heraklesa nie były już symbolem granic starego świata, lecz bramą do nowego. Zamorscy kolonizatorzy kontynuowali w imię Chrystusa dzieło greckiego herosa. Tę skłonność do mitomanii dobrze ilustruje relacja portugalskiego uczonego z XVI w., który szydził z dawnych kronikarzy miasta Merida i wszystkich Hiszpanów: „Ta Merida leży wśród pól wzdłuż koryta rzeki Gwadiany, przez którą przechodzi się przez piękny i długi most z grubych kamieni, a w jego architekturze można rozpoznać dobrze dzieło Rzymian. Skoro Al-Rasi mówił, że to dzieło Herkulesa, to dlatego, że był idiotą, jak już powiedziałem, i mało znał się na historii i starożytnościach (…). Mówię o tym wszystkim, bo w każdym ze szlachetniejszych miejsc Hiszpanii spotykałem się z tego rodzaju obiektami, o których lud poświadcza z dumą, że należą do Herkulesa. Tak wielkie było szczęście tego człowieka, że z pomocą niewielu prac, i to w dodatku zmyślonych, ukradł sławę tylu innym" (tłum. Dawid Barbarzak).

To upodobanie do swoistej nacjonalizacji Heraklesa jest żywe po dziś dzień. Słupy widnieją na narodowej fladze i w herbie Hiszpanii, w znakach miast i regionów. Na dodatek tradycyjnie przedstawiano je na monetach, które były w powszechnym obiegu na terenie Ameryki Północnej jako tzw. hiszpańskie dolary (*peso*). Kiedy pod koniec XVIII w. nowo powstałe Stany Zjednoczone zaczęły emitować własne dolary, nosiły one znak S z jedną lub dwoma wertykalnymi kreskami ($), czyli najprawdopodobniej po prostu Słupami Heraklesa. Kształt S to odpowiednik otaczających je dekoracyjnych wstążek.

(AW)

eprasa.pl 74af7331c2

zmusić obrońców głodem do poddania się. Skutkiem były akty kanibalizmu i masowe, zbiorowe samobójstwa. Miasto zostało zrównane z ziemią do tego stopnia, że archeologowie zdołali je odnaleźli dopiero w 1860 r. Współcześnie obrona Numancji stanowi ważny element świadomości narodowej Hiszpanów. Nazwę *Numancia* nadaje się np. okrętom wojennym, formacjom wojskowym, klubom piłkarskim.

Ostatnia wielka rebelia w Hiszpanii miała miejsce jeszcze pod koniec I w. p.n.e. Dwa wieki tej krwawej konkwisty i guerilli zadziwiają i szokują badaczy historii – do tej pory Iberia potrafiła gościć wiele ludów, które nie toczyły ze sobą wielkich wojen.

Skuteczna romanizacja. Nie mniej zdumiewające jest to, co nastąpiło potem. Rządy Rzymian nad Hiszpanią (tak właśnie ją określali, *Hispania*, a jej mieszkańców *Hispani*) rozpoczęły się pod koniec III w. p.n.e. i trwały do początku V w. n.e., czyli siedem wieków (jeśli do tego doliczyć rządy zromanizowanych Wizygotów, to dziewięć). Umęczona, wyniszczona kraina szybko zmieniła się nie do poznania. Stała się jednym z najbardziej zromanizowanych regionów imperium, ostoją pokoju, stabilizacji, prosperity i… lojalności względem rzymskiej władzy. Dość powiedzieć, że od I w. n.e. na miejscu stacjonował tylko jeden legion (w mieście zwanym dziś León, od łac. *legio*), podczas gdy np. Brytanii pilnować musiały aż trzy i niezliczone formacje pomocnicze.

Było kilka powodów tego sukcesu. Najważniejsza była postawa Rzymian. Przybywało ich coraz więcej (w tym kupcy i urzędnicy oraz wynagradzani przydziałami ziemi za służbę weterani wojskowi), ale z chwilą złamania oporu miejscowej ludności nie kontynuowali represji. Zamiast rozbudowywać biurokrację i objąć całe imperium wojskowym czy policyjnym nadzorem, woleli polegać na miejscowych elitach, które zostały pozyskane do współpracy w zarządzaniu tysiącami miast, osad i wiosek wedle ściśle zakreślonego prawem porządku. Zdobywcy potrafili docenić i wynagrodzić pokojową współpracę.



Fenicka figurka kobiety, IV w. p.n.e.

Rzymscy obywatele-osadnicy zamieszkiwali liczne kolonie, sadzonki rzymskości zwolnione z płacenia podatków. Niżej lokowały się *municipia* zamieszkane przez tubylców, które płaciły podatki. Cieszyły się samorządem i autonomią. Z czasem ich mieszkańcy dostępowali, w różnym stopniu, przywilejów rzymskiego obywatelstwa, z których najbardziej liczyły się zwolnienia podatkowe. Otrzymywali je w pierwszej kolejności członkowie miejscowej arystokracji, którzy byli wybierani w ramach regularnych wyborów na urzędy, a z czasem także członkowie rad miejskich, czyli małych senatów. Docelowo wyższe klasy stopniowo wchodziły w obręb rzymskiej wspólnoty obywatelskiej. Takie miasta po pewnym czasie w całości awansowały do rangi pełnoprawnych kolonii. Niżej stały *civitates*, wspólnoty miejskie złożone z nieobywateli. Także one dysponowały samorządem, pod nadzorem namiestnika, ale płaciły trybut. Wiele z nich stopniowo także uzyskiwało status municypiów.

Pax Romana i skok cywilizacyjny. Obok otwartych perspektyw awansu liczył się też wysoki poziom kultury materialnej, który był normą w świecie Rzymian, na czele z infrastrukturą publiczną. Powstawały liczne akwedukty (najbardziej znany w Segowii w środ-

Wieża Herkulesa



Wieża Herkulesa, stan obecny.

W galicyjskiej La Coruñie wznosi się Wieża Herkulesa (Torre de Hércules), uchodząca za najstarszą zachowaną latarnię morską na świecie. Jest to odnowiona w 1788 r. konstrukcja rzymska. Powstała między 40 a 80 r. n.e. Nie mamy jednak wiedzy, czy architekt Gajusz Sewius, którego imię zachowała inskrypcja, wzniósł ją od podstaw, czy też wyremontował lub przebudował starszy obiekt. Latarnia ułatwiała żeglugę do miasta Brigantimum (jak zwano dzisiejszą La Coruñę), będącą ważnym portem etapowym na szlaku z Morza Śródziemnego do Galii i Brytanii. Nie ma też pewności, jaki rodzaj paliwa i jaki system oświetlenia był stosowany w starożytności. Wieża przestała pełnić swoją podstawową funkcję ok. V w. n.e. Wraz z upadkiem cesarstwa zachodniego i załamaniem handlu morskiego przestała być potrzebna. Zapewne wykorzystywano ją jednak jako budowlę obronną.

W XIII w. w jej sąsiedztwie zaczęło rozwijać się miasto Crunia (ob. La Coruña). Jednak aż do XVI w. budowla niszczała. Dopiero w 1684 r. Gubernator i Kapitan Generalny Galicji, książę Ucedy, nakazał przywrócenie wieży roli latarni morskiej. Na szczycie wzniesiono wówczas dwa wykusze, w których palono lampy oliwne. Dodano ponadto galerię obserwacyjną. Pracami kierował lokalny mistrz budowlany Amaro Antúnez. Aby sfinansować przedsięwzięcie, a później utrzymać latarnię, Kapitan Generalny ustanowił nowy podatek płacony przez statki zawijające do galicyjskich portów. W 1769 r. jeden z wykuszy zawalił się. W 1788 r. król Karol III zaaprobował nową inwestycję. Roboty kierowane przez inżyniera wojskowego Eustaquia Gianniniego trwały dwa lata. Rzymską budowlę podwyższono o jedną kondygnację oraz wzniesiono laternę z lampą węglową. W latach 1799–1806 przebudowano laternę, dostosowując ją do instalacji lamp olejowych z obrotowym systemem zwierciadeł. Wtedy to wieży nadano jej obecny kształt. W 1927 r. obiekt zelektryfikowano i wyposażono w nowy system soczewek schodkowych systemu Frensela.

Latarnia jest symbolem La Coruñy, widniejącym w jej herbie, gdzie zajmuje miejsce ponad ukoronowaną czaszką. To nawiązanie do mitu, według którego to właśnie na kastylijskim wybrzeżu Herkules (art. s. 15) pokonał monstrualnego króla Geriona o trzech tułowiach i głowach oraz sześciu rękach. Heros zabił go, gdyż dziesiątą z jego dwunastu pokutnych prac było zagarnięcie należącego do Geriona stada nader okazałego bydła. Na jednej z czaszek władcy bohater wznieść miał wieżę. Mit ten dał też latarni jej używane przez wieki miano.

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2

kowej Hiszpanii, art. s. 119), drogi, mosty (najbardziej znany w Alcántarze nad Tagiem), tamy, fora, wielkie hale (bazyliki), portyki, teatry, amfiteatry, cyrki-hipodromy (gdzie odbywały się wyścigi rydwanów), termy, latryny. Na północno-zachodnim atlantyckim wybrzeżu, w mieście Coruña znajduje się wzniesiona przez Rzymian najstarsza czynna latarnia morska na świecie, wysoka na 55 m tzw. Wieża Herkulesa (art. s. 16). Nawet zacofane do tej pory tereny podlegały intensywnej urbanizacji. Oznaczało to skok cywilizacyjny.

Nie wszyscy chcieli korzystać z tych dobrodziejstw, nie wszędzie docierały wpływy rzymskiej administracji i kultury. Nie posunęły się zbyt daleko w górzystych, ubogich, mało zurbanizowanych regionach na zachodzie (wśród celtyckich Kantabrów) i północy (gdzie po dziś dzień utrzymali swoją odrębność przedindoeuropejscy Baskowie). Wszyscy razem korzystali jednak na najdłuższym w historii okresie pokoju (*pax Romana*), który zawdzięczali imperium. Na ogromnym wspólnym rynku zaczęły procentować liczne gospodarcze i strategiczne walory regionu: wielkie kopalnie metali (w tym największy w basenie Morza Śródziemnego kompleks kopalń nad rzeką Tinto/Riotinto, w prowincji Huelva, największa kopalnia złota w cesarstwie w Las Médulas na północy półwyspu), uprawy pszenicy, winnej latorośli i oliwki, bogate zasoby ryb, hodowla. Rzymianie wnieśli rozmach, zaawansowane technologie i zmysł organizacji. W domenie rolnictwa tradycyjnych niewielkich posiadaczy wypierać zaczęły wielkie posiadłości, latyfundia, szeroko korzystające z pracy niewolników i obsługujące rozbudowaną sieć targów na terenach wiejskich i w miastach. Podejmowały się też na wielką skalę eksportu rodzimych towarów. Miasto Baelo Claudia wyrosło na przemysłowy niemal ośrodek produkcji uwielbianego przez Rzymian przysmaku, fermentowanego sosu z ryby (dodawanego dosłownie do wszystkiego), czyli *garum*.

Koniunktura prowadziła do rozkwitu kultury. To z Hiszpanii wywodzili się bardzo znani rzymscy twórcy, filozofowie, retorzy i literaci: Seneka Starszy i Młodszy, Kwintylian, Kolumella, Marcjalis, Lukan… Do tego grona w późnym antyku dołączyli chrześcijanie, wybitny poeta Prudencjusz i autor pierwszej chrześcijańskiej historii powszechnej Paweł Orozjusz. Przedstawiciele elit robili też wielkie kariery, często w wojsku (nie od rzeczy bohater filmu „Gladiator" Ridleya Scotta, wódz/gladiator Maximus, był „Hiszpanem"). To z Hiszpanii wywodziło się dwóch najwybitniejszych chyba cesarzy Rzymu, Trajan i Hadrian (II w. n.e.), jak też Teodozjusz I Wielki (IV w. n.e.), który uczynił oficjalnie chrześcijaństwo religią państwową i jako ostatni władał całym imperium przed podziałem na wschodnie i zachodnie. Biskup Kordoby Hozjusz był bliskim doradcą Konstantyna Wielkiego (III/IV w. n.e.), który zapoczątkował chrystianizowanie imperium.

Najazdy Germanów. Pierwsze zapowiedzi katastrofy pojawiły się w III w. n.e., kiedy masy barbarzyńców zaczęły atakować słabnące imperium. Jakimś cudem ono przetrwało, ale w kolejnych wiekach musiało zmierzyć się z jeszcze większą falą germańskich najazdów. Hiszpania, leżąca z dala od zagrożonych rubieży Rzymu, była nieprzygotowana na niespokojne czasy, odwykła od wojowania i bezbronna. Miasta w pośpiechu wznosiły do tej pory nieprzydatne obwarowania. W Lugo zachowały się z tej epoki potężne mury, jeden z najlepszych i najlepiej zachowanych przykładów rzymskich fortyfikacji w Europie; podobne można też oglądać w Barcelonie.



Guadix, moneta z czasów rzymskich, I w. p.n.e.

Na początku V w. zaczęły się ataki irańskich Alanów i germańskich Swebów oraz Wandalów, od których wywodzi się nazwa regionu na południu, Andaluzji. Z czasem opanowali dużą część kraju. Rzymianie byli zmuszeni zawrzeć taktyczny sojusz z kolejnym agresorem, Wizygotami. Pogodzili się z ich panowaniem w południowej Galii i pobłogosławili ich walkę o przejęcie Hiszpanii. Niebawem Wizygoci przegonili Wandalów (którzy zrejterowali do Afryki), pokonali Alanów i nieco później Swebów. W tym samym stuleciu zachodnie cesarstwo rzymskie upadło. Przez jakiś czas wydawało się, że to Wizygoci staną się teraz wiodącą potęgą, ale na początku VI w. Frankowie odebrali im Galię.

Toledańska stal



Zabytkowy stalowy miecz z Toledo.

Toledo było znane jako ośrodek płatnerski (hiszp. *armero*) oraz centrum miecznictwa (hiszp. *espadero*) jeszcze w czasach rzymskich. To tam uzbrajać się mieli Celtyberowie, których przeciwko Rzymowi powiódł Hannibal Barkas. Ich podstawowym orężem była falkata, z jednosiecznym ostrzem długości ok. 50 cm rozszerzającym się w części centralnej. Ku obosiecznemu sztychowi broń nabierała smukłości. Środek ciężkości przesunięty ku przodowi wzmagał siłę uderzenia tnącego, ale z zachowaniem łatwości pchnięcia. Koncept wywodził się chyba z greckiej machairy, tudzież kopisu, ale zauważyć trzeba, że podobnie zbudowany jest khukri, współczesny nóż-maczeta nepalskich Gurkhów. Według tradycji falkata była na tyle skuteczna w konfrontacji z używanymi przez Rzymian mieczami antenowymi, że Scypion Afrykański Starszy przezbroił żołnierzy w miecze hiszpańskiego wzoru (*gladius hispanensis*). Z kolei po upadku Kartaginy Scypion Afrykański Młodszy zatroszczył się, by rzemieślników, którzy posiedli tajemnicę kucia iberyjskich ostrzy, oszczędzono i przewieziono do Rzymu.

Toledańskie miecznictwo przetrwało upadek Rzymu i rozwijało się pod władzą Wizygotów, a później Maurów. Tizón oraz Colada, dwa miecze noszone przez hiszpańskiego bohatera narodowego Rodriga Díaza de Vivara, zwanego Cydem, miały zostać wykute właśnie w Toledo. Największą liczbę broni białej wytwarzano tam w XV oraz XVI w. Hiszpańskie miasto konkurowało w tym wymiarze z nadreńskim Solingen oraz bawarskim Passau. Wykonywane tam ostrza były uważane za najlepsze na świecie. Porównywane były z nimi tylko miecze z Damaszku (stal damasceńska). Funkcjonowało porzekadło, że doskonałe zbroje wykonywane w italskim Mediolanie najskuteczniej przebija właśnie toledański miecz.

Rola Toledo jako ośrodka wytwarzania broni spadała wraz z upowszechnianiem się prochu i oręża strzeleckiego. W 1761 r., za panowania Karola III, warsztaty zostały przejęte przez koronę i skonsolidowane jako Królewska Manufaktura Miecznicza (Real Fábrica de Espadas de Toledo). Wytwarzano wówczas trzy znormalizowane typy broni białej konstrukcyjnie będące już rapierami (lub pochodnymi), określane jako kawaleryjski, dragoński i piechociński. W połowie XIX w. rozpoczęto produkcję amunicji do broni strzeleckiej. Obecnie kucie ostrzy to już tylko element żywej (czy też: ożywionej) historii i turystyczna atrakcja.

Toledańskie ostrza w istocie stanowiły kompozyt stali miękkiej o dużej elastyczności oraz stali twardej, ale stosunkowo kruchej. Doświadczeni rzemieślnicy potrafili zespolić te pozornie wykluczające się właściwości w wyjątkowo funkcjonalny, a co za tym idzie skuteczny, choć również niepospolicie kosztowny (co było rezultatem wkładu pracy) oręż.

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2



Królestwo Wizygotów. Na miejscu utraconej stolicy w galijskiej Tuluzie Wizygoci z czasem ustanowili stolicę w Toledo w środkowej Hiszpanii. Hołdowali monarchicznej formie władzy, co wyróżniało ich wśród niezorganizowanych watah. Nie byli jakimiś dzikusami, chociaż z pewnością rzucali się w oczy; nosili brody, długie włosy, spodnie i obwieszeni byli biżuterią. Wyznawali chrześcijaństwo w ariańskiej odmianie (jak wiele ludów barbarzyńskich) i od pewnego momentu pielęgnowali dobre relacje z Rzymem. Wykazywali się dość światłym podejściem do administrowania. Nie mieli za bardzo wyjścia bo, po pierwsze, stanowili zdecydowaną mniejszość, a po drugie, podległe ich władzy społeczeństwo było o wiele bardziej cywilizowane, lepiej zorganizowane i zamożniejsze.

Przez długi czas stosowali proste rozwiązanie: obie społeczności funkcjonowały odrębnie. Każda podlegała odrębnym prawom i sądom, miała swoich biskupów, arystokratów, swoje obyczaje. Nie chodziło przy tym o jakiś odpowiednik apartheidu. Pod wieloma względami były równoprawne. Nawet jeśli dwór i najwyżsi dostojnicy wywodzili się spośród Wizygotów, to już lokalny pobór podatków nadzorowali Rzymianie. W konsekwencji można stwierdzić, że rzymski porządek utrzymał się tutaj najdłużej na zachodzie Europy, aż do VII w., kiedy przestał istnieć samorząd miast, a władzę przejmowali królewscy urzędnicy i biskupi.

Na dodatek Wizygoci byli otwarci na romanizację, do tego stopnia, że zdarzało im się zarzucać różne elementy swojego stylu życia, w tym sposób ubierania się czy nawet język. Dokonali pionierskich wśród Germanów kodyfikacji prawodawstwa poprzez syntezę tradycji wizygockich i rzymskich. Chętnie posługiwali się łaciną, nie gardzili kulturą i sztuką. Rzymskie szkoły przestały istnieć, ale na ich miejsce powstawały od V w. liczne placówki przyklasztorne i przykatedralne, czasem wyposażone w biblioteki. Kształciły kleryków i świeckich chłopców arystokratycznego pochodzenia. Dzięki temu wizygocka Hiszpania wydała wiele wybitnych postaci kultury, przeważnie tak czy inaczej związanych z Kościołem, i wniosła ważny wkład w rozwój łacińskiego chrześcijaństwa. Najbardziej znany jest chyba teolog i historyk Izydor, arcybiskup Sewilli, wybitny encyklopedysta, autor „Etymologii", kompendium całej dostępnej mu wiedzy, czyli jakby potężnej bazy danych (dlatego jako święty Kościoła jest też patronem internetu).



Rekkared I, król Wizygotów pod koniec VI w.; portret, XVII w.

Ku jednej tożsamości. Nie brakowało jednak problemów. Izolacja położyła kres prosperity opartej na dalekosiężnym handlu. Stabilny świat zamożnych, praworządnych miast przeminął. Do tego monarchia wizygocka była elekcyjna, kolejnych królów obierali możnowładcy, wodzowie plemion i klanów oraz biskupi. Naturalnie władcy robili wszystko, by rządy przejmowali ich potomkowie, a wielmoże i kler optowali za swoimi kandydatami i nie wahali się odwoływać do zewnętrznych interwencji. Klany i plemiona ciągle walczyły między sobą. Na dodatek wizygocka elita była wyznania ariańskiego, masy jej poddanych wyznawały zaś katolicyzm. W Wizygotach widziały naraz barbarzyńców i heretyków. Było to poważne zagrożenie, bo biskupi różnych wyznań (zwłaszcza katoliccy) mieli wielką władzę i wpływy, które wypełniły pustkę po upadłej administracji rzymskiego imperium.

Skutkiem tej sytuacji była plaga rebelii, uzurpacji i zamachów stanu. Pod koniec VI w. część Wizygotów była już boleśnie świadoma problemu i podjęła radykalne kroki. Król Rekkared I wraz z rodziną i większość wizygockiej arystokracji wraz z ariańskimi hierarchami przyjęli oficjalnie katolicyzm. Arianizm został potępiony i zakazany. Najwyraźniej zakładano, że będzie to najlepszy sposób na wzmocnienie panowania, a może nawet założenie trwałej dynastii, bo monarchia szła odtąd ręka w rękę z Kościołem. Wybory królów odbywały się w ceremonialnych ramach synodów biskupich w Toledo (po dziś dzień miasto jest siedzibą prymasów). W ciągu VII w. zanikła charakterystyczna dla poprzedniego okresu dwoistość tożsamości rzymskiej i wizygockiej. Hiszpania, mimo że zamieszkiwali ją potomkowie różnych ludów, pierwszy raz była zjednoczona pod monarchami, zamieszkana przez wyznający wspólną wiarę, mówiący jednym językiem (język gocki obumarł wraz z arianizmem, dominowała kościelna i ludowa łacina, mieszająca się z dialektami iberyjskimi i celtyckimi, art. s. 103), podległy jednemu prawu lud.

Niewiele brakowało, by Wizygoci stali się patronami tożsamości Hiszpanów, tak jak Frankowie dla Francuzów czy Anglosasi dla Anglików. Nie udało się im jednak zaradzić chronicznej destabilizacji i osłabieniu monarchii, która pogrążała się w chaosie i bezprawiu. W ciągu mniej więcej stu lat po Rekkaredzie I rządy sprawowało kilkunastu mniej lub bardziej efemerycznych monarchów. Nie pomagały ekskomuniki.

Wejście Arabów. Na początku VIII w. tliła się kolejna wojna o sukcesję tronu. Tym razem sytuację wykorzystała nowa potęga, muzułmańscy Arabowie, którzy dopiero co podporządkowali sobie północną Afrykę i tylko czekali na okazję. W 711 r. przekroczyli Cieśninę Gibraltarską pod dowództwem wodza sprzymierzonych z nimi Berberów, Tarika ibn Zijada, i z marszu doszczętnie rozgromili Wizygotów w wielkiej bitwie nad rzeką Guadalete, pozbawiając życia króla Roderika (hiszpański odpowiednik imienia to Rodrigo) i większość możnowładców (art. s. 19). Odwieczna pamięć o wydarzeniach, które położyły kres starożytnej Hiszpanii, zachowała się w nazwie cieśniny – termin Gibraltar pochodzi od arabskiej frazy *Dżabal Tarik*, Góra Tarika.

ANDRZEJ WYPUSTEK

eprasa.pl 74af7331c2



Szkatułka z kości słoniowej z Kordoby, 968 r.

Al-Andalus

Mateusz Wilk

Muzułmański podbój i epoka mauretańska.

Szybki zabór. Podobnie jak Afryka była naturalnym kierunkiem ekspansji Arabów po zdobyciu Egiptu, tak podbój Półwyspu Iberyjskiego nastąpił w pewnym sensie samorzutnie po zajęciu przez muzułmanów Afryki Północnej. Zdobycie Hiszpanii nastąpiło szybko. W 711 r. Tarik ibn Zijad, berberski podwładny Musy ibn Nusajra, gubernatora muzułmańskiej Afryki Północnej, przeprawił się przez przesmyk gibraltarski na czele sił składających się najpewniej w większej części z Berberów (tamtejszej rdzennej ludności). Wylądował zapewne w okolicach dzisiejszego Algeciras (od *al-dżazira* – półwysep) i rychło pokonał nad rzeką Guadalete króla Roderyka, gromiąc jego (o wiele liczniejsze, jeśli wierzyć kronikom arabskim) wojska. Po bitwie (znanej także jako bitwa pod Jerez de la Frontera) po ostatnim królu Wizygotów (art. s. 13) zaginął wszelki słuch, Tarik natomiast zdobywał kolejne miasta, które na ogół poddawały się bez walki.

W następnym roku do Tarika dołączył sam Musa ibn Nusajr (według niektórych źródeł zazdrosny o sukcesy i bogate łupy). W 713 r. obu wezwano do Damaszku, gdzie według niektórych źródeł Musa został ukarany przez kalifa i pozbawiony majątku, a na temat dalszych losów Tarika kroniki milczą. Marny koniec spotykający bohaterów arabskich podbojów nie był niczym nadzwyczajnym; jak się wydaje, rezydujący w Syrii kalifowie umajjadzcy (dynastia panująca nad światem islamu w latach 661–750) nieustannie obawiali się uniezależnienia się zdobywców od władzy centralnej.

Podbój dokończył najprawdopodobniej w 714 r. syn Musy – Abd al-Aziz. Od tego momentu można mówić o muzułmańskiej Hiszpanii, zwanej przez samych Arabów al-Andalus (etymologia nazwy nie jest znana). Arabowie i Berberowie nie zajęli jednak całego Półwyspu Iberyjskiego. Niedobitki wizygockich możnych uszły w góry na północnym zachodzie; na ich czele stał Pelagiusz (Pelayo). Arabom nigdy nie udało się ich stamtąd wyprzeć ani podporządkować, a w bitwie pod Covadongą (datowanej najczęściej na 718 lub 722 r.) doznali oni pierwszej porażki z rąk chrześcijan w Hiszpanii.

Starcie to legło u podstaw mitu założycielskiego Królestwa Asturii i można uznać je za symboliczny początek rekonkwisty, tj. odbierania muzułmanom zajętych ziem (art. s. 24). Z biegiem czasu chrześcijańskich królestw graniczących z al-Andalus i uczestniczących w tym dziele będzie więcej, a pierwszoplanową rolę odegrają Kastylia, León i Aragonia.

Słabi Wizygoci. W starciu Arabów z Bizancjum i Persją sprzyjały im wewnętrzne waśnie w obu imperiach, wyniszczające wojny, chrystologiczne konflikty religijne, do czego doszły szalejące od drugiej połowy VI w. zarazy, oraz, jak się wydaje, kryzys w rolnictwie. Podobnie było z hiszpańskim królestwem Wizygotów, które na przełomie VII i VIII w. było nękane kryzysem sukcesyjnym (art. s. 13). Wydaje się, że Roderyk, który nie należał do rodu królewskiego i odsunął od sukcesji synów poprzedniego władcy, Witizy, nie miał poparcia arystokracji, która opuściła go w momencie decydującego starcia. Być może możni uważali najazd muzułmanów za przejściową niedogodność i woleli zawierać z nimi układy pokojowe (zachował się jeden, z 714 r., pomiędzy synem Musy ibn Nusajra a gockim możnym Teudemirem) i płacić kontrybucję, licząc, że muzułmanie wkrótce odejdą.





Podbój Półwyspu Iberyjskiego; ilustrowany rękopis „Maqāmāt al-arīrī", 1237 r.

Niejasna jest postawa lokalnej ludności wobec najazdu (Wizygoci byli warstwą rządzącą i stanowili mniejszość). Kontrowersje budzi też kwestia, czy stosunkowo liczna w Hiszpanii ludność żydowska (której sytuacja prawna w wizygockim królestwie sukcesywnie pogarszała się) aktywnie wsparła inwazję muzułmańską.

Pokusy za morzem. W najstarszej historiografii arabskiej obraz Hiszpanii jest daleki od pochlebnego. Z racji mających się tam znajdować olbrzymich bogactw kraj ten był postrzegany jako swoisty teren próby dla muzułmanów wystawionych na pokusy. Do tego dochodziło zamorskie położenie oraz oddalenie od wspólnoty muzułmańskiej. We wczesnym islamie znajdujemy przykłady obawy kalifów przed ekspedycjami morskimi; Umar I (zm. 642 r.) kilkakrotnie miał nie wyrazić zgody na operację militarną wiążącą się z podróżą morską. W jednej z historii Musa ibn Nusajr wypływa na Atlantyk (zwany w źródłach arabskich Morzem Wszechogarniającym – *al-bahr al-muhit*) i jak biblijny (i koraniczny) Noe wypuszcza ptaki, z których powraca tylko jeden; Musa poznaje, że jest to morze całkowicie puste, którego nie da się przepłynąć.

Z kolei Umar II (zm. 720 r.) rzekomo pragnął „wyprowadzić muzułmanów z al-Andalus z powodu znacznej odległości dzielącej ich od wspólnoty". (Anonimowy kompilator kroniki zatytułowanej „Achbar madżmu'a", piszący pod koniec XI w., czyli w czasie, gdy rekonkwista chrześcijańska osiągnęła znaczne postępy, dodaje po tej historii: „I szkoda, że Bóg nie przedłużył dni kalifa, by ów mógł spełnić swe zamierzenie, bo muzułmanów czekają tu jedynie nieszczęścia i niedola, jeśli nie ulituje się nad nimi Wszechmocny Bóg").

Koniec świata poznawalnego. Al-Andalus jawi się w tych tekstach jako granica świata dającego się poznać, kraj pełen dziwów i niebezpieczeństw. (Musa ibn Nusajr regularnie natyka się w owych kronikach na strzelające i walczące ożywione posągi, pojemniki z dżinnami, niezdobyte miasta pozbawione bram, w pobliżu których arabscy wojownicy tracą zmysły i giną, i wiele innych). Jest także ziemią, gdzie rozpocznie się epoka ostateczna, prowadząca do końca świata. Ten swoisty pesymizm przebija np. z dzieła Ibn Habiba, pierwszej zachowanej kroniki pochodzącej z al-Andalus. W późniejszych źródłach ta pesymistyczna wizja zostaje zapomniana, lecz – jak się zdaje – odcisnęła ona trwałe piętno na całej kulturze al-Andalus. Nawet jeśli w późniejszej literaturze i historiografii była ta kraina opiewana i uważana za jeden z czterech ziemskich rajów, zawsze obecne jest poczucie, że jest to raj, w którym obecność muzułmanów jest jedynie efemeryczna i który zostanie przez nich utracony; że w jakimś sensie jest to miejsce, które do nich nie należy.



Ozdobna uzda końska należąca do ostatniego emira Grenady, koniec XV w.

Jeszcze w XII-wiecznej anonimowej kronice zatytułowanej „Fath al-Andalus" odnajdujemy historię, w której Musa, przemierzając Pireneje, natknął się na posąg noszący arabskojęzyczną inskrypcję: „O, synowie Isma'ila! Jeśli dotarliście aż tutaj, to zawracajcie!", co napełniło go takim przerażeniem, że wydał rozkaz odwrotu do Kordoby. Wydaje się, że także nostalgia, jaką przepojona jest XI-wieczna i późniejsza poezja al-Andalus, może mieć odległe korzenie właśnie w owym fatalizmie z IX w.

Prowincja kalifatu. Bezpośrednio po podboju al-Andalus stanowiła kolejną prowincję wielkiego kalifatu umajjadzkiego ze stolicą w Damaszku; władzę zwierzchnią sprawował w niej gubernator (*wali*), mianowany przez kalifa (rzadziej przez gubernatora Afryki Północnej, który był, jak się wydaje, nominalnym zwierzchnikiem rządcy al-Andalus). Zależność al-Andalus od władzy centralnej często była jedynie nominalna. W kraju tym skupiały się jak w soczewce problemy całego świata muzułmańskiego (np. krwawy konflikt plemienny pomiędzy arabskimi plemionami północnymi Kajsytami a południowymi Jemenitami), lokalny konflikt z Berberami, których przynajmniej w najwcześniejszym okresie musiało być w al-Andalus znacznie więcej niż Arabów itd.

eprasa.pl 74af7331c2

Aż do lat 40. VIII w. kraj był pogrążony w chaosie przerywanym krótkimi interludiami pokoju. W 740 r. wybuchło wielkie powstanie Berberów w Afryce Północnej, które o mało nie kosztowało Arabów utraty władzy na tych terenach i bardzo obawiano się jego rozszerzenia na al-Andalus. Dlatego na Półwysep Iberyjski przybyła bardzo znaczna armia syryjska, co miało się okazać nader brzemienne w skutkach. Po pierwsze, bardzo wzrósł odsetek Arabów; po drugie, kraj podzielono na cztery okręgi zwane *adżnad* (dosł. armie); po trzecie – wśród przybyłych wojowników znajdowało się wielu klientów i zwolenników Umajjadów, dynastii, która właśnie wkraczała w ostatni okres swego panowania w całym świecie muzułmańskim.

Hiszpańscy Umajjadzi. W 751 r. kalifat Umajjadów został obalony przez Abbasydów (bagdadzka dynastia panująca do 1258 r.). Po dramatycznej ucieczce, w trakcie której zginął z rąk abbasydzkich jego młodszy brat, do Afryki Północnej przedostał się Abd ar-Rahman, ostatni Umajjada z linii uprawnionej do dziedziczenia tronu. Obrał kierunek zachodni, gdyż był synem berberskiej nałożnicy i źródła mówią nam, że liczył na pomoc swych wujów, którą zresztą otrzymał.

Abd ar-Rahman (zwany w źródłach arabskich ad-Dachil – Imigrant) wykorzystał zamęt w prowincji, usunął w 756 r. gubernatora i objął władzę nad krajem. Udało mu się przekazać ją swoim potomkom i dynastia Umajjadów formalnie władała krajem aż do 1031 r. Okres ich szczytowej potęgi rozpoczyna się, gdy Abd ar-Rahman III proklamuje w 929 r. kalifat Umajjadów w Kordobie, tzn., mówiąc w dużym uproszczeniu, ogłasza się prawowitym i uniwersalnym władcą wszystkich muzułmanów i namiestnikiem Boga na ziemi.

Choć w X w. własny kalifat proklamowali także ismailiccy (czyli wyznający jeden z odłamów szyizmu) Fatymidzi, to Abbasydzi na zawsze mieli pozostać dla Umajjadów zarówno arcywrogiem (choć to z Fatymidami kordobańscy kalifowie musieli konkurować o dominację na Morzu Śródziemnym, z Abbasydami zaś mieli stosunkowo niewiele kontaktów oraz bezpośrednich konfliktów), jak i punktem odniesienia. Konkurencja z Abbasydami wpływała nie tylko na kształt umajjadzkiej propagandy politycznej i ideologii władzy, ale także, w szerszym sensie, na wyobrażenie, jakie o al-Andalus miały przynajmniej wykształcone elity. Z ziemi końca świata przeobraża się ona u autorów takich jak Ibn al-Kutijja czy al-Chuszani w równoprawne centrum świata muzułmańskiego.

Dwa źródła z al-Andalus zawierają bardzo znamienną historię, w której sędzia mianowany przez Abd ar-Rahmana I, Mu'awija ibn Salih, przywozi mu z Syrii (rodzinnej ziemi Umajjadów) nasiona tamtejszego granatu. Pewien człowiek imieniem Safar usłyszawszy, jak Abd ar-Rahman i jego najbliżsi doradcy wzdychają z tęsknoty za rodzinną Syrią, wziął owe nasiona, zasadził w al-Andalus i pieczołowicie pielęgnował, aż wydały owoce. Trudno chyba o lepsze symboliczne wyrażenie

Specyficzne kroniki

Najstarsze przekazy o podboju Hiszpanii są obarczone tą samą wadą, co większość źródeł odnoszących się do innych wczesnych podbojów arabskich, a mianowicie zostały spisane znacznie później. Kroniki Ibn Habiba, Ibn Abd al-Hakama oraz anonimowa kronika zatytułowana „al-Imama wa as-Siyasa" pochodzą z połowy IX w., podczas gdy Hiszpania została zdobyta przez Arabów w latach 711–714. Pierwsi nowocześni historycy Hiszpanii muzułmańskiej piszący w XIX w., zwłaszcza Reinhart Dozy, mieli bardzo niską ocenę najstarszych źródeł, uważając je za niemal bezwartościowe. Wynika to z bardzo specyficznej zawartości kronik. Próżno szukać w nich szczegółowego opisu przebiegu kampanii, bitew, zarysu sytuacji politycznej i wielu z tych rzeczy, które potocznie kojarzą się ze słowem kronika. Najstarsza arabska tradycja historiograficzna jest zainteresowana wymową moralną podboju oraz miejscem w świecie muzułmańskim nowo podbitych terenów, wyjaśnieniem obecności Arabów w krainach uważanych przez nich za zachodnie rubieże świata.

(MW)



Fragment kroniki „al-Imama wa as-Siyasa", poł. IX w.





Od lewej: Jedwabna tkanina, XII w.

Emir Kordoby z dwoma ambasadorami; miniatura, XIV w.

eprasa.pl 74af7331c2



Astrolabium (XI w.) oraz srebrne monety z czasów Almorawidów (XII-XV w.).

ideologii kalifatu umajjadzkiego w Kordobie, według której al-Andalus była nową Syrią.

Kalifat nie przetrwał jednak zbyt długo w formie nadanej mu przez Abd ar-Rahmana III, gdyż już jego wnuk Hiszam II był władcą marionetkowym, podczas gdy realną władzę sprawował potężny szambelan (*hadżib*) al-Mansur ibn Abi Amir (słynny Almanzor z tradycji europejskiej – okres jego rządów stanowi apogeum, a zarazem zmierzch potęgi militarnej umajjadzkiej al-Andalus). W latach 1009–31 doszło do zażartej wojny domowej, która oznaczała koniec panowania Umajjadów w Hiszpanii oraz kalifatu jako instytucji politycznej. Jednak wywarł on niezatarte piętno na mentalności i kulturze al-Andalus. Czasy te będą, aż po epokę nowożytną, uchodzić za złoty wiek w jej dziejach.

Rozpad kalifatu. Kalifat rozpadł się na znaczną liczbę niewielkich na ogół państewek z ośrodkami w miastach półwyspu, spośród których najsilniejsze były rządzona przez Abbadydów Sewilla oraz Saragossa i Grenada znajdujące się we władaniu, odpowiednio, Hudydów i Zirydów. Okres ten – trwający ok. 60 lat po 1031 r. – jest różnie oceniany w historiografii. Bezsporne jest, że ma wtedy miejsce duże osłabienie militarne i polityczne, które doprowadziło do znacznych postępów rekonkwisty (w 1085 r., ku ogólnemu szokowi muzułmanów z półwyspu, na zawsze utracili oni Toledo, a Cyd, bohater rekonkwisty, który miał przejść do legendy, opanował na kilka lat Walencję) oraz do interwencji Almorawidów (o których dalej).

Ale wraz ze wzrostem liczby ośrodków władzy wzrosła liczba ośrodków mecenatu kulturalnego, co rychło doprowadziło do znacznego rozkwitu poezji. W starszej literaturze przedmiotu dominowało przekonanie, że miało to przemożny wpływ na ukształtowanie poezji trubadurów po drugiej stronie Pirenejów. Prawdą jest, że zbieżność pewnych wątków jest niekiedy zadziwiająca, lecz poza owymi podobieństwami w treści utworów nie mamy żadnych przekazów źródłowych (ani w języku arabskim, ani w tradycji łacińskiej i okcytańskiej), które jasno potwierdzałyby bezpośrednią recepcję, i teza o wpływie poetów arabskich na trubadurów jest dziś coraz częściej odrzucana.

Interwencja Almorawidów. Jak wspomniano, utrata Toledo w 1085 r. na rzecz Królestwa Kastylii wywołała szok i ogólne oburzenie na militarną nieudolność lokalnych władców (ar. *muluk at-tawa'if* – królowie frakcji). Książęta al-Andalus zostali zmuszeni do wezwania na pomoc nowej muzułmańskiej potęgi, która wyrosła w Afryce Północnej. Byli to Almorawidzi, berberscy wojownicy, którzy przybyli do Afryki Północnej z głębi kontynentu, zbrojnie podporządkowując sobie tamtejsze emiraty i głosząc wojowniczą i surową obyczajowo wizję islamu. (Europejskie słowo Almorawidzi pochodzi od arabskiego *al-murabitun,* oznaczającego wojowników żyjących w pogranicznych fortecach i walczących zbrojnie w obronie islamu).

Przywódca Almorawidów Jusuf ibn Taszfin, początkowo niechętny interwencji w obronie władców, których uważał za słabeuszy i złych muzułmanów, przeprawił się w końcu do al-Andalus i zadał w 1086 r. druzgocącą klęskę pod Zallaką koalicji chrześcijańskich władców iberyjskich. Znaczną różnicę kulturową dzielącą berberskich wojowników od wyrafinowania al-Andalus obrazuje pewna anegdota. Będący arbitrem elegancji i hojnym mecenasem sztuki władca Sewilli al-Mu'tamid (sam utalentowany poeta) zwołał najlepszych poetów, by w wyszukanych wierszach sławili militarne przewagi Jusufa. W pewnej chwili, gdy recytowali oni swe skomponowane specjalnie na tę okoliczność wiersze, al-Mu'tamid (który musiał nabrać pewnych podejrzeń) zagadnął Jusufa: „Czy emir rozumie, co mówią?"; na co ów odrzekł: „Nie, ale wiem, że proszą o chleb".

Arabski jeździec; postać z gobelinu, XV w.



Po zwycięstwie Jusuf ibn Taszfin przystąpił do metodycznej detronizacji wszystkich władców dzielnicowych. Al-Andalus została na nowo zjednoczona – pod panowaniem almorawidzkim (choć okrojona o utracone terytoria). Długi okres rządów dynastii berberskich będzie trwał aż do ostatecznego upadku państwowości muzułmańskiej na Półwyspie Iberyjskim, czyli do zdobycia przez chrześcijan nasrydzkiej Grenady w 1492 r.

Będzie to już jednak epoka diametralnie inna niż ta, gdy przestawał istnieć kalifat kordobański. Arabowie będą od tej pory rządzeni przez dynastie, których główne ośrodki i interesy znajdują się w Afryce Północnej. A inicjatywa i przewaga militarna na Półwyspie Iberyjskim przesunie się bezpowrotnie na stronę chrześcijańską. Poza oczywistymi konsekwencjami politycznymi miało to doniosłe skutki kulturowe: w tekstach źródłowych późniejszych niż XI w. (często przywołujących wspaniałą umajjadzką przeszłość al-Andalus i wskazujących na brak tradycji politycznych i kultury u Berberów) nie widać już rywalizacji z muzułmańskim wschodem, lecz raczej z berberską Afryką Północną; chwilami czytelnik ma wrażenie, że pobrzmiewa w nich pewien kompleks mocarstwa podbitego przez nieokrzesanych parweniuszy. Zauważmy jednak, że choć całe dzieje mu-

eprasa.pl 74af7331c2

zułmańskiej Hiszpanii charakteryzują napięcia arabsko-berberskie, Berberami było także kilka postaci ważnych dla kultury i polityki al-Andalus, np. wybitny prawnik malikicki Jahja ibn Jahja.

Co do Almorawidów, nie rządzili oni długo, synowie Jusufa ibn Taszfina okazali się postaciami o wiele mniejszego formatu niż ojciec, który – mimo braku ogłady – wykazywał się znacznymi talentami militarnymi i politycznymi. Ich państwo rychło przestało istnieć (ostatecznie nastąpiło to w latach 40. XII w.), a w al-Andalus, wobec kolejnego rozbicia na wiele organizmów politycznych, znów nabrała tempa rekonkwista.

Interwencja Almohadów. Po raz kolejny pomoc dla muzułmanów nadeszła z Afryki, tym razem w postaci Almohadów, kolejnego wywodzącego się z pustyń Maghrebu berberskiego ruchu odnowy religijnej, propagującego surowy i wojowniczy islam; Almohadzi podkreślali jedyność Boga (ich nazwa pochodzi od arabskiego słowa *al-muwahhidun* – ci, którzy wierzą w jedyność Boga), a ich ruch miał znaczące pierwiastki eschatologiczne, odznaczali się surowością religijną i obyczajową.

W latach 1146–72 Almohadzi zjednoczyli al-Andalus, detronizując władców lokalnych, ale panowali już tylko nad – mówiąc w znacznym uproszczeniu – południową częścią Półwyspu Iberyjskiego. Stanowiła ona część ich państwa, obejmującego od początku XIII w. cały Maghreb, ze stolicą w Marrakeszu. Przez kilka dziesięcioleci stawiali opór rekonkwiście (co udawało im się także na skutek wzajemnych tarć między iberyjskimi królestwami chrześcijańskimi), w 1195 r. zadali nawet królowi Kastylii Alfonsowi VIII klęskę pod Alarcos, jednak w 1212 r. zostali rozgromieni przez koalicję chrześcijańską pod Las Navas de Tolosa.

Ostatnia Grenada. Była to jedna z najbardziej brzemiennych w skutki bitew średniowiecza. W następnych latach chrześcijanie opanowali Walencję, Murcję, Sewillę oraz Kordobę. Obecność muzułmańska w Hiszpanii ograniczała się teraz już tylko do położonej na południu i rządzonej przez berberską dynastię Nasrydów Grenady i jej bezpośredniego otoczenia. Taki stan rzeczy miał się utrzymać aż do schyłku XV stulecia. Sami Almohadzi nie zdołali się już podnieść po tej straszliwej klęsce i w jej następstwie rozpadło się także ich imperium w Maghrebie, na gruzach którego wyrosły nowe państwa i dynastie w Afryce Północnej.

Spuścizna. Co wniosło blisko 800 lat państwowości muzułmańskiej na Półwyspie Iberyjskim w dzieje Europy? Mówi się wiele o wpływach w sferze nauki, kultury, o kontaktach handlowych. Wielki hiszpański arabista Miguel Asín Palacios był np. przekonany, że pisma muzułmańskiego mistyka Ibn Arabiego wywarły wpływ na „Boską komedię". Ale kto wie, czy nie ważniejsze jest doświadczenie sąsiedztwa z państwem wielokulturowym i społecznie zróżnicowanym?

Jak każda różnorodność, także i ta niosła ze sobą wiele napięć społecznych; zakorzenione tezy o al-Andalus jako raju, gdzie wiele kultur i trzy religie monoteistyczne współistniały w doskonałej harmonii (jest to tzw. mit *convivencii*), należy traktować *cum grano salis*, ale pozostaje faktem, że muzułmańska teoria i praktyka władzy umożliwiały daleko większą tolerancję religijną, niż miało to miejsce w ówczesnych państwach chrześcijańskich. Nie jest, jak się wydaje, przypadkiem, że wydając w połowie XIII w. swój wielki zbiór praw zatytułowany „Siete Partidas", król Kastylii Alfons X Mądry przedstawiał się w nim jako imperator trzech religii, co bez wątpienia, wraz z szeregiem różnych zapisów (dotyczących głównie tolerancji religijnej, obrazy religii itp.) było wzorowane na systemie muzułmańskim.

Co ciekawe, al-Andalus jest jedynym terytorium najechanym w toku wielkich fal arabskich podbojów w VII i VIII w., na którym islam nie utrzymał się, co w pewnym sensie potwierdza po wiekach obawy pobożnego kalifa Umara II, który lękał się zbytniego oddalenia al-Andalus od wspólnoty.

MATEUSZ WILK

Upadek Toledo



Odbicie Toledo przez króla Kastylii i Leónu Alfonsa VI w 1085 r.; obraz na azulejos (płytkach ceramicznych) z okazji Wystawy Iberoamerykańskiej w Sewilli, 1929 r.

Oto co na temat Toledo pisał zmarły w 853 r. Ibn Habib, autor najstarszej zachowanej kroniki arabskiej z Hiszpanii: „Gdy Musa ibn Nusajr podbijał al-Andalus [Hiszpanię], przemierzał ów kraj, podbijając miasta na północy i południu, aż dotarł do Toledo, miasta królewskiego. Znalazł tam dom, zwany »Domem królów«, otworzył go i znalazł tam dwadzieścia pięć koron wysadzanych perłami i hiacyntami. Ich liczba odpowiadała liczbie królów, którzy władali al-Andalus. Za każdym razem, gdy umierał król, jego koronę składano w owym domu i pisano na niej imię króla wraz z jego wiekiem i ilością lat panowania. Mówi się, że liczba muzułmańskich władców al-Andalus od dnia jej podboju aż do dnia jej zniszczenia [czyli końca świata] odpowiadać będzie liczbie pogańskich władców tego kraju – dwadzieścia pięć.

Obok domu, gdzie znalazł korony, znajdował się inny, z dwudziestoma czterema zamkami. Zawsze, gdy król przejmował władzę, dodawał tam zamek, podążając za przykładem poprzedników. Było tak aż do panowania Roderyka [król Wizygotów], za panowania którego podbito al-Andalus. Przed podbojem, jeszcze w dniach pokoju, Roderyk rzekł: »Na Boga, umieram ze zgryzoty z powodu tego domu i z pewnością muszę go otworzyć, by dowiedzieć się, co jest w środku«. Chrześcijanie, diakoni i biskupi zebrali się wokół niego i rzekli: »Dlaczego chcesz otworzyć ten dom? Pomnij, że ci, którzy byli przed tobą, uznawali to za niebezpieczne. Jeśli chcesz skarbów, weź je z naszych majątków i nie czyń tego, na co nie ważyli się twoi poprzednicy. Byli to wszak ludzie mądrzy, którzy wiedzieli, co czynili!«. Roderyk mimo to rozkazał otworzyć dom i znalazł tam arkę z drewna, a w środku podobizny Arabów z łukami i z przypasanymi ozdobnymi mieczami. W domu tym znajdował się również napis głoszący: »Gdy dom ten zostanie otwarty i spenetrowany, ludzie tacy, jak tu wyobrażono, wejdą do tego kraju i całkowicie go opanują«. Przybycie muzułmanów do tego kraju nastąpiło jeszcze w tym samym roku".

(MW)

eprasa.pl 74af7331c2



Mapa odzyskan(i)a

Rekonkwista – siła mitu utraconej Hiszpanii.

Filip Kubiaczyk

Rekonkwista po fakcie. Przez rekonkwistę zwykle rozumie się odzyskiwanie ziem Półwyspu Iberyjskiego spod panowania muzułmańskiego – zainicjowanego inwazją w 711 r., a zakończonego w 1492 r. utratą Grenady (art. s. 19) – przez chrześcijan. Jednakże ta konfrontacyjna i ideologiczna koncepcja nie była używana ani przez kronikarzy średniowiecznych, ani historyków nowożytnych. W takim znaczeniu zaczęto ją stosować dopiero w okresie hiszpańskiej restauracji (po 1874 r., art. s. 55).

Triumf połączonych sił chrześcijańskich w bitwie pod Las Navas de Tolosa 16 lipca 1212 r.; obraz Marceliana Santa Maríi Sedana, 1892 r.

Przyjmuje się, że tym, który jako pierwszy użył w 1796 r. określenia „odzyskiwać" (*reconquistar*) w odniesieniu do ośmiowiekowych walk chrześcijan z muzułmanami, był walencjański ksiądz José Ortiz y Sanz, autor kompendium historii Hiszpanii. Ale to XIX-wieczny historyk i polityk Modesto Lafuente zainspirował do stosowania tego terminu, wyznaczając kierunek interpretacji. Rekonkwistę, którą uznał za gigantyczny wysiłek (*esfuerzo gigantesco*), widział jako „okres walk między Hiszpanami a Saracenami, między Ewangelią a Koranem, między krzyżem a sejmitarem" (hiszp. *la cimitarra*, od perskiego *szamszir* – zakrzywiony miecz, używany w historii Bliskiego Wschodu). Rekonkwista w takiej optyce jawiła się jako krucjata.

Na dobre koncepcja rozpowszechniła się za sprawą mediewisty Claudia Sáncheza-Albornoza, który uznał ją

eprasa.pl 74af7331c2

za prawdziwy klucz do historii Hiszpanii, i stała się paradygmatem historiografii narodowo-katolickiej do dzisiaj. Zgodnie z nim rekonkwista była wspólnym przedsięwzięciem wszystkich „Hiszpanów", w trakcie którego rozproszona grupa królestw chrześcijańskich, po kilku wiekach „walki narodowej i religijnej", nie tylko odzyskała „narodowy grunt", utracony w VIII w. na rzecz muzułmanów, ale także osiągnęła wolność. Ponieważ to Kastylia miała największy wpływ na rekonkwistę, nie powinno dziwić, że właśnie ona zawiera w sobie całą Hiszpanię lub że jest zasadniczo Hiszpanią.

Obecnie wielu historyków podważa takie definiowanie rekonkwisty i redukowanie jej do kwestii podboju (art. s. 28).

Przesiedlenie i pokojowe współżycie. Faktem jest jednak, że w wyniku średniowiecznych walk została skonfigurowana mapa Hiszpanii – taka, jaką znamy dzisiaj. Ekspansja królestw chrześcijańskich ustanowiła wiele aktualnych przestrzeni terytorialnych, gdyż ich kultury i języki rozprzestrzeniły się na półwyspie, zastępując kulturę i język muzułmanów z al-Andalus. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby podbojowi militarnemu nie towarzyszył ruch ludności znany jako przesiedlenie (*repoblación*). Oznaczało to przybycie Asturyjczyków, Nawaryjczyków, Kastylijczyków, Aragończyków czy Katalończyków na terytoria, które pozostawały w rękach muzułmanów, z wszystkimi tego konsekwencjami.

Te wewnętrzne migracje nie były zjawiskiem nagłym i prostym, jak to błędnie interpretują ci, którzy sugerują, że gdy tylko nastąpiło odzyskanie, ludzie z al-Andalus opuścili swoje ziemie i zostali zastąpieni przez przesiedleńców z północy. Nie wszyscy udawali się na wygnanie do Afryki Północnej. Wielu pozostawało i współżyło z chrześcijańskimi sąsiadami, a nawet przechodziło na wiarę chrześcijańską. Podobnie było wśród chrześcijan, którzy przechodzili na islam. W tym kontekście wątpliwy jest nie tylko termin „rekonkwista", ale także, „inwazja" w odniesieniu do muzułmańskich przybyszów. (Tezę o arabskiej inwazji podał w wątpliwość w latach 60. XX w. Ignacio Olagüe, hiszpański historyk o baskijskich korzeniach). Nadejście islamu nie było tak traumatyczne, choćby dlatego, że duża część populacji półwyspu nie została jeszcze schrystianizowana.

Kształtowanie się nowych królestw. Asturia, León, Nawarra. Państwo, które stworzyli Wizygoci (art. s. 13), upadło w 711 r., ale jego tradycja nie zanikła. Wręcz przeciwnie, narodził się mit utraconej Hiszpanii (la España perdida), choć nie ma pewności, czy istniała Hiszpania wizygocka, zwłaszcza czy Wizygoci stworzyli naród hiszpanogocki, jak chcą niektórzy. Niemniej to jej wyobrażenie motywowało chrześcijańskich wyznawców z Gór Kantabryjskich i sąsiednich terytoriów do oporu przed muzułmanami, a następnie ekspansji na południe. Wydarzenia te przebiegały w kilku etapach. W pierwszym, od VIII do X w., powstały najwcześniejsze państwa chrześcijańskie.

Pierwszym było Królestwo Asturii. Stworzyli je Wizygoci, którzy zdołali schronić się w górach przed napierającymi Maurami. Ich władca Pelayo (pan. 718–737), który zorganizował opór i odniósł historyczne zwycięstwo pod Covadongą w 722 r., do dziś jest uważany za bohatera narodowego Hiszpanii. Jego następcy, w szczególności królowie Alfons I (739–757) i Alfons II (791–842), rozszerzyli królestwo w kierunku zachodnim (Galicja) i wschodnim (Álava i na północ od Burgos). Za Alfonsa II ustanowiono stolicę w Oviedo oraz odkryto grób św. Jakuba Apostoła i wybudowano sanktuarium, wokół



Pelayo, władca Królestwa Asturii stworzonego w VIII w. przez tych Wizygotów, którzy nie ulegli Maurom; obraz na azulejos (płytkach ceramicznych) na placu Hiszpańskim w Sewilli, 1929 r.



eprasa.pl 74af7331c2

którego powstało miasto Santiago de Compostela, centrum pielgrzymkowe chrześcijaństwa.

Za Alfonsa III (866–910) granica Asturii przesunęła się do rzeki Duero, a jego sukcesor García I (910–914) przeniósł stolicę do Leónu, tworząc Królestwo Leónu. W pierwszej połowie X w. przeżyło ono kryzys społeczny i polityczny, w efekcie zależne od niego hrabstwo Kastylii, zajmujące wschodnią część królestwa, stało się niezależne w 960 r. Był to obszar graniczny narażony na ataki muzułmanów, dlatego miał liczne zamki (*castillos*), od których wziął nazwę. W 910 r. z Asturii zostało wydzielone Królestwo Galicji, przyłączone w 929 r. do Leónu, a za panowania Alfonsa VII Imperatora (1126–57), zostało ostatecznie włączone do Królestwa Leónu.

W podobny sposób kształtowały się państwa we wschodniej strefie półwyspu. W Pirenejach w 824 r. powstało baskijskie Królestwo Pampeluny, od 905 r. zwane Królestwem Nawarry. Rozciągało się na zachód (Kastylia), południe (La Rioja) i wschód (Aragonia), ale jego rozwój był nierównomierny z uwagi na słabość demograficzną i obecność silnych ośrodków muzułmańskich w dolinie rzeki Ebro (Logroño, Calatayud, Saragossa, Lérida, Huesca). Natomiast Aragonia, która wcześniej stanowiła część frankijskiej Marchii Hiszpańskiej, przekształciła się w niezależne hrabstwo, które w 925 r. zjednoczyło się z Królestwem Nawarry. Położone w najbardziej na wschód wysuniętej części półwyspu hrabstwo Barcelony po upadku imperium karolińskiego stało się niezależne od władców frankijskich, wiążąc swoje losy z Aragonią.

Pod koniec X w. Kastylię i inne państwa chrześcijańskie na północy półwyspu zaatakował Al-Abu Amir, znany jako Al-Mansur (Almanzor) Zwycięski, wezyr kalifa Kordoby i faktyczny władca całego kalifatu. Jego żoną była Abda, córka Sancha II, króla Nawarry. Almanzorowi udało się zająć Barcelonę w 985 r. oraz Santiago de Compostelę w 997 r. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się dalsze losy państw chrześcijańskich, gdyby nie jego śmierć w 1002 r.



Rodrigo Díaz de Vivar, zwany Cydem Walecznym; rycina, poł. XIX w.



Alfons VI, król Kastylii i Leónu; miniatura, XIII w.

Henryk z Trastamary; iluminacja, 1375 r.

Podział Nawarry, Kastylia i Aragonia. Cyd Waleczny. Za panowania Sancha III Wielkiego (1000–35) Królestwo Nawarry osiągnęło swój największy rozkwit, przyłączając hrabstwa Kastylii, Sobrarbe i Ribagorza. Jednak krótko przed swoją śmiercią władca nierozważnie podzielił królestwo między czterech synów (Kastylię dostał Ferdynand, Nawarrę i Kraj Basków García, Sobrarbe i Ribagorzę Gonzalo, a hrabstwo Aragonii nieślubny Ramiro). Ale wysiłek zjednoczeniowy nie do końca został zniweczony, gdyż de facto powstały dwa nowe królestwa – Kastylii i Aragonii – które miały odegrać fundamentalną rolę w dziejach półwyspu.



Pierwszym władcą kastylijskim z tytułem królewskim był Ferdynand I (1035–65), pod którego rządami Kastylia wchłonęła Królestwo Leónu oraz podbiła Coimbrę. Jego syn Alfons VI (1072–1109) w 1085 r. zdobył Toledo, przyjmując tytuł władcy dwóch religii oraz imperatora całej Hiszpanii. Przerażeni Maurowie wezwali na pomoc armię Almorawidów z Maroka, która powstrzymała zwycięski pochód Alfonsa w bitwie pod Zalacą (Sagrajas) 23 października 1086 r. Odzyskanie Toledo nie przerwało w tym mieście harmonijnego współistnienia trzech kultur: chrześcijańskiej, mauretańskiej i żydowskiej. Sytuacja, zwłaszcza Żydów, ulegnie pogorszeniu w XIV w. wraz z prześladowaniami ze strony chrześcijan, czego kulminacją będzie edykt o ich wygnaniu wydany przez Izabelę i Ferdynanda w 1492 r. (art. s. 27).

Z kolei Królestwo Aragonii powstało w 1035 r. wraz z objęciem władzy przez Ramira I (1035–63), który po śmierci Gonzala przyłączył hrabstwa Sobrarbe i Ribagorza. Największa ekspansja miała miejsce za Alfonsa I Walecznego (1104–34), który odbił z rąk muzułmanów Saragossę i przeniósł do niej stolicę królestwa. W 1137 r. hrabia Barcelony Ramón Berenguer IV poślubił dziedziczkę Aragonii Petronelę, córkę Ramira II Aragońskiego i Agnieszki Akwitańskiej, dając początek unii dynastycznej. W latach 1148–49 Ramón Berenguer odebrał muzułmanom Léridę i Tortosę.

Jednym z bohaterów tego okresu walk był kastylijski rycerz Rodrigo Díaz de Vivar, znany jako El Cid Campeador, Cyd Waleczny. W 1094 r. zdobył Walencję, którą rządził aż do swojej śmierci. Mimo istnienia wiarygodnych źródeł z epoki, które nie potwierdzają części faktów z jego życia i przypisywanych mu dokonań, wokół jego postaci narosło wiele mitów. Zostały one spopularyzowane w epickim „Poemacie o Cydzie" z XII w. i rozpowszechnione przez polityczną propagandę wieków późniejszych. W rzeczywistości Cyd był pragmatycznym najemnikiem tamtych hybrydowych czasów, który walczył po stronie zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów.

Krucjata. Korona Kastylii. Ekspansja Aragonii. Wobec postępującej ekspansji chrześcijan Maurowie wezwali na pomoc oddziały Almohadów z Maroka, którym przewodził Abd al-Mumin Ibn Ali. Był on twórcą ich potęgi, przyjmując po pokonaniu w 1147 r. Almorawidów tytuł kalifa. Co istotne, dowódcy almohadzcy napotkali opór nie tylko ze strony chrześcijan, ale także części muzułmanów, którzy widzieli w nich nie tyle sprzymierzeńców, ile fałszywych wyzwolicieli.

Spośród chrześcijańskich królestw największy opór almohadzkim najeźdźcom stawiło Królestwo Kastylii, które pod rządami Alfonsa VIII (1158–1214) zdobyło m.in. Cuencę. Ale w 1195 r. Kastylijczycy zostali pokonani przez Almohadów w bitwie pod Alarcos. Tyle że to muzułmańskie zwycięstwo przyczyniło się do zorganizowania krucjaty przeciwko Almohadom ogłoszonej przez papieża Innocentego III. Do wojsk kastylijskich przyłączyły się oddziały króla Nawarry Sancha VII, króla Aragonii Piotra II oraz króla Portugalii Alfonsa II, a także rycerze francuscy i niemieccy. 16 lipca 1212 r. połączone siły chrześcijańskie odniosły wielkie zwycięstwo w bitwie pod Las Navas de Tolosa.

W 1230 r. król Kastylii Ferdynand III (1217–52) ostatecznie zjednoczył królestwa Kastylii i Leónu, zwane odtąd także Koroną Kastylii lub Koroną Kastylii i Leónu. W tej postaci państwo przetrwało do końca XV w.

Z kolei Aragonia za panowania Jakuba I Zdobywcy (1213–76) skierowała się w stronę Morza Śródziemnego. Jego efektem był podbój Balearów (1229–35). Jakub zajął również Walencję, fundując w 1238 r. królestwo Walencji. Zwycięstwa te umocniły jego pozycję w państwie, zwłaszcza w obliczu nasilającej się rywalizacji z Kastylią. Traktat zawarty w 1244 r. w Almizra rozdzielał ekspansję obu królestw we wschodniej al-Andalus, ustalając linię graniczną dla Aragonii powyżej Alicante.

Początek końca al-Andalus. Korona Aragonii. Zwycięstwo pod Las Navas de Tolosa osłabiło opór Maurów, co ułatwiło dalszą ekspansję chrześcijan. Królestwo Portugalii, które swój samodzielny byt uzyskało w 1139 r., dotarło do południowego wybrzeża półwyspu, zajmując w 1249 r. Algarve. Kastylia pod rządami Ferdynanda III (1217–52) odzyskała ziemie w dolinie Gwadalkiwiru: Kordobę, Jaén i Sewillę (1236–48). Natomiast Al-

eprasa.pl 74af7331c2

fons X Mądry (1252–84) zajął w 1243 r. Murcję i w 1262 r. Huelvę. Jego syn Sancho IV (1284–95) zdobył Tarifę, położoną na samym krańcu półwyspu. Dzięki temu jego wnuk Alfons XI (1312–50), przy wsparciu wojsk portugalskich, pokonał marokańskich Merynidów w bitwie nad rzeką Salado w 1340 r. Zwycięstwo to umożliwiło zdobycie w 1344 r. strategicznego portu Algeciras. Tym samym, po wcześniejszym odzyskaniu przez chrześcijan Gibraltaru w 1309 r., władza Maurów na Półwyspie Iberyjskim została ograniczona do Grenady rządzonej przez dynastię Nasrydów.

W tym czasie Królestwo Aragonii kontynuowało ekspansję śródziemnomorską. Piotr III (1276–85) wykorzystał niezadowolenie z rządów Francuzów na Sycylii i przejął wyspę w 1282 r., a jego syn Jakub II (1291–1327) w 1323 r. zajął Sardynię. Wcześniej Almogawarzy, najemnicy katalońsko-aragońscy, interweniowali w walkach między Turkami i Bizancjum. W efekcie Aragonia uzyskała kontrolę nad księstwem Aten i Neopatrii, trwającą do końca XIV w. Natomiast Alfons V Wspaniałomyślny (1416–58) rozszerzył obecność Aragończyków o Neapol. W efekcie król Aragonii nosił również tytuł króla Walencji, króla Majorki, hrabiego Barcelony, a także księcia Aten i Neopatrii. W ten sposób Królestwo Aragonii przekształciło się w Koronę Aragonii, która obejmowała wszystkie kraje znajdujące się pod zwierzchnim panowaniem króla aragońskiego.

Kryzys, dżuma, pogromy. Pod koniec średniowiecza Półwysep Iberyjski był podzielony na cztery królestwa chrześcijańskie (Kastylia, Aragonia, Nawarra i Portugalia) oraz jedno muzułmańskie (Grenada). Ceną istnienia tego ostatniego był trybut płacony chrześcijanom przez emira. Przez kolejne dekady nie podejmowano walk, co sprzyjało koegzystencji (*convivencia*) z ludnością muzułmańską i żydowską. Ale sytuacja zmieniła się w XIV w. na skutek kryzysu ekonomicznego i społecznego, który dotknął całą Europę, w tym także królestwa półwyspu. Spadła produkcja rolna, rosły ceny produktów rolnych i narastał głód wśród ludności. Do tego rozprzestrzeniła się epidemia czarnej śmierci (dżumy), powodująca gwałtowny spadek populacji. Doszło do buntu chłopów i prześladowań na tle religijnym, zwłaszcza ludności żydowskiej oskarżanej o monopolizowanie bogactwa, a także przyczynienie się do śmierci Jezusa. Największy pogrom dokonał się w żydowskiej dzielnicy Sewilli w 1391 r., kiedy zamordowano ponad 4 tys. jej mieszkańców.

Dynastia Trastámara. Kluczowa dla dalszej rekonstrukcji terytorialnej Półwyspu Iberyjskiego okazała się sytuacja w Kastylii i jej relacje z Aragonią. Zaczęło się od wojny o sukcesję Korony Kastylii, jaka wybuchła po śmierci Alfonsa XI w 1350 r. między jego synami: pochodzącym z legalnego związku Piotrem I Okrutnym (1350–69) a jego przyrodnim bratem Henrykiem, hrabią Trastámara. Ponieważ Henryka wsparł Piotr IV Aragoński (1336–87), konflikt przekształcił się w tzw. wojnę dwóch Piotrów. Ostatecznie walka o tron Kastylii zakończyła się klęską Piotra I, który został zamordowany przez Henryka.

Henryk, zostając królem Kastylii i Leónu (1369–79), dał początek dynastii panującej w Kastylii i Leónie, później także w Aragonii, zwanej od jego tytułu Trastámara. Wojna kastylijsko-aragońska, zakończona pokojem w Almazán (1375 r.), nie przyniosła wyraźnego zwycięstwa żadnej ze stron, ale zapowiadała zbliżenie obu koron, czego wyrazem był ślub Eleonory, córki Piotra IV Aragońskiego z synem i następcą Henryka Trastámara, Janem I (1379–90).

Edykt z Alhambry

W euforii po zdobyciu Grenady Izabela i Ferdynand wydali 31 stycznia 1492 r. w Alhambrze edykt o wydaleniu z należących do nich królestw i terytoriów wszystkich Żydów. W czasie czterech miesięcy mieli oni opuścić zamieszkiwane ziemie lub nawrócić się na chrześcijaństwo. Ci, którzy by nie wyjechali, oraz ci, którzy by później powrócili, mieli podlegać karze śmierci i konfiskacie majątku. Żydzi mogli sprzedać swoje mienie ruchome i nieruchomości, ale mieli zakaz wywozu złota, srebra, broni i koni.

Edykt miał dwie wersje. Pierwsza, chociaż podpisana przez oboje monarchów, dotyczyła tylko Korony Kastylii. Druga, podpisana wyłącznie przez Ferdynanda – Korony Aragonii, w tym Sycylii i Sardynii. Izabela w Aragonii nie miała władzy suwerennej, była uznawana jedynie za królową małżonkę (*la reina consorte*).

Edykt był kolejnym krokiem w kierunku jedności religijnej nowo powstałej monarchii. Miał rozwiązać narastający problem z konwertytami, pogardliwie nazywanymi *marranami*, którzy nawrócili się na chrześcijaństwo pod masowym naciskiem i których podejrzewano o potajemne wyznawanie judaizmu. Zdaniem inkwizycji (art. s. 30) dla obrony wiary katolickiej konieczne było całkowite wykorzenienie konwersji. Na przeszkodzie stali jednak Żydzi, których obecność miała źle wpływać na nawróconych. Ponieważ Trybunał Inkwizycji nie miał jurysdykcji nad Żydami, Izabela i Ferdynand osobiście nakazali ich wydalenie (inspiratorem takiego rozwiązania był sam inkwizytor generalny Tomás de Torquemada, naciskający na monarchów w tej kwestii).

W duchu ściśle religijnym została zredagowana wersja dla Kastylijczyków. Ale ważne były też czynniki społeczne, jak presja wywierana przez niższe warstwy społeczne, szlachtę feudalną i miejski patrycjat, patrzących z zazdrością na konwertytów zajmujących eksponowane urzędy i stanowiska. Przede wszystkim na te kwestie wskazywała wersja dla Aragończyków. Chodziło zwłaszcza o nadmierną i trudną do zniesienia lichwę, która niszczyła gospodarstwa i majątki chrześcijan. Wersja aragońska zawierała również obraźliwe określenia, jak „żydowska perfidia", „obrzydliwe obrzezanie" czy twierdzenie, że „Żydzi z własnej winy są poddani wiecznej niewoli, by być sługami i więźniami".



Wydalenie Żydów z Hiszpanii; kolorowany drzeworyt, 1792 r.

Trudno jest ustalić dokładną liczbę wygnanych Żydów. Szacuje się, że w ponad dwustu *aljamas* (dzielnicach żydowskich), które istniały jeszcze w 1492 r., żyło 100–200 tys. Sefardyjczyków. Ale liczba dotkniętych edyktem zapewne nie przekroczyła 100 tys. Bardziej ostrożni badacze mówią o 50, a nawet 20 tys. Wygnani Żydzi udawali się do Afryki Północnej, Holandii, Włoch, na Bałkany, a w szczególności do Imperium Osmańskiego. Zostali tam bardzo dobrze przyjęci przez sułtana Bajazyda II, znajdując zajęcie w handlu, rzemiosłach, medycynie i naukach, znacząco przyczyniając się do rozwoju imperium.

Monarchia Izabeli i Ferdynanda pozbyła się części ludności, której talenty i wiedza stanowiły źródło rozwoju gospodarczego i kulturalnego państwa. W wymiarze ekonomicznym pewnym darem losu dla monarchii okazało się niedługo złoto i srebro z kontynentu amerykańskiego (art. s. 42).

(FK)

eprasa.pl 74af7331c2

Unia Kastylii z Aragonią. Chociaż w XV w. Kastylia weszła z silnym ożywieniem demograficznym i społecznym, za sprawą nieudolnych rządów Jana II (1406–54) i jego syna Henryka IV (1454–74) doszło do buntu magnaterii i kolejnego kryzysu sukcesyjnego. Zgodnie z paktem z Guisando z września 1468 r. Henryk IV anulował wcześniejsze desygnowanie księżniczki Joanny la Beltraneja (co do której jego ojcostwo było podważane) na swoją sukcesorkę i uznał za pierwszą prawowitą dziedziczkę Izabelę, pierworodną córkę Jana II. Ale kiedy Izabela zdecydowała się zawrzeć małżeństwo z Ferdynandem Aragońskim, nie pytając Henryka o zgodę – ślub odbył się potajemnie 18 października 1469 r. w Valladolid – ten odwołał wcześniejsze postanowienia i ponownie uznał za swoją sukcesorkę Joannę.

Pomimo prób kwestionowania przez zwolenników Joanny legalności wyboru Izabeli została ona w 1474 r. (po śmierci Henryka) zaprzysiężona na królową Kastylii i Leónu jako Izabela I Kastylijska, a w 1479 r. także Aragonii. Ferdynand był królem Kastylii w latach 1474–1504 (jako Ferdynand V) oraz Aragonii w latach 1479–1516 (jako Ferdynand II).



Złota korona Izabeli Kastylijskiej, XV w.

Dwa modele zjednoczenia i ekspansji, dwie wizje monarchii. Była to unia dynastyczna, w ramach której dominującą pozycję miała ludniejsza i bogatsza Kastylia. Co istotne, Królestwo Aragonii zachowywało ustrojową odrębność (własne sądownictwo, parlament i prawodawstwo). Przewaga ekonomiczna Kastylii była faktem, ale jej największym atutem był sposób rządzenia. W odróżnieniu od Aragonii, gdzie władzę królewską ograniczały Kortezy (parlament), w Kastylii monarcha miał silną pozycję, co sprzyjało centralizacji i wychodziło naprzeciw planom zjednoczeniowym Iza-

Rekonkwista do zmiany

Obrońcy terminu „rekonkwista" wskazują, że już kroniki asturyjskie z IX w. mówią o odzyskiwaniu terytorium i wiary monarchii wizygockiej. Jednakże asturyjscy kronikarze przyczynę utraty królestwa widzieli nie tyle w muzułmanach, ile w grzechach (pożądanie, chciwość) samych Wizygotów. Stąd też dążenie do odzyskania królestwa przez monarchów chrześcijańskich, które należy rozważać w logice grzechu-kary-odkupienia, ma niewiele wspólnego z ideologicznym alibi głoszonym przez twórców koncepcji rekonkwisty, wykorzystywanej do uzasadnienia nacjonalistycznych projektów tożsamościowych, wykluczających to, co inne, z historii Hiszpanii. Chodzi głównie o wymazanie pamięci o muzułmanach od wieków zamieszkujących ten kraj (dzisiaj blisko 2,5 mln).

Już w XIX w. rozpoczęły się prace nad przekształceniem sanktuarium Covadongi (w miejscu historycznego zwycięstwa Wizygotów nad Arabami w 722 r.) w najważniejsze miejsce kultu związanego z ideą rekonkwisty. Chodziło o wzmocnienie osłabionej monarchii hiszpańskiej, ale także Kościoła atakowanego przez liberalne nurty tamtych czasów. Jednak największy rozwój ideologicznych prezentacji rekonkwisty, które utrwaliły jej patriotyczny i narodowo-katolicki charakter, nastąpił w czasach frankizmu (1939–75, art. s. 78). To wtedy ideolodzy reżimu i rzecznicy narodowego katolicyzmu używali pojęcia „krucjata", by usprawiedliwić powstanie przeciwko republice. Dla chwały i propagandowej legitymizacji przywódcy, Francisca Franco, odwoływano się do kultu św. Jakuba jako patrona Hiszpanii oraz Cyda Walecznego i Pelayo (wodza Wizygotów). Zaczęto również używać średniowiecznego terminu *caudillo* (Franco jako wódz nowej rekonkwisty) oraz przywrócono heraldykę królów katolickich.



Sanktuarium w Covadondze, 2024 r.

To nie przypadek, że właśnie w Covadondze lider prawicowej partii Vox, Santiago Abascal, zainicjował swoją kampanię wyborczą w 2019 r. W taki sposób nawiązywał do idei odzyskania Hiszpanii. Tyle tylko, że państwo islamskie (ISIS) i radykalny islam także mówią o odzyskaniu al-Andalus. To broń obosieczna. Również nacjonalizmy peryferyjne (kataloński, baskijski) odwołują się do rekonkwisty w sporach z rządem centralnym w Madrycie. Najbardziej radykalne nurty nacjonalizmu katalońskiego nawiązują do Wilfreda Włochatego, który w IX w. bronił ziemi katalońskiej przed muzułmanami i jest uznawany za anioła niezależności.

Ujemną stroną terminu „rekonkwista" są także konotacje z podbojem. Wojna zaś nie jest jedynym i najważniejszym elementem wyjaśniającym osiem wieków historii Półwyspu Iberyjskiego. Ważne były zjawiska instytucjonalne, kulturowe i gospodarcze. Dlatego zamiast uhistoryczniać rekonkwistę wymyślonymi strategiami, należy – postulują przeciwnicy ideologizacji dziejów – pokazywać, jak naprawdę królestwa Asturii, Leónu i Kastylii jednoczyły się z Aragonią, Grenadą i Nawarrą i jak to wpłynęło na kształt *Monarquía Hispánica*. Nie wszystko było konfrontacją z muzułmanami. Co więcej, często chrześcijanie walczyli między sobą, zawierając sojusze ze swoimi adwersarzami w wierze. Wymownym przykładem są możni Leónu, którzy będąc przeciwko królowi Bermudo II, wsparli grabież Santiago de Composteli przez Al-Mansura, czy sam Cyd, który przez lata służył muzułmańskiemu władcy Saragossy.

Słynny hiszpański filozof José Ortega y Gasset w swoim głośnym eseju „Hiszpania bez kośćca" (1921 r.) stwierdził, że „rekonkwista, która trwa osiem wieków, nie jest rekonkwistą". Wszystko to uzasadnia współczesny postulat, by zastąpić ten termin takim, który byłby bardziej adekwatny do opisu tak długiego i złożonego okresu historycznego. Z tej racji wymienia się rechrystianizację, relatynizację, reeuropeizację, reunifikację, przywrócenie albo wyzwolenie. Ich zakres semantyczny nie wskazuje wprost na kontekst wojenny, lecz na kwestie tożsamościowe, kulturowe i religijne, które są kluczowe dla kształtowania się hiszpańskiej wyobraźni, narodowości i państwowości.

(FK)

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Królowie Katoliccy Ferdynand Aragoński i Izabela Kastylijska; relief z drewna polichromowanego, ok. 1520 r.

Zdobycie Grenady 2 stycznia 1492 r.; obraz Carlosa Luisa de Ribery y Fieve, 1890 r.

beli i Ferdynanda. Tyle że każde z nich widziało je inaczej. Podczas gdy projekty Izabeli sprowadzały się do kastylizacji Aragonii i reszty ziem, plany Ferdynanda szły w kierunku hispanizacji Kastylii.

Różnice te uwidoczniły się w metodach, jakimi oba królestwa prowadziły ekspansję na Półwyspie Iberyjskim i poza nim. W przypadku Kastylii można mówić o modelu neogockim, który polegał na wchłanianiu różnych terytoriów. Ta tendencja unifikacyjna wymazywała różnice, gdyż Kastylijczycy narzucali mieszkańcom nowo zdobytych ziem własne prawa i zwyczaje. Z kolei Aragonia od zarania swojej państwowości praktykowała model rzymski, federacyjny: jednoczyła różne terytoria, zachowując ich rodzime instytucje. O ile dla Kastylii właściwą formą ekspansji była jedność przez podporządkowanie, o tyle dla Aragonii jedność przez współpracę.

Konsekwencją owych różnic były całkowicie przeciwstawne poglądy Izabeli i Ferdynanda na formę ich monarchii ufundowanej na odmiennych tradycjach. W rzeczywistości ich wspólne panowanie było mozolną walką o to, która z tych wizji i tradycji określi kształt ich władztwa. Dlatego trudno jest mówić o pełnej harmonii rządów Izabeli i Ferdynanda, tak chętnie podkreślanej przez narodową historiografię. Odmienność ta wyraźnie zaznaczyła się w ostatniej fazie jednoczenia.



Zdobycie Grenady. Kiedy emir Grenady Ali Abu al-Hasan naruszył warunki rozejmu z Kastylią i w 1481 r. zajął graniczne miasto Zahara, w odpowiedzi Ferdynand Aragoński zajął twierdzę Al-Hamm, a następnie Malagę i Bazę (1487–89). W efekcie droga do Grenady stała otworem. Oblężenie miasta rozpoczęło się w listopadzie 1491 r. i praktycznie zostało ono wzięte głodem. Nie mając wyjścia, 2 stycznia 1492 r. ostatni emir Grenady Muhammad XII, zwany Boabdilem, poddał miasto przyszłym Królom Katolickim (tytuł ten nadał Izabeli i Ferdynandowi w 1496 r. papież Aleksander VI), którzy triumfalnie wjechali do ostatniej enklawy Maurów na półwyspie.

Zdobycie Grenady kończyło wielowiekowe wyzwalanie Półwyspu Iberyjskiego spod władzy muzułmanów, w trakcie którego tworzyły się chrześcijańskie królestwa. Dlatego rekonkwista nie mogła być odzyskiwaniem królestw średniowiecznych, bo takie nie istniały przed najazdem Maurów. Chodziło o odbudowę jedności politycznej i religijnej, jaka istniała w monarchii wizygockiej między 589 r., datą proklamowania przez Rekkareda przejścia Wizygotów na katolicyzm, a 711 r., czyli najazdem muzułmańskim. Wykształcenie się chrześcijańskich królestw było pierwszym krokiem ku jej rekonstrukcji.

Nietypowa jedność. Zdobycie Grenady dokonało się w imieniu Kastylii, a nie Hiszpanii, chociaż źródła z epoki (kroniki, dokumenty) dowodzą, że używano już wówczas nazwy Hiszpania, a Izabelę i Ferdynanda tytułowano królami Hiszpanii. Fakt ów potwierdza tezę o specyficznym charakterze ich monarchii. Ponieważ w 1492 r. żyła jeszcze Izabela (zm. 1504), aneksja Grenady dokonała się na wzór kastylijski, ale kiedy już po jej śmierci inkorporowano Nawarrę (1512 r.), zrobiono to przez pakt o proweniencji aragońskiej, który gwarantował Nawarze zachowanie niezależności w trzech wymienionych wcześniej obszarach (własne sądownictwo, parlament i prawodawstwo).

Pokazuje to, że w istocie Izabela i Ferdynand stworzyli unię dynastyczną i polityczną na bazie różnicy królestw. Dlatego fakt jej przetrwania może dziwić. W dużej mierze było to zasługą Ferdynanda, który w odróżnieniu od Izabeli – pozostającej pod wpływem idei średniowiecznej krucjaty – był otwarty na renesansowe koncepcje. Swoją nowatorską polityką położył fundamenty pod pełną integrację obu koron, jaka dokona się za panowania jego wnuka Karola I i jego następców (art. s. 33).

FILIP KUBIACZYK

eprasa.pl 74af7331c2



Przed Trybunałem Świętego Oficjum Inkwizycji; obraz Francisca Goi, 1812-19 r.

Czyściciele wiary

Inkwizycja w wersji hiszpańskiej.

Czarna legenda. Inkwizycja jako instytucja śledczo-sądowa Kościoła katolickiego do walki z herezjami pojawiła się w XII/XIII w., najpierw na podstawie regulacji biskupich, a potem papieskich. Ta hiszpańska – znana pod pełną nazwą jako Tribunal del Santo Oficio de la Inquisición (Trybunał Świętego Oficjum Inkwizycji) – obrosła tak wieloma mitami, że współczesnym historykom trudno jest ukazać jej faktyczny obraz. Już od momentu powstania w XV w. służyła przeciwnikom monarchii hiszpańskiej – Anglikom, Francuzom i Holendrom – do atakowania Hiszpanii na arenie międzynarodowej (budowania tzw. czarnej legendy, *leyenda negra*). John Foxe w swojej głośnej „Księdze męczenników chrześcijańskich" z 1554 r. zawarł cały rozdział o wymownym tytule „The execrable Inquisition of Spayne" (Ohydna Inkwizycja Hiszpańska).



Inkwizytor generalny Tomás de Torquemada; litografia, XVII w.

Szczególne przerażenie instytucja ta wzbudzała wśród protestanckich poddanych króla Hiszpanii w Niderlandach. To właśnie tam w pierwszej połowie XVI w. rozwinęło się zjawisko, które dziś nazwalibyśmy wojną propagandową lub informacyjną. W 1548 r. ogromną popularność zyskał masowo drukowany pamflet „De la no cristiana, tiránica Inquisición que persigue la fe, escrito desde los Países Bajos" (O niechrześcijańskiej, tyrańskiej Inkwizycji co prześladuje wiarę, spisana w Niderlandach). Ale czy Inkwizycja Hiszpańska faktycznie była tak demoniczną i bezwzględną organizacją, jak od samych jej początków malowali ją jej przeciwnicy?

Podejrzani konwertyci, protestanci i moryskowie. W XV w. duże miasta, jak Sewillę i Valladolid w Koronie Kastylii czy Barcelonę w Koronie Aragonii, zamieszkiwała liczna społeczność żydowska. W wyniku prześladowań, które ogarnęły królestwa na przełomie XIV i XV w. (art. s. 24), wielu z nich przechodziło na chrześcijaństwo, zyskując sobie miano nowych chrześcijan (*cristianos nuevos*). Królowie Katoliccy oraz tzw. starzy chrześcijanie podejrzewali wielu z nich o instrumentalne traktowanie nowej wiary i potajemne wyznawanie judaizmu. Aby narzucić jedność i czystość wiary, król Ferdynand i królowa Izabela zwrócili się do papieża Sykstusa VI o wydanie zgody na powołanie inkwizycji w Kastylii. W 1480 r. nominowano pierwszych inkwizytorów, a rok później w Sewilli i Kordobie przeprowadzono pierwsze procesy i spalono sześć osób. Wkrótce na czele tej instytucji w Kastylii, Aragonii, Walencji oraz Katalonii stanął jeden człowiek, inkwizytor generalny Tomás de Torquemada.

W historii hiszpańskiej inkwizycji można wyszczególnić dwa etapy, kiedy prowadziła szczególnie intensywną działalność. W latach 1480–1530 polowała głównie na konwertytów, a od 1560 do 1614 r. (czyli w już w trakcie powstania w Niderlandach, art. s. 33) inkwizytorzy skupili się na tropieniu protestantów i morysków (muzułmanów, którzy przyjęli chrześcijaństwo). Na pierwszy okres przypadła publikacja edyktu z Alhambry w 1492 r., w którym Królowie Katoliccy nakazali Żydom opuścić granice królestwa lub zmienić wiarę na chrześcijańską (art. s. 27). W drugim etapie król Filip II skupił się na zwalczaniu sekt oraz działaczy protestanckich.

eprasa.pl 74af7331c2

Organizacja instytucji. Inkwizycja była imponującą organizacją pod względem struktury i procedur działania. Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że była ona dalekim przodkiem dzisiejszych agencji wywiadowczych i detektywistycznych. Wspomniany już inkwizytor generalny (mianowany przez papieża, ale faktyczny wybór należał do króla) zasiadał w Consejo de la Suprema y General Inquisición (Rada Najwyższa i Generalna Inkwizycji), która pełniła funkcje zbliżone do sądu najwyższego. La Suprema była reprezentowana przez trybunały lokalne, w skład których wchodzili inkwizytorzy (osoby duchowne, choć z czasem wprowadzono nakaz ukończenia przez kandydatów studiów prawniczych), oskarżyciele, nadzorcy więzień, nadzorcy skonfiskowanych majątków oraz wielu innych urzędników. Trybunały współpracowały także ze świeckimi pomocnikami, *familiares*, którzy w pierwszej kolejności musieli jednak wykazać, że wywodzą się z rodziny starych chrześcijan (była to tzw. procedura *limpieza de sangre*, czystości krwi).

Sposób działania. Sposób funkcjonowania inkwizycji przypominał dzisiejszy sąd lub – jak wspomnieliśmy – agencję wywiadowczą. Pracownicy trybunałów lokalnych razem z inkwizytorami zbierali dowody (materialne lub w postaci denuncjacji) oraz informacje. Wszystkie działania podejmowali na podstawie instrukcji opublikowanych w 1484 r. przez Torquemadę, a następnie rozszerzanych przez kolejnych inkwizytorów generalnych. Po przybyciu na miejsce, w którym miała szerzyć się herezja, inkwizytor podczas niedzielnej mszy odczytywał edykt, w którym opisywał podejrzane działania i zachęcał wszystkich parafian do złożenia zeznań w trybunale. Równocześnie ogłaszał akty łaski (*edictos de gracia*), na mocy których każdy, kto zgłosił się do trybunału w wyznaczonym terminie i wyznał swoje winy, uniknąłby surowej kary.

Następnie rozpoczynano formalną procedurę sądową i aresztowano podejrzanych. I choć każde zatrzymanie powinno być zatwierdzone przez tzw. *calificadores*, znane były przypadki aresztowań prewencyjnych bez zgromadzenia odpowiedniej liczby zeznań. Były one o tyle problematyczne dla podejrzanych osób, że w momencie zatrzymania inkwizycja konfiskowała dobra danej osoby na poczet pokrycia kosztów procesowych.

W trakcie procesu nie obowiązywała zasada domniemania niewinności, ale domniemania winy – to oskarżony musiał udowodnić, że nie popełnił zarzucanego mu czynu. Zdarzało się, że zatrzymani pozostawali w zamknięciu przez wiele miesięcy, a nawet lat







Od góry: Herb na Domu Inkwizycji w miasteczku Priego, Kastylia-La Mancha, 1623 r. • Inkwizycyjne tortury; drzeworyty, XV w.

bez poznania zarzucanych im czynów. Oskarżonemu przydzielano obrońcę, ale był to współpracownik inkwizycji, którego zadaniem było nakłonienie podejrzanego do przyznania się do winy.

Tortury. Gdy takie środki zawiodły, trybunał mógł zastosować tortury. Jednak wbrew panującemu wyobrażeniu nie była to praktyka stosowana nieustannie i przy każdym procesie. Na ten krok decydowano się głównie wobec podejrzanych o judaizm i protestantyzm, zwłaszcza w pierwszych dekadach powstania w Niderlandach. Zgodnie z wyliczeniami jednego z historyków w latach 1575–1610 r. w Toledo sięgano po tortury w co trzecim procesie. Decyzję o ich zastosowaniu podejmował trybunał, a inkwizytor musiał być obecny podczas całego aktu. Korzystano z trzech metod: *garrucha* (podciąganie pod sufit liną przywiązaną do skrępowanych na plecach rąk), *toca* (podduszanie wodą w pozycji do góry nogami) oraz *potro* (krępowanie ramion sznurem i zaciskanie go, aby kaleczył ciało).

Cel: przyznanie się i skrucha. Celem procesu i ewentualnych tortur było skłonienie oskarżonego do przyznania się do winy i okazanie skruchy. Wówczas taka osoba musiała dokonać aktu abiuracji, czyli wyparcia się grzechów, połączonego z wykonaniem kary: modlitw, postu, pielgrzymki, grzywny. Głównym zamiarem inkwizycji było wykazanie, że herezja została pokonana, a oskarżony przyznał się do winy. Tym samym zarówno uniewinnienie (*absolucion*), jak i kara śmierci (*relajación*) nie były uznawane za wielki sukces trybunału.

Ze statystyk wynika, że inkwizycja częściej skazywała oskarżonych na śmierć jedynie na początku swej działalności. Trybunał w Toledo przed 1540 r. postąpił tak wobec aż 40 proc. oskarżonych, ale potem odsetek ten nie przekraczał 3. W Walencji w latach 1566–1609 na stos trafiło 2 proc. oskarżonych (a w przypadku kolejnych 2 proc. wykonano wyroki zaoczne, paląc portrety heretyków, tzw. procedura *in effigie*). W Santiago w latach 1560–1700 wskutek wyroków inkwizycji straciło życie 0,7 proc. oskarżonych.

Końcowym aktem procesu inkwizytorskiego była ogromna uroczystość *auto da fé* (aktu wyznania wiary), podczas której skazanych (zarówno na pokutę, jak i śmierć) ubierano w specjalne stroje z płótna z demonicznymi malunkami (*sambenito*) oraz stożkowate czapki *coroza* (które na dobre wniknęły w kulturę ludową Hiszpanii dzięki nieśmiertelnym obrazom Francisca Goi, art. s. 125). Ostatnią ceremonię *auto da fé* przeprowadzono w 1781 r. w Sewilli.

PAWEŁ SZADKOWSKI

eprasa.pl/7dar/331c2

Krocząca forteca

Hiszpańska piechota tercio.

Wzorem Helwetów. Formacja taktyczna *tercio* narodziła się w wyniku m.in. renesansu piechoty na polach bitew zapoczątkowanego przez szwajcarskich halabardników i pikinierów. Po raz pierwszy dali oni odpór rycerskiej jeździe w bitwie pod Morgarten (1315 r.). W XV w. (bitwa pod Arbedo w 1422 r., bitwa pod St. Jacob-en-Birs w 1444 r.) Szwajcarzy zdobyli opinię najlepszego wojska w Europie. Z ich doświadczeń korzystali więc Królowie Katoliccy prowadzący rekonkwistę (art. s. 24). Ok. 1475 r. do Kastylii przybyła pierwsza grupa helweckich najemników. Ich zadaniem było wyszkolenie miejscowych piechurów. Na Półwyspie Iberyjskim z racji warunków naturalnych (góry i wyżyny, brak dobrych pastwisk) piechota odgrywała znacznie większą rolę niż w pozostałych krajach. W takich okolicznościach normą było, że ubożsi *hidalgo* (szlachcice) służyli pieszo, a nie konno. Dawało to piechocie szczególny, choć odmienny od formacji helweckich, *esprit de corps*.



Hiszpańscy pikinierzy oraz (poniżej) arkebuzerzy w bitwie z wojskami francuskimi pod Saint Quentin w 1557 r.; ilustracje z 1585 r.

Organizacja. Po upadku Grenady Kastylia i Aragonia zyskały chwilę wytchnienia. Wykorzystano ją na przebudowę wojska. W 1493 r. piechotę przeorganizowano w pododdziały zwane *capitanía* podzielone na *cuadrado*. W 1497 r. 1/3 żołnierzy capitanií uzbrojono w piki i wyposażono w napierśniki. Kolejna 1/3 była tarczownikami uzbrojonymi w miecze, pozostali zaś strzelcami (kusznicy wypierani powoli przez arkebuzerów). Od owej proporcji całą formację nazywano *tercios* (trzecie, w domyśle części). Pikinierzy utrzymywali szyk (zapewniali zakotwiczenie formacji) i bronili całego pododdziału przed kawalerią. Pod ich osłoną do działań wchodzili tarczownicy przedzierający się przez las pik i eliminujący przeciwników w starciu bezpośrednim. Strzelcy wspierali zarówno obronę, jak i atak. Tak walcząc, Hiszpanie pobili swoich helweckich nauczycieli służących wówczas pod sztandarem francuskim, w bitwie pod Atellą (1495 r.). Tarczownicy – przeciskając się pod pikami – zmasakrowali dzierżących je żołnierzy. Taktykę tę wykorzystał, ale i rozwijał Gonzalo Fernández de Córdoba (El Gran Capitán), walcząc z Francuzami w Italii. W bitwie pod Seminarą (1495 r.), po rozbiciu i ucieczce neapolitańskich sojuszników, Córdoba osłonił odwrót swoimi capitaníami.

El Gran Capitán wprowadził kolejne innowacje. Capitanía miała odtąd liczyć 500 ludzi: 200 pikinierów, 200 tarczowników oraz 100 arkebuzerów. 10 kompanii w takim składzie wraz z dwiema kompaniami czysto pikinierskimi, 300 ciężkimi jeźdźcami oraz 300 kawalerzystami-harcownikami (były to oczywiście stany nominalne) tworzyło oddział zwany *coronelía* (przyjęła się też nazwa brygada hiszpańska). Dwie brygady tworzyły armię polową. W trudnym, poprzecinanym pasmami górskimi terenie tak zorganizowana piechota mogła się pod względem mobilności równać, a nawet przewyższać kawalerię przeciwnika. De Córdoba stałym elementem działań uczynił też szarpaną wojnę kawaleryjską, której nauczył się podczas rekonkwisty. Taki sposób wojowania sprawdził się podczas kolejnych odsłon wojen włoskich.

W 1560 r. tercios zreorganizowano. Oddział zredukowano do 10 capitaníi (osiem pikinierskich i dwie arkebuzerskie) po 300 żołnierzy. W praktyce w kompaniach pikinierskich ok. 1/3 żołnierzy było strzelcami. Tarczownicy zaniknęli zastępowani powoli przez strzelców, choć część żołnierzy nadal, walcząc pod pikami, usiłowała haratać przeciwnika w boju ręcznym (nie był to już jednak wydzielony element pododdziałów). Trwało również zastępowanie arkabuzów z zamkami kołowymi dłuższymi i cięższymi (stąd zaopatrzenie broni w forkiet) muszkietami. Za czasów Filipa II (art. s. 33) w skład tercio wchodziło 15–20 capitaníi liczących jednak tylko po 100–150 żołnierzy (w praktyce połowa była pikinierami, połowa strzelcami).

Taktyka walki. W tamtym czasie tercio szykowało się do boju w tzw. pusty kwadrat. Krawędzie tworzyło 1400 strzelców ustawionych w 5–6 szeregów, opartych na rdzeniu zbudowanym z 1200 pikinierów (w 3–4 szeregach). Na rogach kwadratu rozmieszczano cztery pododdziały strzelców (po 125 żołnierzy w pięciu szeregach). Tercios w szyku bitewnym stawały w szachownicę (dwie lub trzy linie). Dawało to możliwość wzajemnego wspierania się. Formacja taka dysponowała dużą przebojowością, ale była ciężka i dość trudna w manewrowaniu. Jej skuteczne użycie wymagało też odpowiednio równego terenu.



Za koniec okresu dominacji tercios uważa się wygraną przez Francuzów bitwę pod Rocroi w 1643 r. Z jednej strony były problemy z rekrutacją żołnierzy zastępowanych masowym zaciągiem cudzoziemców. Z drugiej strony zwiększała się mobilność polowej artylerii wyjątkowo groźnej dla zwartych, stosunkowo powolnych formacji piechoty. Formalna likwidacja była jednak decyzją polityczną. Podjęto ją dopiero, gdy w 1700 r. na tronie hiszpańskim zasiadł Filip V z dynastii burbońskiej (art. s. 49). Stara piechota zbyt mocno kojarzyła się z Habsburgami.

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl/74af7331c2



Zawsze dalej

Plus ultra. Hiszpania pod rządami Habsburgów większych i mniejszych.

Paweł Szadkowski

Z burgundzkiego dworu. „Bóg jest Hiszpanem i stoi dziś po naszej stronie” – rzucił triumfalnie hrabia-książę Olivares, faworyt króla Filipa IV, w 1625 r. na wieść o kolejnym zwycięstwie wojsk hiszpańskich. Spoglądając na panoramę dziejów Hiszpanii w latach 1506–1700 (nazywanych Złotym Wiekiem), trudno się dziwić jego entuzjazmowi, ale trzeba też przyznać, że wzywany przez pierwszego ministra Bóg był wyjątkowo kapryśny i niestały w swych planach wobec Hiszpanii. Zaczynało się jednak obiecująco.

Otóż gdyby mierzyć wartość człowieka podług jego przodków, to urodzony w 1500 r. w Gandawie (dzisiejsza Belgia) Karol (późniejszy pierwszy władca Hiszpanii z dynastii Habsburgów) był skazany na wielkość. Jego pradziadkiem (ze strony ojca) był Karol Śmiały, władca Burgundii w latach 1467–77, który swój przydomek zawdzięczał zbrojnym, ale też dyplomatycznym próbom połączenia ziem państwa burgundzkiego. Zginął on tak, jak żył – w boju, ugodzony halabardą w głowę w bitwie pod Nancy. Pozostawił po sobie córkę, na którą natychmiast oczy skierowali najpotężniejsi władcy Europy, łasi na pozbawione władcy państwo burgundzkie (obejmujące wówczas pas ziem na dzisiejszym pograniczu francusko-niemieckim, po Niderlandy). Maria Burgundzka, choć miała wówczas zaledwie 20 lat, wykazała się wielkim zmysłem dyplomatycznym i nie mniejszą zawziętością niż ojciec. Choć król Francji Ludwik XI nalegał, aby wzięła ślub z jego synem, Maria najpierw zyskała sobie przychylność stanów burgundzkich, publikując tzw. Wielki Przywilej, a następnie postanowiła znaleźć innego kandydata na męża, który pomógłby jej odeprzeć zakusy Ludwika.

Order Złotego Runa (tu z XIX w.), najwyższe odznaczenie państwowe Królestwa Hiszpanii, historycznie związany z domem Habsburgów.

Złoty Wiek Hiszpanii: Karol V w otoczeniu herbów kawalerów Orderu Złotego Runa; tryptyk Jana van Mattena z przeznaczeniem dla kościoła w Hadze, 1545 r.



eprasa.pl 74af7331c2





Habsburgowie więksi, od lewej: Karol V; portret konny Tycjana, 1548 r. • Filip II; portret Tycjana, 1550 r.

Wybór padł na Maksymiliana, przedstawiciela potężnej dynastii Habsburgów i syna cesarza rzymskiego Fryderyka III. Maria, podobnie jak ojciec, zginęła, będąc w swoim żywiole – spadła z konia podczas polowania. Zdążyła jednak wydać na świat potomstwo – Filipa, zwanego później Pięknym, oraz Małgorzatę Austriaczkę. Choć to Habsburgów kojarzy się z prowadzeniem ekspansji poprzez politykę małżeństw, w ostatnich dekadach XV w. mistrzami w tym była dynastia Trastámara rządząca zjednoczoną Hiszpanią (art. s. 24).

Plany dynastii Trastámara. W 1496 r. córka Królów Katolickich Ferdynanda i Izabeli Joanna (zwana później *La Loca*, Szaloną, art. s. 35) wyszła za mąż za Filipa Pięknego, ich syn zaś, infant Jan, poślubił Małgorzatę Austriaczkę. Aragończyk i Kastylijka nie planowali jednak wprowadzenia Habsburgów na tron Hiszpanii – wcześniej wydali inne swoje dzieci za następców tronów Portugalii oraz Anglii. Jednak już w 1497 r. zmarł Jan, pozbawiając tym samym Izabelę i Ferdynanda potomków w linii męskiej. W 1517 r. zgasły także nadzieje na sukcesję na tronie portugalskim wraz ze śmiercią infantki Marii.

Sama królowa Izabela niechętnie patrzyła na przejęcie rządów w Hiszpanii przez Habsburgów i w swoim testamencie z 1504 r. zarządziła: „Spadkobierczynią ziem [królowej Izabeli] będzie córka Joanna I Kastylijska, arcyksiężna Austrii i księżna Burgundii (…) a jeśli nie będzie mogła przebywać w tych królestwach, lub zdolna do rządów nie będzie, w jej imieniu rządy niech sprawuje król Ferdynand do czasu, aż wnuk jego, a syn Joanny i Filipa Pięknego, Karol, nie ukończy lat dwudziestu". Izabela zmarła w tym samym roku, a kolejne lata przyniosły Ferdynandowi tragedie polityczne i osobiste. Król miał wielu wrogów w państwie – szlachta kastylijska nazywała go *el viejo catalán* (starym Katalończykiem) i z nadzieją spoglądała na włączenie do Kastylii burgundzkich posiadłości (Niderlandów).

Hełm Karola V, 1533 r.



Nadejście Habsburgów. Ferdynand naprędce zawarł układ z królem Francji Ludwikiem XII w październiku 1505 r., w ramach którego miał poślubić Germaine de Foix, królewską siostrzenicę. Takim posunięciem był gotów ro-

eprasa.pl 74af7331c2

zerwać unię królestw Hiszpanii, którą zbudował z Izabelą (jeśli Germaine dałaby mu potomka). Decyzja ta tylko wzmocniła niechęć szlachty, która jeszcze bardziej zbliżyła się do Filipa Pięknego. Ten zaś pojawił się w Kastylii, gdzie 20 czerwca 1506 r. podpisał układ z królem Ferdynandem w Villafáfila – król oddał tron Kastylii i powrócił do Aragonii. Znowu jednak tragiczny przypadek odmienił losy Hiszpanii – trzy miesiące później Filip Piękny zmarł. Śmierć następcy tronu była ogromnym ciosem dla Joanny, która, jak twierdziło otoczenie (i sam jej ojciec), doszczętnie postradała zmysły i resztę życia miała spędzić w zamknięciu w Tordesillas, gdzie zmarła w 1555 r.

W 1510 r. Kortezy Kastylijskie ściągnęły z powrotem Ferdynanda i mianowały go regentem Korony Kastylii. Gdy 23 stycznia 1516 r. władca ten zmarł, jego wnuk Karol (syn Joanny i Filipa Pięknego) podjął decyzję o wyruszeniu do Kastylii. W Hiszpanii rozpoczęła się era panowania Habsburgów.

Karol I, król Hiszpanii. Karol przybył do Hiszpanii późnym latem 1517 r. Kraj w spokoju utrzymywał kardynał Francisco Jiménez de Cisneros pełniący rolę regenta Kastylii. W oczach hiszpańskiej szlachty młody królewicz jawił się jako człowiek zupełnie obcy – wychowany na dworze burgundzkim, pozbawiony styczności z kulturą kastylijską i otoczony przez flamandzkich doradców. Obawy Kastylijczyków nie były bezpodstawne – już w listopadzie 1517 r. doradca Karola, Guillermo de Croy (urodzony we Flandrii), wysłał list do Cisnerosa, że pomoc kardynała nie będzie już dłużej potrzebna. W tym samym miesiącu władca odwiedził Tordesillas, gdzie w odosobnieniu przebywała Joanna. To ona *de iure* była królową Hiszpanii – udzieliła jednak zgody synowi, aby sprawował rządy w jej imieniu. Nie zmienia to faktu, że do swej śmierci w 1555 r. pozostawała tytularną monarchinią – jej imię występowało na oficjalnych dokumentach, na monetach, w praktyce jednak nie miała żadnej władzy.

9 lutego 1518 r. zebrały się w Valladolid Kortezy Kastylii i zaprzysięgły Karola na króla, razem z jego matką Joanną (*Vivan los católicos reyes doña Juana y don Carlos su hijo* – niech żyją katoliccy królowie doña Juana y don Carlos, jej syn). Przedłożyły jednak nowemu władcy szereg petycji – miał m.in. nauczyć się języka kastylijskiego, zaprzestać nominacji obcokrajowców na doradców oraz, co istotne, z szacunkiem traktować przebywającą w Tordesillas matkę. Po niełatwych rozmowach, 29 czerwca 1518 r. Karol wraz z Joanną otrzymali tytuły królewskie od Kortezów Aragonii, a 16 kwietnia 1519 r. ten sam akt powtórzyły Kortezy Katalonii. Karol mógł już zatem tytułować się księciem Burgundii, królem Kastylii i Leónu, królem Aragonii oraz hrabią Barcelony. Wkrótce do swej rozległej tytulatury miał również dodać tytuł cesarza (o czym dalej), co rozeźliło szlachtę kastylijską zaniepokojoną, że monarcha przez większość czasu będzie poza granicami Hiszpanii.

Powstanie w obronie starego porządku. W maju 1520 r. rozpoczęło się powstanie *Comunidades* (Związków Miast). Rozlało się od Toledo i wkrótce ogarnęło większą część Kastylii – w sierpniu spłonęła Medina del Campo, ważny ośrodek handlowy oraz arsenał artylerii. Uczestnicy buntu nie wypracowali jednak wspólnego celu – napędzał ich gniew wobec obcych wpływów i obecność flamandzkich doradców Karola. W pewnym momencie jeden z przywódców powstania Juan de Padilla udał się do Tordesillas, aby uzyskać od Joanny aprobatę dla buntu, jednak bezskutecznie.

Wkrótce rebelia zaczęła dryfować w bardziej radykalną stronę. W Walencji do głosu doszedł ludowy ruch *Germanías*, skupiający niższe warstwy społeczne. Kiedy w kwietniu 1521 r. powstańcy zrzeszeni w ramach Junty z Ávila oznajmili, że będą „palić, plądrować i przelewać krew możnych, *caballeros* oraz innych wrogów królestwa", na dobre stracili poparcie arystokracji. Siły królewskie zadały im ostateczną klęskę w bitwie pod Villalar 23 kwietnia 1521 r.

Zwyciężając nad *comuneros*, którzy w sumie walczyli w obronie dawnego porządku – nie chcieli obcej dynastii na tronie, nie chcieli wpływów europejskich w Hiszpanii – Karol nie tylko ugruntował swoją pozycję w Kastylii oraz Aragonii. Wraz z Habsburgiem do kraju przedostały się idee intelektualne kwitnące w Niderlandach. W 1526 r. w Hiszpanii ukazał się pierwszy przekład „Enchiridiona" Erazma z Rotterdamu. Czołowi intelektualiści na dworze Karola Juan Luis Vives i Juan de Valdés byli erazmistami. Wraz z królem-cesarzem Hiszpania otworzyła się na Europę oraz stała się częścią znacznie większego, imperialnego organizmu.

Czy Joanna była szalona



Śmiały, Wielki, Przebiegły, Szalona – przydomki nadawane władcom były najczęściej produktem inwencji twórczej późniejszych kronikarzy i odzwierciedleniem sympatii lub antypatii, jakie żywiono wobec danego monarchy. Ładunek emocjonalny, jaki ze sobą niosły, był jednak tak silny, że przyćmiewały realne dokonania i postawy osób nimi ochrzczonych.



Joanna Szalona; obraz Juana de Flandesa, ok. 1500 r.

Nie inaczej było w przypadku Joanny I Kastylijskiej, zwanej Szaloną (*La Loca*). Jako młoda dziewczyna była głęboko zakochana w Filipie Pięknym, którego zdrady doprowadzały ją do wściekłości. Jego przedwczesna śmierć wzbudziła u niej taką rozpacz, że przez dwa miesiące nie przekazywała nikomu klucza do trumny męża, osobiście jej strzegąc i co jakiś czas uchylając wieko. Ze źródeł wynika, że Joanna była kobietą porywczą, pełną pasji, targaną nieszczęśliwą miłością – w ten sposób można jednak opisać większość władców przełomu średniowiecza i nowożytności, epok silnych kontrastów i skrajnych emocji. Np. Filip III był nałogowym hazardzistą, a jego następca Filip IV, jako obsesyjny seksoholik, doczekał się 46 dzieci (o których wiemy ze źródeł) z różnymi partnerkami.

Jednak Joanna jako kobieta była łatwym celem, tym bardziej że jej odsunięcie od tronu było na rękę ojcu Ferdynandowi, który po śmierci swej żony Izabeli chciał objąć władzę także nad Kastylią. Pogłoski o szaleństwie córki umożliwiły władcy Aragonii zamknięcie jej w pałacu w Tordesillas i całkowite odseparowanie od spraw państwa. Nawet jej syn Karol, także pragnący pełnej kontroli nad Królestwem Hiszpanii, utrzymał w mocy areszt matki. Inna rzecz, że Joanna nigdy nie przejawiała ambicji i zdolności politycznych swych rodziców. Gdy w 1552 r. Filip (przyszły król Hiszpanii), na trzy lata przed śmiercią Joanny, posłał jednego ze swych zaufanych jezuitów do Tordesillas, ten zastał kobietę w obłąkańczym stanie. Efekty ponad 40-letniego aresztu domowego dały o sobie znać, a Joanna stała się ofiarą budowy zjednoczonego państwa absolutnego.

(PS)

eprasa.pl 74af7331c2



Jakob Fugger spala swoje liczne weksle na oczach Karola V; obraz, 1868 r.

Korona u bankierów

Wieki XVI i XVII upłynęły w Hiszpanii pod znakiem wojen. Był to także czas wystawiania armii liczących już nie dziesiątki, ale setki tysięcy ludzi. „W minionym roku 1625 doliczyliśmy się niespełna 300 000 zaciągniętych do piechoty i ponad 500 000 członków milicji" – chwalił się Filip IV. Skąd monarchia hiszpańska brała na to wszystko pieniądze?

Sporym zastrzykiem finansowym było oczywiście srebro, które napływało z kopalń amerykańskich (art. s. 42). Monarchowie sprzedawali też dobra kościelne lub możliwość wstąpienia do zakonów rycerskich (do których w XVII w. dostęp zyskał w zasadzie każdy, kto miał odpowiednio głębokie kieszenie). Ale nawet i to nie wystarczało – z pomocą Hiszpanii przyszedł rodzący się w Europie system bankowy. Już Karol I podczas walki o koronę cesarską zyskał ogromne środki od bankiera z Augsburga Bartolomé (Bartholomeusa) Welsera, który w zamian za kredyt otrzymał prawo do czerpania zysków z kopalń meksykańskich. Drugą rodziną, z którą Karol utrzymywał relacje finansowe, byli – osiadli również w Augsburgu – Fuggerowie. Jakob Fugger dysponował taką władzą nad finansami cesarza, że w 1525 r. wprost oznajmił: „Wasza Cesarska Mość nie zdobyłby korony bez mej pomocy, co ukazać mogę w dokumentach od sekretarzy Waszych".

Roczne dochody Karola V wahały się od 1 do 1,5 mln dukatów, a suma pożyczek, jakie zaciągnął, sięgnęła 39 mln. Po ogłoszeniu w 1557 r. przez Filipa II bankructwa, król zaczął zapożyczać się u bankierów genueńskich. Hiszpańscy monarchowie nie byli w stanie spłacać znacznej porcji tych kredytów. Bankierów kusiły jednak udziały w bogactwach Ameryki Południowej oraz możliwość zyskania potężnego sojusznika na kontynencie. Poza tym Hiszpania, jak każde imperium, była gwarantem silnej i stabilnej, wówczas srebrnej, waluty. Gdy zaś królowie oznajmiali, że nie będą w stanie spłacić pożyczek krótkoterminowych (*asientos*), przemieniano je w długoterminowe (*juros*), spłacane zwyczajnymi (regularnymi) podatkami. Innymi słowy, bankierzy otrzymywali od państwa hiszpańskiego swego rodzaju akcje z umiarkowanym procentem. W efekcie jednak od lat 60. XVI w. dług publiczny Hiszpanii wzrastał w przerażającym tempie: w 1555 r. wynosił nieco ponad 10 mln dukatów, w 1565 – 30 mln, po klęsce Wielkiej Armady w 1588 r. przebił zaś granicę 60 mln.

Gdy linia kredytowa u bankierów niemieckich i genueńskich uległa wyczerpaniu, a monarchia ogłaszała bankructwo, królowie szukali innych pożyczkodawców (portugalskich, a później kastylijskich). Bankierzy, których należności zostały zamrożone, uniemożliwiali królowi zyskanie kolejnych weksli i przesłanie pieniędzy np. do Niderlandów. Nieopłacone armie wzniecały wówczas bunty: od 1570 do 1580 r. wybuchło siedem poważnych rewolt, w których uczestniczyło w sumie kilkanaście tysięcy żołnierzy. Nawet wszechpotężny Filip II musiał ukorzyć się przed imperium pieniądza.

(PS)

Karol V, cesarz rzymski. Po śmierci cesarza Maksymiliana I (dziadka Karola) elektorzy rozpatrywali dwie kandydatury: Franciszka I, króla Francji, oraz właśnie Karola I. Ostatecznie przeważyły względy finansowe i władca Hiszpanii, dzięki wsparciu Fuggerów i Welserów (art. obok), zyskał koronę cesarską. 23 października 1520 r. został koronowany w Akwizgranie na króla rzymskiego (dziesięć lat później w Bolonii otrzymał koronę bezpośrednio z rąk papieskich). Obowiązki i ambicje cesarskie sprawiły, że spośród 40 lat panowania w Hiszpanii, na Półwyspie Iberyjskim Karol spędził zaledwie 16. Musiał zbalansować politykę wobec posiadłości, które odziedziczył po Maksymilianie Habsburgu i Filipie Pięknym (Burgundia), z obowiązkami wobec posiadłości hiszpańskich.

W swych działaniach starał się zatem trzymać zasady, by być władcą każdej ze swych posiadłości z osobna. Chciał przydać poczucia ważności poddanym osobno jako król Kastylii, Aragonii czy hrabia Flandrii. Zarówno takie podejście, jak i ciągłe podróże sprawiały jednak, że między poszczególnymi terytoriami imperium nie zawiązały się bliższe kontakty polityczne i gospodarcze – każde z nich rządziło się według swoich praw oraz instytucji. Pieczę nad Hiszpanią przez większą część panowania Karola sprawował jego wierny sekretarz Francisco de los Cobos, który – jak ujął to ambasador Republiki Weneckiej – „zna naturę cesarza (…) a podczas spotkań z nim wszystko przechodzi przez jego ręce, a pod jego nieobecność przejmuje sprawunki nad całością spraw".

Poddanych martwiła także imperialna polityka Karola i wikłanie Hiszpanii w wojny z Francją oraz w Italii (tzw. wojny włoskie, seria konfliktów ciągnących się do 1559 r.). Franciszek I Walezjusz nie był w stanie pogodzić się z porażką w wyścigu o koronę cesarską, więc gdzie tylko mógł, wspierał przeciwników Hiszpanii lub uderzał w jej posiadłości. Wykorzystując powstanie *comuneros*, w 1521 r. wsparł starania Henryka d'Albreta roszczącego sobie pretensje do tronu Nawarry. W 1524 r. wkroczył do księstwa Mediolanu, jednak w lutym 1525 r. poniósł klęskę z rąk wojsk cesarskich. Król Francji trafił do niewoli Karola V i został przewieziony do Madrytu. Jednak po odzyskaniu wolności złamał postanowienia zawartego pokoju, i naprędce zmontowawszy nową koalicję (m.in. z Państwem Kościelnym i Wenecją), ponownie rzucił wyzwanie Karolowi w Italii. Wówczas to w 1527 r. wojska cesarskie (z silnym komponentem hiszpańskim) zdobyły i złupiły Rzym (*sacco di Roma*). W 1529 r. Karol V i Franciszek I ponownie zawarli pokój. Wojny z Francją za panowania Karola ciągnęły się aż do 1544 r.

Drugim zmartwieniem cesarza było zagrożenie tureckie. W 1535 r. odbił on Tunis zajęty przez wojska korsarza Barbarossy. Seria drzeworytów wykonanych przez naocznego uczestnika wyprawy Jana Cornelisza Vermeyena, będących jednym z pierwszych przykładów reportażu wojennego, ukazywała Karola otoczonego chwałą zarówno jako król Hiszpanii, jak i cesarz.

Zamorskie imperium i ekonomia. Panowanie Karola V upłynęło także pod znakiem budowy imperium po drugiej stronie Atlantyku (art. s. 42). Od samego początku XVI w. srebro napływało wartkim strumieniem do Hiszpanii, przechwytywała je jednak przede wszystkim Kastylia. Od lat 30. obsługę handlu amerykańskiego przejął port w Sewilli, zapewniając królestwu Kastylii monopol na bogactwa z wicekrólestw. To z kolei pociągnęło za sobą potężne emigracje ludności z północy regionu na południe. Gospodarkę hiszpańską ożywiło także zapotrzebowanie na produkty tekstylne w Niderlandach. Dwa zjawiska ekonomiczne z tego okresu miały

eprasa.pl 74af7331c2

jednak fundamentalny wpływ na dalsze funkcjonowanie hiszpańskiej monarchii: rewolucja cen, wywołana niekontrolowanym napływem kruszcu, a także sprowadzenie przez Karola bankierów do Hiszpanii i wprowadzenie praktyki zabezpieczania pożyczek przyszłymi dochodami państwa.

Karol – którego motto brzmiało *Plus Ultra* (zawsze dalej) – przeżył wszystkich najważniejszych aktorów europejskiej sceny politycznej swojej epoki: Henryka VIII, Franciszka I, Marcina Lutra czy Erazma z Rotterdamu. Cesarz zrozumiał, że za swego życia nie będzie w stanie osiągnąć swych celów: zwyciężyć nad protestantyzmem i zbudować uniwersalistycznej monarchii. Wykonał zatem niespotykany krok: będąc najpotężniejszym władcą Europy, w ramach uroczystego aktu abdykacji w Brukseli zrzekł się w 1556 r. władzy – zarówno cesarskiej (na rzecz swego brata Ferdynanda), jak i królewskiej.



Namiestniczka Niderlandów Małgorzata Parmeńska, siostra Filipa II; obraz Anthonisa Mora, ok. 1560 r.

Filip II, jeż wśród lisów. Korona hiszpańska przypadła urodzonemu w 1527 r. ze związku Karola z Izabelą Portugalską Filipowi. Była to postać tragiczna, smutna, budząca zarówno grozę, jak i podziw, ale też współczucie. Odziedziczył największe imperium na świecie i nie tylko zdołał je utrzymać oraz obronić przed atakami ze wszystkich stron, ale też je powiększył. Pozostawił jednak po sobie problemy, które miały nękać monarchię przez kilkadziesiąt lat, doprowadził państwo (kilkukrotnie) do bankructwa i nie uznawał półśrodków w polityce.

Aby zrozumieć, jakim człowiekiem był Filip, przywołajmy słynną metaforę o lisie i jeżu autorstwa Isaiaha Berlina. Lis to przebiegłe zwierzę, myślące na różne sposoby, gotowe stosować odmienne taktyki. Z kolei jeż jest silnie przywiązany tylko do jednej myśli, chce za wszelką cenę osiągnąć tylko jeden cel. Karol V był lisem – władcą kosmopolitycznym, żonglującym w polityce między sprawami wewnętrznymi Hiszpanii a polityką cesarstwa. Mistrz dyplomacji, świetny strateg oraz władca świadomy swych sił (czego dowodem był akt abdykacji). W optyce Filipa zaś cała władza pochodziła od Boga, a to oznaczało, że rządzący miał obowiązek naprawiania krzywd i zwalczania herezji – bez oglądania się na realne możliwości w polityce. Pieniądze, żołnierze, okręty – wszystko to było podporządkowane działaniom prowadzonym na fundamencie zasad moralnych (często konsultowanych z gremiami teologów). Filip miał tego pecha, że wielu władców ówczesnej Europy (na czele z angielską Elżbietą I) dobrze już rozumiało, że należy postępować odwrotnie.

Zwrot ku Niderlandom. Ciężar polityki w latach panowania Filipa II (1556–98) wyraźnie przesunął się na północ. Jeszcze w 1571 r. władca na czele Ligi Świętej rozbił doszczętnie flotę turecką w bitwie pod Lepanto, odsuwając na długo zagrożenie muzułmańskie od Morza Śródziemnego. Odziedziczył też po ojcu rywalizację z Francją, którą jednak na dobre zakończył zwycięstwem pod Gravelinas (1558 r.) oraz pokojem w Cateau-Cambrésis (1559 r.). Francja ostatecznie zrzekała się pretensji do hiszpańskiego Neapolu i Mediolanu. Filip zapewnił sobie spokój w Europie Zachodniej, na Morzu Śródziemnym, a w Europie Środkowej – choć nie przejął po ojcu korony cesarskiej – utrzymał bliskie więzi z Wiedniem kontrolowanym przecież przez Habsburgów. Największe źródło zmartwień wybiło w jego własnych posiadłościach: w Niderlandach.

Powody zaburzeń, do jakich zaczęło dochodzić na tych ziemiach, były wielorakie. Po pierwsze, już od dłuższego czasu przenikały tam wpływy protestanckie, których zwalczanie (np. poprzez ingerencję inkwizycji, art. s. 30)



Triumf floty hiszpańskiej nad osmańską w bitwie pod Lepanto w 1571 r.; obraz Jana Peetersa, 1671 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Fernando Álvarez de Toledo, książę Alby, pacyfikator Niderlandów; medal z ok. 1580 r.

Masakra we Flandrii podczas rządów księcia Alby, 30 listopada 1572 r.; kolorowana rycina z epoki.

wywoływało niezadowolenie wśród mieszkańców. Po drugie, sama postać nowego władcy miała tu znaczenie. Poprzedni, Karol – urodzony w Gandawie – dobrze rozumiał burgundzkie dziedzictwo, przyznając mu nawet pewną formę autonomii w sankcji pragmatycznej z 1549 r.; na jej mocy uznano niepodzielność 17 prowincji niderlandzkich, które miały być dziedziczone przez jednego monarchę. Filip – urodzony w Valladolid – był obcy, a na dodatek nie był cesarzem.

Do pogłębienia kryzysu przyczyniała się również nieustępliwość władcy. Pełniąca rolę namiestniczki Niderlandów Małgorzata Parmeńska (siostra króla) była gotowa ustąpić niezadowolonej arystokracji. Gdy podjęła próbę negocjacji z przywódcami opozycji – Wilhelmem Orańskim, Lamoralem, hrabią Egmont oraz Filipem van Montmorencym, hrabią Horn – Filip natychmiast ją skarcił i poinformował papieża: „Prędzej bym wszelkie me królestwa stracił i stokroć żyć swych, niżbym przy-

La Verdadera Destreza

La Verdadera Destreza (nazwę można przetłumaczyć jako prawdziwa umiejętność/sztuka) to hiszpańska szkoła szermierki, choć termin ten nie oddaje złożoności zagadnienia. W istocie to nauka, doświadczenie, filozofia oraz określony typ duchowości chrześcijańskiej. W teorii miała zapewniać adeptowi przewagę w posługiwaniu się każdym rodzajem białej broni. W praktyce została opracowana dla walczącego rapierem, używanym łącznie z lewakiem (sztyletem) lub tarczą, ewentualnie peleryną. Trenowany uczył się również fechtunku dwuręcznym mieczem *montante* (w krajach niemieckojęzycznych *zweihänder*) oraz bronią drzewcową (piką, halabardą, glewią, a niekiedy także bojowym cepem).

La Destreza stanowiła zerwanie z powszechną wówczas szermierką intuicyjną, którą koryfeusze nowego stylu pogardliwie zwali *esgrima vulgar* lub *esgrima común* (szermierka zwyczajna, powszechna). Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że nowa hiszpańska szkoła fechtowania stanowiła projekcję w obszar orężnej przemocy renesansowego sposobu patrzenia na świat. Konstytuujący ją w dziele „De la Filosofía de las Armas y de su Destreza y la Aggression y Defensa Cristiana" (O filozofii walki, zręczności, agresji i chrześcijańskiej obronie; 1582 r.) Jerónimo Carranza (Hieronimo de Carança) odwoływał się do mędrców starożytności, od Arystotelesa i Platona po Euklidesa. Tą samą drogą podążał jego uczeń Luis Pacheco de Narváez.



Scena fechtunku; miedzioryt, 1787 r.

W treningu wykorzystywano takie pojęcia jak krąg, na którego podstawie opisywano – za pomocą formuł matematycznych – odległość między walczącymi, kierunki ich ruchu i dynamikę działań. Mistrzowie podkreślali znaczenie pracy nóg szermierza w wypracowaniu optymalnego kąta ataku i minimalizowaniu powierzchni własnego ciała eksponowanej na cios, nakazywali eliminację działań frontalnych, preferowali maksymalne wykorzystanie zasięgu broni w opozycji do prostej siły fizycznej. Zalecano raczej sztych niż cięcie. Była to arystokratyczno-szlachecka szkoła szermierki pojedynkowej, a nie sposób masowego szkolenia kombatantów z zamiarem wykorzystania ich w składzie zwartych pododdziałów. Nie zmienia to faktu, że ćwiczenia zgodne z przedstawionymi założeniami wyrabiały samokontrolę, refleks, zręczność i ogólnie wpływały na kondycję fizyczną.

Szkoła rozprzestrzeniła się głównie w hiszpańskim Nowym Świecie, gdzie znajomość jej arkanów była uważana za znak przynależności dla społecznej elity. W Europie dużej popularności nie zdobyła, uważano ją za przeintelektualizowaną, w odróżnieniu od znacznie bardziej praktycznych szkół włoskiej i francuskiej. Badacze twierdzą, że La Destreza mogła wywrzeć pewien wpływ na filipiński system walki *eskrima* (zwany też *kali* lub *arnisa*).

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2

zwolił na szkodę religii lub złą służbę Bogu, tak też nie zamierzam być władcą heretyków". Hrabia Egmont wyruszył w 1564 r. do Hiszpanii, aby osobiście przekonać króla do swych postulatów. Filip próbował kupić sobie czas i zwodził przybysza mglistymi obietnicami, aby w tym czasie uporać się z problemem tureckich ataków na Morzu Śródziemnym.

Powstanie we Flandrii. Egmont przekonany, że niesie ze sobą dobre wieści, począł zachęcać swych towarzyszy w Niderlandach do wywierania jeszcze silniejszej presji na namiestniczce. Jednak jesienią 1565 r. Filip – wiedząc, że Malta jest już wolna od zagrożenia tureckiego – wprost ogłosił, że nie zezwoli na żadne zmiany w polityce religijnej. Już latem następnego roku rozruchy opanowały większość prowincji. Król uznał, że najwyższa pora narzucić swą wolę siłą. Na wiosnę 1567 r. do Niderlandów trafił – tzw. hiszpańską drogą (art. s. 48) – pierwszy kontyngent wojsk pod dowództwem człowieka, który zapisze się w pamięci mieszkańców prowincji jako istny zbrodniarz, Fernanda Álvareza de Toledo, księcia Alby.

Natychmiast powołano specjalny trybunał sądowy, Radę Zaburzeń, a 5 czerwca 1568 r. publicznie stracono Egmonta i Horna. Filip wprowadził do Niderlandów nowych namiestników, w tym wojskowych, Luisa de Requesensa i Juana de Austria. Rosnący radykalizm i rozwój ruchów kalwinistycznych w prowincjach północnych skłonił prowincje katolickie południa do zawarcia z Hiszpanią unii z Arras (1579 r.). W odpowiedzi na to zbuntowane prowincje (w tym Holandia i Zelandia) zawarły unię w Utrechcie (1579 r.). Wkrótce potem Wilhelm Orański publicznie wyrzekł się władzy króla, co 26 czerwca 1581 r. powtórzyły wspólnie Stany Generalne północy. Filip wykroił w Niderlandach ranę, która miała krwawić przez następnych kilkadziesiąt lat.

Powstanie we Flandrii było gigantycznym obciążeniem dla budżetu Madrytu – już w 1574 r. armia wysłana do Niderlandów liczyła sobie ponad 86 tys. żołnierzy. W tym samym roku bankierzy odmówili Filipowi udzielenia pożyczek (władca zastawiał je dochodami budżetowymi na kolejne lata), a 1 września 1575 r. Hiszpania ogłosiła dekret o bankructwie. Aż do 1609 r. i podpisania pokoju ze Zjednoczonymi Prowincjami (na 12 lat) konflikt na północy pochłaniał gigantyczne ilości pieniędzy, sprzętu i ludzi.

A mimo to Filip był w stanie skierować swą politykę zagraniczną w dwóch innych kierunkach – i osiągnąć wielkie zwycięstwo, a następnie ponieść ogromną klęskę.

Unia z Portugalią. Świat to za mało. Gdy 4 sierpnia 1578 r. w walkach z Maurami poległ król Portugalii Sebastian I, a na tron wstąpił Henryk Kardynał (pozbawiony potomka), Filip II upomniał się o swe prawo do korony portugalskiej. Wszak jego matka Izabela Portugalska była córką króla Portugalii Manuela. Tamtejszy tron spróbował przejąć jeszcze Antonio, nieślubny wnuk Sebastiana. Filip wysłał jednak na miejsce wojsko pod dowództwem weterana z Niderlandów, księcia Alby. Lizbona szybko padła pod naporem doświadczonych hiszpańskich *tercios* (art. s. 32), a 15 kwietnia 1581 r. Filip został królem Portugalii.

Zlecił wtedy wybicie medali przedstawiających jego panowanie nad Portugalią i Oceanem Atlantyckim; na rewersie wybito „Non sufficit orbis" (Świat to za mało). Hiszpania miała pozostać w unii dynastycznej z Portugalią do 1668 r.



Klęska Wielkiej Armady i monarszej idei. Król musiał się też zmierzyć z zagrożeniem ze strony Anglii. Do zabezpieczenia tego frontu Filipa przygotowywał już Karol – w 1554 r. wydał syna za Marię Tudor, królową Anglii w latach 1553–58. W umowie małżeńskiej zawarto zapis, że w razie śmierci Marii Filip miał opuścić wyspy i wyrzec się wszelkich praw do tronu. Koronę angielską przejęła siostra Marii Elżbieta, giętka w polityce i świetna w dyplomacji. Jej korsarze, na czele z Francisem Drake'em, nękali flotę hiszpańską na Karaibach, choć sama władczyni umywała od tego ręce. Najpierw potajemnie, a później otwarcie udzielała także pomocy powstańcom z północnych prowincji Niderlandów. Kroplą, która przelała czarę, było jednak stracenie katolickiej królowej Szkotów Marii Stuart.



Wielka Armada w 1588 r., tuż przed klęską w bitwie z flotą angielską; obraz, XVI w. • Obok: Rapier z ok. 1630 r.

Filip – wiedziony religijnym ferworem i poczuciem misji od Boga – posłał na Anglię w 1588 r. gigantyczną flotę, Wielką Armadę. Zarówno warunki pogodowe, prądy morskie, jak i przebiegłość Anglików, którzy zwabili wielkie hiszpańskie galeony w kleszcze plujących ogniem branderów, przyniosły Filipowi klęskę. Plan obalenia Elżbiety i zaprowadzenia w Anglii monarchii katolickiej dowodnie pokazał, że dla Filipa polityka była służebnicą idei. Pokój między Hiszpanią a Anglią został zawarty już przez nowych władców, Filipa III i Jakuba I, w 1604 r.

Turbulencje u schyłku panowania. Schyłek panowania Filipa II ukazał głębokie rysy na państwie hiszpańskim. Niemalże jedną czwartą wpływów do skarbu zapewniały dostawy amerykańskiego srebra, resztę zaś monarcha pozyskiwał od bankierów lub z podatków (głównie z Kastylii). W listopadzie 1596 r. hiszpański król na powrót zawiesił spłaty swoich długów. Bankructwo to sprawiło, że północna Kastylia, z Medina del Campo na czele, przestała być głównym ośrodkiem finansowym. Na przełomie XVI i XVII w. znaczenie zaczął zyskiwać Madryt.

Marazm ogarnął zamorskie imperium. Po wielkiej epidemii w latach 1576–79 nastąpiło tzw. stulecie kryzysu Nowej Hiszpanii – zmniejszyły się dostawy srebra i złota, mniej ludzi decydowało się na emigrację za Atlan-

eprasa.pl 74af7331c2



Zdobycie niderlandzkiej Bredy w 1625 r.; obraz Diega Velázqueza, 1635 r.

tyk. Nie sposób tłumaczyć zwycięstw i klęsk wyłącznie charakterem władcy, ale w przypadku Filipa jego natura, chęć samodzielnego kontrolowania całego imperium, w znacznym stopniu przyczyniły się do stanu, w jakim zostawiał państwo. W 1574 r. pewien angielski agent w Niderlandach tak pisał o podejściu Hiszpanów do polityki: „Duma rządu hiszpańskiego i sprawa religii stanowią główną przeszkodę w osiągnięciu zgody".

Epoka Habsburgów mniejszych. Śmierć Filipa II historycy zwykli uważać za koniec ery *Habsburgos mayores* (Habsburgów większych) na hiszpańskim tronie. Zaczęło się panowanie *Habsburgos minores* (Habsburgów mniejszych), monarchów, którzy z wolna prowadzili królestwo w objęcia kryzysu zakończonego bolesnym upadkiem dynastii. Filip II pozostawił po sobie największe imperium w dziejach, ale ostatnimi dwiema dekadami rządów wywołał poważne problemy, które przez przynajmniej pół wieku miały nękać państwo. Jak napisał pewien dyplomata do hiszpańskiego sekretarza państwa Don Balthasara de Zúñiga: „Żadne imperium, bez względu na jego potęgę, nie było w stanie przez dłuższy czas wytrzymać wielu wojen prowadzonych w różnych miejscach".

Chwilę oddechu Hiszpania złapała za panowania Filipa III (1598–1621). Okres ten określa się mianem *Pax Hispanica*, głównie za sprawą pokoju dwunastoletniego w Niderlandach oraz pokoju londyńskiego z Anglią. Hiszpania wykorzystała ten moment na poprawę budżetu, reorganizację wojska oraz przygotowanie ambitnego planu reform imperium. Człowiekiem, który podjął się misji przebudowy państwa, był faworyt Filipa IV (1621–65) Don Gaspar de Guzmán, hrabia Olivares.



Filip IV; portret Diega Velázqueza, 1656 r.

Rozpoczął on swą służbę jako pierwszy minister od wielkich sukcesów: odebrał Zjednoczonym Prowincjom Salvador de Bahia w Brazylii, a wojska hiszpańskie z powodzeniem zdobyły strategiczną twierdzę Bredę w Niderlandach (1625 r.). I to by było na tyle. Faworyt Filipa IV w 1626 r. zaczął wprowadzać w życie program tzw. Unii Broni (*Unión de Armas*), czyli utworzenia stałych sił zbrojnych we wszystkich posiadłościach hiszpańskich. Szacunki demograficzne Olivaresa były jednak niezbyt dokładne i np. katalońskim Kortezom nakazał wystawić, i opłacić, armię liczącą 16 tys. ludzi. Główny ciężar finansowania jak zwykle spadł jednak na Kastylię i Filip IV, wzorem dziadka, w 1627 r. wydał dekret o bankructwie. Jakby tego było mało, w latach 1629–31 Kastylię i Andaluzję nawiedziły jedne z najsilniejszych powodzi w historii. W 1632 r. katalońskie Kortezy stanowczo odmówiły uchwalenia podatków na finansowanie Unii Broni. W 1635 r. na nowo rozpoczął się konflikt hiszpańsko-francuski. Olivares zadecydował, że przeprowadzi uderzenie na Francję z terytorium Katalonii z wykorzystaniem żołnierzy tam zacią-

eprasa.pl 74af7331c2

gniętych. Dla Katalończyków były to już zbyt daleko idące żądania.

Bunty w Katalonii i Andaluzji, secesja Portugalii. W maju 1640 r. katalońscy chłopi sprzeciwili się kwaterunkowi kastylijskich *tercios* powracających z kampanii we Francji. W czerwcu, w uroczystość Bożego Ciała, pozbawieni pracy żeńcy (*segadores*) zaczęli zamieszki z okrzykami: „Niech żyje Katalonia!" i „Śmierć Kastylijczykom!". Powstańcy zamordowali wkrótce wicekróla Katalonii, hrabiego Santa Coloma i rozesłali pamflety informujące o buncie do Republiki Zjednoczonych Prowincji. Wkrótce pomoc Katalończykom zapewnił król Francji Ludwik XIII, widząc szanse na utworzenie marionetkowego protektoratu Katalonii tuż pod nosem Filipa IV.

Francja szybko straciła zainteresowanie Katalonią, jednak Hiszpanii wyrósł nowy problem. W grudniu 1640 r. Jan IV Bragança został ogłoszony królem Portugalii, co otworzyło konflikt z Madrytem, zakończony dopiero w 1668 r. Portugalia odzyskała niezależność i zaczęła pisać swą własną historię. Jeśli dodać do tego jeszcze tzw. bunt Zielonego Sztandaru w Andaluzji w latach 1647–52, wywołany katastrofalnymi zbiorami i epidemią głodu, nie będzie przesadą stwierdzenie, że państwo hiszpańskie chwiało się w posadach.



Karol II, ostatni z hiszpańskich Habsburgów; posąg konny Giovanniego Battisty Fogginiego, 1690 r.

Próby ratowania sytuacji. Rok 1640 był niewątpliwie najczarniejszą datą dla Hiszpanów od 1588 r. i klęski Wielkiej Armady. Kryzysy wewnętrzne, bunty, rozpad imperium (art. s. 62), ciągnąca się od prawie 80 lat wojna w Niderlandach, konflikt z Francją… Nawet posłuszny przez wiele lat Olivaresowi Filip IV uznał, że nadszedł czas, aby odsunąć faworyta od steru władzy. Upadek hrabiego w 1643 r. zbiegł się w czasie ze śmiercią Ludwika XIII oraz klęską hiszpańskich *tercios* w bitwie pod Rocroi, która urosła do rangi symbolu wygasania potęgi Hiszpanii na polach bitew. A ponieważ pojawiły się buntownicze pomruki w Nawarze i Aragonii, nowa administracja – na czele z Luisem de Haro – rozpoczęła pokojowe rozmowy z Republiką Zjednoczonych Prowincji.

W 1648 r. Hiszpania uznała niepodległość tej republiki i na dobre pożegnała się ze schedą po Habsburgach austriackich. Kolejnym krokiem było zakończenie konfliktu z Francją. W 1659 r. Filip IV i Ludwik XIV zawarli pokój pirenejski, w ramach którego Hiszpania oddała Francji Roselló w Katalonii i kilka twierdz flamandzkich. Co jednak istotne, infantka hiszpańska Maria Teresa poślubiła Ludwika XIV, otwierając w przyszłości dynastii Burbonów drogę do tronu hiszpańskiego (art. s. 49).

Habsburgowie odchodzą, Hiszpania trwa. Mimo klęsk dyplomatycznych i militarnych, kryzysów i bankructw Hiszpania nie upadła. Jej imperium atlantyckie nadal zapewniało dopływ srebra, choć w znacznie wolniejszym tempie niż na przełomie XVI i XVII w. Imperium europejskie, choć okrojone po wojnach z Francją i Zjednoczonymi Prowincjami, nadal trwało w swych ramach. Jednak sytuacja wewnętrzna zaświadczała o ostatecznym zmierzchu Złotego Wieku. Najważniejsi artyści, którzy opromieniali swym geniuszem dwór Filipa IV, umierali: pisarz Baltasar Gracián w 1658 r., malarze Diego Velázquez w 1660 r., a Francisco de Zurbarán w 1664 r.

Polityka przypominała raczej komedię z ulicznych teatrów Madrytu. Po śmierci Filipa IV jego nieślubny, ale uznany przez ojca, syn Don Juan de Austria stanął na czele opozycji przeciwko matce, pełniącej rolę regentki, i w latach 1677–79 przejął stery w państwie. Najsmutniejszym symbolem degeneracji państwa była jednak postać samego króla, jedynego prawowitego potomka Filipa IV, Karola II, zwanego *Hechizado* (Przeklętym), panującego w latach 1665–1700. To właśnie na tym chłopcu odcisnęły się wszystkie konsekwencje zawierania przez Habsburgów związków małżeńskich z bliskimi członkami rodziny – miał problemy z nauką chodzenia, cierpiał na wodogłowie, wiecznie chorował, doskwierały mu nudności. Podobnie jak Joanna Szalona uzyskał w historii Hiszpanii status postaci tragicznej.

Tak jak w przypadku swych dolegliwości i chorób, Karol przejął państwo zdegenerowane wskutek decyzji poprzedników. W latach 1685–91 jego pierwszy minister, hrabia Oropesa, podjął zakrojoną na szeroką skalę reformę finansów i doprowadził do stabilizacji sytuacji ekonomicznej w królestwie. Upadek rządów hrabiego, a następnie bezpotomna śmierć samego Karola II na dobre zamknęły próby odbudowy monarchii Habsburgów. Nowe życie w państwo hiszpańskie miała już tchnąć inna dynastia. I tak jak w przypadku burzliwego przejścia od epoki władców Trastámara do Habsburgów, tak samo teraz odnowę przynoszoną przez Burbonów poprzedził czas wstrząsów i chaosu w samej Hiszpanii (art. s. 49).

PAWEŁ SZADKOWSKI

Improwizowane imperium zamorskie

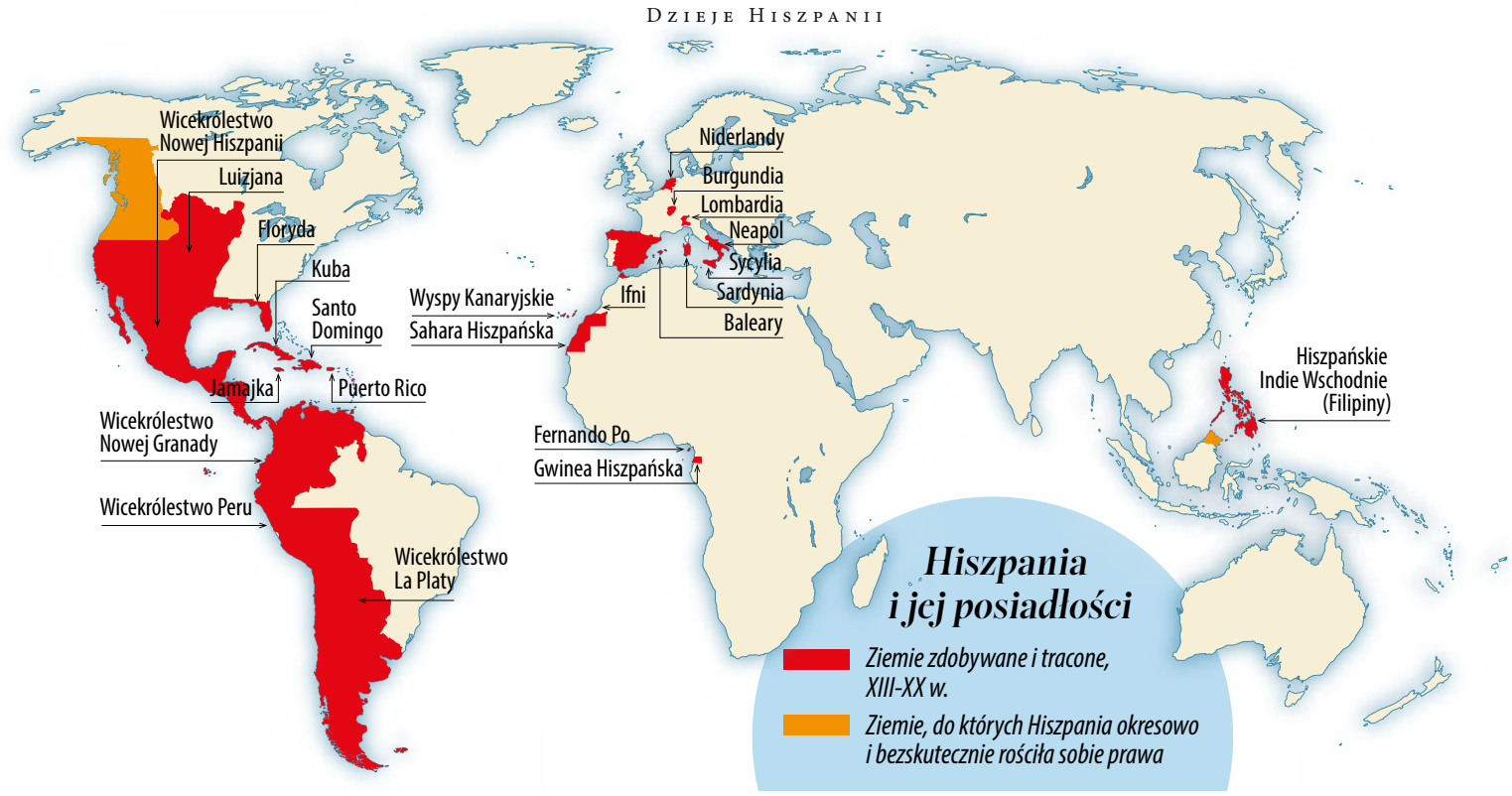
Nigdy nieukończony projekt konkwistadorski.

Tomasz Targański



Krzysztof Kolumb ofiaruje Nowy Świat Królom Katolickim; fragment obrazu Antonia Gonzáleza Velázqueza, przed 1765 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Kanaryjska forpoczta. Pierwszym krokiem ku budowie zamorskiego imperium było opanowanie w latach 80. i 90. XV w. Wysp Kanaryjskich. Właśnie wówczas powstały organizacyjne wzorce, do których odwoływały się całe pokolenia późniejszych konkwistadorów (hiszp. *conquista* – podbój, zdobycie). Przede wszystkim było to przedsięwzięcie na wpół prywatne, zorganizowane przez grupę kastylijskich magnatów, przy symbolicznym ledwie wsparciu Korony. Nie było to działanie czysto kastylijskie, jako że brali w nim udział Portugalczycy, Włosi, Katalończycy, Baskowie, Żydzi i Afrykanie. Fundusze na wyprawy nie pochodziły też z królewskiej szkatuły, lecz pozyskiwano je na podstawie umów z genueńskimi bankierami. Żmudna i krwawa kampania zajęcia wysp zaczęła jednak szybko przynosić dochód, kiedy przekształcono je w teren produkcji cukru.

Z perspektywy późniejszych spektakularnych podbojów objęcie kontroli nad kanaryjskim archipelagiem gubi się jako przypis w dziejach globalnego imperium. Nie sposób jednak przecenić znaczenia, jakie dla jego budowy miało tych kilka niepozornych wysepek u zachodnich wybrzeży Afryki. Stanowiły doskonały punkt startowy do przeprawy przez Atlantyk. Leżały bowiem centralnie na szlaku prądów morskich i wiatrów, który zapewnił hiszpańskim okrętom uprzywilejowany dostęp do Karaibów, Ameryki Środkowej i Meksyku, gdzie skupiała się większość skarbów Nowego Świata. Opanowanie Islas Canarias było jak odnalezienie klucza, który otworzył przed Hiszpanami skarbiec ze złotem.

Traktat w Tordesillas. Nie przypadkiem 6 września 1492 r. Krzysztof Kolumb wyruszył w swój historyczny rejs właśnie z Wysp Kanaryjskich. Po kilku tygodniach żeglugi na zachód dotarł do jednej z wysp bahamskich, a następnie do wybrzeży Kuby oraz Hispanioli (dziś Haiti). Przywiezione przez niego do Hiszpanii bryłki złota wzbudziły zainteresowanie głodnych przygód oraz zysku ludzi, co zaowocowało kolejnymi wyprawami.



Krzysztof Kolumb; XIX-wieczna odbitka na podstawie obrazu Bramantina z XV w.

Tymczasem mocodawcy Kolumba, Izabela Kastylijska i Ferdynand Aragoński (art. s. 24), niemal od razu po jego powrocie z wyprawy zwrócili się do papieża z prośbą o przyznanie im praw do nowo odkrytych terytoriów. Chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie zdobyczy przed Portugalczykami. Skutkiem był podpisany w 1494 r. traktat w Tordesillas, który rozgraniczał Nowy Świat wzdłuż linii przebiegającej o 370 mil na zachód od Wysp Zielonego Przylądka. Wszystko, co leżało na zachód od niej, miało przypaść Hiszpanii.



Hernán Cortés; rycina, XIX w.

Compañeros, zbrojni biznesmeni. Wyprawy Kolumba wyznaczały początek historii hiszpańskich podbojów. Od pierwszych chwil towarzyszyły im śmierć i wyzysk. Przybywający na Antyle Hiszpanie – wbrew powszechnemu przekonaniu – nie byli zawodowymi oficerami, lecz kimś w rodzaju grupy zbrojnych przedsiębiorców stojących na czele komercyjnego przedsięwzięcia. W słynnych wyprawach Hernána Cortésa czy Francisca Pizarra brali udział urzędnicy, kupcy, marynarze, zbiedniali szlachcice i chłopi. Członkowie wypraw do Nowego Świata nie otrzymywali pieniędzy od państwa za swoją służbę. Byli partnerami, którzy łączyli siły we wspólnym celu i oczekiwali, że będą dzielić między sobą zyski.

Konkwistadorzy określali siebie jako *compañeros*, co oznacza partnerów lub towarzyszy. To zorientowane na szybki zysk nastawienie dobrze ilustruje potwierdzona w wielu źródłach wypowiedź Cortésa, który znudzony życiem na Hispanioli stwierdził, że przyjechał do Nowego Świata „zbić fortunę, nie orać ziemię jak chłop".



Francisco Pizarro; portret z epoki.

Peru i Meksyk. Podglebie konkwisty. Hispaniola stanowiła bazę operacyjną dla późniejszej ekspansji na kontynent amerykański. To stamtąd Juan Ponce de León ruszył na podbój Puerto Rico, a Diego Velázquez zajął Kubę i Jamajkę. Historyczne znaczenie miała wypra-

eprasa.pl 74af7331c2

Baskijscy żeglarze i rybacy



Baskowie oprawiający złowionego wieloryba; drzeworyt, ok. 1575 r.

Nie wiadomo, skąd Baskowie (bask. *Euskaldunak*) przywędrowali w Pireneje. Zasiedlali już tereny nad Atlantykiem, gdy przybyli tam Kartagińczycy, a później Rzymianie. Pewne jest, że byli wyjątkowo sprawnymi żeglarzami. Zapiski datowane na 670 r. wspominają o dostarczeniu z Bayonne do opactwa Jumièges 40 beczek tłuszczu wielorybiego używanego jako paliwo do lamp. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy pochodził on ze zwierząt upolowanych na morzu, czy też z martwych sztuk wyrzuconych na brzeg. Jednakże kroniki z 1059 r. zawierają informacje o ofiarowaniu przez żeglarzy lokalnemu feudałowi tranu z upolowanego wieloryba. Łowy na walenie regulowały precyzyjne przepisy komunalne osadzone na feudalnych przywilejach nadawanych poszczególnym miastom. Przyległe do kraju Basków akweny są jednym z habitatów wielkich morskich ssaków zwanych walami biskajskimi. Wydaje się, że to właśnie ścigając migrujące walenie, Baskowie odeszli od wielorybnictwa przybrzeżnego i zaczęli coraz śmielej zapuszczać się na otwarty ocean.

Na północnym Atlantyku rozpoczęli polowania na wieloryby szare. Sporadycznie łupem Basków mogły padać również kaszaloty. Poławiali też dorsze. Była to działalność wielce lukratywna, o ważnym znaczeniu polityczno-militarnym. Dorsze bowiem nadawały się do konserwacji stosunkowo prostą metodą suszenia. Tak sprawione pozostawały niezwykle pożywnym źródłem białka, a ponadto mogły być przechowywane przez bardzo długi czas. Dzięki temu często stanowiły rodzaj żelaznych racji wyruszających w pole armii.

Baskowie zapewne już ok. XIII–XIV w. zapuszczali się na zachód od Wysp Brytyjskich i dotarli na Islandię. Poszukując nowych łowisk, trafili na wyjątkowo żyzne wody Ławicy Nowofundlandzkiej. Nie ma wiele przesady w stwierdzeniu, że to w Baskonii wykształciły się pierwsze statki, które można nazwać oceanicznymi. Żeglarzom znad Zatoki Biskajskiej przypisuje się m.in. wynalezienie i upowszechnienie steru zawiasowego. Obecnie dość powszechny jest pogląd, że rybacy znad tej samej zatoki wylądowali na Labradorze, zanim Krzysztof Kolumb dotarł w 1492 r. na Bahamy i Kubę. Jedną z ważnych przesłanek jest to, że z północnego Atlantyku przywożono dorsze już wysuszone i do tego w wielkiej ilości. Trudno zakładać, że konserwacja oprawionych ryb odbywała się na wilgotnych pokładach niewielkich statków. Dokonania te stanowiły tajemnicę biznesową nadbrzeżnych baskijskich miast. Rybacy pragnęli zachować dla siebie wiedzę o łowiskach i miejscach suszenia dorsza, a nie kolonizować nowy kontynent.

(KK)

wa Vasca Núñeza de Balboa, który wraz ze swoją kompanią w 1513 r. przebył Przesmyk Panamski i jako pierwszy Europejczyk dotarł do Oceanu Spokojnego. Przełomowymi zdarzeniami, które w pewnym sensie zdefiniowały kształt imperium, były wyprawy Hernána Cortésa przeciwko Aztekom i Francisca Pizarra przeciw Inkom. Podbój Meksyku w latach 1519–21 stanowił przejście w drugą, śródlądową fazę konkwisty. Cała kampania Cortésa była w zasadzie aktem buntu przeciwko gubernatorowi Kuby Velázquezowi. Dowódcy compañeros przyświecała myśl, że jeśli podporządkuje sobie bogate imperium wewnątrz lądu, o jakim słyszał plotki, Korona nie będzie miała innego wyjścia, niż dać mu je w zarząd, dzięki czemu uniezależni się od znienawidzonego urzędnika.

Dawna tradycja historyczna przypisywała sukcesy Cortésa hiszpańskiej wyższości militarnej oraz zabobonnemu stosunkowi Indian do najeźdźców (Aztekowie mieli widzieć w nich coś na kształt białych bogów). Dziś oba te argumenty straciły rację bytu. Historycy podkreślają raczej fakt, że Hiszpanie okazali się elementem, który całkowicie zdestabilizował kruchy system sojuszy, na jakim opierała się władza Azteków nad środkowym Meksykiem. Sojusz Cortésa z wrogimi Aztekom Tlaxcalanami pociągnął za sobą rebelię innych plemion. Pod tym względem można powiedzieć, że – na krótką metę – Indianie posłużyli się Hiszpanami, aby obalić znienawidzonych Azteków. Nie zdawali sobie jednak sprawy, że konkwistadorzy byli elementem, który nie zniknie, że będą przybywali w coraz większych liczbach, napędzani chęcią zysku i spójną ideologią (chrześcijaństwo). Masowa pomoc Indian w podboju Meksyku i Peru bywała w większości dobrowolna, czasem nawet podejmowana z entuzjazmem. Tlaxcalańska arystokracja z dumą tytułowała się konkwistadorami. Ich potomkowie często stawali się *hidalgos* (szlachcicami), wolnymi od danin, podatków i osobistej służby.

Dalej, w głąb Ameryki. Podbój Meksyku oraz Peru umożliwiły dalsze wyprawy, jako że konkwistadorzy nie ustawali w poszukiwaniu krain bogatych w złoto. W latach 40. XVI w. miały miejsce słynne ekspedycje w głąb Ameryki Północnej. Hernando de Soto, wyruszywszy z Kuby, przebył całą drogę od Florydy aż do Teksasu i był pierwszym Europejczykiem, który dotarł do rzeki Missisipi. W tym samym czasie Francisco Vásquez de Coronado ruszył z Meksyku na północ w poszukiwaniu legendarnych Siedmiu Miast Cibola, przebył Góry Skaliste i dotarł aż do rzeki Kansas.

Hiszpańską ekspansję w głąb Ameryki Południowej prowadzili zaś towarzysze Pizarra. W 1541 r. Pedro de Valdivia ruszył z Cuzco na południe, gdzie założył miasto Santiago de Chile i z czasem wykroił dla siebie terytorium, które stało się kapitanią generalną Chile. Innym był Francisco de Orellana, który wyruszywszy z Quito w dzisiejszym Ekwadorze, dostał się dopływami Amazonki do jej głównego nurtu i po ośmiomiesięcznej żegludze dotarł w sierpniu 1542 r. do Atlantyku. W swojej relacji twierdził, że w czasie podróży potężną rzeką napotkał wiele tętniących życiem osad i gęsto zaludnionych miast. Późniejsi historycy twierdzili, że konkwistador najzwyczajniej w świecie zmyślał, a amazońska dżungla z przyczyn naturalnych stanowiła teren niemożliwy do zagospodarowania i żyły tam wyłącznie odludne plemiona. Tymczasem odkrycia archeologiczne z kilku ostatnich lat pokazały, że to Orellana miał rację i rdzenni mieszkańcy Amazonii tworzyli złożone cywilizacje miejskie.

Skala osadnictwa. Encomienda. Pomimo narracji o falach konkwistadorów przybywających zza Atlantyku skala emigracji Hiszpanów do Nowego Świata była

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Wicekrólewski orszak w meksykańskim mieście; obraz, XVIII w.

Złoto-srebrny krucyfiks z Meksyku, XVI-XIX w.

relatywnie niewielka. W pierwszej wyprawie Kolumba nie wziął udziału ani jeden Kastylijczyk (większość jego ludzi stanowili Andaluzyjczycy i Kantabryjczycy z północy). W umysłowości wysoko urodzonych Kastylijczyków czy Aragończyków prawdziwym polem chwały, gdzie szlachcic mógł się wykazać męstwem, były wojny z muzułmanami na Morzu Śródziemnym. Nowy Świat był kierunkiem dla ryzykantów i dorobkiewiczów, wśród których było zarówno wielu zubożałych hidalgów (jak Cortés), jak i niepiśmiennych, żyjących z pracy rąk ludzi okupujących pośrednie stopnie drabiny społecznej, między szlachtą a chłopami (jak Pizarro).

Z danych królewskiej Izby Handlu w Sewilli, gdzie mieli obowiązek rejestrować się wszyscy ludzie udający się do Nowego Świata, wynika, że do końca XVI w. do Ameryk wyjechało 56 tys. osób. Historycy uważają, że w rzeczywistości było to ok. 250 tys. Wobec rozmiarów imperium było to oczywiście niewiele. Na każdym poziomie – czy to w administracji, czy to w rolnictwie – Hiszpanom doskwierał brak rąk do pracy. Bez setek tysięcy zniewolonych Indian, a później Afrykanów zamorskie posiadłości nie mogłyby się utrzymać. Od początku ludność tubylczą zmuszano do niewolniczej pracy w systemie nazywanym *encomienda*, który przydzielał właścicielom ziemskim określoną liczbę Indian. Hiszpańska korona – jako królestwo arcykatolickie – próbowała również kształtować emigrację do Nowego Świata pod względem wyznaniowym. Wprowadzano prawa, które zakazywały wyjazdu Żydom i moryskom. Emigracja do niektórych regionów Ameryk była jednak tak niewielka, że szybko je zniesiono.

Zabójstwo Montezumy II, ostatniego władcy Azteków; rysunek, ok. 1540 r.



Wicekrólestwa. Amerykańskimi posiadłościami kierowano z Półwyspu Iberyjskiego za pomocą dwóch instytucji: Rady do spraw Indii oraz Izby Handlowej. Zdobyte ziemie podzielono na dwa wielkie wicekrólestwa: Nowej Hiszpanii (w Meksyku, 1535 r.) i Peru (1544 r.). W XVIII w., za rządów Burbonów, wykrojono dwa kolejne: Nowej Granady (północny stożek Ameryki Południowej, 1717 r.) i La Platy (środkowa część tego kontynentu, 1777 r.). Na ich czele stali wicekrólowie, którym podlegali gubernatorzy lub kapitanowie generalni (przy czym kapitanie były przede wszystkim okręgami wojskowymi utworzonymi na obszarach najbardziej narażonych na ataki). Równoległym organem władzy były *audiencias*, które miały kompetencje zarówno sądowe, jak i administracyjne.

Kwestia terytorialnego zasięgu imperium w Amerykach zawsze była źródłem problemów. Przez wieki Korona powoływała się na traktat w Tordesillas, który przyznawał hiszpańskim królom całą zachodnią półkulę. Na tej podstawie wicekrólowie i gubernatorzy twierdzili np., że mają prawo do całego pacyficznego wybrzeża Ameryki Północnej aż po Alaskę, choć żaden hiszpański żołnierz nie postawił tam nogi, a strefa hiszpańskiego osadnictwa pod koniec XVI w. kończyła się na północnej granicy dzisiejszego Meksyku. Formalnie w skład wicekrólestwa Nowej Hiszpanii wchodziły wszystkie tereny od Kolumbii na południu po granice dzisiejszej Kanady, włącznie z Florydą i całym regionem Karaibów. Nominalnie wicekrólowie rozciągali też swoje władztwo na terytorium Luizjany (odpowiadające Dolinie Missisipi), choć ich realna władza nigdy tam nie sięgała.

Wicekrólestwo Peru obejmowało swoim zasięgiem niemal całą Amerykę Południową (bez obecnej Wenezueli i Brazylii). Granice wicekrólestwa były płynne, szczególnie w regionie Amazonii i na południu. Tam kapitania generalna Chile toczyła długie wojny z wojowniczymi Arakuanami i jej kontrola nad terenami południowego Chile i Argentyny była iluzoryczna. Spod władzy wicekróla Peru wyjęte były rów-

eprasa.pl 74af7331c2

nież prowadzone przez jezuitów redukcje, zamieszkiwane przez dziesiątki tysięcy Indian. Największe, najlepiej prosperujące istniały na terenie dzisiejszego Paragwaju i zostały zlikwidowane siłą dopiero w połowie XVIII w.

Pacyfik i Azja. Opanowanie Meksyku umożliwiło otwarcie nowego rozdziału w ekspansji imperium skierowanej ku Oceanowi Spokojnemu. Ekspedycja Ferdynanda Magellana (1519–22), który był Portugalczykiem, ale wyruszył w rejs dookoła świata pod banderą króla Hiszpanii, rozsławiła jego nazwisko, ale nie niosła większych konsekwencji politycznych. Człowiekiem, który miał zasadnicze zasługi dla eksploracji Pacyfiku był podwładny Magellana, baskijski żeglarz Andrés de Urdaneta. Panowała wówczas opinia, że Pacyfik to ocean, który (z uwagi na prądy morskie i wiatry) można przebyć tylko w jedną stronę, płynąc śladem Portugalczyka ze wschodu na zachód. W 1564 r. na rozkaz króla Filipa II Urdaneta wypłynął z zachodnich wybrzeży Meksyku ku Filipinom. Dotarłszy tam, ruszył z powrotem. Skierował się na północ, gdzie korzystne zachodnie wiatry zawiodły go do Acapulco. Urdaneta dowiódł, że Pacyfik można pokonać w dwie strony. Aby to zrobić, pokonał ponad 11 tys. km bez przybijania do brzegu, co było wówczas najdłuższym pojedynczym rejsem w dziejach.

Zapanowanie nad szlakiem żeglugowym Oceanu Spokojnego otworzyło bramy dla konkwistadorów jak Miguel López de Legazpi. W 1565 r. zbrojna ekspedycja pod jego przywództwem dotarła do wschodnich wybrzeży Filipin, które nazwano tak na cześć Filipa II. Legazpi założył tam pierwsze hiszpańskie osady oraz forty. Jedna z takich baz – Fuerza de San Pedro na wyspie Cebu – umożliwiała wymianę handlową między hiszpańskimi posiadłościami w Ameryce a Filipinami. W 1571 r. Legazpi zajął Manilę i ogłosił ją własnością króla Hiszpanii. W uznaniu zasług został mianowany pierwszym kapitanem generalnym (gubernatorem) Filipin.

Hiszpanie nie interesowali się szerszą eksploracją Pacyfiku. Wykorzystywali go głównie jako autostradę dla handlu srebrem z Chinami. Właśnie za pośrednictwem kapitanii w Manili władcy Państwa Środka kupowali wydobywane w Meksyku oraz boliwijskim Potosi srebro, sprzedając Hiszpanom dobra luksusowe (m.in. jedwab, porcelanę). Do wysp i archipelagów odwiedzonych przez hiszpańskie statki należały m.in. Nowa Gwinea, Wyspy Salomona oraz Markizy. Nie podjęto jednak żadnych prób handlu z nimi ani ich kolonizacji.



Manuel d'Amat i de Junyent, wicekról Peru w latach 1771-76; portret, 1773 r.

Handel bez osadnictwa. Mimo dogodnego położenia Manila nie stała się punktem wyjścia do ekspansji hiszpańskiego imperium na cały Ocean Spokojny. U źródeł problemu leżał strukturalny niedowład całego państwa. Załoga Manili była na tyle szczupła, że nie sposób było myśleć o jakimkolwiek dalszym podboju. Lukratywny handel napędzany przez srebro zniechęcił do osadnictwa opartego na rolnictwie. W przeciwieństwie do Meksyku na Filipinach nie powstały latyfundia ziemskie. Najcenniejsze towary ówczesnego świata przepływały przez Manilę, w żaden sposób nie zasilając tamtejszej gospodarki. W efekcie Filipiny aż do XIX w. były zależne od bezpośrednich subsydiów w srebrze wypłacanych przez wicekróla Nowej Hiszpanii.

Duch hiszpańskiej ekspansji w tej części świata całkiem jednak nie wygasł. Madryt próbował rozszerzyć swoje władztwo na Wyspy Korzenne (Indonezja), a nawet kontynent azjatycki. W pierwszych latach XVII w. Hiszpanie założyli umocnioną osadę na indonezyjskiej wyspie Terante, gdzie ich celem był handel goździkami. Tam zetknęli się z dużo silniejszymi Holendrami. Terante szybko stało się więc kosztownym luksusem. Utrzymywanie stałego garnizonu kosztowało więcej niż przychody z handlu. Innym kierunkiem była Kambodża. W 1596 r. wyruszyły z Manili trzy okręty z ekspedycją zbrojną, która miała podbić stolicę Khmerów Phnom Penh. Hiszpanie co prawda dotarli do miasta, ale zostali pokonani przez miejscowych władców.

Drabina społeczna i etniczna. Hierarchia społeczna w posiadłościach teoretycznie była podzielona sztywnymi kastowymi barierami (*sistema de castas*). W praktyce jej struktura była dynamiczna, a poszczególne grupy przenikały się nawzajem. Szczyt drabiny społecznej okupowali *peninsulares* (półwyspiarze), biali Hiszpanie urodzeni na Półwyspie Iberyjskim. Nieco niżej stali Kreole, którzy pierwotnie byli białymi potomkami migrantów z Hiszpanii, lecz z czasem przerodzili się w niejednolitą rasowo grupę. Zaczęli tworzyć swoistą – odrębną od czysto hiszpańskiej – kulturę i w coraz większym stopniu traktowali Amerykę jako swoją ojczyznę. Stanowili również tę część społeczności Nowego Świata, która okaże się najbardziej zdeterminowana, by zrzucić zależność od metropolii.

Schodząc w dół drabiny społecznej, poniżej Kreolów znajdowali się Metysi (o mieszanej europejsko-indiańskiej etniczności), Mulaci (europejsko-afrykańskiego





Od lewej: Hiszpańska mapa Tzintzuntzanu w Meksyku z zaznaczonym m.in. górniczym Pátzcuaro, XVIII w.

Zebranie hiszpańskiej Kompanii Królewskiej na Filipinach; obraz, 1815 r.

eprasa.pl 74af7331c2

pochodzenia), Indianie, Zambo (afrykańsko-indiańskiego pochodzenia), a na samym jej dole stali afrykańscy niewolnicy i ich potomkowie. Etniczną mozaikę imperium uzupełniała cała gama europejskich imigrantów, przede wszystkim Włochów, Portugalczyków i Żydów, którzy trudnili się handlem i zaludniali miasta.

Wielu historyków jest zdania, że budowa imperium odbyła się przy znikomym udziale Kastylijczyków i Aragończyków, a główny ciężar jego poszerzania i utrzymania nieśli na swoich barkach Baskowie, Portugalczycy, Genueńczycy, Indianie i przede wszystkim Afrykanie, których niewolnicza praca napędzała kolonialną gospodarkę. Pod tym względem imperium było hiszpańskie tylko z nazwy, a jego prawdziwa natura zawierała się w sumie potencjałów wieloetnicznej mieszanki ludów służących pod hiszpańską banderą.

Mity imperium. Od początku zamorskie posiadłości Hiszpanii borykały się z wieloma problemami, które w decydujący sposób wpłynęły na kształt imperium, a potem jego rozpad (art. s. 62). Podstawowym był brak pieniędzy w skarbie państwa, aby nie tylko prowadzić zakrojony na szerszą skalę podbój, ale nawet wyposażyć i wysłać za ocean większą siłę zbrojną. Blokadą rozwoju był również wspomniany niedostatek osadników z Hiszpanii oraz brak siły roboczej.

Hiszpańska konkwista tylko z perspektywy czasu wydaje się całościowym i zakrojonym na szeroką skalę projektem politycznym. W rzeczywistości były to działania samorzutne i niezwykle chaotyczne. Dzięki systemowi *encomiendy* Korona była w stanie podołać finansowo i zachować nominalną zwierzchność nad podbojem. Jednak tylko brak konkurencji ze strony innych europejskich potęg sprawił, że Hiszpanom udało się utrzymać zdobycze tak długo w stosunkowo nienaruszonej formie. Innym wielkim mitem konkwisty jest przekonanie, że z chwilą pokonania Azteków i Inków podbój został zakończony. Ale pod płaszczykiem imperium krył się konglomerat zawieranych z konieczności sojuszy i tymczasowych rozwiązań organizacyjnych. Rozległe tereny wewnątrz kontynentu bardzo długo znajdowały się poza jakąkolwiek kontrolą Hiszpanów, którzy nie widzieli żadnego interesu w ich podbijaniu.

Zarządzanie imperium rozciągającym się od Wysp Kanaryjskich po Filipiny zawsze nastręczało hiszpańskiej koronie problemów. Jednak czynnikiem, który w największym stopniu destabilizował system, byli sami konkwistadorzy. Ich celem były podbój i zysk. Chcieli przywłaszczyć sobie ziemię oraz siłę roboczą wedle uznania i mieli wszelkie powody, by przybywających z Półwyspu Iberyjskiego biurokratów traktować jako wrogów. Przykładem niech będzie los samego Cortésa. Po powrocie do Meksyku z nieudanej wyprawy do Hondurasu królewscy urzędnicy skarbowi postawili mu zarzuty dotyczące zawłaszczenia profitów z podboju państwa Azteków. Został skazany, upokorzony i odesłany do Hiszpanii.

Drugim elementem destabilizującym byli Indianie, których przewaga liczebna nad osadnikami – nawet w obliczu śmierci milionów z powodu przywiezionych przez Europejczyków chorób – była wciąż przygniatająca. W praktyce indiańskie gminy wiejskie były w dużej mierze samorządne, zachowały także swoich naczelników, a królowie mianowali swoich bezpośrednich przedstawicieli (*corregidorów*) osobno dla gmin z europejskimi osadnikami i osobno dla ludności miejscowej.

Ogromne odległości, które praktycznie uniemożliwiały bezpośredni nadzór, sprawiły, że niepisaną praktyką stała się formuła: zarządzeń królewskich się słucha, ale nie wykonuje. W przypadku hiszpańskiego imperium nie można zatem mówić o typowej dominacji metropolii nad koloniami. Były one oczywiście przedmiotem ekonomicznej eksploatacji. Władze w Madrycie szybko jednak zdały sobie sprawę z niedowładu swojego aparatu administracyjnego i w obawie przed buntem prowadziły politykę umiaru, co skutkowało stosunkowo dużą niezależnością zamorskich posiadłości.

TOMASZ TARGAŃSKI



Port w Manili; akwarela José Honorata Lozana, 1847 r.

Manilski galeon

Aby zrozumieć system transportowy manilskiego galeonu, trzeba pamiętać, że Hiszpanie dotarli na Filipiny nie z zachodu, lecz ze wschodu. Szlak dookoła Afryki i przez Ocean Indyjski kontrolowali wszak Portugalczycy. Filipiny znalazły się na hiszpańskim horyzoncie geograficznym w 1521 r. Wytyczanie trasy z Ameryki - umożliwiającej transport do Meksyku luksusowych dóbr z Azji (indyjska kość słoniowa, kamienie szlachetne, chińskie jedwab i porcelana, goździki z Moluków, imbir, laka, pachnidła) - trwało do 1556 r. Do Nowej Hiszpanii migrowali też, choć w dość ograniczonej liczbie, Azjaci.

Hiszpanie zaczęli wysyłać na Filipiny dwa statki rocznie, a aktywność owa trwała aż do 1815 r. Jednostki te z czasem zaczęto nazywać, niezależnie od konkretnych rozwiązań technicznych, manilskimi galeonami (lub statkami chińskimi). Należały do Korony, a całość przedsięwzięcia była objęta państwowym monopolem. Filipińska kolonia z czasem zbudowała sieć powiązań, której nici sięgały po Indie, Japonię, wyspy archipelagów indonezyjskich, a także chiński interior. Nowy Świat nie dysponował towarami, którymi byliby zainteresowani kontrahenci z Chin pozostających pod władzą dynastii Ming. Za skarby Orientu płacono więc głównie srebrem wydobywanym w Meksyku. Eksportowano też amerykańską koszenilę (barwnik wytwarzany z pluskwiaka zwanego czerwcem kaktusowym), słodkie ziemniaki, kukurydzę, pomidory, tytoń, czekoladę i kakao oraz nieco towarów europejskich (broń, produkty kowalskie, wino i oliwę). Dominowało jednak srebro.

Towary zgromadzone przez faktorów ładowano na statki w Manili i wyładowywano w Acapulco. Przejście z Filipin do Ameryki Środkowej trwało średnio 130 dni. Następnie ładunek przewożono lądem do Veracruz nad Zatoką Meksykańską. Próby wytyczenia stałego szlaku w najwęższym miejscu Ameryki Środkowej, Panamie, niweczył morderczy klimat. W Veracruz trafiały na pokłady flot skarbowych ekspediowanych przez Atlantyk do Hiszpanii. Manilski galeon wraz ze szlakami wytyczonymi przez Portugalczyków w długiej perspektywie dziejowej złożyły się na globalną dominację Europy. Symbolem tego stał się jednak szkarłatno-biało-błękitny brytyjski Union Jack, a nie habsburski krzyż burgundzki, a później purpurowo-złoty sztandar burbońskiej Hiszpanii.

(KK)

Bibliografia: Felipe Fernández-Armesto „Pionierzy. Powszechna historia eksploracji"; Henry Kamen „Imperium hiszpańskie, Dzieje rozkwitu i upadku"; Matthew Restall „Siedem mitów podboju Ameryki"; Julio Valdeón Baruque, Antonio Dominguez Ortiz „Historia Hiszpanii".
Więcej o organizacji i losach hiszpańskich posiadłości patrz: Pomocnik Historyczny „Dzieje Ameryki Łacińskiej", 2019 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Zwycięstwo armii Gómeza Suáreza de Figueroi nad Szwedami pod Konstancją w 1632 r.; obraz Vicenta Carducha, 1633 r.

Hiszpańska droga

Tętnica europejskiej części imperium.

Wojenna potrzeba. Hiszpańska droga (*Camino Español*) była strategiczną arterią wojskową i handlową łączącą włoskie obszary habsburskiej strefy wpływów (Księstwo Mediolanu, Królestwo Sycylii) z Księstwem Burgundii oraz Niderlandami Hiszpańskimi. Można nazwać ją tętnicą europejskiej części imperium hiszpańskiego. Wytyczona została za Filipa II (art. s. 33) w związku z koniecznością przeprowadzania wojsk z samej Hiszpanii oraz oddziałów werbowanych we Włoszech do Niderlandów, gdzie w latach 1566–68 rozszalała się antyhiszpańska rewolta, która przerodziła się w wojnę osiemdziesięcioletnią (1568–1648).

Najkrótsza, morska droga z Hiszpanii do Niderlandów była przy tym wyjątkowo niepewna w związku z zagrożeniem ze strony floty przeciwnika oraz zmiennej polityki Anglii i Francji. Znacznie bardziej bezpiecznym rozwiązaniem było więc przewożenie wojsk do Italii, a następnie przemieszczanie ich lądem na północ. Nie oznaczało to oczywiście całkowitej rezygnacji z morskich przewozów bezpośrednich. Jednakże w czasie wojny osiemdziesięcioletniej wodą dotarło do Niderlandów ok. 20 tys. ludzi, podczas gdy lądem minimum 200 tys.



Warianty szlaku. Początkowo arteria wiodła z Mediolanu, następnie przez terytorium sprzymierzonego z Hiszpanią Księstwa Sabaudii do pozostającej pod władzą Madrytu Księstwa Burgundii, a następnie do Luksemburga. W ten sposób przemieszczały się oddziały księcia Alby w 1567 r. Hiszpanie wykorzystywali szlak przez kolejne 30 lat. W latach 1600–01 Sabaudia została jednak pokonana przez Francuzów i na mocy traktatu z Lyonu była zmuszona oddać północne prowincje Bugey i Bresse, przez które wiódł szlak. Madryt przekonał więc księcia Sabaudii Karola Emanuela I do podboju Republiki Genewskiej. Celem nadrzędnym było wytyczenie obejścia obszarów zajętych przez Francuzów. Śmiały plan zajęcia Genewy w nocy z 11 na 12 grudnia 1602 r. zakończył się jednak fiaskiem. Sabaudczycy zostali pobici.

Hiszpanie zmuszeni więc byli rozważyć szlak wschodni, co wymagało jednak uzyskania porozumienia z Konfederacją Szwajcarską. Ugodę wynegocjowano, ale ryzyko ponoszone przez Szwajcarów było wielkie. Część kantonów sympatyzowała z protestantami niderlandzkimi, zgodę na przemarsz katolickich wojsk trudno zaś było uznać za krok przyjazny wobec powstańców. Traktat zawarty w 1604 r. stanowił więc, że hiszpańscy żołnierze maszerować będą bez broni i to w grupach nie większych niż 200 ludzi. Madryt skorzystał z tej nitki tylko sześciokrotnie. Prowadziła z Mediolanu do Przełęczy Świętego Gotarda, następnie przez środkową Szwajcarię do doliny Renu i stamtąd przez Bazyleę do Górnej Alzacji, Lotaryngii i Niderlandów.

Dla pewności komunikacji konieczne było więc przesunięcie drogi jeszcze bardziej na wschód. W takiej odsłonie prowadziła z Mediolanu do lombardzkiej doliny Valtellina. Tereny te pozostawały pod kontrolą Trzech Lig, tworu politycznego pozostającego w dobrych relacjach z Konfederacją Szwajcarską, ale niebędącego jej częścią (obecnie to kanton Gryzonia). Stamtąd Przełęczą Stelvio przekraczano Alpy, wkraczając na terytorium hrabstwa Tyrol pozostającego pod władzą austriackich Habsburgów. Następnie hiszpańscy żołnierze maszerowali do Górnej Alzacji, Lotaryngii i Niderlandów Hiszpańskich. Trzy Ligi były jednak również dwuwyznaniowe, a protestanci z trudem znosili obecność katolickich oddziałów. Nastroje antyhiszpańskie podsycały wrogie Madrytowi Francja oraz Wenecja. Ta ostatnia skłoniła w 1603 r. Trzy Ligi do wymówienia umowy z Hiszpanią. Sytuacja stała się krytyczna. Był to jeden z powodów, dla których Habsburgowie hiszpańscy zdecydowali się na zawarcie w 1609 r. dwunastoletniego rozejmu zamrażającego wojnę osiemdziesięcioletnią.

Dwie wojny. Rozejm zerwano w 1619 r. (dwa lata przed wynegocjowanym czasem). Hiszpański gubernator Mediolanu, dążąc do odblokowania najbardziej na wschód odchylonej nitki drogi, wsparł katolików w Trzech Ligach. Doprowadziło to do wybuchu wojny domowej. Wyzyskując chaos, Hiszpanie wspierani przez Genueńczyków i wojska papieskie najechali dolinę Valteline z zamiarem jej zaanektowania. To zaś wywołało reakcję Francuzów, którzy wysłali korpus ekspedycyjny dowodzony przez uważanego za specjalistę od wojny górskiej Françoisa de Bonne, księcia de Lesdiguières. W 1626 r. wojna zakończyła się kompromisem. Hiszpanie wycofali się z doliny, ale Trzy Ligi zobowiązały się w traktacie z Monzón do ponownego otwarcia przełęczy Stelvio.

Miało to kluczowe znaczenie już nie tylko dla wojny we Flandrii. Hiszpańskie sukcesy w Niemczech skłoniły bowiem Francję w 1635 r. do włączenia się w wojnę trzydziestoletnią (1618–48). Francuzi uderzyli ponownie na Valteline oraz na Górną Alzację, przecinając hiszpańską drogę w dwóch miejscach. Miało to bardzo poważne konsekwencje. Uzupełnianie wojsk we Flandrii możliwe było tylko morzem. 21 października 1639 r. niderlandzki admirał Maarten Tramp przechwycił jeden z konwojów. Hiszpanie stracili ok. 40 transportowców oraz 8 tys. żołnierzy (w tym 5 tys. internowanych w Anglii). Była to strategiczna katastrofa, po której siły habsburskie we Flandrii już się nie podniosły.

KRZYSZTOF KUBIAK

eprasa.pl/74af7331c2

Na modłę francuską

Centralizacja państwa, monarszy despotyzm i oświeceniowe reformy. Pierwsze stulecie Burbonów w Hiszpanii.

Cristina González Caizán

W poszukiwaniu następcy. W 1700 r. po 35-letnim panowaniu zmarł król Hiszpanii Karol II (art. s. 33). Odchodził z tego świata, utrzymując integralność terytorialną imperium, królestw i posiadłości odziedziczonych po swoim ojcu Filipie IV, pomimo prób podziału niektórych ziem należących do Hiszpanii przez Anglię, Francję i Austrię. W sprawach wewnętrznych osiągnął nadwyżkę budżetową, uniknąwszy bankructw swoich poprzedników.



Srebrny medal wybity z okazji inauguracji rządów Filipa V Burbona w Hiszpanii w 1700 r.

Głównym wyzwaniem była sukcesja po nim, gdyż pomimo dwóch małżeństw monarcha nie doczekał się spadkobiercy. W swoim pierwszym testamencie z 1696 r. jako następcę wskazał wnuka swej siostry Józefa Ferdynanda Bawarskiego. Dziecko zmarło jednak trzy lata później, co spowodowało wznowienie poszukiwań kolejnego kandydata. W grę wchodzili austriacki arcyksiążę Karol, syn cesarza Leopolda I Habsburga, oraz Filip, książę Andegawenii, wnuk innej siostry króla Hiszpanii, a także Ludwika XIV Burbona. Ostatecznie, aby utrzymać jedność imperium, Karol II zapisał wszystkie swoje posiadłości księciu andegaweńskiemu. Po prawie dwóch wiekach panowania Domu Austrii Hiszpania zmieniała dynastię.



Filip V Burbon (po lewej) i jego żona Maria Luiza Gabriela Sabaudzka zabijają smoka habsburskiej przeszłości; obraz Felipe de Silvy, poł. XVIII w.

eprasa.pl 74af7331c2



Bitwy wojny o sukcesję hiszpańską, od góry, od lewej: pod Blehheim (1703 r.), Ramillies (1706 r.), Almansą (1707 r.), Denain (1712 r.); obrazy z epoki.

Francuski monarcha Ludwik XIV radził swojemu wnukowi: „Zachowuj się dobrze w Hiszpanii (która jest teraz twoim pierwszym obowiązkiem, ale pamiętaj, że urodziłeś się we Francji), by utrzymać unię między naszymi dwoma narodami, jako że jest to sposób, by uczynić je szczęśliwymi i zachować pokój w Europie". Zalecił mu również wzmocnienie władzy monarszej, ograniczenie nadmiernych wpływów hiszpańskich grandów oraz odnowienie administracji przy jednoczesnym poszanowaniu zwyczajów i tradycji jego nowego królestwa.

Wojna o sukcesję i wojna domowa. Wszystkie europejskie monarchie, z wyjątkiem cesarstwa, uznały potomka Króla Słońce za hiszpańskiego monarchę. W lutym 1701 r. Filip V triumfalnie wjechał do Madrytu. W maju Kortezy Kastylii ogłosiły go monarchą, we wrześniu zaprzysiągł przywileje Królestwa Aragonii, a w październiku konstytucje katalońskie w Kortezach tego księstwa. Hiszpanie nie kwestionowali wyboru, kierując się maksymą, że ostatnia wola króla jest prawem.

Jednakże Filip uznał zarazem swoje prawa dynastyczne do korony Francji, co wzbudziło obawy Anglii, Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, Prus i reszty krajów niemieckich, chcących zapobiec ewentualnej kumulacji władzy Burbonów na Starym Kontynencie. Wszystkie te państwa połączyły siły z austriackim pretendentem, arcyksięciem Karolem, podpisując traktat haski we wrześniu 1701 r. Koalicja wypowiedziała wojnę Hiszpanii i Francji w maju 1702 r. Rozpoczął się zbrojny konflikt o sukcesję hiszpańską, pozornie o sprawy dynastyczne, w rzeczywistości o przywództwo w Europie i kontrolę rynków w Ameryce.

Farinelli, więcej niż śpiewak na dworze

Włoski śpiewak Carlo Maria Broschi, znany jako Farinelli, uważany za najwybitniejszego z operowych kastratów w historii, przybył do Madrytu w 1737 r. na zaproszenie Elżbiety Farnese, wielkiej miłośniczki tego rodzaju dzieł muzycznych. Jego niezwykle przenikliwy sopran królowa wykorzystała, aby uleczyć swego męża Filipa V z melancholijnej depresji, gdyż tylko po słuchaniu jego śpiewu monarcha wychodził ze stanu prostracji. Dzięki temu pochodzący z Apulii, ale uważany za Neapolitańczyka Farinelli został mianowany muzykiem dworu i zyskał wielkie wpływy w kręgach, które rywalizowały o względy króla. Z tego okresu datuje się jego przyjaźń z młodym Zenónem de Somodevillą y Bengoecheą, markizem de la Ensenadą i przyszłym ministrem czterech resortów, mianowanym na te stanowiska w dużej mierze dzięki Farinellemu.



Farinelli; portret Corrada Giaquinta, ok. 1753 r.

Apogeum politycznej potęgi kastrata nastąpiło wraz ze wstąpieniem w 1746 r. na tron Ferdynanda VI i jego portugalskiej żony Barbary Braganzy, wielkiej miłośniczki muzyki i głosu włoskiego śpiewaka. Na dworze tym, jak pisał markiz de la Villa de San Andrés, Farinelli był „muzykiem o większym autorytecie niż krzyż parafialny". Jako bliski współpracownik i przyjaciel markiza de la Ensenady dostarczał parze monarszej rozrywki i radości swoimi operami i zabawami, podczas gdy minister zajmował się polityką.

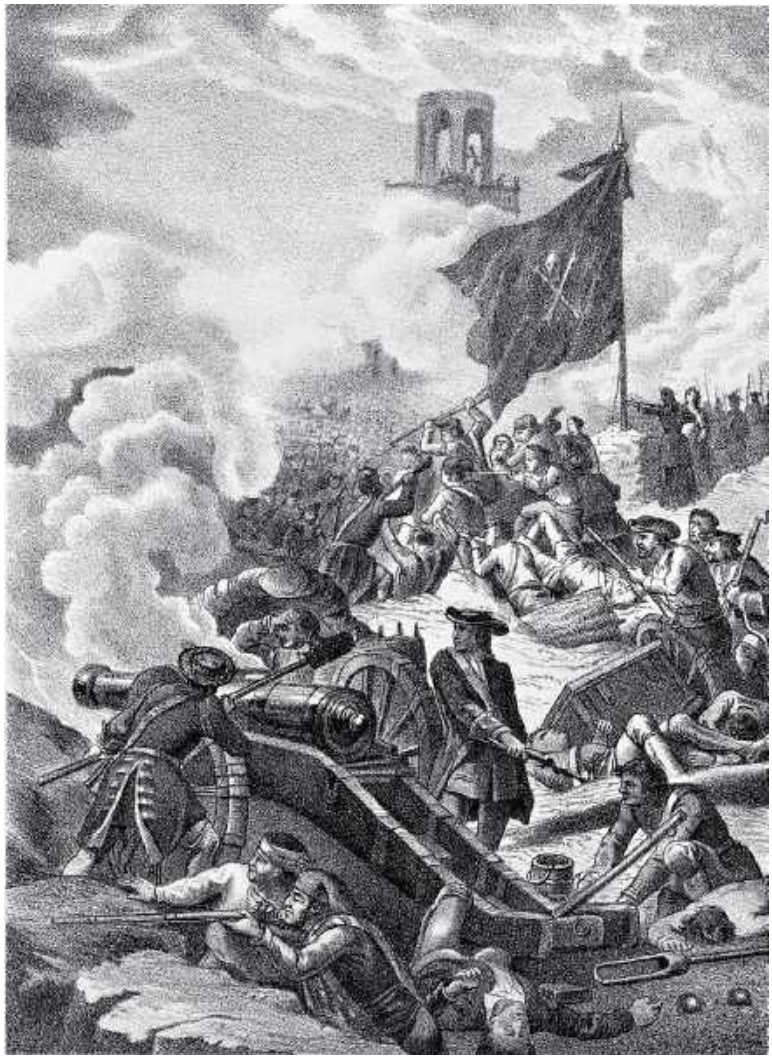
Legendarne były organizowane przez kastrata Dni Aranjuezu, podczas których król, królowa i dworzanie pływali na felukach (rodzaj łodzi żaglowych; niektóre z nich można dziś zobaczyć w pałacowym muzeum) po rzece Tag, a po powrocie do pałacu monarchini i Włoch śpiewali w duecie. Farinelli piastował ważne stanowiska, jak dyrektora Teatru w Buen Retiro i Królewskiego Kolegium św. Barbary dla Dzieci-Muzyków, znanego jako Dom Kapłonów (tak nazywano kastratów). W 1750 r. został udekorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Wojskowego Calatravy, bardzo wysokim odznaczeniem dla muzyka i cudzoziemca.

Jego gwiazda zaczęła gasnąć w 1754 r. Najpierw z powodu upadku markiza de la Ensenady i jego wygnania do Grenady. Pamflety wskazywały Farinellego jako kolejnego, który popadnie w niełaskę: „Wygnali (...) don Zenóna, jutro wyjedzie Kapłon, śpiewając ti-ri-ra-na". Pozostał jednak na dworze, choć stracił na politycznym znaczeniu. Śmierć królowej Barbary w 1758 r. i roczne szaleństwo króla położyły kres wszelkim rozrywkom.

W grudniu 1759 r., gdy kolejny władca Karol III przybył do Madrytu, odsunął Farinellego od wszystkich stanowisk i zajęć, najwyraźniej kierując się wolą swojej matki Elżbiety Farnese. Stara lwica nigdy nie zapomniała afrontu, jakiego doznała od Neapolitańczyka w 1747 r., gdy odmówił on towarzyszenia jej na wygnaniu w Granja de San Ildefonso. Farinellego wydalono z królestwa w wyniku działań tej samej osoby, która go tam sprowadziła. Wyjechał do Bolonii z majątkiem, który udało mu się zgromadzić. Spędził tam resztę swoich dni, aż do śmierci w 1782 r.

(CGC)

eprasa.pl 74af7331c2



Obrona bastionu Santa Clara podczas oblężenia Barcelony w 1714 r.; rycina z epoki.

Proaustriacki sojusz został wzmocniony przez przyłączenie się Portugalii i Księstwa Sabaudii latem 1703 r.

W Hiszpanii konflikt ten przerodził się w wojnę domową. Kastylia pozostała wierna swemu prawowitemu suwerenowi Filipowi V, podczas gdy Aragonia uczyniła to samo wobec austriackiego pretendenta, chociaż podział ten nie był jednorodny i na każdym terytorium występowali zwolennicy jednej lub drugiej strony, to samo zresztą dotyczyło szlachty (w polskim znaczeniu arystokracji). Kościół generalnie poparł Burbonów, a ludność – nie chcąc za bardzo brać udziału w walce dynastycznej – opowiadała się na ogół po ich stronie ze względu na większą kampanię zastraszania.

Główny podział był następujący: zwolennicy jednolitej scentralizowanej monarchii poparli Filipa, a obrońcy starej formuły foralnej (związanej z przywilejami ziem), opartej na przywiązaniu do instytucjonalnych partykularyzmów oraz paktowaniu między władcą a jego różnymi królestwami, walczyli w szeregach Karola.

Pokój za terytoria. W sierpniu 1704 r. połączona flota angielsko-holenderska zdobyła skałę Gibraltaru. W listopadzie roku następnego arcyksiążę zaprzysiągł konstytucje katalońskie i zwołał Kortezy, a w lipcu 1706 r. w Madrycie został ogłoszony królem Hiszpanii jako Karol III. W 1710, roku głodu i epidemii, rozgrywka wydawała się dla Burbonów przegrana. Jednak przypadek sprawił, że bieg historii uległ zmianie. W 1711 r. zmarł Józef I, od sześciu lat cesarz. Jego brat popędził konno do Wiednia, aby przejąć koronę. To spowodowało, że Anglia wycofała się z koalicji, nie chcąc kolejnej koncentracji władzy: dalsza obrona sprawy Austriaka mogła oznaczać powrót do czasów Karola Habsburga, który był jednocześnie cesarzem rzymskim (jako Karol V) i królem Hiszpanii (jako Karol I, art. s. 33). Rozpoczęto więc rozmowy mające na celu zakończenie konfliktu.

Pokój został zawarty w Utrechcie i Rastatt w ramach serii traktatów z lat 1713–14. Ich wielką przegraną stała się osłabiona Hiszpania. W zamian za zapewnienie sobie uznania na tronie Filip V zaakceptował klauzulę zakazującą mu łączenia koron hiszpańskiej i francuskiej. Poczynił także ważne ustępstwa. Wielkiej Brytanii odstąpił Minorkę i Gibraltar, przyznając jej także znaczące korzyści handlowe. Austrii – większą część hiszpańskich Niderlandów, Mediolan, Królestwo Neapolu, Flandrię i Sardynię. Domowi Sabaudzkiemu – Królestwo Sycylii. Portugalii zwrócił kolonię Sacramento nad rzeką La Plata, a Zjednoczonym Prowincjom Niderlandów – miasto Venlo z szeregiem fortec na północy hiszpańskich Niderlandów. Utrata ostatnich europejskich terytoriów, poza Hiszpanią, zmieniła zbiór różnorodnych krajów pod jej panowaniem w dwuczłonowy twór; państwo stanowiły odtąd korony królestw Kastylii i Aragonii z ich wyspami oraz Indie, tj. posiadłości w Ameryce.

Upór Katalonii. Istniało jednak terytorium, które zdecydowało się kontynuować wojnę. Była to Katalonia. Opuszczone przez sojuszników księstwo stawiało opór aż do września 1714 r., gdy nastąpił decydujący atak wojsk burbońskich na Barcelonę. Katalończycy poparli stronnictwo austriackie z kilku powodów. Wierzyli, że z arcyksięciem na tronie Barcelona stanie się gospodarczym centrum Hiszpanii. Opowiadali się za polityką gospodarczą, która chroniłaby ich przed inwazją francuskich produktów. I wreszcie, co nie mniej ważne, nie zapomnieli o wydarzeniach spowodowanych rewoltą z 1640 r., zwłaszcza o okaleczeniu Katalonii przez burbońską Francję, gdy po pokoju pirenejskim z 1659 r. (art. s. 33) oderwano od niej Roussillon (Rosellón) i część Cerdagne (Cerdañii). To przedłużenie konfliktu nie było wojną secesyjną, jak niektórzy utrzymują, ponieważ Katalonia walczyła po stronie kandydata na hiszpański tron, którego jej elity uważały za najlepszego.

Nowe Założenie. Jedną z najważniejszych dla struktury nowego państwa konsekwencji objęcia tronu przez Burbona były dekrety *Nueva Planta* (Nowe Założenie), wydane w latach 1707–16. Opierając się na modelu francuskim, zniosły one – z wyjątkami – własne prawa i instytucje rozmaitych terytoriów, które tworzyły Koronę Królestwa Aragonii (królestwa Aragonii, Walencji, Majorki i Księstwo Katalonii). Centralizująca reforma została przedstawiona nie jako kara, lecz jako dobrodziejstwo, ponieważ czyniła objętych nią wasali równymi ich odpowiednikom w Kastylii, najbardziej drogim monarsze. Chodziło o zastosowanie jednego wspólnego prawa wobec wszystkich poddanych Filipa V.

Podpis Filipa V pod jednym z dekretów Nowego Założenia, 1707-16 r.



Inne reformy obejmowały likwidację tzw. obcości prawnej (np. mieszkaniec Walencji był cudzoziemcem w Aragonii i nie mógł objąć tam stanowiska, a Katalończycy nie mogli sprzedawać swoich produktów w Ameryce), ustanowienie języka kastylijskiego (art. s. 103) jako jedynego języka administracji z pewnymi

eprasa.pl 74af7331c2

wyjątkami oraz przyjęcie prawa salickiego wykluczającego kobiety z dziedziczenia tronu. Król stawał się także naczelnym dowódcą armii.

Włoska swatka Europy. Gdy Filip V przybył do Hiszpanii, towarzyszyła mu kohorta francuskich doradców. Jednak niespodziewana śmierć królowej Marii Luizy Gabrieli Sabaudzkiej w lutym 1714 r. położyła kres tej hegemonii. Monarchę, bardzo aktywnego seksualnie i niedopuszczającego do siebie myśli o stosunkach pozamałżeńskich, ożeniono wkrótce z Elżbietą Farnese, córką księcia Parmy. Polityczny temperament nowej władczyni szybko stał się oczywisty, gdy doprowadziła do wydalenia wpływowych Francuzów i zastąpienia ich na stanowiskach Włochami.

Straty wynikające z pokoju w Utrechcie były szczególnie bolesne w odniesieniu do historycznie związanych z hiszpańską monarchią terytoriów włoskich. Pragnienie odzyskania Sardynii, Neapolu i Sycylii zbiegło się z dynastycznymi planami Elżbiety, która zamierzała obdarzyć swoich przyszłych synów królestwami. Polityka macierzyńska królowej okazała się sukcesem. Dzięki paktom familijnym w 1734 r. jej syn Karol został królem Neapolu i Sycylii, a w 1748 r. Filip księciem Parmy. Swatka Europy zrealizowała również plany wobec swoich córek, z których dwie założyły koronę.

W oczekiwaniu na wojnę. W 1746 r. zmarł Filip V, a na tron wstąpił Ferdynand VI, monarcha bardziej pokojowy niż ojciec. Wojna na włoskich terytoriach nadal pochłaniała niemal wszystkie zyski królewskiego budżetu. Aby móc dalej działać, potrzebny był pokój, który został zawarty w 1748 r. w Akwizgranie. Rozpoczął się okres tzw. wojny w oczekiwaniu; podczas gdy we Włoszech zapewniono sobie spokój, rywalizacja między Francją a Wielką Brytanią trwała. Wiadomo było, że wkrótce wybuchnie nowy konflikt, a celem stało się dobre przygotowanie się do niej. Hiszpania musiała wzmocnić swoją siłę morską, aby móc negocjować z Francją jak równy z równym i razem stawić czoła wspólnemu wrogowi.

Merytokracja i oświeceniowy despotyzm. W XVIII w. władza znajdowała się w rękach królewskich ministrów. Burbonowie, z kilkoma wyjątkami, nie pozwalali rządzić hiszpańskim grandom. Po odsunięciu obcokrajowców monarchowie polegali na średniej szlachcie, co historyk José Luis Gómez Urdáñez zdefiniował jako merytokrację. Termin ten dotyczył ludzi, których zasługi nie opierały się na ich rodowodzie, lecz na osobistych cechach i kompetencjach. Szlachta dzięki służbie (za którą otrzymywała tytuły) przeważała nad szlachtą z urzędu (gdy stanowiska przypadały za przynależność do tej części elity). Jednym ze zjawisk stulecia były dworskie walki przedstawicieli obu grup o zdobycie królewskiej łaski.

Najważniejszym reprezentantem szlachty dzięki służbie był *hidalgo* z La Rioja Zenón de Somodevilla y Bengoechea, markiz de la Ensenada, od 1743 r. minister marynarki, finansów, wojny i Indii. Wraz z nim i José de Carvajalem y Lancásterem, od 1746 r. sekretarzem stanu (spraw zagranicznych), do władzy doszedł hiszpański despotyzm oświeceniowy. Stało się tak w momencie politycznej euforii: zapewniony był pokój, pieniądze, gotowe były również projekty reform, które miały przywrócić Hiszpanię do grupy wielkich mocarstw.



Maria Luiza Gabriela Sabaudzka; obraz Miguela Antónia do Amarala, 1773 r.





Oświeceniowi reformatorzy: José de Carvajal y Lancáster oraz Zenón de Somodevilla y Bengoechea, markiz de la Ensenada; portrety z epoki.

Wielkie reformy Ensenady. Dla Ensenady podstawą działania były pieniądze, dlatego zmiany musiały rozpocząć się od skarbu państwa. Wśród najważniejszych zrealizowanych ambitnych planów było stworzenie katastru, rejestru gruntów i budynków, któremu nadano jego imię, a także zmuszenie Kościoła i szlachty do zadeklarowania swoich dóbr. Innym z osiągnięć ministra był Real Giro, pierwszy hiszpański rodzaj banku do spłacania długów za granicą, z pominięciem pośredników. Inwestowano w królewskie fabryki, budowano i naprawiano drogi oraz kanały. Ensenada mógł się również pochwalić zawarciem w 1753 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską, dzięki któremu władza monarsza uzyskała większą przewagę nad kościelną. Wśród niezrealizowanych planów pozostało wdrożenie jednolitego podatku i zniesienie obciążeń prowincjonalnych, przy czym każdy wasal miał płacić proporcjonalnie do tego, co posiada.

eprasa.pl 74af7331c2

Markiz z wielkim pośpiechem budował statki, ponieważ tylko z dużą liczbą okrętów Hiszpania mogła stawić czoła Wielkiej Brytanii w wojnie, której się spodziewano. Do pracy w stoczniach zaangażowano tysiące rzemieślników i robotników, sprowadzanych nawet z zagranicy (m.in. w ramach słynnej misji szpiegowskiej marynarza i naukowca Jorge Juana w Londynie w 1749 r.). Do 1752 r. wprowadzono do służby ponad 40 wyposażonych w działa okrętów. Wciąż była to niewystarczająca liczba, ale można było już przeprowadzić demonstrację siły. Warto wspomnieć także najbardziej despotyczny projekt Ensenady polegający na próbie wytępienia Cyganów, których w 1749 r. uwięziono, a następnie oddzielono mężczyzn i kobiety, aby zapobiec płodzeniu przez nich dzieci. Plan ten nie powiódł się ze względu na trudności logistyczne, jakie pociągało za sobą tak brutalne działanie.

Spisek i melancholia. Angielski ambasador w Madrycie, zaniepokojony przede wszystkim zbrojeniami, zaczął opracowywać plan obalenia Ensenady, łącząc siły z wrogami ministra. Manewr ten, połączony ze śmiercią Carvajala w 1754 r., umożliwił upadek markiza. Zesłany do Grenady został bez dowodów oskarżony o podpisanie rozkazu dla eskadry w Hawanie, aby zaatakowała Brytyjczyków w Zatoce Moskitów na Karaibach. Luka pozostawiona przez Ensenadę została wypełniona przez inne, mniej znaczące postaci, a jego reformatorskie projekty nie zostały w pełni zrealizowane i wykorzystane. Np. szybki rozwój floty wstrzymano.

Rządy w Hiszpanii uległy paraliżowi, gdy w 1758 r. Ferdynand VI popadł w ciężką melancholię po śmierci żony, Portugalki Barbary Braganzy. Władca zmarł w następnym roku. Ponieważ nie pozostawił potomka, tron przypadł Karolowi, królowi Neapolu i Sycylii, przyrodniemu bratu zmarłego, synowi Elżbiety.

Wzorowy monarcha oświeceniowy. W hiszpańskiej historiografii Karol III (nie mylić z Karolem III Habsburgiem z czasów wojny o sukcesję) jest przedstawiany jako monarcha oświeceniowy *par excellence*. Początkowo korzystał z usług ministrów mianowanych przez Ferdynanda VI, z wyjątkiem teki finansów, która przypadła Leopoldowi de Gregorio, markizowi Esquilache. Niektóre z głównych reform Sycylijczyka, takie jak liberalizacja handlu zbożem, która doprowadziła do wzrostu cen, oraz zwiększenie obciążeń podatkowych, wywołały wśród ludności znaczną niechęć. Wreszcie dekret z marca 1766 r., wydany w ramach programu odnowy spraw miejskich w Madrycie, narzucający m.in. mające zwiększyć bezpieczeństwo stare prawo zabraniające mężczyznom noszenia okrągłych kapeluszy i długich peleryn (*capas*), rozpętał wymierzoną w niego kampanię propagandową, a następnie zamieszki, które szybko rozprzestrzeniły się na inne hiszpańskie miasta.

Bunt przeciw Esquilache był nawet uznawany przez niektórych za preludium do rewolucji francuskiej. Stanowił spisek zorganizowany przez szlachtę i duchowieństwo z użyciem pospólstwa miejskiego jako siły uderzeniowej, choć oficjalnie przedstawiano go jako spontaniczne wystąpienie ludu. Karol III widział się zmuszonym do zastąpienia Esquilache ministrem Hiszpanem. Po przywróceniu spokoju król zażądał ustalenia winnych zajść, a prokurator Rady Kastylii Pedro Rodríguez de Campomanes wskazał na jezuitów, którzy w 1767 r. – zgodnie z oświeceniową modą – zostali wydaleni ze wszystkich terytoriów hiszpańskiej monarchii.

Misja hrabiego Arandy w Warszawie

W 1759 r., po bezpotomnej śmierci Ferdynanda VI, nowymi monarchami hiszpańskimi zostali jego przyrodni brat Karol, król Neapolu i Sycylii, oraz jego żona Maria Amalia Saksońska, córka Augusta III Wettyna, króla Polski. Hiszpania i Rzeczpospolita stały się dworami familijnymi, a zwyczajem w takim wypadku było wzajemne akredytowanie przedstawicieli dyplomatycznych w obydwu królestwach. W Hiszpanii wybór padł na Pedra Pabla Abarcę de Boleę, hrabiego Arandę, wojskowego z talentami dyplomatycznymi – w latach 1755–56 był ambasadorem w Lizbonie – a także przyszłego przewodniczącego Rady Kastylii (1766–73) i pierwszego sekretarza stanu, odpowiednika premiera (1792 r.).



Pedro Pablo Abarca de Bolea, hrabia Aranda; portret z epoki.

Stało się tak za sprawą królowej Marii Amalii. Przed triumfalnym wjazdem do Madrytu para monarsza udała się do Saragossy, aby złożyć dziękczynienie Matce Bożej z Pilar, patronce Hiszpanii. W stolicy Aragonii zachorował książę Asturii, przyszły Karol IV, oraz inni infanci. Rezydujący w nieodległej Épili hrabia Aranda poczynił energiczne zabiegi w celu udzielenia wszelkiej pomocy królewskiemu potomstwu. W wyniku tego monarchini wpłynęła na męża, by na dwór jej ojca wysłał osobę tej rangi, co aragoński arystokrata.

Aranda przybył do Warszawy we wrześniu 1760 r. Zbiegło się to ze śmiercią jego patronki, 36-letniej królowej Hiszpanii, dlatego pierwsze miesiące jego misji upłynęły pod znakiem żałoby. Karol III postanowił pozostawić hrabiego na stanowisku. Aragończyk udał się do Gdańska, aby podjąć próbę zawarcia umowy, która posłużyłaby intensyfikacji kontaktów handlowych między Polską i Hiszpanią. Jako przenikliwy polityk przewidział zniszczenie polsko-litewskiej Rzeczpospolitej szlacheckiej przez imperialistycznych sąsiadów: Rosję, Prusy i Austrię.

Podczas pobytu w Warszawie Aranda wybrał na swoją rezydencję Pałac Przebendowskich (w XX w. Radziwiłłów) przy ul. Bielańskiej. Budynek ten wkrótce zaczęto nazywać Domem Bachusa, gdyż podczas licznych uczt nigdy nie brakowało tam dobrego wina. Pito głównie węgrzyna, ale w piwnicy ambasadora znajdowały się również wina hiszpańskie, francuskie i niemieckie z Nadrenii. Bale maskowe, w tym karnawałowe, oraz przyjęcia u Arandy stały się częścią warszawskich legend. Obecnie w pałacu mieści się Muzeum Niepodległości.

W maju 1762 r. hrabia Aranda zakończył swą misję w Warszawie i wyjechał do Madrytu. Jego zamiłowanie do wojska wzięło górę nad tym do dyplomacji, gdyż zapragnął wziąć udział w wojnie siedmioletniej, do której Hiszpania przystąpiła rok wcześniej. Wybitny pisarz, poeta, pedagog i reformator Stanisław Konarski poświęcił mu odę „Ad comitem Aranda", w której pisał: „Wodzu Arando, przodków możnych potomku./ Radości naszego, ozdobo twojego narodu, (...)/ Myśl o radości, którą sprawiłeś Królestwu naszemu (...);/ Nie było od Ciebie nic/ godniejszego lub wspanialszego od zabaw/ pięknych w Warszawie. Miasto, szlachtę,/ obywateli tysiące nimi za sobą powiodłeś".

(CGC)

Reformy w duchu epoki. Wśród reform tego panowania wyróżniają się zmiany w rolnictwie, przeprowadzone przez Towarzystwa Gospodarcze Przyjaciół Kraju. Pierwsze powstało w Kraju Basków (1765 r.). Z czasem utworzono ich całą krajową sieć, planowaną i stymulowaną przez rząd po opublikowaniu przez Campomanesa „Mowy na temat pobudzenia przedsiębiorczości ludowej" (1774 r.). Autor bronił znaczenia rolnictwa dla osiągnięcia dobrobytu państwa i poddanych oraz potrzeby bardziej sprawiedliwego podziału ziemi.

eprasa.pl 74af7331c2



Karol III; portret Andrésa de la Calleji, kopia obrazu Antona Raphaela Mengsa z 1754 r.



Karol III nadaje ziemię osadnikom w rejonie gór Sierra Morena; obraz José Alonsa del Rivery, 1805 r.

Innym z reformatorskich projektów było zasiedlenie niezamieszkanych obszarów koronnych. Realizowano w tym celu projekt Nowego Zaludnienia Andaluzji i Sierry Moreny (głównie środkowej doliny Gwadalkiwiru) według planu opracowanego przez Campomanesa w 1787 r. W tym celu pod nadzorem Pabla de Olavide, królewskiego intendenta Andaluzji, sprowadzono imigrantów z Europy Środkowej, głównie Niemców i flamandzkich katolików, aby rozwijać rolnictwo i przemysł na wyludnionym i zagrożonym rozbójnictwem obszarze. Projekt był finansowany przez państwo. Założono nowe osady: La Carolina, La Carlota i La Luisiana, w dzisiejszych prowincjach Jaén, Kordoba i Sewilla.

Inne działania obejmowały utworzenie pierwszego hiszpańskiego banku z prawdziwego zdarzenia (św. Karola, 1782 r.), modernizację administracji, reformę finansów, budowę gmachów i urządzeń publicznych oraz dróg łączących Madryt z prowincjami. Na uwagę zasługuje również pomoc udzielona królewskim fabrykom: porcelany w Buen Retiro i szkła w La Granja, oraz generalne wsparcie dla lokalnej produkcji. W 1778 r. zliberalizowano handel z Ameryką. Generalnie państwo miało być siłą napędową gospodarki.

Dwie wojny. Karol III zaangażował się w dwa konflikty zbrojne. W 1761 r. zawarł tzw. trzeci pakt familijny z Francją, co oznaczało przystąpienie do wojny siedmioletniej przeciwko Wielkiej Brytanii w roku następnym (toczyła się ona w latach 1756–63). W jej efekcie monarchia hiszpańska straciła Florydę w Ameryce i prawa do połowów w Terranovie (Nowej Fundlandii, obecnie w Kanadzie). Z kolei w 1776 r., podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki, powstańcy otrzymali wsparcie od Hiszpanii, która odegrała ważną rolę w uzyskaniu niezawisłości przez brytyjskie kolonie, co jest w dużej mierze zapomniane. Po podpisaniu traktatu wersalskiego (1783 r.) Madryt odzyskał Florydę i Minorkę, ale nie Gibraltar, który do dziś jest brytyjską kolonią na kontynencie europejskim.

Dorobek Karola III. Jednym z najbardziej znaczących i trwałych elementów panowania Karola III był postęp w kierunku kształtowania Hiszpanii jako państwa-narodu; pojawiły się pierwsze symbole tożsamości narodowej: hymn i flaga. Władca modernizował stolicę królestwa, Madryt. Budowano szerokie aleje, pomniki i fontanny, jak słynna Cibeles, gdzie dziś świętuje się wielkie zwycięstwa w piłce nożnej, czy Neptuna, bramy miasta jak Puerta de Alcalá i inne budynki zaprojektowane z myślą o pomieszczeniu rosnącej administracji publicznej. Karol III, „najlepszy burmistrz Madrytu", chciał uczynić swoje miasto stolicą państwa-narodu.

Poprawa warunków życia spowodowała wzrost liczby ludności Hiszpanii z ok. 8 do 12 mln pod koniec XVIII w. W posiadłościach amerykańskich nowa dynastia początkowo nie wprowadziła znaczących zmian. Podjęta w połowie wieku decyzja o zwiększeniu eksploatacji tych ziem, aby uczynić je bardziej dochodowymi dla Korony, wywołała protesty wśród Kreoli i ludności tubylczej. Najbardziej znaczącym ich przykładem była stłumiona rebelia Tupaca Amaru w Peru (1780–81).

Karol III zmarł w 1788 r., pozostawiając królestwo swojemu synowi Karolowi IV. Był on spadkobiercą wielkiego katolickiego imperium, dość stabilnego i z pretensjami do powrotu do dawnego statusu potęgi światowej. Jego instytucje były przestarzałe, ale jeszcze silne. Jednak burza, która rozpętała się za Pirenejami, uderzyła w Hiszpanię tak mocno, że pogrążyła królestwo w jednym z najgłębszych kryzysów w jego historii (art. s. 55).

CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN

eprasa.pl 74af7331c2



Rodzina Karola IV; obraz Francisca Goi, 1800 r.

Ustrojowy przekładaniec

Wiek XIX: trzy dynastie, cztery konstytucje, trzy wojny karlistowskie, kilka zamachów stanu i rządów tymczasowych, monarchia i republika.

Cristina González Caizán

Cień francuskiej rewolucji. Dziewiętnaście lat panowania Karola IV (1788–1808) upłynęło pod znakiem wydarzeń za Pirenejami. Sześć miesięcy po objęciu przez niego tronu wybuch rewolucji francuskiej zasiał ziarno strachu na dworze. Elita monarchii absolutnej była przekonana o potrzebie obrony przed rozprzestrzenianiem się rewolucyjnych idei. Zastanawiano się, jaka przyszłość czeka stosunki z krajem, który od dawna był naturalnym sojusznikiem Hiszpanii, a teraz wstrząsnął podstawami *ancien régime'u*. Postanowiono ustanowić kordon sani-



Manuel Godoy jako Książę Pokoju; obraz Francisca Goi, 1801 r.

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Józef Napoleon Bonaparte jako król Hiszpanii; portret Françoisa Gérarda, ok. 1808 r.

Hiszpańska przepustka do Francji; angielska karykatura, 1808 r.

tarny w Pirenejach, ale wydarzenia wymknęły się spod kontroli. W sierpniu 1792 r. miał miejsce szturm pałacu Tuileries w Paryżu. Król Ludwik XVI został aresztowany, osądzony i ostatecznie zgilotynowany w styczniu następnego roku, mimo że Karol IV podjął wiele wysiłków, aby uratować życie swojego kuzyna.

Egzekucja zerwała więzi łączące Hiszpanię i Francję przez 93 lata, a monarchia hiszpańska dołączyła do sojuszu z Wielką Brytanią, Austrią i Prusami w wojnie przeciwko rewolucyjnej sąsiadce. Manuel Godoy, królewski faworyt sprawujący w państwie władzę, pogrążył Hiszpanię w konflikcie, na który nie była przygotowana. Wojna cieszyła się jednak dużym poparciem wśród jej mieszkańców. Zakończył ją traktat w Bazylei z lipca 1795 r. Hiszpania straciła na rzecz Francji Luizjanę i część wyspy Santo Domingo (dzisiejsze Haiti). Ten niezbyt chlubny finał przyniósł Godoyowi tytuł Księcia Pokoju.

Klęska pod Trafalgarem. W następnym roku kolejny traktat, z San Ildefonso, przywrócił tradycyjną przyjaźń Hiszpanii z Francją w jej walce z Wielką Brytanią. Wojna trwała do 1802 r. Były to lata paraliżu handlowego i strat terytorialnych, np. Minorka ponownie znalazła się w rękach brytyjskich (ostatecznie jednak pozostała przy Hiszpanii). Ale także aneksji, jak pogranicznej Olivenzy, zdobytej w wyniku tzw. wojny pomarańczy, krótkiego konfliktu zbrojnego po hiszpańskiej inwazji na Portugalię w 1801 r. Pokój był jednak krótkotrwały. W grudniu 1804 r. Hiszpania wypowiedziała Wielkiej Brytanii wojnę w odpowiedzi na atak brytyjskiej floty na hiszpańską eskadrę przewożącą ładunki z Ameryki. Paryż poparł Madryt, a ten podjął się współpracy w planach inwazji na „perfidny Albion".



Egzemplarz „Konstytucji Politycznej Monarchii Hiszpańskiej" z 1812 r.

W październiku 1805 r. doszło do jednej z największych klęsk hiszpańskiej floty – w bitwie morskiej pod Trafalgarem, naprzeciw Kadyksu. 33 okręty brytyjskiej Royal Navy z 18 tys. marynarzy starły się z 25 jednostkami francuskiej marynarki wojennej i z 15 hiszpańskiej, obiema liczącymi 27 tys. żołnierzy. Flota francusko-hiszpańska została zniszczona. Admirał Horace Nelson został śmiertelnie ranny, stając się jednym z największych brytyjskich bohaterów wojennych. Hiszpania straciła swoje najlepsze okręty i całe pokolenie doświadczonych marynarzy. Trafalgar był grobowcem hiszpańskiej floty. Wraz z jej znacznym osłabieniem regularna komunikacja z terytoriami amerykańskimi została w dużej mierze zerwana. Wykorzystały to wkrótce ruchy emancypacyjne do konfrontacji z metropolią, a upadek gospodarczy imperium (art. s. 62) był już nie do powstrzymania.

Przemarsz Francuzów. Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów od 1804 r., zdawał sobie sprawę, że jego plany inwazji na Wielką Brytanię nie powiodły się, więc zaplanował zdusić ją ekonomicznie. W listopadzie 1806 r. wydał w Berlinie dekret zakazujący importu brytyjskich towarów przez kraje europejskie sprzymierzone z Francją. Była to próba ustanowienia blokady kontynentalnej. Jednak Portugalia, tradycyjny sojusznik Anglii, nie przestrzegała tego zakazu. W odpowiedzi cesarz zdecydował się na inwazję królestwa portugalskiego za zgodą Karola IV, który miał pozwolić wojskom francuskim przejść przez Hiszpanię.

W tej sprawie w październiku 1807 r. został podpisany traktat z Fontainebleau. Francuska armia ekspedycyjna pod dowództwem gen. Jeana-Andoche'a Junota dotarła do Lizbony w następnym miesiącu. Wkrótce okazało się jednak, że przez Pireneje przeszło więcej francuskich żołnierzy, niż przewidywał traktat, co można było interpretować jako ukrytą inwazję na Półwysep Iberyjski.

Abdykacje z Bajonny. Bonaparte królem. W sprawach wewnętrznych hiszpański dwór zaczynał doświadczać osobliwych epizodów. Opozycja wobec rządów Godoya skupiła się wokół infanta Ferdynanda, księcia Asturii. Po niepowodzeniu spisku z października 1807 r., 17 marca następnego roku miał miejsce bunt

eprasa.pl 74af7331c2

w Aranjuez, rodzaj pałacowego zamachu stanu, który doprowadził do abdykacji Karola IV na rzecz jego syna, Ferdynanda VII. Po raz pierwszy w historii Hiszpanii monarcha został zmuszony do rezygnacji i przekazania korony swemu potomkowi.

W pierwszych tygodniach panowania Ferdynand VII podjął kroki w celu zwiększenia swojej popularności, ale obecność wojsk francuskich warunkowała hiszpańską politykę znajdującą się w wyraźnym kryzysie. Nowy władca – niekwestionowany przez lud – czuł, że musi uzyskać uznanie swojego sojusznika Napoleona, więc poprosił go o spotkanie. Cesarz Francuzów zwabił go do francuskiej Bajonny, gdzie stawili się również Karol IV, jego żona Maria Luiza i Godoy. Wszyscy oni przebywali więc poza terytorium Hiszpanii na łasce cesarza.

Gdy do Napoleona dotarły wieści o wydarzeniach z 2 maja w stolicy królestwa – powstaniu ludu Madrytu przeciwko stacjonującym w stolicy wojskom francuskim, spowodowanym opuszczeniem Pałacu Królewskiego przez ostatnich członków monarszej rodziny – cesarzowi udało się nakłonić zarówno Ferdynanda VII, jak i Karola IV do scedowania na niego wszelkich praw do tronu Hiszpanii i ich Indii. Abdykacje z Bajonny oznaczały zrzeczenie się suwerenności narodowej na rzecz Korsykanina, który wyznaczył na króla Hiszpanii swojego brata Józefa Napoleona I Bonapartego. Jego panowanie trwało oficjalnie pięć lat i cieszyło się poparciem ze strony nielicznych kolaborantów, przezywanych *afrancesados* (sfrancuziałymi). Nominatowi przyszło zmagać się z oporem w całym kraju.

Wojna o niepodległość. Hiszpańska wojna o niepodległość – toczona od powstania madryckiego 1808 r. do 1814 r. – przyspieszyła kształtowanie się świadomości jedności wśród Hiszpanów, tak jednak przywiązanych do swej regionalnej różnorodności. Uznawano ją metaforycznie za krzyk narodu przeciwko francuskiemu najeźdźcy. Walczono na wyniszczenie, obrońcy ojczyzny mieli w swoim DNA słynne zawołanie *tercios* (art. s. 32), że „tylko po naszych trupach skapitulujemy". Odwoływano się także do rekonkwisty (art. s. 24). Po obu stronach stosowano bezwzględną przemoc, co dobrze dokumentuje kolekcja rycin Francisca de Goi „Nieszczęścia wojny". Hiszpanie walczyli za Boga, ojczyznę i króla, fundamenty w tym czasie niepodważalne. Do historii przeszły bohaterskie obrony Saragossy i Gerony.

Napoleon nie znał swoich południowych sąsiadów, gardząc nimi pod wpływem lektury Woltera i Monteskiusza. Już na Wyspie św. Heleny przeklinał decyzję o inwazji, ponieważ hiszpański wrzód – jak to określił – był jedną z przyczyn jego klęski. Z wyjątkiem bitwy pod Bailén w lipcu 1808 r. Hiszpanie ponosili porażki we wszystkich większych starciach z armią cesarską, w której oprócz Francuzów walczyli m.in. Polacy (art. obok), Włosi, Niemcy, ale wojnę wygrali. Wielka Brytania stała się sojusznikiem przeciwko wspólnemu wrogowi, ale jej armia plądrowała obszary, które miała wyzwolić, jakby znajdowała się na terytorium nieprzyjaciela. Po wycofaniu się Francuzów synowie Albionu ogłosili się prawdziwymi wyzwolicielami królestwa, umniejszając wysiłki hiszpańskiej armii, *guerrilli* (partyzantki) i ludu, w tych ostatnich dwóch wypadkach prawdziwych bohaterów wojny o niepodległość.

Pierwsza konstytucja. Pod nieobecność Ferdynanda VII suwerenność narodową przejęły lokalne junty, następnie zaś Najwyższa Centralna Junta Rządząca, która zwołała Kortezy. Zaczęły one obrady we wrześniu 1810 r., przekształcając się następnie w Zgromadzenie Konstytucyjne. W ogniu wojny narodziła się pierwsza

Polacy w Hiszpanii dla Napoleona



Blisko 20 tys. polskich żołnierzy wzięło udział w hiszpańskiej kampanii cesarza Francuzów (1808–13). Stanowili ok. 7 proc. najeźdźczych wojsk Napoleona. Jako pierwszy przekroczył Pireneje 1. Pułk Polskich Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. 2 maja 1808 r. brał on czynny udział w tłumieniu powstania w Madrycie, gdzie stacjonował już od marca. Na swoim słynnym obrazie Francisco de Goya przedstawił Francuzów i egipskich mameluków, ale tego dnia również szwoleżerowie walczyli z ludnością cywilną. Niedługo potem pułk zyskał nieśmiertelność dzięki bohaterskiej szarży pod Somosierrą (zwanej często w Polsce błędnie Samosierrą, co jest kalką z rosyjskiego). 30 listopada szwoleżerom udało się – w obecności Napoleona – zniszczyć w kilka minut hiszpańskie baterie broniące dostępu do przejścia przez przełęcz, co otworzyło cesarzowi drogę na Madryt. Wyczyn ten jest uważny za jeden z największych w historii kawalerii, a w XIX stuleciu przebieg szarży analizowano w głównych akademiach tej broni na świecie.

Drugą jednostką, najbardziej doświadczoną, była Legia Nadwiślańska, składająca się z trzech pułków piechoty i jednego kawalerii, później przekształconego w regiment lansjerów, których Hiszpanie nazwali piekielnymi. Legioniści walczyli niemal we wszystkich regionach Półwyspu Iberyjskiego, a echa ich udziału w oblężeniach Saragossy w latach 1808–09 są żywe do dziś. Wyrzuty sumienia, jakie działania te wywołały u wielu Polaków – głównie pod wpływem powieści Stefana Żeromskiego „Popioły" i filmu Andrzeja Wajdy pod tym samym tytułem – nie mają rzeczywistych podstaw historycznych.

Ostatnią polską jednostką walczącą w Hiszpanii była Dywizja Księstwa Warszawskiego, składająca się z trzech pułków piechoty o numerach 4, 7 i 9. W listopadzie 1808 r. dotarły one na Półwysep Iberyjski, a w październiku 1810 r. 4. pułk okrył się sławą w bitwie pod Fuengirolą. Garnizonowi liczącemu 150 żołnierzy pod dowództwem kpt. Franciszka Młokosiewicza udało się nie tylko utrzymać broniony przez nich zamek, ale także odeprzeć natarcie angielsko-hiszpańskiego oddziału liczącego ponad 2 tys. żołnierzy, o czym zadecydowało wzięcie do niewoli głównodowodzącego, angielskiego generała lorda Blayneya. Nikt nie spodziewał się, że oblężeni Polacy zaatakują poza obrębem twierdzy. Pułki księstwa jako jedyne polskie nie wchodziły oficjalnie w skład armii francuskiej.

W styczniu 1812 r. wszystkie te jednostki otrzymały rozkaz wyruszenia na wojnę w Rosji. W roku następnym ostatni polscy żołnierze opuścili Półwysep Iberyjski.

(CGC)



Bitwa pod Somosierrą; obraz Januarego Suchodolskiego, 1860 r.

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Ferdynand VII Burbon; portret Francisca Goi, ok. 1815 r. • Gen. Rafael del Riego, lider zamachu stanu liberałów w 1820 r.; litografia, 1880 r. • Karliści pod Bilbao w 1835 r.; litografia, 1835 r.

nowoczesna hiszpańska ustawa zasadnicza o wyraźnie liberalnym charakterze. Ogłoszono ją 19 marca 1812 r. w oblężonym Kadyksie, jedynej części kraju niekontrolowanej przez najeźdźców. System polityczny, który tworzyła, opierał się na suwerenności narodu, podziale władzy poprzez ograniczenie tej królewskiej, jednoizbowości parlamentu oraz powszechnych wyborach pośrednich, w których głosowali mężczyźni.

Powrót Ferdynanda i starego porządku. Konstytucja ta obowiązywała bardzo krótko. Po zwycięstwie aliantów w bitwie pod Vitorią w 1813 r. Ferdynand VII powrócił do zrujnowanej Hiszpanii w następnym roku. Liberałowie i znaczna część pozostałych deputowanych obradujących w Kadyksie i pobliskim San Fernando uważali, że obowiązkiem monarchy jest przejęcie rządów w państwie w charakterze władcy konstytucyjnego. Król przywrócił jednak stary porządek polityczny. Dekret królewski z maja 1814 r. uznawał całe dzieło Kortezów za bezprawne i stanowiące uzurpację władzy. Usprawiedliwiał zarazem decyzje podjęte w Bajonnie.

Po unieważnieniu konstytucji rozpoczęły się represje wymierzone w liberałów. Autozamach stanu ze strony monarchy nie napotkał na znaczący sprzeciw. Poddani nie identyfikowali się ani z kręgami liberalnymi, ani z absolutystycznymi, postrzegając powrót króla jako oznakę normalizacji po traumie związanej z wojną. Liberalizm nie był w stanie zakorzenić się wśród ludności poza głównymi miastami.

Emancypacja posiadłości zamorskich w Ameryce. Na kongresie wiedeńskim (1815 r.) nie uznano wkładu Hiszpanii w pokonanie Napoleona ani nie przyznano jej żadnych reparacji od Francji. Ze wszystkich strat najbardziej dotkliwa była jednak emancypacja hiszpańskich terytoriów w Ameryce. Prowincje zamorskie stanowiły integralną i zasadniczą część hiszpańskiej monarchii, jak stwierdzono na otwarciu Kortezów w San Fernando. Po rzuceniu hasła walki o niepodległość w Quito w sierpniu 1809 r., do czego podżegała Wielka Brytania – widząca w tym rozległym terytorium obiecujący rynek w przypadku uzyskania przezeń niezależności – nastąpiły kolejne rebelie w Sucre, La Paz, Buenos Aires, Caracas i Meksyku.



Juan Álvarez Mendizábal; ilustracja, 1890 r.

Emancypacja była nie do powstrzymania, a waśnie między rojalistami – lojalnymi wobec hiszpańskiej korony – a niepodległościowcami przekształciły się w wojny domowe między braćmi z udziałem tubylców, którzy walczyli po obu stronach. W zniszczonej przez wojnę Hiszpanii wysyłanie oddziałów wojskowych do Ameryki było bardzo niepopularne.

Liberałowie i karliści. Ze wszystkich prób przejęcia władzy przez liberałów powiódł się tylko zamach stanu przeprowadzony przez gen. Rafaela del Riego w Cabezas de San Juan w 1820 r. Bunt rozprzestrzenił się jak pożar i Ferdynand VII został zmuszony do zaprzysiężenia konstytucji z 1812 r. W latach 1820–23 Hiszpania doświadczyła liberalnego triennale, które zakończyło się okupacją jej terytorium w wyniku inwazji armii francuskiej (tzw. stu tysięcy synów św. Ludwika), która przekroczyła Pireneje w kwietniu 1823 r. Była to interwencja z poruczenia Świętego Przymierza (sojuszu zawartego przez Austrię, Prusy i Rosję w 1815 r., po zakończeniu wojen napoleońskich). W październiku 1823 r. Ferdynand VII rozwiązał Kortezy, zniósł konstytucję i przywrócił monarchię absolutną. W tym czasie większość hiszpańskich terytoriów kontynentalnej Ameryki uzyskała już niepodległość.



Pociąg na pierwszej w Hiszpanii linii kolejowej Barcelona-Mataró; rysunek kolorowany, 1848 r.

eprasa.pl 74af7331c2

Jednak największe zagrożenie dla monarchy płynęło nie ze strony liberałów, ale z najbardziej tradycjonalistycznego sektora niezadowolonego z tego, że król nie realizuje programu prawdziwie absolutystycznego. Od 1826 r. utożsamiał się on z infantem Karolem Marią Izydorem (don Carlosem), bratem króla i spodziewanym następcą tronu (z uwagi na to, że Ferdynand nie miał potomstwa). Niestabilność wzmogła się w 1830 r., kiedy czwarta żona monarchy, Maria Krystyna Burbon Sycylijska, urodziła pierwszą z dwóch córek, infantkę Izabelę. Jeszcze przed jej narodzinami Ferdynand VII ogłosił dekret – przyjęty wstępnie przez jego ojca, ale niepromulgowany – w którym znosił prawo salickie wykluczające kobiety z dziedziczenia tronu, stosowane w Hiszpanii od 1713 r. Don Carlos zaprotestował, zapoczątkowując powstanie ruchu karlistowskiego. Ani Ferdynand, ani Maria Krystyna nie byli liberałami, chcieli po prostu, by po śmierci króla panowała ich córka.

Pierwsze wojny karlistowskie. Do starcia między liberałami i absolutystami doszło po zgonie monarchy w 1833 r. Nawet bez sporu o sukcesję panowanie Izabeli II byłoby burzliwe z powodu kryzysu gospodarczego i podziałów ideologicznych. Wybuchła wojna karlistowska, pierwsza z trzech hiszpańskich krwawych wojen domowych w XIX w. Była to walka między dwiema przeciwstawnymi wizjami państwa. Hiszpania liberalna, izabelińska – wspierana przez Portugalię, Anglię i Francję, przedstawiająca się jako spadkobierczyni epoki oświecenia i konstytucji z Kadyksu – cieszyła się poparciem regularnej armii oraz burżuazji, która aspirowała do zastąpienia szlachty jako najważniejszej warstwy społecznej. Hiszpania tradycjonalistyczna, karlistowska – popierana przez Rosję, Prusy i Austrię – broniła reżimu absolutnego.

Głównym teatrem działań wojennych okazały się Kraj Basków i Nawarra. Karlizm był tam wspierany najgorliwiej, walczono o Boga, o swojego króla, a przede wszystkim o własne przywileje, które uratowano przed reformami *Nueva Planta* na początku panowania Filipa V (art. s. 49). Karliści nie byli jednak w stanie podbić Bilbao, San Sebastián, Vitorii i Pampeluny, które pozostały miastami liberalnymi. W Katalonii z kolei nie byli w stanie utrzymać żadnego terytorium, podobnie jak w regionie Walencji i w Aragonii. Wojna trwała aż do tzw. uścisku z Vergary w 1839 r., gdy podpisano traktat między izabelińskim gen. Baldomerem Esparterem a przedstawicielami karlistowskiego gen. Rafaela Marota. Baskowie zachowali swoje przywileje, a dowódcy karlistów zostali włączeni do regularnej armii. Oddziały, które pozostały wierne don Carlosowi, przekroczyły z nim granicę francuską. W czasie wojny Kortezy przywróciły konstytucję z Kadyksu, a w 1837 r. przyjęły nową, wprowadzając równowagę między monarchą a parlamentem.

Generalnie karlizm został podczas panowania Izabeli II mocno osłabiony, mimo że w latach 1846–49 doszło w Katalonii do kolejnej wojny karlistowskiej.

Burzliwa erozja ancien régime'u. W okresie niepełnoletności władczyni rządy sprawowali regenci królestwa, najpierw jej matka, a następnie gen. Espartero. Podziały między liberałami pogłębiły się, jedni zaczęli nazywać siebie umiarkowanymi, a drudzy postępowymi (egzaltowanymi). Rozgrywkę polityczną skomplikowało pojawienie się na scenie ruchu republikańskiego. Powoli *ancien régime* był zastępowany przez nowy porządek. Próżnię władzy wypełniała armia, rozpoczynając etap wojskowych *pronunciamientos* (dosł. ogłoszenie się; forma zamachu stanu).



Bunt w Barcelonie; litografia z „Historii wojny domowej oraz partii liberalnych i karlistowskich", 1891 r.

Polscy uczestnicy pierwszej wojny karlistowskiej

W 1833 r., po upadku powstania listopadowego (1830–31), tylko ok. 200 Polaków z emigracji we Francji wstąpiło do utworzonej w 1831 r. Legii Cudzoziemskiej. Nie był to krok zbyt popularny, gdyż większość uchodźstwa była zdania, że można lepiej wykorzystać potencjał wojskowy emigrantów. Ochotników wysłano do Algierii, gdzie walczyli dwa lata wzmocnieni kolejnymi rodakami. W 1835 r. wszyscy oni zostali skierowani do Hiszpanii, gdzie dwa lata wcześniej wybuchła pierwsza wojna karlistowska (art. obok). Francja zgodziła się udzielić pomocy wspieranej przez liberałów regentce Marii Cristinie, a legię nazwano Francuską Dywizją Pomocniczą. Do 1838 r. w jej działaniach wzięło udział 881 Polaków (15,5 proc. składu francuskiego kontyngentu), w tym 416 oficerów i podoficerów.

W sierpniu 1835 r. jednostka wylądowała w Tarragonie, a w styczniu roku następnego wyruszyła na front północny. W kolejnym miesiącu Joseph Bernelle, pułkownik armii francuskiej i marszałek polny hiszpańskiej, otrzymał zadanie sformowania regimentu lansjerów z wykorzystaniem polskich kawalerzystów i włączenia go do swojej dywizji. Oddział ten nazywano Pułkiem Lansjerów Polskich. Składał się z ok. 400 żołnierzy, w tym 36 oficerów i podoficerów. Niewątpliwie w Hiszpanii pamiętano wyczyny ich rodaków z regimentu lansjerów z okresu hiszpańskiej wojny o niepodległość.

Gdy pod koniec 1838 r. jednostka została rozwiązana i odesłana do Francji, polska kawaleria weszła w skład szwadronu lekkiej kawalerii Armii Północ, którą dowodził wicekról Nawarry liberał gen. Baldomero Espartero. Pod jego rozkazami Polacy służyli nieoficjalnie już od czerwca roku poprzedniego. W maju 1839 r. lansjerzy zostali przeniesieni do szwadronu 13. pułku kawalerii Luzytania.

Łącznie Polacy brali udział w 46 bitwach. Lansjerzy pozostali w pamięci Hiszpanów jako elitarny korpus wysoko ceniony za kompetencje wojskowe i skuteczność lanc. Espartero wybrał ich jako swoją osobistą straż i eskortę, a w liście do płk. Henryka Krajewskiego wyraził zadowolenie, że mógł pokazać „dzielnemu Pułkowi Lansjerów Polskich szacunek, na jaki zasługuje u mnie za jego wspaniałe zachowanie w walce i doskonałą dyscyplinę, której przestrzega przy każdej okazji".

Warto zaznaczyć, że żaden Polak nie walczył w szeregach karlistów wspieranych przez mocarstwa, które dokonały rozbioru Rzeczpospolitej.

(CGC)

eprasa.pl 74af7331c2



Wojska gen. Juana Prima przed gmachem parlamentu w Madrycie po obaleniu królowej Izabeli w 1868 r.; obraz, ok. 1870 r.

Umiarkowane rządy miały tendencję do centralizacji Hiszpanii poprzez podział jej terytorium na małe prowincje na wzór francuskich departamentów. Zarządzono także dwie wielkie konfiskaty dóbr, a następnie ich sprzedaż, zwane dezamortyzacjami. Kościelną przeprowadził Juan Álvarez Mendizábal. Była ona bardziej znana z uwagi na swój ideologiczny ładunek. Polegała na wywłaszczeniu dużej części ziem kościelnych zwanych dobrami martwej ręki (których nie można było dotąd sprzedawać ani na ogół obciążać podatkami), a następnie ich publicznych licytacjach, na których wzbogacali się na ogół sami liberałowie. Dezamortyzacja cywilna, autorstwa Pascuala Madoza, dotyczyła głównie ziem należących do gmin i tych niemających oficjalnie żadnego właściciela. Miała na ogół katastrofalne skutki dla ludności wiejskiej z powodu zaniku terenów pomagających chłopom przetrwać.

Utworzono Gwardię Cywilną (1844 r.) z misją dbania o bezpieczeństwo poza miastami. Kraj rozwijał się dzięki inwestycjom zagranicznym, zainaugurowano pierwszą linię kolejową między Barceloną a Mataró (1848 r.), nastąpił wzrost produkcji rolnej i liczby ludności. Ale wszystkie te oznaki rozwoju, nieliczne zresztą w porównaniu z resztą Europy Zachodniej, zostały przyćmione przez działania wymierzone w zdyskredytowaną monarchinię. W 1868 r. bunt wojskowy w Kadyksie – z hasłem „Niech żyje Hiszpania i jej honor! Precz z Burbonami i wszystkimi ich potomkami!" – zmusił Izabelę do udania się na wygnanie.

Sześciolecie rewolucyjne. Tron dla Sabaudczyka. W Hiszpanii rozpoczął się okres pełen turbulencji nazwany sześcioleciem rewolucyjnym (1868–74). Doszło wówczas do pięciu zmian reżimu. Po raz kolejny główni bohaterowie należeli do wojskowego establishmentu. Cywile ich tylko wspomagali. W grę zaczęły się włączać także ruchy proletariackie. Rząd tymczasowy nie wprowadził głębokich zmian, a jego najważniejszym osiągnięciem było przyjęcie nowej konstytucji (1869 r.) i wybór monarchii jako ustroju.



Amadeusz Sabaudzki; portret, 1871 r.



Gen. Arsenio Martínez Campos; portret, 1889 r.

Rozpoczęto poszukiwania kandydata na króla. Premier gen. Juan Prim wybrał Amadeusza Sabaudzkiego, syna włoskiego króla Wiktora Emanuela II. Nowy władca wysiadał na ląd w porcie w Kartagenie w grudniu 1870 r., a pierwszą wiadomością, jaką otrzymał, było to, że jego patron gen. Prim został zamordowany w Madrycie prawdopodobnie przez republikańskich radykałów. Nowe panowanie rozpoczynało się w możliwie najgorszy sposób. Kortezy uznały monarchę, ale miał on niewielkie poparcie instytucjonalne i społeczne. Problemy narastały, a na wiejskich obszarach Nawarry, Kraju Basków i Katalonii tradycjonaliści powstali, by domagać się tronu dla wnuka don Carlosa, rozpoczynając trzecią wojnę karlistowską. Na Kubie wybuchł z kolei zbrojny ruch separatystyczny wspierany przez Amerykanów. A w samej Hiszpanii narastał rozłam między liberałami tzw. umiarkowanymi i tzw. postępowymi.

Pierwsza Republika. Ostatecznie w lutym 1873 r. Amadeusz I abdykował. W ten sposób narodziła się Pierwsza Republika, której bardzo krótka i niespokojna egzystencja była naznaczona wewnętrznymi podziałami i konfliktami zbrojnymi według wcześniejszych linii podziałów. Doszła do tego federalistyczna rewolta zwana kantonalną; była wynikiem poszerzania się wpływów anarchistów (idee Michaiła Bakunina były bardzo popularne wśród najbiedniejszych) oraz socjalistów. Domagano się podziału kraju na kantony, które miały łączyć się dobrowolnie. Konflikty społeczne narastały, głównie w Katalonii i Andaluzji.

Eksperyment republikański dobiegł końca w grudniu 1874 r. wraz z zamachem stanu gen. Arsenia Martíneza Camposa. Paradoksalnie okres ten rozpoczął się od detronizacji królowej, a skończył intronizacją jej wówczas 17-letniego syna, który miał panować jako Alfons XII i zostać monarchą konstytucyjnym.

Restauracja monarchii. Trzecia wojna karlistowska. Jednym z najpoważniejszych wyzwań tego okresu, znanego jako Restauracja, była wspomniana już trzecia wojna karlistowska z lat 1872–76. Tym razem jednak nie zakończyła się ona, jak pierwsza, porozumieniem, a warunki podyktowane przez zwycięzców były surowsze. Zniesiono przywileje baskijsko-nawarryjskie, a organy rządzące tymi terytoriami zastąpiono deputacjami, na wzór innych prowincji. Jednak dwa lata później państwo zawarło układ z Baskami, na mocy którego ich prowincje miały zbierać podatki i rozporządzać nimi, odprowadzając do państwowej kasy ustaloną kwotę, która zawsze była niższa niż proporcjonalne obciążenia innych prowincji. System taki, zmodyfikowany, utrzymuje się do dziś.

System tzw. pokojowej zmiany. Architektem powrotu Burbonów do władzy w Hiszpanii był lider konserwatystów Antonio Cánovas del Castillo. Odpowiadał również za ustanowienie nowego porządku opartego na naprzemiennym sprawowaniu władzy przez dwie główne partie umiarkowane, co zapewniło królestwu okres stabilności. System tzw. pokojowej zmiany między konserwatystami i liberałami, na których czele stał Práxedes Mateo Sagasta, przetrwał aż do zamachu stanu gen. Miguela Primo de Ribery w 1923 r. (art. s. 68). Partia rządząca zawsze wygrywała wybory, wykorzystując presję administracyjną i lokalnych kacyków, a wymianę rządzących negocjowano, co czyniło cały system ostatecznie mało demokratycznym.

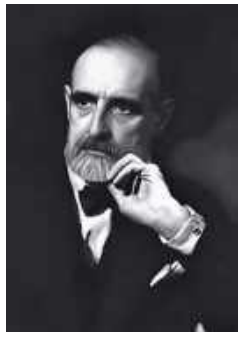
W 1876 r. przyjęto nową konstytucję, która przywracała silną pozycję władcy wobec Kortezów oraz centra-

eprasa.pl 74af7331c2

lizację. Ustanawiała także tolerancję religijną z katolicyzmem jako oficjalną religię królestwa. W polityce zagranicznej Hiszpania zbliżyła się do mocarstw centralnych, choć nie zawarto formalnego sojuszu. Przyjęto politykę tzw. wycofania, pasywną postawę na forach międzynarodowych, koncentrując się na najbliższym sąsiedztwie i ostatnich posiadłościach zamorskich.

Nowy król, nowa stabilność. W 1885 r. młody Alfons XII umarł, pokonany przez gruźlicę. Narodziny jego pogrobowca, przyszłego Alfonsa XIII, przyczyniły się do politycznej stabilności kraju. Sprzyjała temu korzystna koniunktura gospodarcza w Europie. Wzrosły inwestycje zagraniczne w Hiszpanii, głównie w branży wydobywczej. Dwie trzecie ludności żyło z uprawy ziemi, ale przemysł zaczął rozwijać się z impetem w Biskaji (prowincja Kraju Basków), Katalonii i Asturii. Stolica tej pierwszej, Bilbao, stała się głównym ośrodkiem przemysłu metalurgicznego, a wytwarzane tam żelazo i stal eksportowano do Anglii i innych krajów Europy. Wielkie piece hutnicze Biskaji stały się symbolem rozwoju. Ale też masowa migracja Hiszpanów z innych regionów kraju do pracy w tej baskijskiej prowincji okaże się wkrótce bazą dla silnie nacjonalistycznego i katolickiego separatyzmu Sabina Arany.

Z kolei Katalonia stała się głównym ośrodkiem przemysłów tekstylnego, bawełnianego i wełnianego, a Barcelona miastem burżuazyjnym *par excellence*; słynęła też z robotniczych protestów i barykad, na których prym wiedli anarchiści. W regionie pojawił się ruch narodowy, oparty na obronie ziemi i tego „co nasze", ale ten kataloński, z postaciami takimi jak Francisco Cambó, działał na rzecz zapewnienia, żeby rozwój Katalonii oznaczał również postęp całej Hiszpanii. W tym czasie interior półwyspu pogrążał się w letargu i zacofaniu. W 1879 r. zalegalizowano Hiszpańską Socjalistyczną Partię Robotniczą PSOE i jej związek zawodowy UGT. W latach 1885–90 wprowadzono wolność zrzeszania się i powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn, a także zniesiono niewolnictwo w posiadłościach zamorskich.



Francisco Cambó, 1930 r.

Katastrofa roku 1898. Zabójstwo Cánovasa del Castilla przez włoskiego anarchistę w 1897 r. było tylko preludium do większych zawirowań. Późne przyznanie autonomii Kubie nie przyniosło żadnych efektów, a konfrontacja Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, zainteresowanymi przejęciem perły Antyli, była coraz bardziej wyraźna. W końcu doszło do wydarzenia, którego geneza pozostaje do dziś tajemnicą. Gdy amerykański pancernik „Maine", zakotwiczony w porcie w Hawanie, zatonął w wyniku wybuchu na pokładzie, w USA wysunięto tezę, że to Hiszpanie użyli miny. Tymczasem ostatnią rzeczą, jakiej Madryt pragnął, było sprowokowanie konfliktu. Wszystko wskazuje na to, że to sami Amerykanie szukali pretekstu do wypowiedzenia wojny.

Teza o użyciu miny stała się podstawą oficjalnego amerykańskiego oskarżenia. Przewaga ich sił zbrojnych nad hiszpańskimi, zwłaszcza na morzu, szybko stała się oczywista. Skutki konfliktu nazwano katastrofą roku 1898. Oprócz Kuby Hiszpania straciła Portoryko, Filipiny, Guam i inne drobne terytoria zamorskie (art. s. 62). Szok spowodowany utratą ostatnich ważnych terytoriów imperium hiszpańskiego był ogromny. Hiszpanie gorzko odczuli tę dotkliwą porażkę, a nastroje antyamerykańskie sięgnęły zenitu. W europejskim koncercie mocarstw królestwo stawało się, tym razem w sposób oczywisty, krajem drugorzędnym i marginalnym.

CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN





Od lewej: Zabójstwo Cánovasa del Castilla przez włoskiego anarchistę w 1897 r.; ilustracja, 1897 r.

Alfons XIII Burbon z synem Alfonsem, 1915 r.

eprasa.pl 74af7331c2

Zostało z uczty

Rozpad hiszpańskiego imperium.

Paweł Szadkowski



O. Miguel Hidalgo, ksiądz i rewolucjonista, koronuje Meksyk i zrywa łańcuchy wiążące kraj z Hiszpanią; obraz, 1834 r.

Demontaż zaszyty w narodziny. Hiszpania nie utraciła swojej mocarstwowej pozycji na arenie międzynarodowej w wyniku jednej wojny, rewolucji czy zrywu niepodległościowego w zamorskich posiadłościach. Jej imperium kruszyło się powoli i kolejne jego kawałki odpadały w toku dziesięcioleci. Ostatecznie jednak jego rozpad wstrząsnął całym ówczesnym pokoleniem i do dziś stanowi niezabliźnioną ranę w hiszpańskiej tożsamości.

Zmierzch imperium hiszpańskiego (kontynentalnego i zamorskiego) jest więc równie trudny do wskazania co jego początek. Ekspansja bowiem królestw iberyjskich poza granice półwyspu poprzedzała zjednoczenie Hiszpanii oraz pojawienie się konkwistadorów i misjonarzy w obu Amerykach. Już w 1229 r. król Aragonii Jaime (Jakub) zorganizował wyprawę zbrojną na kontrolowaną przez muzułmanów Majorkę, zakończoną przyłączeniem wyspy do Korony Aragonii. Dwa lata później, w wyniku kolejnej ekspedycji, posiadłości aragońskie urosły o Minorkę. Nie bez powodu Jaime zyskał przydomek Conquistador (Zdobywca). W 1282 r. następca Jakuba Piotr III ruszył na Sycylię, aby odsunąć od władzy znienawidzonego przez mieszkańców wyspy Karola Andegaweńskiego. Piotr rościł sobie prawa do tronu sycylijskiego poprzez małżeństwo z Konstancją, córką Manfreda Hohenstaufa, którego to Karol pozbawił tronu Sycylii w 1266 r. Tym samym posiadłości aragońskie spęczniały

eprasa.pl 74af7331c2

o Sycylię. Władcy Korony Aragonii aż do czasów zjednoczenia kraju nie porzucili snów o budowie aragońskiego imperium. Wyrazicielem tej idei był m.in. Alfons V, który uzyskał prawo do odziedziczenia tronu Neapolu po królowej Joannie II.

Z kolei władcy Kastylii rozszerzyli w XV w. swoje posiadłości o Wyspy Kanaryjskie. W kluczowej fazie podboju (w latach 70. XV w.) Królowie Katoliccy (art. s. 24) osobiście wyrazili zainteresowanie zdobyciem tego archipelagu i zapewnili środki na ekspedycję. Wyspy odegrały niepoślednią rolę w budowie imperium – tam bowiem Hiszpanie prowadzili pierwsze eksperymenty z plantacjami trzciny cukrowej – *oro blanco*, białym złotem, jak później określano uzyskiwany z niej cukier. W ten sposób zarysowały się dwa kierunki ekspansji kiełkującego imperium hiszpańskiego: monarchowie aragońscy pragnęli przejąć kontrolę nad Morzem Śródziemnym i Bizancjum, podczas gdy Kastylia zwróciła swe spojrzenie na Atlantyk i ziemie w Indiach Zachodnich. Gdy zatem Karol V Habsburg (art. s. 33) objął rządy nad wszystkimi posiadłościami Korony Hiszpańskiej, przejął imperium rozległe i bogate, ale niejednorodne i trudne w administrowaniu. Te widoczne już od początku przeszkody z czasem zdecydowały o niepowodzeniu projektu imperialnego.

Problemy strukturalne. W wyniku ekspansji z Półwyspu Iberyjskiego w wielu kierunkach – na Morze Śródziemne, przez Atlantyk i na Pacyfik – Hiszpania reprezentowała typowy przykład tzw. monarchii złożonej (*composite monarchy*), czyli licznych, często odmiennych ustrojowo i kulturowo państw i państewek połączonych osobą jednego władcy. To oczywiście rodziło wielkie problemy w utrzymaniu jedności imperium. I to nie na drugim końcu świata, gdzieś w Dolinie Meksyku czy w Cuzco, ale tuż pod nosem metropolii. W 1591 r. doszło do ostrego kryzysu w relacjach między Madrytem a Królestwem Aragonii. Elity aragońskie już od dawna miały dość narzucania przez Kastylię swoich praw i nowych podatków. Z kolei Kastylia również miała dość krnąbrności aragońskich poddanych, więc gdy w 1590 r. z madryckiego więzienia uciekł Antonio Pérez, były członek Rady Państwa i jeden z najbliższych doradców Filipa II, i zbiegł na terytorium Aragonii, był to policzek, którego Kastylijczycy nie mogli przeboleć. Obawiając się, że Pérez będzie chciał wzniecić powstanie w Saragossie i powołać republikę pod protektoratem Francji (słowo „republika" zawsze wywoływało dreszcze przerażenia wśród hiszpańskich monarchów), Filip na początku października wysłał do Aragonii armię w sile 12 tys. ludzi.



Zalecenia Rady Indii z czasów Filipa II, 1585 r.

Podobny problem istniał w przypadku posiadłości w Italii, gdzie władzę króla hiszpańskiego reprezentowali wicekrólowie. Byli nimi Hiszpanie, a ich głównym zadaniem było zapewnianie stałego napływu podatków z Sycylii i Neapolu do skarbu kastylijskiego. Taka polityka doprowadziła do wielkiego powstania w Neapolu w 1647 r., w ramach którego powstała efemeryczna Republika Neapolitańska. Od lat 90. XVI w. do lat 50. następnego stulecia Hiszpania zmagała się z ciągłymi kryzysami w swoich posiadłościach europejskich. Już w 1581 r. kard. Antoine Perrenot de Granvelle, sekretarz stanu Filipa II, pisał do regentki Niderlandów Małgorzaty Parmeńskiej: „Kastylijczycy pragną wszystkiego i sądzę, że ostatecznie wszystko utracą".

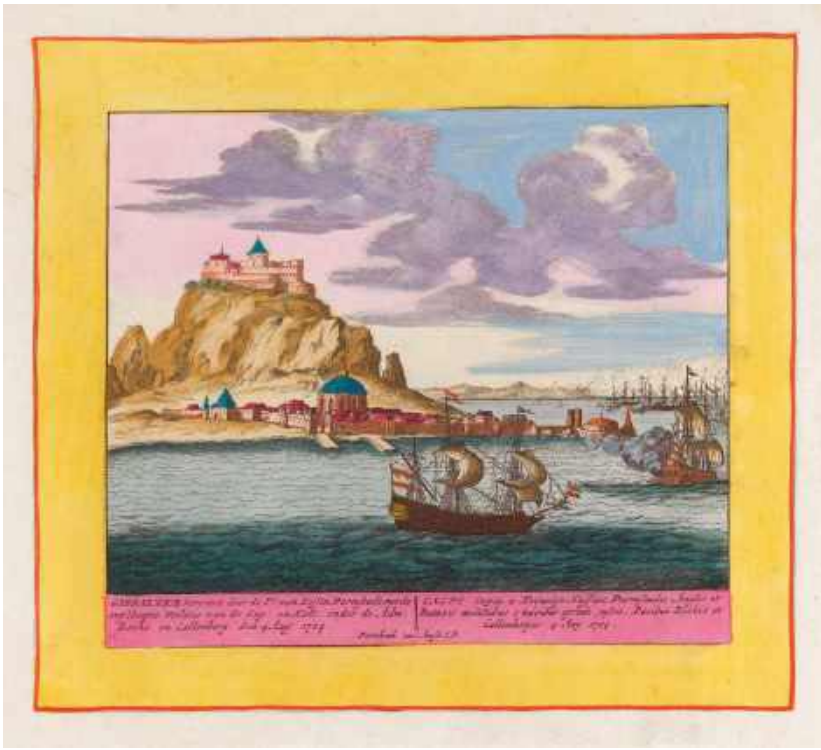
Model podboju prywatnego. Ale utrzymanie terytoriów w Europie, choć i tak niezwykle problematyczne, było zaledwie wstępem do zarządzania imperium światowym. Ekspansja kastylijska przez Atlantyk zaowocowała budową pierwszej, faktycznie globalnej potęgi. Przypomnijmy, że początkowo kolejne nabytki terytorialne były dziełem prywatnych przedsięwzięć (art. s. 42). Ludzie pokroju Hernána Cortésa czy Francisca Pizarra sami finansowali swoje wyprawy lub mieli bogatych sponsorów. Konkwistadorzy, lub ludzie opłacający ekspedycje, spisywali z monarchią rodzaj umowy (*capitulaciones*) wyszczególniającej obowiązki członków wyprawy, ale też spodziewane przywileje i nagrody. Jedną z form zapłaty było przyznanie podbitych ziem konkwistadorom z prawem do czerpania zysków z pracy rdzennej ludności – była to tzw. *encomienda*. Korona otrzymywała część zysków z takich wypraw (Cortés w swoich listach do Karola V nieustannie podkreślał, że wydziela piątą część zysków z podboju państwa Mexików dla króla – tzw. *quinto del rey*), jednak równocześnie oddawała władzę nad ziemiami w Ameryce Środkowej i Południowej w ręce konkwistadorów lub lokalnych rad miejskich (*cabildos*).

Korona hiszpańska szybko zrozumiała, że jest to prosta droga do utraty kontroli nad swoimi posiadłościami, i już w 1542 r. opublikowała zbiór praw Leyes Nuevas, w których silnie ograniczono prawa właścicieli encomiendas (*encomenderos*). Natychmiast doprowadziło to do sprzeciwu części konkwistadorów kontrolujących ziemie na obszarze dzisiejszego Peru, Ekwadoru i Boliwii. Zwycięstwo wojsk królewskich w tym tzw. wielkim buncie encomenderos (1544–48) umożliwiło monarchii hiszpańskiej przejęcie bezpośredniej kontroli nad posiadłościami amerykańskimi już na wczesnym etapie ekspansji.

Imperium w ryzach. Odrzucenie prywatnego modelu podboju (czyli rękoma konkwistadorów i posiadaczy ziemskich) oznaczało, że monarchia musiała powołać gigantyczną machinę administracyjną do utrzymania imperium w ryzach. Oprócz podziału na wicekrólestwa (art. s. 42) i wprowadzenia osoby wicekróla jako najwyższego przedstawiciela monarchy, powołano także w 1524 r. Radę Indii (Consejo de Indias), a zasady funkcjonowania terytoriów Hiszpanii w Ameryce Południowej i Środkowej opisano w ogromnej liczbie praw i dekretów. Zasady te ostatecznie zebrano w jednym imponującym zbiorze – Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias z 1681 r., zawierającym ponad 6300 praw. Tak rozbudowana administracja miała zapewnić monarchii pełną i, choć brzmi to utopijnie, bezpośrednią kontrolę nad posiadłościami amerykańskimi, ale równocześnie uzależniała los wicekrólestw za Atlantykiem od stabilności i bezpieczeństwa samej metropolii.

Dobrym tego przykładem był konflikt między *criollos* a *peninsulares*. *Criollos* (Kreole), czyli potomkowie Hiszpanów urodzeni na terytorium wicekrólestw amerykańskich, w 1777 r. stanowili siedmiu na ośmiu sędziów zasiadających w Audiencia, czyli sądzie, w Wicekrólestwie Peru. Ich pochodzenie siłą rzeczy oddalało ich od spraw Hiszpanii i czuli większą bliskość z ziemiami, na

eprasa.pl 74af7331c2



Zdobycie Gibraltaru przez połączoną flotę angielsko-holenderską w 1704 r.; rycina z epoki.

których się urodzili. Monarchia chciała temu zaradzić, wysyłając na miejsce urzędników z Hiszpanii, których w posiadłościach zamorskich zwano *peninsulares* (półwyspiarzami). Karol III postanowił odzyskać kontrolę nad posiadłościami i masowo wysyłał do Ameryki Południowej peninsulares, aby obsadzić nimi najważniejsze urzędy. Wskutek jego reform w 1807 r. zaledwie czterech criollos zachowało swoje stanowiska. Monarchia sięgała po liczne inne środki, aby zachować ścisłą kontrolę nad imperium – odbieranie monopoli handlowych lokalnym kupcom i przedsiębiorcom lub obsadzanie stanowisk oficerskich w armii za oceanem półwyspiarzami – jednak nie przynosiło to zamierzonych skutków, jeśli sama metropolia pogrążała się w coraz większym kryzysie.

Pożegnanie z imperium europejskim. Śmierć Karola II, ostatniego króla z dynastii Habsburgów na tronie hiszpańskim, doprowadziła do długiej i okrutnej wojny o sukcesję hiszpańską (1701–13, art. s. 49). Już na samym jej początku, w 1704 r., Hiszpania utraciła Gibraltar po klęsce zadanej jej przez flotę angielsko-holenderską. W 1708 r. monarchia utraci także Oran, ważną twierdzę w Afryce Północnej (na terenie Algierii), która strzegła szlaków handlowych przez Morze Śródziemne (choć była to strata na tyle bolesna dla imperialnej dumy Hiszpanii, że król Filip V zorganizował w 1732 r. wyprawę, która z powodzeniem odbiła miasto).

Z wojny o tron hiszpański skorzystały także posiadłości włoskie, które już przynajmniej od czasów Filipa III niechętnie spoglądały na przysyłanych z Półwyspu Iberyjskiego wicekrólów. Gdy dowódca wojsk austriackich Eugeniusz Sabaudzki zadał w bitwie pod Turynem 7 września 1706 r. klęskę siłom francuskim, Burbonowie wycofali swoje siły z Italii, wyznaczając tym samym de facto kres panowaniu hiszpańskiemu na Półwyspie Apenińskim. Zawieszenie broni nastąpiło w 1712 r., a rok później Francja, Wielka Brytania, Królestwo Prus, Portugalia, Księstwo Sabaudii oraz Zjednoczone Prowincje podpisały w Utrechcie układ pokojowy. Filip V uzyskał gwarancje panowania w Hiszpanii oraz zwierzchności nad Indiami Zachodnimi – imperium atlantyckie pozostało przy monarchii.



Filip V; portret Hyacintha Rigauda, 1699 r.

Boleśniejsze postanowienia zapadły jednak w osobnym traktacie podpisanym 13 lipca między Hiszpanią a Wielką Brytanią. W nim Hiszpania oficjalnie zrzekała się Gibraltaru, a także Minorki, odebranej jej przez Brytyjczyków w 1708 r. Ambasadorzy króla Filipa V, książę Osuny i markiz de Monteleón, otrzymali wyraźne instrukcje, aby nie oddawać Królestwa Neapolu i nie pozwalać na ustępstwa w kwestii handlu innych państw z Indiami Zachodnimi. Ostatecznie dyplomatom nie udało się spełnić żadnego z zaleceń. Neapol, razem z Sardynią oraz Księstwem Mediolanu, trafił do cesarza rzymskiego Karola VI (na mocy podpisanego 7 marca 1714 r. układu z Rastatt). Perła śródziemnomorskiego imperium aragońskiego i jego bastion na południu Europy podczas starć z siłami z północy kontynentu bezpowrotnie odpadły od monarchii iberyjskiej. Ludwik XIV przekonał także Filipa V (swojego wnuka), aby zgodził się oddać również Niderlandy Południowe, które i tak od dziesięciu lat pozostawały już pod zarządem elektora bawarskiego Maksymiliana II.

I choć Hiszpania nie potraciła swych terytoriów w obu Amerykach, tak układ z Wielką Brytanią w zakresie koncesji handlowych był nie mniejszym ciosem dla imperium. Powołana specjalnie z myślą o ustępstwach zawartych w układzie pokojowym Brytyjska Kompania Mórz Południowych (South Sea Company) uzyskała pozwolenie na transport do hiszpańskich posiadłości amerykańskich 144 tys. niewolników na przestrzeni 30 lat oraz jednego statku rocznie o wyporności 500 ton, aby prowadzić legalny handel podczas targów w Portobello. Tym samym traktat hiszpańsko-brytyjski złamał trwający od ponad 200 lat monopol handlowy dla poddanych monarchii hiszpańskiej.

Jak bolesna dla burbońskiej Hiszpanii była utrata terytoriów w Italii, świadczy fakt, że Filip V błyskawicznie przystąpił do rewizji układów i zakwestionował nowy porządek europejski. 200 lat rządów Habsburgów pozostawiło po sobie imperialną matrycę, której zmiecenie przez traktaty z Utrechtu i Rastattu stanowiło gorzką pigułkę dla nowej dynastii. Król Filip w 1715 r. wziął ślub z Elżbietą Farnese, dzięki czemu mógł wysunąć pretensje do księstw Parmy oraz Toskanii. Hiszpanie dokonali jednak inwazji także na Sardynię i Sycylię, co szybko wywołało reakcję ze strony cesarstwa oraz Wielkiej Brytanii. Już jednak w 1720 r. na mocy traktatu haskiego Hiszpania musiała zwrócić zajęte terytoria w Italii, a dodatkowo zrzec się na dobre jakichkolwiek praw do Niderlandów Południowych. Próba odbudowy imperium europejskiego przez Filipa V legła w gruzach. Wschodnia, śródziemnomorska, część posiadłości imperialnych była już jedynie wspomnieniem z czasów potęgi Habsburgów.

Kurczenie się imperium w Ameryce Północnej. Choć powyższe zmiany odmieniły sytuację geopolityczną Hiszpanii w Europie, tak z perspektywy globalnej w pierwszej połowie XVIII w. imperium bynajmniej nie znalazło się na krawędzi upadku. Zmagało się raczej z podobnymi problemami co w poprzednich stuleciach – konfliktami między criollos a peninsulares, odpieraniem wpływów osadników z innych nacji (głównie Francuzów i Anglików), a także walką z nielegalnym handlem prowadzonym w hiszpańskich portach. Przez cały okres wojny o sukcesję hiszpańską francuskie okręty zawijały do Veracruz, Cartageny, Portobello i Callao, gdzie kupowały ogromne ilości towarów – często za zgodą samych wicekrólów, których skarbce świeciły pustkami.

Kurczenie się imperium można było jednak zaobserwować w Ameryce Północnej, gdzie posiadłości hisz-

eprasa.pl 74af7331c2

pańskie (głównie na Florydzie i w Teksasie) były chronione przez nieliczne *presidios* (ufortyfikowane bazy) lub umocnione misje franciszkańskie. Np. na północy Florydy ataki Anglików, sprzymierzonych z Indianami Yamasee, w 1703 i 1704 r. odpierali głównie franciszkanie. Floryda nie prezentowała większego znaczenia gospodarczego oraz politycznego dla monarchii hiszpańskiej, więc ta w 1763 r. zdecydowała się przekazać ją Brytyjczykom w zamian za utrzymanie kontroli nad Hawaną oraz Manilą na Filipinach, które straciła podczas wojny siedmioletniej (1756–63).

Jednak w ramach tego samego traktatu paryskiego przeprowadzono rozbiór posiadłości francuskich w Ameryce Północnej. Hiszpania otrzymała całą Luizjanę. Choć zarządzała nią tylko do 1801 r., tak wysłani na miejsce gubernatorzy otwierali nowe szlaki handlowe i ściągali osadników (z dopiero co narodzonych Stanów Zjednoczonych), np. do założonego w 1789 r. Nowego Madrytu. Ostatecznie w 1803 r. Luizjanę sprzedał Amerykanom Napoleon Bonaparte (tzw. Louisiana Purchase).



Hiszpański dolar z czasów Filipa V, 1739 r.

Srebro usypia czujność. Ale choć zarówno w Europie, jak i w obu Amerykach imperium hiszpańskie było obgryzane przez Francuzów, Anglików i Holendrów, nadal wywierało przemożny wpływ na globalną gospodarkę, a to za sprawą kruszcu, którym od prawie 300 lat Hiszpania zalewała świat: srebra. W latach 1492–1500 dochody z wydobycia metali szlachetnych wynosiły ok. 250 tys. pesos rocznie, podczas gdy w latach 1750–1803 35,3 mln pesos. I choć największy wzrost dochodów nastąpił w XVI w., to aż do pierwszej dekady XIX w. – świtu ruchów niepodległościowych w Ameryce Południowej – Hiszpania nadal powiększała wpływy z wydobycia. Spoglądając na globalną produkcję srebra w bardzo rozległym przedziale czasowym – od 1495 do 1850 r. – kruszce z kopalń amerykańskich zapewniały nieco ponad 50 proc. dostaw srebra dla całego świata. Przez znaczną część trwania imperium to inne mocarstwa – w tym Anglia, Holandia i Francja – kalibrowały wartości swych monet według złotych i srebrnych monet hiszpańskich ze względu na stabilność systemu kastylijskiego.

Monetą, która po drugiej stronie Atlantyku zyskała status nieomal uniwersalnej, był legendarny hiszpański dolar (o wartości ośmiu reali), stosowany w Ameryce Północnej, Indiach, Chinach i Japonii. Wartość pierwszych monet, jakie oficjalnie wprowadzono w koloniach brytyjskich w XVII w., oparto na wartości srebrnego reala hiszpańskiego, mimo iż same monety bito w Londynie. Dolar hiszpański był również monetą, która posłużyła za walutę rodzących się Stanów Zjednoczonych. Srebrne dolary hiszpańskie pozostały legalnym środkiem płatniczym w USA aż do 1857 r. Tam, gdzie trafiała ta srebrna moneta – od dworu dynastii Ming po administrację George'a Washingtona – tam nadal było żywe imperium hiszpańskie.

Imperium Hiszpanii było jednak imperium terytorialnym – opierało się na ekspansji (motto *Plus Ultra*,

Klęska z rąk Berberów

W 1921 r. konflikt między Hiszpanią a plemionami berberyjskimi wszedł w nową fazę. Madryt postanowił ostatecznie stłumić opór i zakończyć wojnę trwającą od 1909 r. W styczniu do Melili przerzucono dodatkowe oddziały, zwiększając stany do 22 tys. żołnierzy. Dowodzący generał Manuel Fernández Silvestre zamierzał wtargnąć w interior, zataczając wojskami wielki łuk od Melili do Zatoki Alhucemas, pacyfikując rejony będące prawdziwym rifeńskim bastionem. (Rifenowie, Rifani, Rufa – ogólna nazwa plemion Berberów marokańskich żyjących w górach Ar-Rif). Między majem a czerwcem 1921 r. oddziały hiszpańskie weszły na 130 km w głąb lądu, opanowując 46 studni. Połączone były linią placówek, których załogi stanowiło po kilku ledwo żołnierzy. Hiszpański dowódca rozproszył siły, ale nie zdołał zabezpieczyć szlaków zaopatrzeniowych. Postępy Hiszpanów sprowokowały w końcu, pod koniec maja, wybuch powstania.



Rifen pojmany przez Hiszpanów, 1925 r.

Berberowie bez problemów zmietli większość posterunków i placówek, odcinając przeciwnika w górzystym, bezwodnym rejonie Annual. Generał postanowił przedzierać się do morza, gdzie mógł otrzymać zaopatrzenie. Na jego szlaku znajdowały się trzy niezdobyte dotąd przez powstańców forty zabezpieczające studnie. Każdy obsadzało ok. 200 ludzi. Silvestre powiódł tam swoje siły (wówczas ok. 9 tys. ludzi). Berberowie, dominujący na okolicznych wzgórzach, skutecznie temu przeciwdziałali. Hiszpanie wykrwawiali się, nie mogąc wyzyskać ani przewagi liczebnej, ani przewagi siły ognia. W tej sytuacji wizja bogatych łupów skłoniła wiele wahających się dotąd klanów do poparcia stojącego na czele powstańców Abd-el-Karima. Równocześnie na wybrzeżu Rifenowie oblegali hiszpański przyczółek Sidi Dris, który padł 22 lipca. Tego samego dnia powstańcy zaatakowali pod Annual. Część oddziałów z lokalnego zaciągu zmieniła front, mordując swoich hiszpańskich oficerów. Rozpoczęła się bezładna ucieczka. W chaosie zaginął Silvestre. Niedobitki dotarły do fortu Dar Drius. Generał Navarro, który przejął komendę, rozkazał cofać się dalej, do Monte Arriut.

Zajęło to sześć dni. Berberowie rozpoczęli oblężenie, 9 sierpnia Navarro skapitulował. Hiszpańscy żołnierze nie niszczyli broni, co zgodnie z zawartą ugodą było warunkiem zachowania ich przy życiu. Rifenowie poderżnęli gardła większości szeregowych i podoficerów. Oficerów oszczędzono, licząc na okup (ostatecznie wypłacono za nich 3 mln peset w złocie). Zginęło nawet 20 tys. hiszpańskich żołnierzy. Była to jedna z największych klęsk poniesionych przez europejskie armie w Afryce, o rozmiarach większych niż krwawa łaźnia, jaką 1 marca 1896 r. Etiopczycy zgotowali Włochom pod Audą (8 tys. zabitych).

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Simón Bolívar, przywódca walk o wyzwolenie Ameryki Południowej, podpisuje dekret wojenny w 1813 r.; obraz Ivana Belsky'ego, 1960 r. • Gen. Juan Prim podczas wojny hiszpańsko-marokańskiej 1859-60 r.; litografia, 1860 r.

art. s. 33), misji cywilizacyjnej i włączaniu podbitych ziem bezpośrednio do administracji królewskiej. Kapitał, który Hiszpania wyrywała z kopalni oraz pracy Indian z Ameryki Południowej, płynął na opłacanie gigantycznych armii strzegących imperium europejskiego. Tym samym kapitałem bogaciły się równocześnie mniejsze imperia oraz republiki – Holandia, Genua czy Wenecja. Już w 1602 r. w Amsterdamie pojawiła się giełda, zwiastując nadejście nowego rodzaju imperiów – finansowych. Na przełomie XVIII i XIX w. idee oświeceniowe oraz rewolucyjne docierały już do hiszpańskich posiadłości amerykańskich. Rewolucje amerykańska, francuska, a wreszcie haitańska ukazały zarówno tamtejszej ludności, jak i elitom, że obalenie dawnego porządku było możliwe.

Niepodległa Ameryka Łacińska. Dopóki jednak metropolia była silna i stabilna, idee oświecenia nie rozpaliły się do swej radykalnej, znanej z Francji czy Haiti, postaci. Jednak nieudolna polityka króla Karola IV i jego faworyta Manuela Godoya najpierw doprowadziła do ruiny hiszpańską flotę w bitwie pod Trafalgarem z flotą brytyjską (1805 r.), a następnie utraty korony hiszpańskiej na rzecz Napoleona, który skłonił (a raczej zmusił) Karola IV do przekazania władzy, a którą cesarz następnie scedował na swego brata Józefa Bonaparte (art. s. 55). Szlachta powołała Najwyższą Juntę Centralną (Junta Suprema Central), która ogłosiła wierność Ferdynandowi VII. Widząc w terytoriach amerykańskich nie kolonie, ale wicekrólestwa, członkowie junty uznali, że także one powinny wysłać swą reprezentację.

Jednak w Ameryce Środkowej i Południowej zaczynały wyrastać osobne junty, które choć początkowo wyrażały wierność Ferdynandowi, tak z czasem przeszły na pozycje walki o wyzwolenie i niepodległość. Między 1811 a 1813 r. deklaracje niepodległości padły m.in. w Wenezueli, Paragwaju czy Meksyku. W toku starć między *realistas*, zwolennikami władzy królewskiej, a *independentistas*, dążącymi do powołania niepodległych państw, Hiszpania potraciła większość swoich posiadłości amerykańskich, a wszelkie próby odbudowy władzy królewskiej lub powołania zjednoczonego państwa wygasły wraz ze śmiercią Ferdynanda VII w 1833 r.

Ostatni Hiszpanie z Filipin. W drugiej połowie XIX w. po imperium hiszpańskim pozostały zaledwie skrawki – z tych istotniejszych należy wymienić



Order Popiersia Wyzwoliciela (Simóna Bolívara), 1874 r.

„Wtedy i obecnie", koniec hiszpańskiego imperium po wojnie z USA; amerykańska litografia, 1898 r.

Kubę, Filipiny oraz kilka niewielkich posiadłości w Afryce. Dominującym państwem morskim i najrozleglejszym imperium była już wówczas Wielka Brytania. W pierwszych latach XX w. wprost wyraził to brytyjski geograf i myśliciel Halford Mackinder w swej pracy „Geograficzna oś historii". Z kolei w Ameryce Północnej już od stu lat pęczniało o kolejne terytoria, w tym te dawniej należące do Hiszpanii, nowe państwo – Stany Zjednoczone. Od kiedy w 1823 r. sekretarz stanu w gabinecie prezydenta Jamesa Monroego, John Quincy Adams, zaproponował nową doktrynę polityczną, kontynent amerykański przeszedł pod polityczne władanie USA (tzw. doktryna Monroego).

Amerykanie zabraniali Europejczykom restauracji swych wpływów na półkuli zachodniej oraz zakładania nowych kolonii. Wielokrotnie też składali oferty kupna Kuby rządowi hiszpańskiemu, jednak monarchia usilnie trwała przy tej jednej z ostatnich posiadłości. W praktyce jednak wyspa już od dekad była silnie powiązana z USA, głównie gospodarczo (handel cukrem), a w latach 1868–78 (wojna dziesięcioletnia) Kubańczycy stanowczo pokazali, że mają dosyć panowania hiszpańskiego. Do dalszej walki wzywał José Martí, pisarz i przywódca ruchu niepodległościowego. W latach 90. XIX w. brutalną wojnę z powstańcami prowadził gubernator wyspy Valeriano Weyler.



eprasa.pl 74af7331c2

Wszystko odmieniło jednak włączenie się do walk Stanów Zjednoczonych, których pancernik „Maine" eksplodował (z nieznanych powodów) w porcie w Hawanie 15 lutego 1898 r. Prezydent William McKinley stanowczo uznał, że należy wspomóc Kubę w dążeniach niepodległościowych i odeprzeć hiszpańską agresję. Po zaledwie sześciu miesiącach walk obie strony podpisały traktat paryski, w ramach którego Hiszpania zrzekła się praw do Kuby.

Tyle że niesione zaostrzoną wersją doktryny Monroego (o pierwszeństwie wpływów oraz interwencji Stanów Zjednoczonych, co w 1904 r. zyskało sobie nazwę tzw. uzupełnienia Roosevelta), USA zaatakowały także Portoryko oraz Filipiny, ostatnie bastiony imperium hiszpańskiego na Atlantyku i Pacyfiku. Do dziś tamte wydarzenia są znane jako *desastre del 98* (katastrofa roku 1898, art. s. 55). Obrona miasta Baler, ostatniego przyczółku w ostatniej (znaczącej) posiadłości – trwająca do czerwca 1899 r. – urosła do rangi heroicznej obrony imperium. Do dziś obrońców określa się mianem *los últimos de Filipinas* (ostatni Hiszpanie z Filipin).

Okruchy po imperium. Ostatnie skrawki z potężnego, ogarniającego posiadłości europejskie, amerykańskie oraz azjatyckie imperium ostały się na kontynencie, na którym Hiszpanie byli najmniej aktywni: w Afryce. W wyniku wojny z Marokiem uzyskali oni na mocy traktatu Wad-Ras z 1860 r. obszar Sidi Ifni na wybrzeżu atlantyckim (już wcześniej pod ich władzą znajdowały się Ceuta i Melilla). Zapuścili się też w głąb Sahary, gdzie Emilio Bonelli poprowadził ekspedycję od przylądka Budżur aż po Przylądek Biały i 4 listopada 1884 r. założył wioskę Villa Cisneros, pierwszą osadę hiszpańską na Saharze. 26 grudnia 1884 r. Hiszpania ogłosiła zwierzchnictwo nad całym tym terytorium. Z tego też powodu podczas konferencji berlińskiej, która podzieliła europejskie wpływy w Afryce (1884 r.), Hiszpanie otrzymali ziemie między tymi dwoma przylądkami. Ich wpływy uregulował podpisany z Francuzami traktat z Fezu z 1912 r., w wyniku którego Madryt objął protektoratem północne i południowe ziemie Maroka (m.in. terytoria przy Cieśninie Gibraltarskiej).

W 1956 r. Hiszpanie przekazali te obszary niepodległemu Maroku, zachowując do dzisiaj Ceutę i Melillę. Większe problemy sprawiała jednak Sahara Hiszpańska (dziś nieuznawana przez większość państw świata Sahara Zachodnia). W 1973 r. sąsiednia Algieria wspomogła powstanie organizacji Polisario, która wypowiedziała walkę hiszpańskiemu zwierzchnictwu. Dwa lata później ok. 300 tys. Marokańczyków wkroczyło na ten teren w ramach tzw. zielonego marszu, w 1976 r. Hiszpania ostatecznie zrzekła się zaś kontroli nad tą resztką imperium. Ostatnie ślady terytorialne globalnej projekcji Hispanidad (art. s. 8) wygasły.

Rozwój oraz upadek imperium hiszpańskiego dobrze obrazują jego podstawową wadę. Madryt widział w wicekrólestwach nie tylko możliwości bogacenia się, ale, a może przede wszystkim, misję cywilizacyjną i obowiązek moralny. Nadzór administracyjny, mianowanie urzędników z Iberii i odsuwanie od władzy lokalnych criollos tłumiły rozwój świadomości politycznej i powstanie ponadnarodowej wspólnoty (hiszpańskiego Commonwealthu). Pozwoliłaby ona Hiszpanii na utrzymanie silnej pozycji międzynarodowej nawet po tym, jak formalnie zrzekła się swych posiadłości. W przypadku Ameryki Łacińskiej widoczną do dziś schedą po imperium jest język, religia oraz nadal silne kontakty gospodarcze (art. s. 108).

PAWEŁ SZADKOWSKI



Jeden z regimentów Tercio Don Juan de Austria, 2007 r.

Hiszpańska Legia Cudzoziemska

Legión Extranjera Española lub La Legión Española powstała, powielając doświadczenia starszej, werbowanej z cudzoziemców formacji francuskiej. Legię powołano w 1920 r. w związku ze społecznym sprzeciwem wobec wysyłania do Maroka (wojna rifeńska, art. s. 68) żołnierzy z poboru. Na czele formacji stanął jednooki, jednonogi weteran walk na Filipinach i w Afryce, podpułkownik José Millán-Astray y Terreros. Był egzemplifikacją najbardziej wrogiego demokracji, antyintelektualnego, parareligijnego i nihilistycznego nurtu iberyjskiego militaryzmu.

Formację tworzono w Ceucie. Przyjęto szczególne nazewnictwo oddziałów i pododdziałów odwołujące się do renesansowej hiszpańskiej tradycji wojskowej. Bataliony określa się więc mianem *bandera*, pułki zaś – *tercio* (art. s. 32). Legia okazała się skuteczna podczas wojny o Rif, stanowiąc wraz z wojskami z miejscowego zaciągu (marokańscy *reguleres* oraz *tiradores* z Ifni) najbardziej wartościowy komponent ekspedycyjnego systemu militarnego zorganizowanego w Armię Afrykańską. Podczas pierwszej fazy wojny domowej to właśnie pododdziały Ejército de África, przerzucone do Europy niemiecko-włoskim mostem lotniczym, umożliwiły nacjonalistom zajęcie Kadyksu i prowadzenie dalszych działań na Sewillę. Do 1939 r. Legia rozrosła się do 18 banderas piechoty, bandery czołgów i bandery saperów. W 1943 r. Legię zorganizowano w trzy grupy pułkowe (Tercio Gran Capitán w Melilli, Tercio Duque de Alba w Ceucie oraz Tercio Don Juan de Austria w północnomarokańskim Larache). W 1950 r. zorganizowano czwartą grupę pułkową, Tercio Alejandro Farnesio w marokańskim Villa Sanjurjo (obecnie Alhucemas). Legioniści stacjonowali w Sidi Ifni i na Saharze Zachodniej, uczestnicząc w toczących się tam działaniach o niskiej intensywności.

Wycofanie się z Afryki, co zbiegło się z upadkiem frankizmu, postawiło pod znakiem zapytania sens utrzymywania Legii. Jednakże w owym czasie stanowiła jedyny zawodowy komponent hiszpańskiej armii. Miało to swoją niebagatelną wartość. Formację więc zreorganizowano, eliminując najbardziej kontrowersyjne elementy obyczajowości wprowadzone jeszcze przez Millán-Astraya. Dzięki utrzymaniu Legii Hiszpania nie musiała wysyłać poborowych do Bośni, Albanii, Kosowa, Macedonii, Iraku, Afganistanu, Konga czy Libanu (powszechny obowiązek wojskowy zniesiono w 2001 r.). Obecnie dwie banderas wchodzące w skład Tercio Gran Capitán stacjonują w Ceucie, dwie kolejne z Tercio Duque de Alba w Melili. Pozostałe oddziały (administracyjnie wchodzące w skład Tercio Don Juan de Austria oraz Tercio Alejandro Farnesio) zorganizowano w Brygadę Rey Alfonso XIII. Jest jedną z sześciu brygad tworzących dywizję Castillejos. Związek ten, wraz z dywizją San Marcial, grupuje większość hiszpańskich sił operacyjnych. Z kolei samodzielna bandera specjalnego przeznaczenia pozostaje w bezpośrednim podporządkowaniu szefa sztabu wojsk lądowych.

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2

Między demokracją a dyktaturą

Od kryzysu do wojny domowej. Hiszpania w pierwszych dekadach XX w.

Jan Stanisław Ciechanowski

U progu nowego stulecia. W XX w. Hiszpania wchodziła w stanie kryzysu i ze świadomością własnej niemocy spowodowanej klęską w wojnie z USA w 1898 r. (art. s. 55). Wydarzenie to stało się wstrząsem dla społeczeństwa, podważając zaufanie do rządzących i armii. W tym czasie zresztą erozji ulegała względna stabilizacja zapewniana przez wymieniające się u władzy partie liberalną i konserwatywną. Przyczyniały się do tego podziały wewnątrz nich, umacnianie się wraz z rozwojem przemysłu i wzrostem liczby miejskiego proletariatu antysystemowych ruchów socjalistycznego i anarchistycznego, opartych głównie na niewykwalifikowanej sile roboczej, dążących do obalenia istniejącego porządku społecznego (choć w pierwszym z nich istniał nurt reformistyczny). Wzrastało poparcie dla republikanów oraz wzmagała się krytyka kacykizmu, czyli klientelizmu polityczno-gospodarczego. Nie mniejszym wyzwaniem był rozwój ruchów regionalnych w Katalonii i w Kraju Basków, w części przeradzających się w nurty separatystyczne (art. s. 92). Intelektualiści z tzw. Pokolenia '98 (art. s. 8) żądali reformy państwa na wzór demokratycznych krajów Europy Zachodniej.

U progu nowego stulecia Hiszpania była państwem o strukturze społecznej i gospodarczej znacznie odbiegającej od najbogatszych krajów Starego Kontynentu. Nie-



Lewicowe milicjantki na ulicach Barcelony, 1936 r.

eprasa.pl 74af7331c2

zbyt imponująca industrializacja była ograniczona głównie do Katalonii, Kraju Basków, a także Asturii i Madrytu. 53 proc. ziemi tworzyło wielkie latyfundia. Kraj drenowała liczna emigracja do byłej Ameryki Hiszpańskiej. Kolejne rządy podejmowały próby reform przy wsparciu panującego od 1902 r. Alfonsa XIII. Uznano prawo do strajku, wprowadzono poprawiające warunki pracy ustawy socjalne oraz ograniczono kacykizm.

Maroko i terror anarchistów. Znacznym problemem była chęć utrzymania się w Maroku (art. s. 62). W 1906 r. na konferencji w Algeciras Hiszpania otrzymała potwierdzenie swojej strefy wpływów w sułtanacie, a trzy lata później wysłała tam armię do tłumienia rebelii plemion berberyjskich, co wywołało zamieszki przeciwko poborowi do wojska i próbę wywołania anarchistycznej rewolucji w Barcelonie w lipcu 1909 r., tzw. Tragiczny Tydzień. Ich wynikiem było ponad 100 zabitych, spalone kościoły i klasztory. Nawołującego do przemocy pisarza anarchistę Francesca Ferrera skazano na karę śmierci i stracono, co wywołało protesty za granicą.

W 1912 r. Madryt ostatecznie uzyskał protektorat nad północnym skrawkiem Maroka ze stolicą w Tetuanie, utworzony na obszarze trudnym do pilnowania (góry Rifu) i niezbyt atrakcyjnym gospodarczo. Był to sukces rządu liberała José Canalejasa. Premier aktywnie zwalczał wzmagający się terror domagających się likwidacji państwa anarchistów wymierzony w pracodawców, policjantów i wrogich robotników, m.in. katolickich, a także organizowane przez nich napady na banki oraz strajki polityczne. Właściciele środków produkcji często sami odpowiadali przemocą z użyciem bojówek. W tym samym 1912 r. anarchistom udało się zamordować premiera, ostatniego tak znaczącego polityka okresu restauracji monarchii (art. s. 55) u władzy. W kolejnych latach niestabilne rządy zmieniały się, a podziały wewnątrz głównych partii zaogniały sytuację. W wyborach w 1914 r. po raz pierwszy rządzące ugrupowanie poniosło porażkę.

Wielka Wojna. Po wybuchu Wielkiej Wojny pomimo różnych wahań i nacisków (głównie francuskich) Hiszpania zachowała neutralność. Symbolem jej wyboru był sam król, syn Austriaczki i mąż Angielki. Zadecydowały także słabość sił zbrojnych, ale i kalkulacje gospodarcze. Skorzystano na konflikcie, realizując dostawy dla obu walczących stron, co doprowadziło do boomu gospodarczego, znacznej rozbudowy przemysłu i wzrostu produkcji. Rozwojowi towarzyszyła jednak wysoka inflacja, a coraz liczniejsi robotnicy chcieli mieć swój udział w czerpaniu profitów z prosperity, radykalizując się ponadto wraz z rozszerzaniem się europejskich ruchów rewolucyjnych, przede wszystkim rosyjskiego, oraz tryumfu bolszewików.

W 1916 r. miał miejsce pierwszy ogólnokrajowy strajk generalny. W roku następnym w całym kraju powstawały tzw. junty obrony, tworzone przez młodszą i średnią kadrę oficerską domagającą się reform w skostniałej armii. Oznaczało to koniec zdobyczy Restauracji w postaci niemieszającego się do polityki i pozostającego w koszarach wojska. Dość zapomnianą kartą jest humanitarna działalność króla Alfonsa na rzecz ofiar Wielkiej Wojny, wymiany jeńców oraz poddanych i obywateli obu stron.

Powojenny zamęt. Po zakończeniu wojny Hiszpania zmagała się z recesją, w tym większym niż w innych krajach spadkiem produkcji i wzrostem bezrobocia. W 1919 r. strajki i będące na nie odpowiedzią lokauty osiągnęły swoje apogeum, a rząd wprowadził ośmiogodzinny dzień pracy. Rewolucyjnie nastawiona część warstwy robotniczej była zawiedziona tym, że bolszewizm nie rozszerzył się na zachód Europy. Dotkliwie odczuwano załamanie się rosyjskiego pochodu na Wiśle w 1920 r., potępiając rządy Józefa Piłsudskiego jako klero-obszarniczej marionetki aliantów. W następnym roku anarchiści zamordowali premiera Eduarda Dato, a dwa lata później arcybiskupa Saragossy.



Gen. Miguel Primo de Rivera; plakat, XX w.

W latach 1920–21 od partii socjalistycznej odłączyła się grupa największych entuzjastów Kraju Rad, tworząc partię komunistyczną, która jednak długo nie odgrywała większej roli. Liczni germanofile boleli nad losem Niemiec pod jarzmem traktatu wersalskiego, a zwolennicy Ententy byli zaniepokojeni wrzeniem w całej Europie. W 1921 r. w Maroku doszło do kompromitującej klęski pod Annualem (art. s. 65), która spowodowała w Hiszpanii żądania ukarania winnych. Coraz silniej występowało zniechęcenie do systemu parlamentarnego, który – jak uważano – nie działał w sytuacji kryzysu.

Dyktatura Primo de Rivery. W 1923 r. przy poparciu monarchy gen. Miguel Primo de Rivera dokonał typowego *pronunciamiento* (ogłoszenia się), którego celem było przejęcie władzy przez siły zbrojne. Ustanowiono dyktaturę, która miała trwać tylko do zaprowadzenia w państwie porządku. Hiszpania była drugim w Europie państwem, po Włoszech, w którym wprowadzono ją po Wielkiej Wojnie. Był to kres osobliwej, oligarchicznej demokracji zapoczątkowanej w 1876 r. (art. s. 55). Jak się później okazało, trwające 6,5 roku autokratyczne rządy jedynie zamroziły konflikty, choć niewątpliwie przyczyniły się do rozwoju kraju. Dyrektoriat wojskowy (zastąpiony w 1925 r. przez cywilny) zawiesił konstytucję, rozwiązał Kortezy i zakazał partiom działalności. Próba

eprasa.pl 74af7331c2

powołania masowego bloku poparcia dyktatury w postaci założonej w 1924 r. Unii Patriotycznej nie powiodła się.

Duże sukcesy zanotowano natomiast w gospodarce, korzystając z zakończenia powojennego kryzysu. W ramach interwencjonizmu państwowego wspierano rozwój przemysłu oraz wprowadzono szeroko zakrojony program robót publicznych (m.in. autostrad), co znacznie ograniczyło bezrobocie. Kierując się głównie społeczną nauką Kościoła łagodzono konflikty społeczne za pomocą mieszanych komisji pracodawców i pracobiorców. We współpracy z socjalistami z partii PSOE i syndykatu UGT rozszerzono ustawodawstwo socjalne, przy bardzo niskiej represyjności udało się zdławić terror anarchistów. W 1925 r. w Maroku skorzystano z pomocy Francji po tym, jak jej protektorat również został zaatakowany przez Berberów, co umożliwiło stłumienie powstania dwa lata później.



Niceto Alcalá-Zamora; plakat, 1931 r.

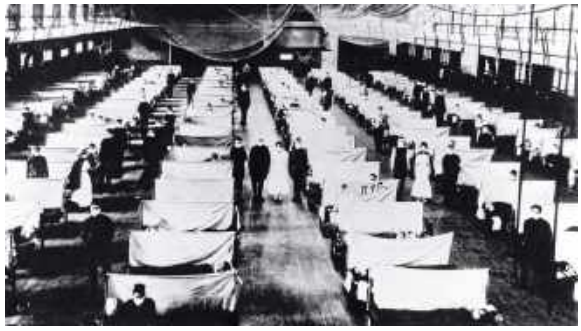
Wzmocniony tym sukcesem Madryt starał się prowadzić ambitniejszą politykę zagraniczną. Dyktatura stawała się jednak niepopularna, m.in. z uwagi na znaczny spadek kursu pesety oraz ograniczanie wolności słowa. Zniechęcony i schorowany Primo de Rivera utracił zaufanie króla, w styczniu 1930 r. podał się do dymisji i wyjechał do Paryża, gdzie niedługo potem zmarł.

Druga Republika. Monarcha drogo zapłacił za poparcie dyktatury. Plan bezbolesnego przywrócenia demokracji po latach jej zawieszenia okazał się złudny. W lutym przeciw monarchii opowiedzieli się otwarcie wybitni intelektualiści. W sierpniu zawarto tajny pakt republikański z San Sebastián, który zamierzał obalić monarchię siłą. Równolegle pojawiła się konspiracja wojskowa – doszło do dwóch nieudanych *pronunciamientos*. Przed wyborami do Kortezów przeprowadzono w kwietniu 1931 r. wybory municypalne. Monarchiści wygrali je wprawdzie w skali kraju, republikanie zwyciężyli jednak zdecydowanie w dużych miastach, co dało asumpt do masowych demonstracji, na których domagano się obalenia monarchii. (Wskazywano na większą jakość głosu za przemianami). Wojsko zachowało bierność, a dowódca Gwardii Cywilnej (żandarmerii) gen. José Sanjurjo odmówił interwencji. Alfons XIII, przy bierności swoich zwolenników, zgodził się na przekazanie władzy rządowi tymczasowemu i opuścił kraj, nie abdykując jednak.

14 kwietnia proklamowano Drugą Republikę, a na czele rządu stanął umiarkowany polityk katolicki Niceto Alcalá-Zamora, były minister. Pomimo przejęcia władzy w atmosferze zamachu stanu siły republikańskie postanowiły zachować w Hiszpanii demokrację. W maju przy bierności policji spalono ponad 100 kościołów i klasztorów, demolowano także siedziby opozycyjnych redakcji i klubów. W czerwcu w wyborach do konstytuanty zwyciężyli socjaliści. Silną pozycję miały tzw. ugrupowania mieszczańskie, lewicowe i republikańskie, oparte na masonerii. Administracyjnie ograniczono udział w wyborach ugrupowań opozycji oraz zmieniono ordynację wyborczą na promującą duże miasta. W listopadzie Alcalá-Zamora podał się do dymisji w wyniku sporów w koalicji na tle planów radykalnego ograniczenia pozycji Kościoła, ale w końcu roku został prezydentem republiki. Nowym szefem gabinetu został Manuel Azaña z jednej

Dlaczego hiszpanka?

Epidemię, która stała się jeszcze jednym czynnikiem potęgującym głęboki kryzys wywołany Wielką Wojną, nazwano hiszpanką na skutek splotu dość przewrotnych okoliczności. Pierwsze przypadki nieznanej jeszcze wówczas choroby odnotowano w styczniu 1918 r. bynajmniej nie w Hiszpanii, ale w teksańskim okręgu Haskell. Wraz z mężczyznami wcielonymi do wojska grypa trafiła do bazy US Army Fort Riley na wschodzie stanu Kansas. Żołnierzy formowanych tam jednostek przetransportowano następnie do Francji. Istnieje również hipoteza, że pierwsze niepokojące przypadki choroby grypopodobnej zostały zdiagnozowane w latach 1916–17 przez medyków z brytyjskiego szpitala wojskowego we francuskiej miejscowości Étaples-sur-Mer. Do Anglii zawlec ją mieli ranni wysyłani na rehabilitację i zwolnieni ze służby wojskowej.


Magazyn przekształcony na miejsce kwarantanny, 1918 r.

Tak czy inaczej to właśnie wielka mobilność ludzi, związana z prowadzeniem zmagań przez masowe armie, była jednym z powodów globalnego zasięgu epidemii. Do Francji trafił dwudywizyjny Portugalski Korpus Ekspedycyjny i istnieje podejrzenie, że to jego żołnierze przywlekli zarazę na Półwysep Iberyjski. Jednym z rezultatów utrzymania przez Hiszpanię neutralności było to, że tamtejszej prasie nie nałożono kagańca wojennej cenzury. Informacje o nieznanej śmiertelnie groźnej chorobie ukazywały się najpierw w rubrykach sensacyjnych, ale w miarę wzmagania się epidemicznej grozy trafiły na pierwsze strony dzienników.

W krajach wojujących przedruki doniesień o nowej chorobie z tytułów ukazujących się w państwach neutralnych stanowiły formę obchodzenia cenzorskich ograniczeń. Wątek ten eksplorowali również żurnaliści amerykańscy. Początkowo stanowiły one nawet dla nich substytut wieści z frontu reglamentowanych przez wojskowe służby prasowe (które właśnie podczas Wielkiej Wojny zaczęły nabierać dojrzałej formy). W krajach anglosaskich przyjęło się wówczas potoczne określenie „grypa hiszpańska" (*spanish flu*), podobnie jak we Francji (*grippe espagnole*) i Rosji (*испанский грипп, испанка*). W Niemczech pisano o katarze piorunowym (*Blitzkatarrh*) lub gorączce flandryjskiej (*Flandern-Fieber*). W samej Hiszpanii chorobę nazywano początkowo chorobą żołnierzy z Neapolu (*enfermedad de los soldados de Nápoles*), co stanowiło odwołanie do doświadczeń z czasów hiszpańskiej drogi (art. s. 48).

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Manuel Azaña; plakat, 1936-39 r.

Ofiary rozprawy z anarchistyczną rebelią w Casas Viejas, styczeń 1933 r.

z partii mieszczańskich, znany ze swego antyklerykalizmu, w tym oświadczenia, że Hiszpania przestała być katolicka, co było znaczną przesadą. Jego głównym celem było osłabienie potęgi Kościoła oraz armii, uważanych za bastiony *ancien régime'u*.

Konstytucja republiki. Radykalizacja nastrojów. W grudniu uchwalono nową konstytucję, która stanowiła, że Hiszpania jest republiką pracowników wszystkich klas, wprowadzała parlamentarno-gabinetowy system rządów, daleko idący rozdział Kościoła od państwa, zapowiadając możliwość kasaty zakonów (w 1932 r. ponownie wygnano jezuitów) i przejmowanie przez państwo ich majątków. Zakazano prowadzenia szkół zakonnych i zaczęto tworzyć świeckie. Usankcjonowane zostały rozwody. Po raz pierwszy prawo wyborcze otrzymały kobiety, choć na lewicy nie brakowało głosów, że przywiązane do religii będą głosować głównie na prawicę.

Zapoczątkowano ograniczoną reformę rolną – za symboliczne odszkodowanie miały być wywłaszczane ziemie leżące odłogiem oraz duże majątki. Przeprowadzono radykalną redukcję oficerów w armii (o 40 proc.), która spowodowała w 1932 r. nieudany zamach stanu gen. Sanjurja, jednego ze sprawców obalenia monarchii. W tym samym roku Katalonii nadano statut autonomiczny. Bardzo powolne tempo reformy rolnej doprowadziło do kilku anarchistycznych rewolt, liczni niewykwalifikowani i bezrolni robotnicy zajmowali ziemię w majątkach, podobnie jak fabryki robotnicy zagrożeni bezrobociem z powodu zakończenia robót publicznych. W styczniu 1933 r. w Casas Viejas pod Kadyksem policja zastrzeliła 25 chłopów, którzy proklamowali anarchistyczną komunę i okupowali majątki. Spowodowało to falę oburzenia i osłabienie poparcia dla rządu, który upadł. Konflikt syndykatów socjalistycznej UGT z anarchistyczną CNT powodował dalszą radykalizację nastrojów, a antyklerykalna polityka rządu konsolidację prawicy.



Francisco Largo Caballero, zwany hiszpańskim Leninem; plakat, 1936 r.

Powyborcza topografia polityczna, 1933 r. W 1933 r. w wyborach zwyciężyła konfederacja ugrupowań katolickich CEDA, ale rząd (z często zmieniającymi się premierami) utworzyli centrowi już w tym czasie radykałowie, czyli partia republikańska, gdyż prezydent nie chciał dopuścić wygranych do władzy. Ważny był także bojkot ze strony anarchistów. Spowolniono lub zniesiono główne reformy rządu Azañii, prowadzono bardziej przyjazną Kościołowi politykę, co spowodowało z kolei radykalizację sił lewicowych. W najsilniejszej po tej stronie sceny politycznej PSOE zwyciężyło ostatecznie skrzydło rewolucyjne na czele z Franciscem Largo Caballero, zwanym hiszpańskim Leninem, sztukatorem z zawodu. Dążyło ono do obalenia kapitalizmu, zniesienia tzw. burżuazyjnej demokracji i rewolucyjnego zaprowadzenia dyktatury proletariatu, ale bez kontroli Moskwy pomimo podziwu dla Kraju Rad. W tym czasie Komintern (Międzynarodówka Komunistyczna) wzmagał działania mające zwiększyć infiltrację tego ugrupowania przez sowieckich agentów.

W 1933 r. zawiązano sojusz skrajnych partii lewicowych, który miał na celu obalenie rządu. Latem następnego roku powstała koncepcja zamachu stanu autorstwa Azañii i katalońskich lewicowców. Połączono siły i powołano tajny komitet rewolucyjny. Pretekstem do ataku stało się w październiku 1934 r. wejście do rządu trzech ministrów z CEDA. Lewica gwałtownie zaprotestowała, wskazując, że jest to zaprzeczeniem wartości republiki. W tym roku, w ślad za wytycznymi sowieckiego agitpropu, wszystkie wrogie ugrupowania zaczęto nazywać faszystowskimi, np. katolicką CEDA i monarchistów, razem z powstałą w latach 1933–34 radykalną Falangą, której przewodził syn byłego dyktatora, José Antonio Primo de Rivera.

Było to ugrupowanie quasi-faszystowskie, ale odżegnujące się od tej nazwy. Odwoływało się do wielkości Hiszpanii w dobie rekonkwisty (art. s. 24) i Złotego Wieku (art. s. 33), ale głównym celem była rewolucja narodowo-syndykalistyczna. Postulowano jedność wszystkich Hiszpanów opartą na katolicyzmie, choć przy zachowaniu rozdziału Kościoła od państwa. W programie obecne były silne komponenty społeczne, w tym krytyka niekontrolowanego kapitalizmu.

Rewolta asturyjska. Hiszpania podzielona. W październiku 1934 r. doszło więc do próby zamachu stanu, który miał być połączony z wybuchem rewolucji. Każde z ugrupowań biorących udział w przewrocie

eprasa.pl 74af7331c2

(socjaliści, anarchiści, komuniści, a w Katalonii lewica republikańska) liczyło na przejęcie władzy albo znaczący w niej udział. Wystąpienia robotnicze zostały przez rząd szybko stłumione, także w Katalonii, gdzie zawieszono statut autonomiczny, ale w górniczej Asturii doszło do dwutygodniowej rebelii, zwanej powstaniem albo rewolucją. Bojówki robotnicze, nazwane milicjami, zamordowały kilkudziesięciu księży i gwardzistów cywilnych, wojsko z kolei rozstrzeliwało złapanych rebeliantów. Życie straciło łącznie ok. 1,4 tys. osób, większość w wyniku walk. Z sytuacją w tym górniczym regionie poradziły sobie dopiero ściągnięte z Maroka doborowe oddziały armii. Choć początkowo aresztowano ok. 30 tys. osób, wykonano tylko dwie kary śmierci.

Masowe zatrzymania doprowadziły tym razem do konsolidacji lewicy domagającej się bezkarności dla autorów rewolty. Ideologiczna polaryzacja społeczeństwa i głęboki podział na dwie Hiszpanie, głównie rewolucyjną i antyrewolucyjną, przy gwałtownym spadku liczby zwolenników demokracji, odrzucanej przez większą część lewicy i prawicy, stawały się faktem. Okres rządów radykałów i CEDA (1933–35) lewicowa opozycja nazwała czarnym dwuleciem, na co jej przeciwnicy odpowiadali oskarżeniami o poprzednie czerwone dwulecie (1931–33). Niektórzy w tzw. rewolucji asturyjskiej widzą początek wojny domowej, inni preludium do niej.

Powyborcza topografia polityczna, 1936 r.

Także w Hiszpanii zawiązano propagowany przez Kominternu tzw. antyfaszystowski Front Ludowy. W styczniu 1936 r. rozpisano wybory do Kortezów. Kampania wyborcza była brutalna, radykalne bojówki lewicowe i falangistowskie ścierały się na ulicach. Jeden z liderów monarchistów José Calvo Sotelo nawoływał do wprowadzenia dyktatury dla ratowania Hiszpanii przed rewolucją. A socjalista Largo Caballero zapowiedział zniszczenie tzw. klasy reakcyjnej oraz – jeżeli front nie dojdzie do władzy w wyniku wyborów – rozpętanie wojny domowej. Anarchiści odstąpili od bojkotu głosowania. Zagrożenie wybuchem rewolucji spowodowało rozmowy negatywnie nastawionych do niej polityków i wyższych wojskowych.

W lutowych wyborach – częściowo (ok. 10 proc.) sfałszowanych – oficjalnie wygrała z niewielką przewagą lewica. Radykalna część działaczy już w dniu głosowania domagała się ogłoszenia zwycięstwa Frontu Ludowego, w kolejnych zajmowano lokale komisji wyborczych, fałszując akta i niszcząc dokumenty. (Partie koalicji dysponujące w Kortezach większością rozstrzygnęły potem na swoją korzyść wszystkie protesty). Zanim policzono głosy, prezydent powierzył sformowanie rządu Azañii. Na prowincji dochodziło do siłowego przejmowania władzy przez partie lewicowe. Ostateczne wyniki wyborów potwierdziły, że Hiszpanie byli podzieleni niemal dokładnie na pół.



Od góry:
Rewolta w Asturii, Oviedo, październik 1934 r.

Salut Falangi przed trumną zamordowanego monarchisty José Calva Sotela, lipiec 1936 r.

Doszło do przyspieszenia reformy rolnej, aresztowano przywódcę Falangi, na którą w wyborach oddano tylko 1 proc. głosów, a samą partię zdelegalizowano. Najważniejszych generałów, do których nie żywiono zaufania, rozmieszczono w odległych zakątkach państwa. W atmosferze rewolucyjnego wrzenia jeszcze przed zwołaniem Kortezów została ogłoszona amnestia, przywrócono także katalońską autonomię. Reforma rolna polegała głównie na legalizowaniu spontanicznego przejmowania majątków. Przez kraj przetoczyła się fala przemocy, w starciach zabito ponad 250 osób i podpalono ok. 170 kościołów. W ma-

eprasa.pl 74af7331c2

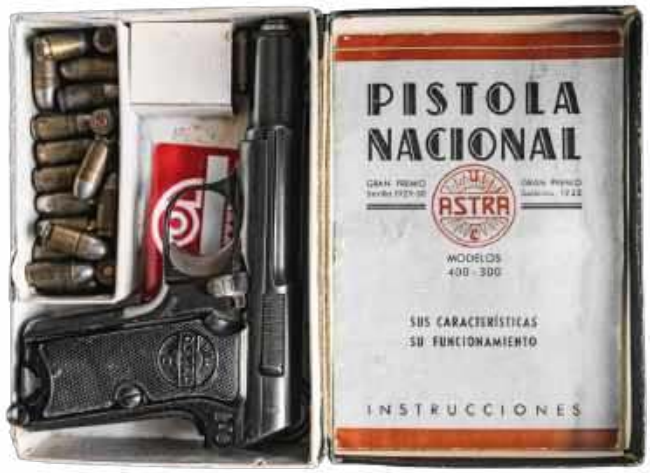
ju, łamiąc konstytucję, usunięto ze stanowiska prezydenta Alcalá-Zamorę, a jego miejsce zajął Azaña.

Wojskowy zamach stanu vel powstanie narodowe. 12 lipca falangiści zastrzelili porucznika Gwardii Szturmowej, socjalistę José del Castilla w zemście za zabicie przez tego ostatniego kuzyna przywódcy Falangi. Następnego dnia w odwecie towarzysze partyjni oficera, w tym kapitan Gwardii Cywilnej i gwardziści szturmowi, aresztowali i zamordowali Calva Sotelę, któremu wcześniej w parlamencie grożono śmiercią. Przyspieszyło to decyzję wojskowych konspiratorów o zamachu stanu, który miał uratować kraj przed rewolucją społeczną. Paradoksalnie, do spisku przystąpili generałowie, którzy byli zdecydowanymi republikaninami, jak Gonzalo Queipo de Llano czy Miguel Cabanellas. Większość stanowili jednak dowódcy wojskowi o poglądach konserwatywnych, choć niekoniecznie monarchiści.

Pronunciamiento było przygotowane na 18 lipca, ale rozpoczęło się dzień wcześniej w Maroku, gdzie tradycyjnie stacjonowały najlepsze, uderzeniowe oddziały armii, w tym *tercio*, hiszpańska Legia Cudzoziemska (art. s. 67), w której służyli głównie Hiszpanie, oraz *regulares*, formacja złożona przede wszystkim z żołnierzy marokańskich. Na ich czele stanął gen. Francisco Franco, jeden z wybitniejszych generałów zasłużony w walkach w Afryce, który przyłączył się do konspiracji dopiero po zamordowaniu Calvy Sotela i którego przerzucono z Wysp Kanaryjskich. Problemem było przetransportowanie oddziałów na kontynent, co udało się przeprowadzić dzięki pomocy samolotów niemieckich i włoskich – był to pierwszy etap obcej ingerencji w wojnę.

Generalnie zamach stanu powiódł się na północy Hiszpanii, głównie w starej północnej Kastylii, Galicji i Nawarze. Rebeliantom nie udało się opanować regionów industrialnych, w tym – mimo istnienia silnych garnizonów – dwóch głównych miast, Madrytu i Barcelony, głównie z powodu nieudolności dowodzących tam generałów. Z kolei determinacja i szybkość działania gen. Queipa de Llana zadecydowały o sukcesie powstania narodowego, jak szybko zaczęto nazywać zamach, w uważanej za czerwoną Sewilli, stolicy Andaluzji. Przywódcą ruchu miał być najstarszy rangą gen. Sanjurjo, zginął jednak w katastrofie lotniczej w Portugalii. Przewrót poparła ponad połowa armii, choć na ogół decydowali dowódcy.

Początek wojny domowej. Trzecia Hiszpania. Terytorium państwa szybko podzieliło się na dwie strefy zwane przez zwolenników odpowiednio republikańską i narodową (niekiedy nacjonalistyczną), a przez przeciwników czerwoną i faszystowską. Ze względu na brak szybkiego rozstrzygnięcia militarnego rozpoczynała się wojna domowa, choć nikt nie spodziewał się, że potrwa ona tak długo. Na jej wybuch nie miała wpływu sytuacja ekonomiczna, która była w tym czasie dość dobra, ani generalnie czynniki zewnętrzne. Tzw. powstanie narodowe poparła przeważająca część elity i klasy średniej, które były wrogie rewolucji, reszta społeczeństwa zaś była podzielona. O ile wśród robotników przeważali zwolennicy rewolucji, o tyle mieszkańcy *pueblos*, małych miasteczek, i wsi, wspierali obydwie strony, choć różnie wyglądało w zależności od regionu. Paradoksem było, że konserwatywni nacjonaliści baskijscy poparli republikę, gdyż negocjowali właśnie z rządem autonomię, którą otrzymali w październiku.



Hiszpański pistolet Astra model 400.

W podziałach tych nie mieściła się tzw. Trzecia Hiszpania, demokratyczna i liberalna, nieodgrywająca jednak żadnej roli po obu stronach konfliktu. Chodziło o takie postaci jak lekarz i humanista Gregorio Marañón, jeden z twórców republiki, który po wyjeździe z tzw. strefy czerwonej udzielił Ksaweremu Pruszyńskiemu wywiadu, potępiając w czambuł jej zwyrodnienia, ale mógł powrócić do Hiszpanii dopiero w 1942 r. Także zniechęcony do republiki De Unamuno najpierw poparł tzw. powstanie narodowe, a potem został odsunięty przez narodowców z funkcji rektora Uniwersytetu w Salamance i niedługo później zmarł. Salvador de Madariaga, liberał i demokrata, do końca życia pozostał antykomunistą i antyfrankistą, a do Hiszpanii powrócił dopiero w 1976 r., niedługo przed śmiercią.

Terror rewolucyjny. Głównym efektem wojskowego puczu był wybuch rewolucji, jedynej w XX-wiecznej Europie oddolnej na taką skalę. 19 lipca nowy gabinet José Girala, przedstawiciela partii mieszczańskich, uległ naciskom ugrupowań radykalnych i rozdał ich milicjom broń z madryckiego arsenału. Tego samego dnia w radiu jedna z głównych postaci partii komunistycznej, ba-

Moskiewski kurs złota


Juan Negrín López, 1937 r.

W czasie wojny domowej Sowieci przejęli dużą część (ok. 73 proc.) złota Banku Hiszpanii, czwartej jego rezerwy na świecie, częściowo pochodzącej jeszcze z czasów Ameryki Hiszpańskiej. Nastąpiło to w październiku 1936 r. w wyniku decyzji rządu premiera Larga Caballera, z inicjatywy ministra finansów Juana Negrína, także socjalisty, żonatego z Rosjanką, należącego do stowarzyszenia Przyjaciół Związku Sowieckiego. Był to wynik z jednej strony zapewne działalności agenturalnej (polski wywiad uznawał członka gabinetu za sowieckiego szpiega), ale i niebywałej naiwności politycznej. Większość z 510 ton – o dzisiejszej wartości 18 mld euro – przetransportowano na sowieckich okrętach do Odessy na – jak uważano – przechowanie. Sowieci zaczęli potrącać sobie opłaty za swą militarną pomoc, arbitralnie ustalając horrendalne ceny; np. strzelba na rynku kosztowała dolara, Polska sprzedawała ją za 5, a Sowieci odliczali sobie 25. Dodatkowo stosowali bardzo niekorzystny dla Hiszpanów kurs, obniżając realną wartość złota o 30–40 proc. W tej sytuacji w 1938 r. Moskwa poinformowała republikę, że zasoby wyczerpały się. W rzeczywistości sowiecka interwencja kosztowała 800 mln USD (dla porównania niemiecka 410 mln, a włoska 225 mln, obie spłacano po wojnie, a 33 proc. tego ostatniego długu umorzono). W tym czasie Negrín był już premierem. Niedługo potem bez żadnego protestu przyjął wycofanie się Związku Sowieckiego z wojny.

(JSC)

eprasa.pl 74af7331c2



Plakaty z czasów wojny domowej, od lewej: Z wezwaniem komunistki Dolores Ibárruri „Nie przejdą". • Frontu Ludowego. • Katalońskich socjalistów. • Brygad Międzynarodowych.

skijska robotnica Dolores Ibárruri, La Pasionaria, rzuciła słynne hasło „No pasarán" (Nie przejdą). Władzę w miastach i *pueblos* przejęły komitety rewolucyjne i ich milicje, głównie socjaliści, anarchiści oraz w mniejszym stopniu komuniści, a w Katalonii uznawani za trockistów marksiści z POUM.

Zapanował terror, mordowano potencjalnych i prawdziwych tzw. wrogów klasowych, głównie uczestników zamachu, przedstawicieli miejscowych elit, w tym arystokracji, oficerów i klasy średniej, byłych i czynnych polityków nienależących do Frontu Ludowego, choć w chaosie rewolucyjnym nie zabrakło także ofiar wśród lewicowców, w ramach wyrównywania porachunków i aktów zemsty. Wydawało się, że warstwa ludzi bogatych i Kościół przestały istnieć. W strefie rewolucyjnej wymordowano prócz licznych katolików świeckich co najmniej 6832 ludzi Kościoła, w tym 12 biskupów, 4,1 tys. księży, 2,3 tys. zakonników i 283 zakonnice, czemu towarzyszyło palenie i profanacje kościołów oraz klasztorów. Decydowała przede wszystkim przynależność do danej grupy, a nie indywidualne postawy. Dochodziło do mordowania noszących krawaty czy garnitury.

Egzekucji dokonywano w ramach *sacas* (wyciągania z mieszkań, na ogół w nocy) i *paseos* (spacerów polegających na wywiezieniu autem, zamordowaniu i porzuceniu zwłok). Poszczególne milicje tworzyły *checas* (wymowa: czekas), nazywane tak dla uczczenia sowieckiej Czeki miejsca więzienia, torturowania i mordowania osób uznanych za wrogów ludu, jednocześnie zaś siedziby tych organizacji. Uwalniano przestępców z więzień. W części zbrodni brali udział gwardziści, policjanci i inne służby, choć rząd wzywał do zaprzestania samosądów. W pierwszych miesiącach wojny nie kontrolował jednak sytuacji na podległym mu obszarze. W Madrycie kilkanaście tysięcy zagrożonych osób, głównie przedstawicieli elity i klasy średniej, szukało ratunku w zagranicznych ambasadach i poselstwach. Polska misja schroniła 400.

W strefie republikańskiej spontanicznie i arbitralnie wywłaszczano oraz konfiskowano ziemię i środki produkcji oraz inną własność. Dokonywały tego różne komitety i milicje, a rząd legalizował te działania. Często nieprzygotowani merytorycznie robotnicy i chłopi kierowali przedsiębiorstwami, co przy licznych rabunkach powodowało katastrofalne skutki, w tym znaczne braki w zaopatrzeniu. Na wsi wprowadzano na ogół przymusową kolektywizację.



Pocztówka frankistów z czasów wojny domowej.

Terror antyrewolucyjny. Również druga strona zastosowała masowe represje. W pierwszej kolejności dotknęły one wojskowych, którzy nie poparli przewrotu, w drugiej zaś najbardziej znanych działaczy Frontu Ludowego. W początkowym okresie głównie Falanga eliminowała wrogów politycznych, organizując odpowiedniki *sacas* i *paseos*. Następnie kierowanie terrorem przejęła armia, wykorzystując do tego trybunały wojskowe. Rozprawiano się szczególnie z uczestnikami rewolty z 1934 r. Zwalczano masonerię i zdeklarowanych ateistów. W sierpniu 1936 r. pod Grenadą, najprawdopodobniej z powodu homoseksualizmu oraz związków z socjalistami, gwardziści cywilni zamordowali poetę Federica Garcíę Lorcę, artystę nienależącego do żadnej partii i mającego przyjaciół w różnych nurtach politycznych. Represje wzmagały się wraz z docierającymi informacjami o terrorze rewolucyjnym. Z czasem skazywano także za „rebelię" w postaci niepoparcia powstania wojskowych. Podobnie jak po drugiej stronie tworzono obozy koncentracyjne, których wraz z zajmowaniem kolejnych terytoriów było coraz więcej. Propagowano krucjatę przeciwko anty-Hiszpanii – druga strona także używała tego ostatniego określenia, utrzymując, że lud hiszpański walczy z wąską elitą generałów, obszarników i klerykałów.

Poza początkowym okresem terror po stronie narodowej miał charakter zorganizowany, podczas gdy po republikańskiej długo był spontaniczny. Dopiero przybycie do Madrytu sowieckiego ambasadora, urodzonego w Warszawie Marcela Rosenberga, doprowadziło do podjęcia próby uporządkowania działań poprzez powołanie tzw. trybunałów ludowych sądzących podejrzanych w systemie sowieckich *trojek*.

Zwarcie militarne. We wrześniu 1936 r. powołano nowy rząd republiki o bardziej rewolucyjnym charakterze. Na jego czele stanął Largo Caballero, u którego jednak dokonała się znaczna przemiana – z rewolucyjnego jastrzębia stał się politykiem pragnącym ograniczyć terror. W gabinecie był reprezentowany cały Front Ludowy, w tym nawet anarchiści, z ramienia których ministrem

eprasa.pl 74af7331c2

sprawiedliwości został terrorysta i specjalista od napadów na banki.

W wielu aspektach hiszpańska wojna domowa przypominała konflikty końca XIX w. Front był płynny i nie zawsze obsadzony, uzbrojenie przestarzałe. Wojska rządowe generalnie były gorzej wyszkolone, miały mało oficerów, a początkowo także duże problemy z dyscypliną. Przerzut zbuntowanych oddziałów z Maroka do Sewilli doprowadził do połączenia ich z jednostkami z Andaluzji, co dało początek marszowi na północ w kierunku Madrytu. We wrześniu gen. Franco zatrzymał ofensywę, przybywając z odsieczą oficerom i kadetom z Akademii Piechoty w Toledo (art. s. 76). Dopiero na początku listopada wojska te doszły do stolicy, rząd ewakuował się do Walencji, ale Madryt nie padł głównie dzięki determinacji Brygad Międzynarodowych (art. poniżej).



Medal republikański, 1937 r.

Wsparcie z zagranicy. Ich udział w walkach był pokłosiem sierpniowej decyzji Józefa Stalina o interwencji w hiszpańskiej wojnie w celu zdobycia przyczółka komunizmu na zachodzie Europy. Komunistyczna PCE była od tego czasu generalnie przeciwna spontanicznemu terrorowi i rewolucji, zyskując tym sobie poparcie na obszarze republikańskim. Od października Moskwa wysyłała do Hiszpanii samoloty i czołgi z załogami, broń i pomoc materialną, a także ok. 3 tys. doradców i instruktorów, których obecność kamuflowano. Coraz liczniejsi komuniści przejęli kontrolę nad administracją i armią republiki, także dzięki aktywności sowieckiej bezpieki. Propaganda idealizowała Kraj Rad jako mlekiem i miodem płynący.

Sowiecka interwencja spowodowała znaczne zwiększenie symbolicznej dotąd, poza przerzutem wojska z Maroka, interwencji niemieckiej i włoskiej. Dostawy

Brygady Międzynarodowe

Koncepcja powołania Brygad Międzynarodowych, hybrydowych ochotniczych jednostek wojskowych po stronie republikańskiej, powstała w Moskwie, gdy Józef Stalin zdecydował się interweniować w konflikcie. Ich głównym zadaniem miało być przyczynienie się do przejęcia władzy w Hiszpanii przez komunistów. Nie miała to być jednak formacja wyłącznie stalinowska. Wykorzystano doświadczenia frontów ludowych, gdy wobec zagrożenia ekspansją przede wszystkim niemieckiego nazizmu zwracano uwagę na konieczność połączenia wszystkich sił tzw. antyfaszystowskich. W samej Hiszpanii komuniści chcieli zastosować plan, który potem z powodzeniem realizowano w Europie Środkowo-Wschodniej. Polegał on na pozorowanej obronie tzw. burżuazyjnej demokracji, a następnie opanowaniu resortów siłowych i w końcu przejęciu pełni władzy.

Główne biuro rekrutacyjne brygad działało w Paryżu pod ścisłym nadzorem Kominternu (Międzynarodówki Komunistycznej). Dowodzenie powierzono sprawdzonym wojskowym, pilnowanym przez komisarzy politycznych i sekretarzy. Wśród bojowników większość także stanowili komuniści (wielu z nich wysłano na mocy rozkazu), ale nie zabrakło członków innych partii lewicowych, bezrobotnych i awanturników. Łącznie przez tę formację przewinęło się ponad 35 tys. reprezentantów co najmniej 54 narodów, z których ok. 8 tys. zginęło. Najliczniejsi byli Francuzi. Z ok. 4,5 tys. Polaków 4/5 przybyło z Francji, a z samej Polski komunistycznymi kanałami ok. 600–900. Służyli m.in. w batalionie, a następnie brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego. Aż 3–3,5 tys. z nich zginęło, część w wyniku czystek. Na plan polskich komunistów wskazują słowa sowieckiego gen. Waltera, urodzonego w Warszawie


Obóz demobilizacyjny dąbrowszczaków w Bellserrat, Hiszpania, grudzień 1938 r.

Karola Karlowicza Świerczewskiego, który w 1937 r. pisał do dąbrowszczaków: „Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej". Do polskich jednostek kierowano także obywateli francuskich polskiego pochodzenia.

Brygady w znacznej mierze uratowały dla republiki Madryt w 1936 r. Były używane jako oddziały szturmowe, co – zważywszy na ich słabe wyszkolenie wojskowe – dobrze pokazuje, jaki charakter miała hiszpańska wojna. Polskie oddziały były uważane za jedne z najlepszych. Na entuzjazmie bojowników odbiły się brutalne metody stalinowskie, w tym mordowanie uznanych za nieprawomyślnych na froncie albo w koszarach. Szczególną sławę zdobył francuski komunista André Marty, zwany rzeźnikiem z Albacete (główna baza oddziałów).

Od września 1938 r. zaczęto wycofywać brygady z Hiszpanii. Stalin planował już w tym czasie porozumienie z Adolfem Hitlerem. W propagandzie bez przekonania i niezbyt logicznie pozostawienie hiszpańskiej republiki samej sobie tłumaczono zwróceniem uwagi przywódcy Kraju Rad na japońską ekspansję na Dalekim Wschodzie.

Wielu bojowników wezwanych do Związku Sowieckiego stracono w ramach stalinowskiego terroru. Po klęsce republiki inni byli brygadziści znaleźli się w obozach we Francji albo we frankistowskiej niewoli. Weterani brygad odgrywali ważną rolę w walce komunizmu z niemieckim nazizmem od 1941 r. oraz po zakończeniu wojny w aparatach bezpieczeństwa, wywiadach i armiach państw Europy Środkowo-Wschodniej.

(JSC)

eprasa.pl 74af7331c2



Eksplozja w Alcázarze w Toledo, wrzesień 1936 r.

Legenda Alcázaru w Toledo

Bój o Alcázar w Toledo to jedna z tych bitew, które – chociaż minęło już 90 lat – jeszcze się nie skończyły. Jak zwykle w przypadku bitew symbolicznych dotyczące jej opinie są jedynie pretekstem do osądzenia wojny domowej.

W 1936 r. w Toledo mieściła się Akademia Piechoty, Kawalerii i Kwatermistrzostwa. Jej siedzibą był renesansowy kompleks pałacowo-obronny zwany Alcázarem, który współdzieliła z koszarami Gwardii Cywilnej, archiwum oraz innymi urzędami. Alcázar nie był obiektem obronnym sensu stricto. To pięciokondygnacyjny gmach na planie prostokąta (69 x 87 m) z dziedzińcem. Tym niemniej w pierwszej fazie wojny domowej solidny gmach mający grube na 2,5 m mury stał się naturalnym refugium zwolenników strony narodowej. Zebrało się tam 62 oficerów i podoficerów z toledańskiej administracji wojskowej, 306 oficerów i podoficerów z akademii, 18 rezerwistów, 25 policjantów i strażników miejskich oraz 693 oficerów i podoficerów Gwardii Cywilnej, 110 członków bojówek organizacji politycznych, 22 aktywistów partii prawicowych. Łącznie było to 1236 mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W murach znalazło się też 257 kobiet i dzieci oraz 52 małoletnich chłopców. Dowodził komendant Wojskowej Szkoły Wychowania Fizycznego 58-letni płk José Moscardó Ituarte.

Pod koniec lipca 1936 r. pod Alcázar podciągnęły z Madrytu grupy republikańskiej milicji. Pierwsza fala liczyła ok. 700 ludzi. W ciągu kilku dni siły wzrosły do ok. 3 tys. milicjantów oraz 16 armat. Milicjanci epatowali poczuciem misji, ale odrzucali wojskową organizację i dyscyplinę. Po pierwszym uderzeniu z marszu prowadzili nieśpieszny i niezbyt skuteczny ostrzał z haubic. Około 10 sierpnia rozpoczęli drążenie podkopu (a w zasadzie dwóch, gdyż anarchiści prowadzili własne roboty). W tym celu ściągnięto górników z Asturii. 27 sierpnia wysadzono południową część kompleksu. Obrońcy się jednak utrzymali. Było to w równej mierze rezultatem ich wytrwałości, jak i nieudolności atakujących.

Oddziały narodowe w tym czasie powoli parły z Sewilli na północ. W obliczu groźby odsieczy oblegający wzmogli nacisk. 4 września zawaliła się północno-wschodnia wieża, 5 września część południowej fasady, 8 września wieża północno-zachodnia. Zaczęła się krytyczna faza oblężenia. Pułkownik Moscardó zdołał się utrzymać. W nocy z 27 na 28 września czołówki narodowe przebiły się do Toledo. Siły republikańskie wycofały się pośpiesznie, gdy tylko pozycje na północno-zachodnich krańcach miasta zostały przełamane przez żołnierzy Armii Afrykańskiej.

(KK)

broni realizowane przez Berlin i Rzym stały się porównywalne z sowieckimi. W listopadzie Niemcy utworzyli Legion Condor, składający się głównie z lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. W następnym miesiącu Benito Mussolini wysłał korpus ochotników, w zdecydowanej większości składający się z regularnego wojska.

Armia Ludowa. Stalinowski etap rewolucji. Gdy wojska narodowe podeszły pod Madryt, nastąpiła kolejna fala terroru. Gen. Emilio Mola dość niefrasobliwie oświadczył dziennikarzom, że cztery kolumny powstańców maszerują na stolicę, a piąta czeka w środku (stąd określenie piąta kolumna), co spowodowało ponowną falę krwawych represji. Republikańskie służby bezpieczeństwa zorganizowały masowy mord na politykach i ludziach kultury. W podmadryckich Paracuellos de Jarama i Torrejón de Ardoz zamordowano kilka tysięcy ewakuowanych z więzień. W Alicante rozstrzelano w wyniku pokazowego procesu lidera Falangi.

Ostatecznie wojska narodowe zatrzymały się na przedmieściach stolicy. Brygady i dostawy sowieckie w dużej mierze uratowały republikę za cenę utraty jej niezależności i oddanie Sowietom hiszpańskiego złota (art. s. 73). W końcu 1936 r. przeprowadzono reorganizację wojska republikańskiego, tworząc regularną Armię Ludową z komisarzami politycznymi – z dużym trudem wcielono doń większość milicji. Sowieci przystąpili do osłabienia i likwidacji opozycji. Socjalistów zwalczano za pomocą prosowieckich członków PSOE i UGT, szczególnie zaś starano się zniszczyć anarchistów oraz członków POUM, których oskarżono o sojusz z gen. Franco i Trzecią Rzeszą. Apogeum tych działań miało miejsce w maju 1937 r., w wyniku czego obalono rząd Larga Caballera, a premierem został prosowiecki Juan Negrín. Bojówki anarchistów i POUM rozbrojono, a część liderów wymordowano. W republice rozpoczął się etap stalinowski.

Obóz frankistowski. Caudillo. Falanga Tradycjonalistyczna. Po drugiej stronie frontu, także funkcjonującej w ramach wojennej dyktatury, o zdominowanym przez gen. Franco obozie frankistowskim można mówić od końca 1936 r. 1 października ogłoszono go generalissimusem, sam siebie zaś mianował szefem państwa. Od początku starano się zorganizować jego kult jako zbawcy Hiszpanii, tytułowano *caudillo* – na wzór kastylijskich wodzów z czasów rekonkwisty, co jednak kojarzyło się wtedy z *duce* i *führerem*. Głównym hasłem obozu było zwalczanie anty-Hiszpanii. Odwoływano się do tradycji imperialnej. Obszarem zajętym przez rebeliantów rządziła Junta Techniczna Państwa, a regularny rząd powstał dopiero na początku 1938 r.

Przestały funkcjonować CEDA, partie monarchistyczne i radykałowie. Główną rolę zaczęli odgrywać falangiści, częściowo także ultrakonserwatywni i katoliccy tradycjonaliści (karliści, art. s. 55) – obydwa ruchy miały swoje bojówki. W kwietniu 1937 r. utraciły one niezależność, gdy w zaskakujący sposób gen. Franco dokonał połączenia konkurencyjnych ruchów i sam stanął na czele Falangi Tradycjonalistycznej, rodzaju partii państwowej odnotowującej znaczny wzrost liczby członków. Generał występował niekiedy w niebieskim mundurze Falangi i czerwonym berecie karlistów. Nie oznaczało to jednak ujednolicenia tzw. ruchu narodowego, w którym postawę niechętną głównemu ugrupowaniu zajmowali głównie konserwatyści, w tym arystokracja. Podzielone było także wojsko.

Hiszpania narodowa nie stała się jednak państwem faszystowskim, choć widoczna była pewna ornamentyka, która mogłaby na to wskazywać. W czasie wojny reżim nawiązywał do retoryki totalitarnej, nie ukrywa-

eprasa.pl 74af7331c2



jąc sojuszu z Niemcami i Włochami. W początkowym okresie uwagę korespondentów zagranicznych, w tym polskich, zwracała uwagę wszechobecność niemieckiej swastyki i włoskich *fasci* – potem się to jednak zmieniło. Sam gen. Franco nawiązywał w tym czasie do ideału państwa totalitarnego, dając się ponieść panującej w Europie modzie, którą zresztą znał w stopniu dość ograniczonym, poza okresem krótkich studiów w Paryżu. Dla politycznych przeciwników symbolem nowych czasów było stosowanie przez część hiszpańskiego episkopatu tzw. pozdrowienia narodowego, które było tożsame z salutem rzymskim.

Formalne przyjęcie programu Falangi jako oficjalnego – poza wykorzystaniem jej potencjału – miało głębsze podstawy. Z jednej strony był to zamiar łączenia wszelkich ruchów wrogich lewicy rewolucyjnej z katolicyzmem jako podstawowym spoiwem. Z drugiej – odpowiedź na społeczny radykalizm Frontu Ludowego. Tzw. rewolucja narodowa miała zapewnić Hiszpanię sprawiedliwą dla jej mieszkańców. Już w czasie wojny domowej rozszerzono więc ustawodawstwo społeczne.



Od góry:
Narodowcy w mieście Irún, 1936 r.

Republikańska milicja La Joven Guardia w okolicach miasta Talavera de la Reina, 1936 r.

Klęska republiki. Od ustabilizowania się frontu pod Madrytem dalsze zmiany na teatrze wojny były powolne, ale narodowcy stopniowo zdobywali coraz więcej obszarów. W 1937 r. toczyła się już nie wojna kolumnowa, ale bardziej nowoczesna, choć wiele jej aspektów w dalszym ciągu przypominało pierwszą wojnę światową albo konflikt abisyński. Często stosowano frontalne ataki i kontrataki. Dopiero zaczynano dyskutować o roli broni pancernej i lotnictwa, użytych w ograniczonym stopniu, a górskie ukształtowanie terenu usypiało czujność ekspertów. W kwietniu 1937 r. niemiecki legion zbombardował baskijskie miasto Guernika i choć straty były ograniczone (250–300 ofiar zamiast ponad 20 tys., jak podawano) i nie zniszczono świętego baskijskiego dębu, władze republikańskie wykorzystały nalot propagandowo, do czego przyczynił się Pablo Picasso, malując swój słynny obraz.

Jesienią 1938 r. Republika Hiszpańska została porzucona przez Związek Sowiecki, który wycofał Brygady Międzynarodowe i zakończył dostawy. Jej przegrana stawała się tylko kwestią czasu. Gen. Franco odrzucał wszystkie propozycje pokojowe. 26 stycznia 1939 r. w wyniku decydującej ofensywy narodowców w Katalonii padła Barcelona. 28 marca wojska narodowe wkroczyły do Madrytu, a 1 kwietnia poddały się w Alicante ostatnie oddziały republikańskie. Tego samego dnia caudillo w ostatnim wojennym rozkazie ogłosił: „W dniu dzisiejszym, po wzięciu do niewoli i rozbrojeniu Armii Czerwonej, wojska narodowe zrealizowały ostatnie swoje cele wojskowe. Wojna się skończyła". A w jednym z przemówień – w odpowiedzi na słynny slogan Ibárruri – użył zwrotu *Hemos pasado* (Przeszliśmy).

Bilans wojny domowej. Kraj był w części zrujnowany, ale tylko ok. 7 proc. majątku państwowego zostało zniszczone z uwagi na niewielką siłę ognia podczas wojny domowej i brak zmasowanych bombardowań. Szacuje się, że Hiszpanię opuściło ponad 300 tys. uchodźców, w tym wojskowi, politycy, milicjanci, zwolennicy partii rewolucyjnych i mieszczańskich. Wojna domowa przyniosła co najmniej 300 tys. ofiar (w tym 200 tys. w walkach), nie osiągnęła jednak miliona, którą to liczbę podawano po zakończeniu konfliktu. Wszystko wskazuje na to, że liczba ofiar terroru po stronie republikańskiej była większa (ok. 55–60 tys. wobec ok. 40–45 tys. po stronie narodowej).

JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI

eprasa.pl 74af7331c2



Alegoria szefa Państwa Hiszpańskiego („Franco i Krzyż"); fragment muralu w Madrycie; 1948-49 r.

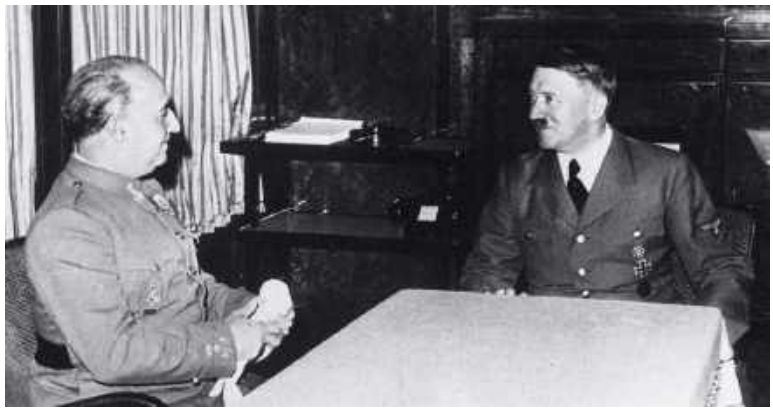
Caudillo Franco

Wszystkie twarze Państwa Hiszpańskiego.

Jan Stanisław Cicchanowski

Relacje z Trzecią Rzeszą. Gdy kończyła się wojna domowa (art. s. 68), w głównych państwach europejskich zastanawiano się, na ile Trzecia Rzesza będzie kontrolowała zwycięską Hiszpanię narodową. Już w marcu 1939 r. Madryt przystąpił do paktu antykominternowskiego, ale stanowiło to przede wszystkim manifestację wymierzoną w śmiertelnego wroga reżimu, jakim był Związek Sowiecki. Generalnie wdzięczność i sympatia zwycięskiej Hiszpanii do narodowych socjalistów w Niemczech i faszystów we Włoszech były faktem, co szczególnie widoczne było w Falandze, ale generalicja była podzielona, a konserwatyści niechętni wszelkim ruchom o podłożu robotniczym. Pronazistowscy falangiści kontrolowali jednak propagandę reżimu, co dawało wrażenie większego entuzjazmu w hiszpańskim establishmencie wobec tej współpracy, niż to miało miejsce w rzeczywistości.

Już w czasie wojny domowej współpraca z Niemcami powodowała różne zadrażnienia, a Hiszpanie doprowadzili m.in. do odwołania ambasadora Rzeszy. W 1938 r. przyznano Berlinowi koncesje na eksploatację surowców, w tym cennego dla produkcji zbrojeniowej wolframu. Niemcy korzystały także ze współpracy wywiadów oraz z hiszpańskich portów i lotnisk. Madryt musiał przy tym spłacać kosztowną pomoc obydwu sojusznikom (Włochom aż do 1961 r.). Szybko jednak okazało się, że dumni narodowcy hiszpańscy wykluczali jakąkolwiek formę niemieckiego czy włoskiego protektoratu.



Spotkanie Francisca Franco z Adolfem Hitlerem, Hendaye na południu Francji, październik 1940 r.

Targi o przystąpienie do wojny światowej. Gen. Francisco Franco, jak i większość hiszpańskiego establishmentu, był zainteresowany tym, by kolejna wojna światowa nie wybuchła. Zdawał sobie sprawę z wyczerpania kraju wewnętrznym konfliktem i ze słabości armii w porównaniu z innymi w Europie oraz ryzyka wplątania w wojnę przez sojuszników. Dużym szokiem stał się pakt Ribbentrop-Mołotow, czego Franco zapewne nigdy Adolfowi Hitlerowi nie zapomniał. Gdy Niemcy zaatakowały Polskę, próbował działać na rzecz ograniczenia konfliktu, a gdy to się nie udało, ogłosił neutralność. Sytuacja zmieniła się po niespodziewanie szybkiej klęsce

eprasa.pl 74af7331c2



Wojenne relacje z Polską

Podczas hiszpańskiej wojny domowej władze II RP bardziej sprzyjały narodowcom, szczególnie gdy potwierdziły się informacje o terrorze rewolucyjnym i opanowaniu republiki przez Sowietów. Wsparcia udzielano głównie na forum Komitetu Nieinterwencji oraz Ligi Narodów. Zachowano stosunki dyplomatyczne z republiką, utrzymując je także z powstańcami (narodowcami), od 1938 r. oficjalnie. Poselstwo RP w Madrycie udzieliło azylu ok. 400 Hiszpanom, w tym dwóm późniejszym ministrom rządów gen. Franco. Polska sprzedała przez pośredników (głównie Hiszpanii republikańskiej, która płaciła gotówką) sprzęt wojskowy za 36 mln USD (2/3 całej wartości polskiego eksportu specjalnego w międzywojniu). RP była więc prawdopodobnie drugim po Związku Sowieckim dostawcą broni dla republiki. Obywatelom polskim służącym w Brygadach Międzynarodowych (art. s. 75) odbierano obywatelstwo. W lutym 1939 r. rząd RP uznał Hiszpanię narodową *de iure*.

Przed napaścią Niemiec na Polskę gen. Franco był zdania, że Warszawa winna ustąpić Hitlerowi. Po wybuchu wojny Hiszpania ogłosiła neutralność. W niektórych kręgach frankistowskich wyrażano solidarność z katolicką Polską. Z oburzeniem, oficjalnie maskowanym z uwagi na Niemcy, przyjęto agresję na Polskę ze strony Sowietów. W czerwcu 1940 r. przepuszczono tysiące uchodźców cywilnych z Francji, a żołnierzy zaczęto internować w obozie w Miranda de Ebro (art. s. 80). Po ataku Niemców na Sowiety w czerwcu 1941 r. pogorszyła się sytuacja polskich przedstawicielstw w Hiszpanii z powodu formalnego sojuszu politycznego i wojskowego Polski i Związku Sowieckiego. W 1942 r., w wyniku silnych nacisków niemieckich oraz fałszowania hiszpańskich wiz przez tajną polską ewakuację wojskową, zawieszono relacje z Poselstwem RP i misjami innych państw okupowanych, ale nie zerwano oficjalnie stosunków. W 1943 r. zwolniono internowanych i przywrócono formalne relacje. Po wojnie półoficjalnie uznawano emigracyjne Poselstwa RP aż do 1969 r., gdy zostały nawiązane stosunki konsularno-handlowe z PRL (art. s. 86).

(JSC)

Francji w 1940 r. Jedna z dwóch najsilniejszych europejskich demokracji została pokonana, a wojska niemieckie zetknęły się na granicy z hiszpańskimi. Hiszpania umożliwiła przejście przez swoje terytorium tysiącom uchodźców cywilnych, w tym Żydom, przedstawicielom elit narodów okupowanych, a także alianckim wojskowym, internując jedynie część z nich. Madryt zadeklarował, że odtąd będzie miał status nie ściśle neutralny, ale strony niewojującej (*non-belligerent*). Franco nie zdecydował się na krok Włoch, które przystąpiły do wojny. Hiszpania zajęła natomiast międzynarodową strefę Tangeru, do którego od kilku dekad zgłaszała pretensje.

Niemcy zaczęli naciskać na Madryt w sprawie przystąpienia do wojny. Gen. Franco pozornie zgodził się, ale zażądał ogromnych dostaw sprzętu wojskowego, paliwa i żywności, a także francuskiego Maroka oraz Oranu. Do porozumienia nie doszło nawet po spotkaniu z Hitlerem w pogranicznym francuskim Hendaye w październiku 1940 r., po którym führer miał powiedzieć, że wolałby dać sobie wyrwać trzy albo cztery zęby trzonowe, niż jeszcze raz rozmawiać z Hiszpanem. Niemcy nie przyjęli wygórowanych warunków. Ich naciski wzmogły się w 1941 r., gdy Berlin zamierzał zrealizować operację Feliks, która przewidywała zajęcie Gibraltaru. Franco grał na zwłokę, m.in. wskazując na fatalną sytuację żywnościową kraju. Dyplomacja brytyjska usilnie zabiegała o powstrzymanie się Hiszpanów od przyłączenia się do akcji, uciekając się także do łapówek dla niektórych hiszpańskich generałów. Wiosną Niemcy skupili się na wojnie na Bałkanach i przygotowaniach do uderzenia na swego dotychczasowego sowieckiego sojusznika.

Labirynty neutralności. Atak na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. spowodował wzrost nastrojów proniemieckich w Hiszpanii nie tylko w środowiskach, które tradycyjnie Berlinowi sprzyjały, a więc w Falandze oraz części generalicji i elit. Operację Barbarossa postrzegano jako możliwość zniszczenia komunistycznego molocha,

eprasa.pl 74af7331c2

Ewakuacja przez Pireneje

W czasie drugiej wojny światowej przez Hiszpanię przeszło co najmniej 80 tys. uchodźców, w tym ok. 15 tys. obywateli polskich. Był to także najważniejszy szlak dla polskich wojskowych, którzy w wyniku klęski francuskiej sojuszniczki nie zdołali przedostać się do Wielkiej Brytanii. Późniejsza ewakuacja była tajna, a także nielegalna z punktu widzenia władz kolaboracyjnej Francji Vichy oraz Hiszpanii. Organizowały ją wojskowe placówki, ale odbywała się także spontanicznie. Główne szlaki biegły z południowej Francji przez Hiszpanię (niekiedy również Andorę) oraz Portugalię na Wyspy Brytyjskie (czasami przez Gibraltar, a także Afrykę Północną). Żołnierzy, którzy zaczęli przemierzać te trasy w drodze do szeregów Polskich Sił Zbrojnych nazywano turystami Sikorskiego. Ich liczbę można szacować na 8–8,5 tys.

Granicę przekraczano na ogół w Pirenejach starymi szlakami przemytniczymi i używanymi podczas domowych konfliktów. Po dotarciu na ogół do Barcelony, węzłowego punktu przerzutów, a następnie Madrytu, żołnierze byli kierowani przez zieloną granicę do Portugalii. Hiszpańskie służby często patrzyły na ewakuację przez palce. Do aresztowań dochodziło głównie między górami i Barceloną. Wojskowych umieszczano na blisko miesiąc w więzieniach, a następnie w obozie internowania w kastylijskim mieście Miranda de Ebro, przez który przeszło ok. 1,7 tys. obywateli polskich. Hiszpanie mieli do tego prawo na podstawie konwencji haskiej. Władze w Madrycie odmówiły Niemcom wydania zatrzymanych.

Na początku 1943 r. Hiszpanie podjęli polityczną decyzję o zwolnieniu alianckich internowanych, a także ułatwieniu tranzytu dla kolejnych przedostających się na terytorium państwa, których pobyt legalizowano. Zadecydowała głównie ogromna liczba uchodźców z Francji po zajęciu jej wolnej strefy przez Niemców. Dzięki temu polscy żołnierze nie byli skazani na internowanie w Hiszpanii do końca wojny, jak to miało miejsce w Szwajcarii czy Szwecji. Ewakuację zakończono po lądowaniu zachodnich aliantów w Normandii w czerwcu 1944 r.



Obóz internowania w mieście Miranda de Ebro, lata 40.

Do najskuteczniejszych organizatorów przerzutów przez Półwysep Iberyjski należały dwie osoby. Pierwszą była urzędniczka Konsulatu Honorowego RP w Barcelonie Wanda Tozer z d. Morbitzer, która zorganizowała pomysłowy system recepcji, rozprowadzania po miejscach ukrycia oraz ekspedycji wojskowych w dalszą marszrutę. Była ona przy tym jedną z dwóch kobiet, które w czasie wojny kierowały za granicą placówkami Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza WP (wywiad). Wspierali ją konsul Eduardo Rodón y Blasa oraz jego polska żona Anna Klemensiewicz. Ze względu na naciski gestapo na władze hiszpańskie w listopadzie 1943 r. Tozer musiała ewakuować się do Portugalii. Przełożeni i sami żołnierze wskazywali na jej niezwykłą odwagę osobistą, poświęcenie i zdolności organizacyjne.

Drugą osobą był kpr. Józef Węgrzyn, twórca skutecznego systemu ewakuacji (o kryptonimie Ewa) z Francji przez Andorę do Barcelony w latach 1943–44. Był on bardzo wysoko oceniany, także przez brytyjskich aliantów, pomimo tego że nie uniknięto strat, jak podczas rajdu gestapo na Andorę, w wyniku którego uprowadzono z powrotem do okupowanej Francji grupę polskich żołnierzy.

(JSC)



Francisco Franco na pokładzie jachtu, 1948 r.

którego oskarżano o wybuch wojny domowej – z pominięciem faktu, że przyczyny konfliktu były głównie wewnętrzne. Władze podjęły decyzję o wysłaniu na front wschodni Niebieskiej Dywizji (od koloru koszul Falangi), zwanej w Polsce błędnie błękitną (art. s. 81). Nie oznaczało to jednak wejścia do wojny po stronie państw Osi; zwracano uwagę na ochotniczy charakter formacji, a w konflikcie Niemiec z Wielką Brytanią nadal deklarowano neutralność. Innym serwitutem wobec Berlina była wysyłka robotników do pracy w niemieckim przemyśle wojennym, która objęła ok. 100 tys. Hiszpanów.

Podczas największych sukcesów niemieckich gen. Franco skupiał się w swych przemówieniach na potępianiu Sowietów, pozytywnych ocenach państw Osi i krytyce zachodnich demokracji, szczególnie zaś sił w jego opinii za nimi stojących – żydowskich komunistów i plutokracji oraz masonów – co odpowiednio podchwytywała hiszpańska propaganda i co powodowało protesty aliantów. Hiszpania jednak do wojny nadal nie przystąpiła, a zaostrzona retoryka miała ograniczać niebezpieczeństwo zbrojnej interwencji ze strony niemieckiej armii. A liczono się z tym i podjęto decyzję, że w przypadku ataku hiszpańskie wojska stawią opór. Ostatecznie iberyjskie państwo uniknęło inwazji niemieckiej, a potem alianckiej. Ważną rolę odegrała tu większa część generalicji, przeciwna udziałowi w wojnie i ostro zwalczająca wpływy Falangi. Istotne były też amerykańskie i brytyjskie dostawy ropy naftowej oraz żywności, czego Niemcy nie byli w stanie zapewnić, a także inne ułatwienia, szczególnie od przystąpienia USA do wojny w grudniu 1941 r.

eprasa.pl 74af7331c2

Znaczącym zwrotem była operacja Pochodnia i lądowanie zachodnich aliantów w Afryce Północnej w listopadzie 1942 r. W odpowiedzi Niemcy zajęli nieokupowaną strefę Francji. Przez Pireneje ruszyła kolejna fala uchodźców (art. s. 80). Na początku 1943 r. przeprowadzono masowe zwolnienia internowanych aliantów. Klęska pod Stalingradem, lądowanie sprzymierzonych we Włoszech i upadek duce wskazywały, że państwa Osi są w odwrocie. Retoryka wymierzona w antyhiszpańskie siły w demokracjach zachodnich została mocno ograniczona. W październiku 1943 r. Madryt ogłosił powrót do polityki ścisłej neutralności. Pod naciskiem aliantów Hiszpania przestała udostępniać Niemcom porty oraz w 1944 r. dostarczać wolfram.

Głównym celem hiszpańskiej polityki było teraz przekonywanie zachodnich aliantów o zagrożeniu ze strony Związku Sowieckiego. Po ich lądowaniu w Normandii Hiszpania udzieliła im różnych koncesji ułatwiających prowadzenie wojny. Chargé d'affaires Hiszpanii w Budapeszcie Ángel Sanz Briz uratował ok. 5,2 tys. Węgrów pochodzenia żydowskiego, wydając im za zgodą swego rządu paszporty i inne dokumenty jako Sefardyjczykom wypędzonym z Hiszpanii w 1492 r. (art. s. 27). W rzeczywistości osób takiego pochodzenia było na Węgrzech ok. 200.

Postwojnie. Działania na arenie międzynarodowej utrudniała Madrytowi sytuacja wewnętrzna. Był to okres tzw. postwojny (*posguerra*, chodzi o konflikt domowy). Hiszpańska gospodarka zmagała się ze znacznym spadkiem produkcji i dopiero w 1950 r. przekroczono w przemyśle jej poziom sprzed dwudziestu lat. Na industrializację przeznaczano znaczne środki, ale w ramach polityki autarkicznej, opartej na własnych zasobach. Gospodarka została zbiurokratyzowana, zetatyzowana, co silnie ograniczało inicjatywę prywatną.

W 1945 r. zbiory zbóż stanowiły 53 proc. zbiorów sprzed wybuchu wojny domowej, do czego przyczyniały się także klęski suszy. Znacznie spadł poziom życia. Do 1952 r. racjonowano produkty żywnościowe, a przydziały były niewielkie w porównaniu z innymi państwami. Szerzył się głód i kwitła spekulacja.

Od dyktatury wojskowej do personalnej. Ważnym elementem rzeczywistości były antylewicowe represje, często arbitralne i sumaryczne. Więzienia były przepełnione, a trybunały wojskowe wydały dziesiątki tysięcy wyroków śmierci, z których głównie do 1945 r. wykonano ponad 20 tys. Później karę śmierci zaczęto zamieniać na więzienie. Formą represji było wcielanie do batalionów pracy. Władze ścigały wszelkich lewicowców i masonów, a także osoby propagujące idee wymierzone w religię i spokój społeczny. Zwrócono wywłaszczone majątki. Zniesiono statuty autonomiczne kataloński i baskijski.

Dyktatura w pierwszym okresie de facto wojskowa przeistaczała się z czasem w personalną gen. Franco jako szefa Państwa Hiszpańskiego (Estado Español, nazwa używana od 1939 r.), premiera rządu, naczelnego dowódcy sił zbrojnych i szefa Ruchu Narodowego. Zręcznie rozgrywał on wewnętrzne konflikty w ramach reżimu, lawirował między armią (rdzeniem dyktatury), Falangą, konserwatystami, organizacjami katolickimi, a w końcu między zwolennikami i przeciwnikami liberalizacji. We Franco widziano typowego Galicyjczyka, co do którego nigdy nie wiadomo, czy na schodach wchodzi w górę, czy schodzi w dół. Anegdota mówiła o dwóch stosach papierów na jego biurku – jeden dotyczył spraw, które czas rozwiąże, a drugi tych, które już rozwiązał.

Międzynarodowa izolacja. W pierwszych latach po wojnie światowej, w atmosferze wzrostu wpływów komunistycznych w całej Europie, Hiszpania była oskarżana o sprzyjanie Trzeciej Rzeszy. Brytyjczycy i Amerykanie zapominali o swoich zobowiązaniach i obietnicach z tego okresu. Do ataków przyłączały się partie lewicowe, jak brytyjscy laburzyści wrogo nastawieni do hiszpańskiego, katolickiego autorytaryzmu. Reżim był atakowany jako ostatnie państwo faszystowskie na świecie, niekiedy do spółki z Portugalią Salazara. Silny nacisk wywierał jednak przede wszystkim Związek Sowiecki, dla którego Franco był jednym z głównych wrogów. Sy-

Niebieska (Błękitna) Dywizja



Medal pamiątkowy dla żołnierzy División Azul, 1941-44 r.

Podczas drugiej wojny światowej Hiszpania zachowała neutralność. Gen. Franco zgodził się jednak na sformowanie z ochotników dywizji, która miała walczyć na froncie wschodnim. Sprawa miała kilka wymiarów. Formacja ochotnicza była oczywiście formą wsparcia Niemców. Caudillo dostrzegł jednak zalety wyekspediowania poza Hiszpanię najbardziej aktywnych zwolenników opcji pronazistowskiej wywodzących się z Falangi, ale także rozmaitego autoramentu awanturników. Wśród ochotników – którzy zgłaszali się w dużej liczbie – nie brakowało również ludzi o poglądach lewicowych, którzy starali się znaleźć swoje miejsce w nowej Hiszpanii. Ostatecznie – po selekcji – do Niemiec ruszyło ok. 18,5 tys. ludzi. Stanowiska dowódcze obsadzono zawodowymi oficerami oraz podoficerami urlopowanymi z armii. Z powodów symboliczno-propagandowych ochotnicy otrzymali niezwykłe umundurowanie: oliwkowozielone spodnie Legii Cudzoziemskiej, niebieskie bluzy Falangi oraz czerwone berety karlistów. Sorty polowe Hiszpanie otrzymali od Niemców. Jedynie na ramionach nosili tarcze w barwach narodowych.

Z Hiszpanów zorganizowano 250. Dywizję Piechoty, zwaną niebieską (División Azul). We wrześniu 1941 r. jednostka obsadziła odcinek frontu nad rzeką Wołchow i jeziorem Ilmen z dowództwem na przedmieściach Nowgorodu. Toczyła ciężkie walki pozycyjne. Na cmentarzu w Nowgorodzie wyrosło 1,9 tys. hiszpańskich mogił. W sierpniu 1942 r. jednostka została przesunięta jeszcze dalej na północ, pod Leningrad. W lutym 1943 r. Armia Czerwona podjęła poważną próbę przełamania blokady miasta. Hiszpanie utrzymali pozycje pod Krasnym Borem, ryglując główną drogę Leningrad–Moskwa. Ciężkie straty uzupełniano nowymi ochotnikami. Dywizja uchodziła za dobrą, a nawet bardzo dobrą jednostkę bojową, choć Niemcy z trudnością akceptowali niski poziom dyscypliny formalnej. Meandrując między Niemcami a aliantami zachodnimi, Franco 10 października 1943 r. polecił wycofać oddziały z frontu. Ok. 3 tys. żołnierzy wrócić nie chciało. Zorganizowano z nich pułk włączony do niemieckiej 121. Dywizji. W marcu 1944 r. Franco zażądał rozwiązania i tej jednostki.

Znów część odmówiła. Plutony Hiszpanów włączono do 3. Dywizji Górskiej, 28. Ochotniczej Grenadierów SS Wallonien, a także Dywizji Brandenburg (zgrupowania sił specjalnych). Hiszpanie znaleźli się wśród obrońców Berlina. Przez hiszpańskie jednostki ochotnicze przeszło łącznie ok. 45 tys. ludzi. Zginęło ok. 5 tys. żołnierzy, dalszych 8,7 tys. zostało rannych (wg innych danych straty wyniosły nawet 22,7 tys.). W kwietniu 1954 r. Sowieci zwolnili 286 hiszpańskich jeńców.

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Luis Suárez Miramontes, pomocnik FC Barcelony, zdobywca Złotej Piłki w 1960 r., mistrz Europy z drużyną Hiszpanii w 1964 r., fot. z 1960 r.

Przy kartach przed kawiarnią, 1967 r.

tuacji nie ułatwiał fakt, że dla wielu wysoko postawionych niemieckich i innych nazistów Hiszpania stała się ważnym punktem oparcia w ucieczkach poza kontynent, a w ukrywaniu zbiegów pomagali niektórzy funkcjonariusze reżimu i ludzie Kościoła. Na emigracji działał rząd Drugiej Republiki.

W 1945 r. Hiszpania nie została przyjęta do ONZ. W tym samym roku Madryt opuścił ambasador USA, a za nim inni przedstawiciele dyplomatyczni tej rangi. W następnym roku Francja zamknęła granicę z Hiszpanią. Paryż, Londyn i Waszyngton potępiły reżim frankistowski, żądając ustanowienia rządu tymczasowego, który zorganizowałby wolne wybory. Związek Sowiecki i komuniści hiszpańscy ponownie mieli nadzieję na realizację manewru przejęcia władzy, który zastosowano później m.in. w Polsce; domagali się ponadto interwencji zbrojnej. W grudniu 1946 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ – na wniosek polskiego ambasadora, sowieckiego agenta (co wiadomo dzięki amerykańskiej operacji Venona) prof. Oskara Lange – uchwaliło rezolucję wzywającą kraje członkowskie do zawieszenia stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią do czasu ustanowienia w niej reprezentatywnych władz (art. s. 86). Sytuację komplikowała w latach 1944–49 dająca się mocno we znaki, głównie w Pirenejach, komunistyczna, a częściowo i anarchistyczna *guerrilla*.

W wyniku izolacji nie objął Hiszpanii plan Marshalla dotyczący powojennej odbudowy Europy Zachodniej. Nie przyjęto jej także do NATO, w odróżnieniu od Portugalii, również rządzonej przez reżim dyktatorski. Gen. Franco odpowiedział „patriotyczną" kampanią oraz poszukiwaniem dróg porozumienia z Amerykanami. Eksploatowano więzi kulturowe z dawnymi częściami składowymi hiszpańskiego imperium w Ameryce. Znaleziono tam zrozumienie, poza silnie lewicowym Meksykiem, w którym schroniła się większość republikańskich uchodźców. Ważne było poparcie Argentyny rządzonej przez gen. Juana Peróna, w tym dostawy żywności (głównie mięsa). W propagandzie wskazywano na komunistów i masonów jako siły napędowe antyhiszpańskiej kampanii – w sposób typowy dla dyktatur utożsamiano reżim z państwem. Zwracano uwagę, że totalitarny reżim sowiecki traktuje się na forach międzynarodowych właściwie jako demokratyczny.

Atuty w zimnej wojnie. Koniec izolacji nastąpił wraz z wybuchem zimnej wojny. Strategiczne położenie Hiszpanii i programowy antykomunizm były dobrą kartą przetargową w rozmowach z Amerykanami. W 1948 r. Francja otworzyła granicę. W 1949 r. Hiszpania otrzymała pierwszą pożyczkę z USA, w roku następnym ONZ anulowała swe antyhiszpańskie rezolucje, a do Madrytu powrócili ambasadorzy – amerykański i inni. W 1953 r. zawarto z Waszyngtonem pakt madrycki, sojusz obronny odnawiany następnie co pięć lat. Na jego podstawie w Hiszpanii powstały amerykańskie bazy, zapewniano także pomoc wojskową i gospodarczą.

W 1955 r. Hiszpania została przyjęta do ONZ, co ostatecznie kończyło okres izolacji. W kolejnych latach Madryt starał się umacniać relacje ze światem arabskim, m.in. nie uznając Izraela. W 1956 r. Hiszpania została zmuszona, w ślad za Francją, przyznać niepodległość swemu protektoratowi w Maroku, z zachowaniem jednak enklaw na wybrzeżu: Ceuty i Melilli. Pewna odwilż w stosunkach Wschodu z Zachodem doprowadziła do złagodzenia antykomunistycznej retoryki reżimu. Od 1956 r. na podstawie porozumienia z Moskwą repatriowano do ojczyzny ok. 4 tys. dzieci wywiezionych przez władze republiki do Związku Sowieckiego w czasie wojny domowej oraz pozostałych przy życiu jeńców z Niebieskiej Dywizji. W 1968 r. niepodległość uzyskała Gwinea Równikowa. Na forum ONZ próbowano zdekolonizować Gibraltar, ale bez skutku, pomimo zastosowania blokady kolonii od strony granicy hiszpańskiej.

Demokracja organiczna i monarchiści. W sprawach wewnętrznych zostały ograniczone wpływy Falangi oraz związana z tą partią ornamentyka.

eprasa.pl 74af7331c2

Tzw. pozdrowienie narodowe przestało być obowiązkowe, co oznaczało zaprzestanie jego stosowania. Gen. Franco nie zakładał już falangistowskiego munduru. Zaczęto lansować tezę o demokracji organicznej, opartej na sprawiedliwości, chrześcijaństwie i porządku. Już w 1943 r. zostały reaktywowane Kortezy, choć nie odgrywały one większej roli. Dwa lata później uchwaliły Kartę Praw Hiszpanów – jedną z kilku tzw. ustaw fundamentalnych, zastępujących konstytucję – gwarantującą podstawowe wolności obywatelskie.

Powoli dochodzili do głosu monarchiści domagający się przywrócenia królestwa z don Juanem (Janem, synem Alfonsa XIII, art. s. 68) na tronie. Zwolennicy monarchii mieli duże wpływy wśród generalicji. W marcu 1945 r. Burbon wydał manifest, w którym domagał się wprowadzenia monarchii konstytucyjnej. Dyktator poradził sobie z kryzysem, wykorzystując aktywność skrajnie lewicowych partyzantów i obiecując restaurację monarchii, gdy zaistnieją po temu odpowiednie warunki.

W 1947 r. Kortezy przyjęły ustawę sukcesyjną, która ustanawiała Hiszpanię katolicką, społeczną i tradycjonalistyczną monarchią. Przyszły król miał zastąpić generała po jego śmierci na czele państwa. Nowe prawo zostało następnie przyjęte w referendum. Od 1948 r. w porozumieniu z don Juanem jego syn Juan Carlos (Jan Karol) zaczął być przygotowywany do objęcia tronu, a w 1969 r. ogłoszono go oficjalnie następcą caudillo (tytuł nadany Franco podczas wojny domowej, art. s. 68).

Powrót Kościoła. Reżim podkreślał swój katolicki charakter, co opozycja nazywała katolicyzmem narodowym. Hierarchowie zasiadali w najważniejszych organach państwowych, a w rządzie dużą rolę odgrywali działacze Akcji Katolickiej. W 1953 r. podpisano konkordat, dzięki któremu szef państwa dysponował prawem wyboru biskupa z trzech przedstawionych mu przez Watykan kandydatów. Kościół podnosił się z hekatomby wojny domowej, szczególnie na obszarach, gdzie duchowieństwo zostało zdziesiątkowane. W ustawodawstwie podkreślano jego rolę, oficjalnie panowała jednak swoboda wyznań.

Kościół odzyskał dominującą pozycję w szkolnictwie, choć nie miał już monopolu. Przywrócono mu państwowe subwencje i oddawano dobra zabrane za Drugiej Republiki. Zostały zniesione śluby cywilne i rozwody. W ręce działaczy katolickich oddano cenzurę. Kościół był obecny na rynku mediów, należały do niego czasopisma i radia. Praca w niedziele była zwalczana administracyjnie. Kobiety starano się zachęcić do niepodejmowania pracy zawodowej. Cudzołóstwo i opuszczenie małżonka było karane, nie dotyczyło to jednak mężczyzn. Źle widziane było poruszanie się kobiet samotnie poza domem. Kościół walczył z nieobyczajnymi strojami, w tym kąpielowymi, czy nowoczesnymi tańcami – katolicyzm hiszpański był pod tym względem szczególnie konserwatywny.

Seat 600, 1968 r.



Gospodarczy Plan Stabilizacji. W końcu lat 50. groziła Hiszpanii niewypłacalność z uwagi na ogromny deficyt budżetowy. Młodzi, dobrze wykształceni ekonomiści, nazwani później technokratami, związani z katolicką organizacją Opus Dei, przekonali caudillo o konieczności liberalizacji gospodarki poprzez znaczne ograniczenie autarkizmu i etatyzmu. W 1959 r. został przyjęty Plan Stabilizacji (*Plan de Estabilización*), dzięki któremu ograniczono inflację, zbilansowano budżet, przede wszystkim jednak otwarto hiszpańską gospodarkę na świat. Zachęcono obcy kapitał do inwestycji (ok. 40 proc. napłynęło z USA), ułatwiano transfer zysków za granicę, obniżono bardzo wysokie dotąd cła, przez co wzrósł handel zagraniczny.

Pomimo początkowych efektów ubocznych plan przyczynił się do bardzo szybkiego wzrostu i unowocześnienia gospodarki. W latach 1960–74 wynosił on średnio ok. 7 proc. rocznie, a produkcji przemysłowej 10 proc. (głównie chemicznej, metalurgicznej i maszynowej). Atrakcyjne były tania siła robocza, ograniczony ruch związkowy i chłonny rynek wewnętrzny. Inwestycje wewnętrzne były finansowane głównie z wpływów z turystyki zagranicznej, która stała się narodową marką Hiszpanii (9 proc. PKB pod koniec lat 60.), oraz z transferu dewiz spowodowanego masową emigracją zarobkową. W siódmej dekadzie stulecia ok. 2 mln Hiszpanów wyjechało do Niemiec, Szwajcarii i Francji.

Gospodarka rozwijała się w tempie ustępującym jedynie japońskiemu. Naturalnym dążeniem była integracja z jednoczącą się Europą Zachodnią. Już w 1962 r. Hiszpania złożyła wniosek o wejście do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, dwa lata później rozpoczęły się negocjacje, a w 1970 r. podpisano obniżający cła układ preferencyjny. W roku śmierci gen. Franco Hiszpania spełniała już wszystkie warunki do integracji ze wspólnotami, prócz politycznego.

Przemiany społeczne. Niemal 40 lat rządów dyktatora przyniosło znaczne zmiany społeczne. Znacząco poprawiły się warunki życia pracowników oraz osób najuboższych. Budowano tanie domy, wprowadzono korzystny system ubezpieczeń społecznych i chorobowych. Mocno spadła liczba niewykwalifikowanych pracowników. W rolnictwie zagospodarowywano nieużytki, chroniono umowy dzierżawy ziemi, a problem licznych bezrolnych robotników rolnych, głównie w Andaluzji, rozwiązał masowy exodus ze wsi do miast (ok. 4 mln osób). Udział produkcji rolnej w PKB zmniejszył się do 10 proc. w 1975 r., podobnie jak odsetek zatrudnionych w rolnictwie (22 proc.).

W okresie wzrostu bezrobocie było minimalne, szybko rosły zarobki – wysokość płac negocjowały oficjalne związki w umowach zbiorowych. PKB na mieszkańca w 1950 r. wynosił niemal 700 USD, w 1973 r. już 2300 USD, w czym Hiszpania wyprzedzała inne kraje europejskiego kapitalistycznego południa. Dość liczne jak na dyktaturę strajki nasiliły się w okresie wzrostu

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Madrytczycy podczas pogrzebu policjanta zabitego w akcji, 1975 r.

Francisco Franco z przyszłym królem Juanem Carlosem, Madryt, 1970 r.

– w 1962 r. zaniechano penalizacji strajków niepolitycznych, a w połowie lat 70. były one organizowane przez nieformalne komisje robotnicze, w których coraz większą rolę odgrywali komuniści starający się penetrować także oficjalne syndykaty. Były to struktury, do których musieli obligatoryjnie należeć wszyscy przedsiębiorcy i pracownicy. Nazywano je wertykalnymi, odżegnywały się od tzw. walki klas. Odbywały się w nich wybory, z czasem coraz mniej ograniczane przez struktury oficjalne.

W miarę sprawiedliwa dystrybucja zysków pozwoliła na rozwój klasy średniej, która na początku lat 50. osiągnęła ok. 50 proc. mieszkańców, oraz na generalny wzrost poziomu życia Hiszpanów. Korzystali oni coraz szerzej z samochodów rodzimej produkcji, telewizorów, pralek czy lodówek. Znacznie wzrosła średnia długość życia mieszkańców kraju i zmniejszyła się śmiertelność niemowląt. Nastąpił wzrost wskaźnika alfabetyzacji (11 proc. w 1975 r.) oraz skolaryzacji. Zmiany obyczajowe przyniosły napływ turystów zagranicznych oraz podróże samych Hiszpanów, w tym zarobkowe.

Coraz bardziej doskwierała cenzura obyczajowa, a na zakazane w kraju filmy jeżdżono m.in. do Francji. Mimo wpływów Kościoła od lat 50. postępowała laicyzacja społeczeństwa, szczególnie poza północą kraju. Do wybitniejszych twórców należeli malarze: mieszkający we Francji

Hybrydy lotnicze

Po zakończeniu wojny domowej w 1939 r. hiszpańskie lotnictwo wojskowe znalazło się w nader trudnej sytuacji. Pozostające w eksploatacji maszyny proweniencji włoskiej i niemieckiej oraz zdobyczne sowieckie były zużyte, a także generalnie przestarzałe. Na rozwój przemysłu lotniczego państwo mogło przeznaczyć tylko ograniczone środki. Wobec braku zaplecza naukowo-badawczego zdecydowano się więc na niemieckie licencje. Zakłady lotnicze Construcciones Aeronáuticas S. (CASA) nabyły licencję Ju-52, zaś fabryka mechaniczna Empresa Nacional de Motores de Aviación SA licencję silników BMW 132. Umożliwiło to wyprodukowanie 170 samolotów oznaczonych jako CASA C-352L. Były one podstawowymi maszynami transportowymi lotnictwa hiszpańskiego do początku lat 60. XX w. Te same zakłady produkowały również samoloty bombowe Heinkel He 111 (oznaczone jako CASA 2.111). Wytworzono ich łącznie 236. W latach 50. oryginalne silniki niemieckie Jumo 211 F-2 zastąpiono brytyjskimi Rolls-Royce Merlin 500-20 (wersja 2.111B). Samoloty pozostały w służbie do 1974 r.



CASA 2.111B.

W sposób bardzo podobny do CASA działała firma Hispano Aviación z Sewilli (obecnie część Airbusa). W 1942 r. Hiszpania nabyła licencję samolotu myśliwskiego Messerschmitt Bf 109G-2, a właściwie płatowca. Silniki Daimler-Benz 605A, śmigła, awionikę i uzbrojenie zamierzano sprowadzać z Niemiec. Wobec rozwoju sytuacji wojennej szybko okazało się, że nie jest to możliwe. Hiszpanie pozostali więc z 25 częściowo ukończonymi kadłubami. Rozpoczęto montowanie w nich silników Hispano-Suiza 89-12Z. Wyprodukowano 65 maszyn zwanych Tripla. W 1954 r. płatowiec wyposażono w brytyjski silnik Rolls-Royce Merlin 500-45 oraz śmigło Rotol. Silniki tego typu były używane w myśliwcach Fairey Battle, Hawker Hurricane Supermarine Spitfire, bombowcach Avro Lancaster oraz ciężkich samolotach myśliwskich de Havilland Hornet. Brytyjskie wojska lotnicze dysponowały dużymi nadwyżkami Merlinów, a ich wykorzystanie wobec zawrotnej kariery samolotów odrzutowych było mało prawdopodobne. Części pozbyto się, sprzedając Hiszpanom.

Iberowie wyprodukowali 172 hybrydy niemieckiego płatowca i brytyjskiego silnika. Oznaczone zostały HA-1112-M1L Buchón (gatunek gołębia, garłacz). W linii pozostawały do 1965 r. Odgrywały istotną rolę w działaniach przeciwko partyzantom z Sahary Zachodniej. Jako maszyny wsparcia wojsk lądowych sprawowały się nadzwyczaj dobrze. W powietrzu początkowo ich przeciwnikiem mogły być tylko cztery samoloty Hawker Fury przekazane lotnictwu marokańskiemu przez Irak. W latach 60. lotnictwo berberyjskiego państwa otrzymało jednak tuzin, a potem jeszcze cztery sowieckie MiG-17, co istotnie zmieniło sytuację.

Hiszpańskie samoloty wykorzystali brytyjscy filmowcy w epickim obrazie „Battle of Britain" z 1969 r.

(KK)

eprasa.pl 74af7331c2

Pablo Picasso, przeciwnik reżimu, oraz Salvador Dalí (art. s. 122). Rozwijała się kinematografia (art. s. 126), w 1961 r. tworzący głównie za granicą Luis Buñuel zrealizował w Hiszpanii słynną „Viridianę", a w 1975 r. Carlos Saura otrzymał Oscara za film „Nakarmić kruki". Władze starały się wspierać rozwój piłki nożnej, a hiszpańska liga stawała się jedną z najlepszych w Europie.

Liberalizacja, policja polityczna, opozycja. Dyktatura z jednej strony liberalizowała się, z drugiej zaś coraz bardziej odczuwano typowe dla tej formy rządów ograniczenia i negatywne mechanizmy, choć łagodzone sprawnie działającym systemem kapitalistycznym i troską o dobrobyt wszystkich warstw społeczeństwa. Ważną zmianą był coraz większy dystans wobec dyktatury ze strony hiszpańskiego Kościoła. Wpływ na to miały zmiany posoborowe, szczególnie za pontyfikatu Pawła VI, bardzo negatywnie nastawionego do frankizmu, który bezskutecznie apelował do gen. Franco o zrzeczenie się przywileju mianowania biskupów. Część młodych księży zaczęła łączyć marksizm z katolicyzmem (tzw. księża robotnicy). Bardzo niechętny reżimowi był prymas Hiszpanii Vicente Enrique y Tarancón.

Lata 60. przyniosły mniejszą represyjność reżimu, choć dużą rolę pełniła wciąż policja polityczna DGS. Nie istniała opozycja w polskim znaczeniu tego słowa z lat 70. i 80. Grupy niechętne reżimowi dzieliły się na zwolenników demokracji liberalnej oraz różnych rozwiązań rewolucyjnych i totalitarnych, choć nie miały już one tak znacznego podłoża ekonomiczno-społecznego. Powstawały grupy dyskusyjne, istniały dość niezależne periodyki, które toczyły walkę z cenzurą (w 1966 r. zniesiono prewencyjną). Nacisk ideologiczny słabł, tolerowano lewicowych profesorów i studentów na uniwersytetach. Największą swobodę działania miały niechętne dyktaturze kręgi katolickie i monarchistyczne. Coraz więcej emigrantów wracało do kraju, choć w 1962 r. wykonano wyrok śmierci na przybyłym z uchodźstwa komuniście Juliánie Grimau, oskarżonym o mordy w charakterze szefa cheki w Barcelonie w czasie wojny domowej.

Odrzucone koncepcje tzw. bunkra. Reżim ewidentnie ewoluował w kierunku przejścia do demokracji po śmierci sędziwego dyktatora. Jego wpływowi przedstawiciele nie pozwalali na realizację koncepcji tzw. bunkra, zwolenników ostrego kursu w ramach dyktatury. Największym wyzwaniem był terroryzm baskijski w wykonaniu założonej w 1959 r. organizacji ETA, która nabrała oblicza marksistowsko-nacjonalistycznego. Pierwszego aktu sabotażu dokonała w 1961 r., a zamachu terrorystycznego siedem lat później. Część kar śmierci orzekanych wobec zabójców z ETA reżim był zmuszony zamieniać na kary więzienia, jak w przypadku sześciu z nich podczas procesu w Burgos z 1970 r. W 1973 r. organizacji udało się odnieść największy sukces w postaci zamordowania premiera adm. Luisa Carrera Blanca, prawej ręki gen. Franco, co duża część radykalnej lewicy przyjęła z radością.

W 1974 r. upadła sąsiedzka dyktatura portugalska. Kolejny rok przyniósł znaczne ograniczenie wzrostu spowodowane globalnym kryzysem, a kraj destabilizowały masowe strajki. We wrześniu 1975 r. stracono dwóch terrorystów z ETA i trzech z innej organizacji tego typu FRAP. W czasie agonii gen. Franco władze Maroka przejęły bogatą w fosforyty Saharę Hiszpańską, organizując tzw. zielony marsz. Dyktator zmarł w listopadzie 1975 r. w wieku 83 lat. Zaczynała się epoka transformacji (art. s. 90).

JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI

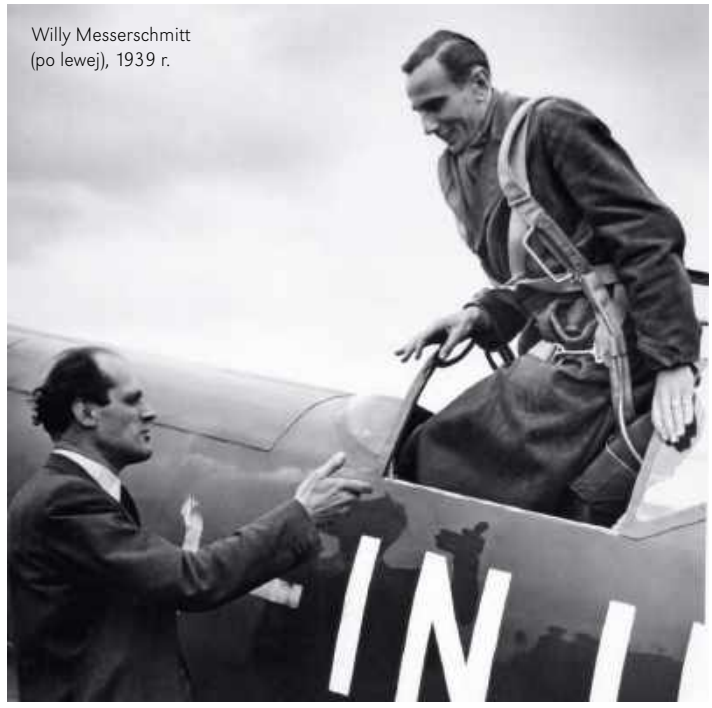
Życie po życiu Willy'ego Messerschmitta

Po drugiej wojnie światowej Hiszpania stała się krajem, gdzie rozmaite postaci związane z nazistowskim reżimem nie tylko spokojnie żyły, ale też działały w przestrzeni publicznej. Otto Skorzeny był aktywny m.in. w branży stalowej, a Willy Messerschmitt został z otwartymi rękami przyjęty przez przemysł lotniczy. Ten drugi z Niemców w 1945 r. zadbał, by trafić w ręce Amerykanów. Za wykorzystywanie w swoich fabrykach niewolniczej siły roboczej trafił do więzienia na dwa lata. Po zwolnieniu wyjechał do Hiszpanii, gdzie do 1954 r. był głównym konstruktorem wytwórni Hispano. Spod jego ręki wyszły wówczas takie konstrukcje jak HA-100 Triana, HA-200 Saeta oraz HA-220 Super Saeta. Triana była maszyną szkolną o napędzie tłokowym oblataną w grudniu 1954 r. Zbudowano tylko dwa egzemplarze z 40 planowanych, gdyż w kraju nie produkowano silników o odpowiednich charakterystykach, import amerykańskich jednostek Wright R-1300 uznano zaś za niecelowy. Zamysł przyświecający konstrukcji HA-200 Saeta był dużo ambitniejszy. Przede wszystkim do napędu maszyny zamierzano wykorzystać silnik turboodrzutowy, co samo w sobie stanowiłoby wielki skok jakościowy w hiszpańskim przemyśle lotniczym. Maszyna po raz pierwszy wzniosła się w powietrze 12 sierpnia 1955 r. Przejście od fazy prototypu do produkcji seryjnej zajęło jednak siedem lat. Pierwsze maszyny szkolne rozpoczęły, pod oznaczeniem wojskowym E.14, służbę na przełomie 1962 i 1963 r.

W 1970 r. lotnictwo wojskowe otrzymało uderzeniową wersję jednomiejscową C.10 (HA-220 Super Seata). Łącznie dla hiszpańskich wojsk lotniczych wyprodukowano 122 egzemplarze samolotu. Pozostały one w służbie do 1980 r.

Samoloty były także przedmiotem eksportu. 10 jednostek wyprodukowanych w Hiszpanii oraz licencję, na podstawie której powstało kolejnych 90 maszyn, zakupił Egipt. Nosiły one oznaczenie Helwan HA-200B Al-Kahira. Było to w dużym stopniu pokłosie zakończonych fiaskiem prac Messerschmitta nad lekkim myśliwcem w układzie delta. Gdy Madryt wycofał się z finansowania projektu, jego finansowanie przejął Egipt. Egipskie HA-200 znajdowały się w linii podczas wojny sześciodniowej. Dwa zostały zniszczone na ziemi. Produkcję kontynuowano do 1969 r.

(KK)



Willy Messerschmitt (po lewej), 1939 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Na dwóch krańcach Europy

Ideologia a interesy. Hiszpania i Polska po drugiej wojnie światowej.

Bartłomiej Różycki

Manifestacja pierwszomajowa na ul. Marszałkowskiej w Warszawie z portretami gen. Karola Świerczewskiego oraz Dolores Ibárruri Gómez; 1948 r.

Na antyfrankistowskim froncie dyplomatycznym. W pierwszych latach powojennych antagonizm polsko-hiszpański był wyraźny i jednoznaczny. Trudno, aby było inaczej; w Warszawie zainstalowała się władza kopiująca rozwiązania sowieckie, podczas gdy rządzący Hiszpanią definiowali swój reżim poprzez nacjonalizm, katolicyzm oraz antykomunizm. Z woli Józefa Stalina Polsce przypadło zadanie poprowadzenia międzynarodowej kampanii antyfrankistowskiej. W ramach szerszej idei budowania poprawnego, akceptowalnego dla reszty świata wizerunku całego bloku sowieckiego dyplomacja Polski Ludowej miała prezentować się jako orędownik światowego pokoju, a elementem tej roli stało się atakowanie Hiszpanii frankistowskiej jako potencjalnego zagrożenia. Temu celowi służyła misja ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1947 r. Wystąpił on z postulatem całkowitej izolacji Hiszpanii i objęcia jej radykalnymi sankcjami. Reprezentujący Polskę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ Oskar Lange wspierał te postulaty w swoim raporcie; oskarżenia wobec reżimu Franco formułował na wzór zarzutów kierowanych przeciw nazistom podczas procesów norymberskich.

Sukces tych inicjatyw był ograniczony – choć w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej Hiszpania była izolowana, to zakres przyjętych sankcji nie był tak szeroki, jak postulowała Warszawa, wraz z upływem czasu akceptacja formy ustrojowej Hiszpanii zaczęła zaś rosnąć, a wszelkie ograniczenia w kontaktach były wygaszane. Podejmowane działania były jednak z punktu widzenia polskich komunistów zasadne – pozwalały kształtować pozytywny obraz reprezentantów kraju, który wcześniej doświadczył wyjątkowo okrutnie zbrodni faszystow-

eprasa.pl 74af7331c2

skich, a teraz wziął na siebie rolę oskarżyciela wciąż istniejących ustrojów opartych na tej ideologii.

Rywalizacja z rządem na uchodźstwie. Powyższe zabiegi stanowiły zarazem element rywalizacji Warszawy z rządem RP na uchodźstwie. Władze emigracyjne, zachowujące ciągłość z instytucjami II Rzeczpospolitej, po zakończeniu wojny szybko traciły uznanie w oczach światowych mocarstw. Hiszpania ze swoim radykalnie antykomunistycznym stanowiskiem, odrzucającym wszelką formę koncyliacji ze Związkiem Sowieckim, dawała polskim reprezentantom na uchodźstwie (a także przedstawicielom innych państw Europy Środkowo-Wschodniej) znaczną swobodę działania. Oznaką tego była polska rozgłośnia Radio Madryt, działająca od 1949 r. Na jej falach ostro krytykowano nie tylko rządy w Moskwie i Warszawie, ale i państwa zachodnie. W audycjach bezkompromisowo oskarżano je o zdradę jałtańską, domagano się odzyskania utraconych ziem na wschodzie, przy jednoczesnym zachowaniu nowo uzyskanych terenów poniemieckich. Ostry, bezpardonowy ton oraz dość słaby stopień zagłuszania sprawiały, że przez pewien czas stacja była dla odbiorców w Polsce interesującą alternatywą dla Radia Wolna Europa.

Wsparcie dla Polaków dotyczyło też kwestii humanitarnych – przez ośrodek PCK w Barcelonie przewinęły się setki uchodźców, w tym dzieci i weteranów Wojska Polskiego. Względy, jakimi Polacy cieszyli się w Hiszpanii, wynikały m.in. z chęci spłaty długu wdzięczności: w okresie wojny domowej polski poseł w Madrycie Marian Szumlakowski udzielił w swojej placówce schronienia grupie zwolenników strony narodowej, po zakończeniu konfliktu II RP była zaś jednym z 15 państw, które od razu uznały rząd powołany przez Franco. Pełnemu wykorzystaniu tej koniunktury przeszkodziły spory personalne – Józef Potocki, oficjalnie mianowany przez rząd polski w Londynie na przedstawiciela w Madrycie, wszedł w konflikt z Szumlakowskim, co w kolejnych latach pogorszyło działanie instytucji oraz wykorzystywanie skromnych funduszy.

Madryt w propagandzie PRL. Hiszpania, choć tak odległa, często występowała w propagandzie Polski Ludowej. Komuniści, by uzyskać szerokie poparcie dla swoich rządów, podkreślali ryzyko odbudowania faszystowskich, rewanżystowskich nastrojów w Niemczech. Istnienie dyktatury, którą przy sporych nadużyciach można było zestawić z reżimem Adolfa Hitlera, stanowiło znakomity argument, że walka z faszyzmem nie jest już tylko wspomnieniem przeszłości. Stąd też odbiorcy komunistycznej propagandy byli karmieni opowieściami o czasach wojny domowej oraz trwającej dyktaturze Franco, w których celowo stosowano porównania z hitlerowską okupacją Polski.

Tej opowieści negatywnej towarzyszyła pozytywna w postaci heroicznego kultu dąbrowszczaków – polskich weteranów hiszpańskiej wojny domowej, którzy w liczbie ok. 5 tys. wzięli udział w konflikcie po stronie Frontu Ludowego, w większości w szeregach XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego (art. s. 75). Ich przeważająca część nie przyjechała jednak bezpośrednio z Polski, lecz wywodziła się z emigracji w Belgii i we Francji. Dalsze losy tych, którzy nie polegli podczas walk, były rozmaite, ale niektórzy – jak Wacław Komar, Eugeniusz Szyr czy Henryk Toruńczyk – pełnili ważne funkcje w aparacie politycznym lub wojskowym PRL.

Uroczystości upamiętniające walkę dąbrowszczaków skupiały się zwykle na osobie Karola Świerczewskiego, który co prawda odegrał ważną rolę w wydarzeniach

Hiszpańska emigracja w Polsce

Upadek II Republiki doprowadził do masowej emigracji z Hiszpanii przede wszystkim osób obawiających się represji ze względu na swoje zaangażowanie polityczne. Wielu uciekinierów kontynuowało działalność, chociażby w ramach ruchu oporu w okupowanej Francji. Po zakończeniu drugiej wojny światowej również Polska stała się schronieniem dla niewielkiej społeczności hiszpańskiej. Jej genezę stanowiła akcja zainicjowana latem 1951 r. przez Francuską Partię Komunistyczną, w ramach której polskie statki towarowe wzięły na pokład ok. 120 hiszpańskich komunistów osadzonych do tej pory na Korsyce lub w Algierii. Ewakuowani zostali przewiezieni do Gdyni. Część osiedliła się w Czechosłowacji lub na Węgrzech, natomiast ci, którzy pozostali w Polsce, po sprowadzeniu członków rodzin utworzyli ok. 170-osobową społeczność. Zostali rozlokowani w Warszawie oraz Katowicach.

Większość znalazła zatrudnienie w przemyśle, ci o wyższych kwalifikacjach podjęli pracę w polskim radiu, gdzie działała hiszpańskojęzyczna rozgłośnia na wzór polskojęzycznego Radia Madryt, oraz na wyższych uczelniach. Hiszpanom mającym status imigrantów politycznych ułatwiano uzyskiwanie mieszkania, zapewniano dostęp do rządowych placówek medycznych, nie czyniono przeszkód w podróżach zagranicznych bądź wymienianiu waluty, a także w korzystny sposób interpretowano przepisy dotyczące rent i emerytur. Hojność ta sprawiała, że z przywilejów starali się skorzystać niektórzy przedstawiciele drugiego pokolenia imigrantów, którzy urodzili się w Polsce, byli dobrze zintegrowani ze społeczeństwem i nie angażowali się politycznie.

Do Polski byli przyjmowani również czasowo weterani KPH, którzy wymagali leczenia. Część z nich stanowili skazańcy, którzy po odbyciu wyroków w hiszpańskich więzieniach byli wyrzucani z kraju. Często – wbrew wcześniejszym ustaleniom – zostawali oni w Polsce na stałe, bez perspektyw na powrót do pełnej sprawności czy podjęcie pracy. Przywództwo KPH często wystosowywało do KC PZPR prośby o wyjątkowe potraktowanie określonych osób i choć w polskich kręgach kierowniczych utyskiwano na te nadużycia gościnności, prośby na ogół akceptowano. Temat ten nie był jednak nagłaśniany. Pomijano go nawet w publikacjach, które traktowały o solidarności z narodem hiszpańskim.



Manuel Sánchez Arcas na lotnisku w Warszawie, lipiec 1946 r.

Jedną z najciekawszych postaci hiszpańskiej imigracji w Polsce był Manuel Sánchez Arcas, który przybył w 1946 r. i jako członek KPH pełnił funkcję przedstawiciela rządu republikańskiego. Gdy w 1950 r. doszło do zerwania przez jego partię stosunków z resztą ugrupowań emigracyjnych, pozostał w Polsce prywatnie i – będąc z zawodu architektem – zaangażował się w projektowanie odbudowy Warszawy. W 1956 r. na polecenie kierownictwa partyjnego wyjechał do NRD. Podobnie generał lotnictwa i członek kierownictwa KPH Ignacio Hidalgo de Cisneros; przez ponad dekadę mieszkał w Polsce, pracując w radiu oraz spisując swoje wspomnienia, ale w 1962 r. przeniósł się na stałe do Rumunii.

(BR)

eprasa.pl 74af7331c2

w Hiszpanii (i stał się pierwowzorem postaci generała Golza w powieści „Komu bije dzwon" Ernesta Hemingwaya), ale nie jako interbrygadzista, lecz oficer armii sowieckiej. Przy wszystkich okazjach mocno uwypuklano w biografii Świerczewskiego właśnie epizod hiszpański, jako dużo mniej kontrowersyjny i łatwiej akceptowalny dla Polaków niż jego udział w wojnie polsko-bolszewickiej po stronie Moskwy czy instalowaniu nad Wisłą wpływów sowieckich. Wszelkie inicjatywy propagandowe były wspierane przez Związek Dąbrowszczaków (właściwie: Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936–39, utworzony w 1945 r., w 1949 r. włączony w skład ZBoWiD) oraz Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii (powołany w 1962 r.).

Wsparcie dla antyfrankistów. Potępianiu dyktatury frankistowskiej towarzyszyło wspieranie jej przeciwników. Warszawa nawiązała początkowo stosunki z szerokim koalicyjnym rządem republikańskim działającym na uchodźstwie (początkowo w Meksyku, później w Paryżu). Gdy jednak stało się jasne, że traci on jakikolwiek wpływ na sytuację międzynarodową, relacje te były wygaszane. Od 1950 r. zainteresowanie i poparcie Warszawy skupiło się już wyłącznie na Komunistycznej Partii Hiszpanii, co wpisywało się w strategię popierania wszelkich tego typu ugrupowań na całym świecie. Działaczom KPH udzielano wsparcia finansowego (pochodzącego zarówno ze źródeł państwowych, jak i ze zbiórek organizowanych np. w zakładach pracy), weteranów wojny domowej oraz byłych więźniów przyjmowano na leczenie w Polsce i tymczasowy bądź stały pobyt (art. s. 87). Ułatwiano także podróżowanie – w niektórych przypadkach posuwano się nawet do wydawania dokumentów pod fałszywymi nazwiskami bądź wskazującymi na dłuższy niż naprawdę pobyt w Polsce.

Środki były przeznaczane zarówno na zaspokajanie podstawowych potrzeb tych działaczy i ich rodzin, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, jak i na działalność polityczną, wydawanie publikacji bądź opłacanie prawników reprezentujących komunistów przed hiszpańskimi sądami. Pomoc ta była dla kierownictwa KPH niezwykle istotna, toteż przy każdej sposobności wywierało ono

Santiago Carrillo i eurokomunizm



Santiago Carrillo jako sekretarz generalny Federacji Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej Hiszpanii, w Warszawie, czerwiec 1946 r.

Utrzymywaniu poprawnych stosunków między polskimi i hiszpańskimi komunistami często przeszkadzała postawa Santiaga Carrilla, który w 1960 r. objął funkcję sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii. Choć jego partia polegała w dużej mierze na pomocy otrzymywanej ze strony Związku Sowieckiego i państw satelickich, z biegiem czasu stał się on zaciekłym krytykiem Kremla, zwłaszcza po wydarzeniach praskiej wiosny 1968 r. Sformułowana przez niego doktryna eurokomunizmu, oznaczająca konieczność dostosowania sposobu działania do systemu demokracji parlamentarnej i kapitalizmu, spotkała się z zainteresowaniem niektórych zachodnich partii komunistycznych, stanowiła zaś problem dla KPZR, której przewodnia rola w ruchu komunistycznym została zakwestionowana.

Porozumieniu nie sprzyjała również nieprzejednana postawa Carrilla, często bezpardonowo atakującego politykę bloku wschodniego podczas spotkań z komunistami z innych krajów oraz na łamach prasy partyjnej. Poza udziałem w interwencji w Czechosłowacji jego głównym argumentem w atakach skierowanych przeciw PZPR było zacieśnianie przez Polskę współpracy z Hiszpanią. W 1970 r. jego partia oskarżyła wręcz ekipę Gomułki o zdradę interesów klasy robotniczej, gdy w okresie strajków górników w regionie Asturii do Hiszpanii był dostarczany polski węgiel.

Pomimo tych kontrowersji w państwach bloku obowiązywała narzucona przez Moskwę strategia utrzymywania za wszelką cenę jedności ruchu komunistycznego i niezaogniania sporów. Z tego powodu PZPR również podtrzymywała swoje poparcie dla KPH i traktowała tę partię z wyrozumieniem, choć poprzez placówkę w Madrycie miała kontakt z alternatywnymi ośrodkami politycznymi: frakcją KPH Enrique Listera, która pozostała lojalna wobec ZSRR i liczyła na przeniesienie na nią przywilejów, którymi cieszyła się partia Carrilla, a także socjalistyczną PSOE Felipe Gonzaleza, która stopniowo budowała swoją pozycję jako dominujące ugrupowanie hiszpańskiej lewicy.

Po upadku frankizmu Carrillo wrócił do Hiszpanii, ale nie przestał dostarczać polskim komunistom problemów. Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego zaatakował PZPR za przeprowadzenie zamachu stanu i zdradę marksistowskich ideałów. Niedługo później, w rezultacie kiepskiego wyniku w wyborach parlamentarnych, w KPH doszło do rozbicia na trzy partie, spośród których Carrillo stanął na czele najmniejszej. Gdy po zakończeniu stanu wojennego przedstawiciele PZPR starali się odbudować swój nadszarpnięty wizerunek, w rozmowach z komunistami hiszpańskimi zachęcali ich do ponownego zjednoczenia. W tych wysiłkach skupiali się jednak na kontaktach z pozostałymi dwoma ugrupowaniami, pomijając zaś samego Carrilla, jako rozmówcę zbyt problematycznego, a zarazem tracącego polityczne wpływy.

(BR)

eprasa.pl 74af7331c2

na swoich polskich towarzyszy nacisk na kontynuowanie wsparcia, karmiąc ich zarazem takim obrazem Hiszpanii frankistowskiej, jaki był obecny w propagandzie – okrutnej dyktatury, w której faszystowska junta wojskowa wypowiedziała wojnę swojemu narodowi i utrzymuje go w potwornej nędzy.

Handel ponad ideologią. Z biegiem czasu rządzący PRL zyskali możliwość spojrzenia na sytuację w Hiszpanii z innej perspektywy. Już pod koniec lat 50. przedstawiciele obu państw rozpoczęli w Paryżu rozmowy handlowe, w latach 1963–64 zaś w Warszawie oraz Madrycie zostały otwarte przedstawicielstwa handlowe. Doprowadziły one do podpisania wielu umów ułatwiających wymianę towarów oraz znoszących restrykcje dla statków handlowych. Towarzyszyły im porozumienia dotyczące wymiany kulturowej oraz akademickiej. Rozwój tych kontaktów sprawił, że w 1969 r. zawarto porozumienie o ustanowieniu stosunków konsularno-handlowych. Już rok później uruchomiono pierwsze bezpośrednie połączenie lotnicze.

Choć obie strony były zainteresowane kontaktami gospodarczymi oraz inwestycjami (w latach 70. polscy specjaliści zbudowali cukrownię w Valladolid), to jednak wymiar ten był dużo bardziej interesujący dla włodarzy PRL. Hiszpania bowiem stanowiła źródło zarówno trudno dostępnych dóbr postrzeganych jako luksusowe (cytrusy, wina), jak i zachodnich, w tym amerykańskich, technologii. W latach 70. rozważano nawet skorzystanie z hiszpańskich doświadczeń oraz sprzętu w zakresie budowy autostrad oraz elektrowni atomowych.

Członkowie polskich delegacji byli w Hiszpanii zaskakiwani poziomem rozwoju gospodarczego tego kraju. Konfrontowali wyobrażony obraz – wyłaniający się z ich własnej propagandy, która bazowała na monopolu informacyjnym ze strony Komunistycznej Partii Hiszpanii – z rzeczywistością. Dał temu wyraz w swoich pamiętnikach Mieczysław Rakowski, uczestniczący w wizycie grupy polskich dziennikarzy jako redaktor naczelny „Polityki": „Dyktatura rozsypuje się, gospodarczo zaś kraj kwitnie. A przecież były takie lata, kiedy Ochab pouczał nas, żebyśmy pisząc o osiągnięciach Polski, nie porównywali się do Francji lub Anglii, lecz takich krajów jak np. Hiszpania, która w 1945 r. była tak samo zacofana, jak Polska. Uważał bowiem, że Hiszpania nadal jest krajem zacofanym, podczas gdy my... ho, ho. Dzisiaj zostaliśmy w tyle".

Taktyka Madrytu. Choć Madryt również czerpał zyski z wymiany gospodarczej, głównym celem współpracy z Polską było co innego. Chodziło o nawiązanie formalnych stosunków dyplomatycznych z jednym z państw bloku wschodniego, co pozwoliłoby budować wizerunek Hiszpanii odchodzącej od ideologii na rzecz pragmatycznej współpracy z całym światem, a w konsekwencji o ostateczne zerwanie z izolacją, w jakiej państwo to znalazło się po drugiej wojnie światowej. Na horyzoncie pojawiały się już wówczas plany przystąpienia tego kraju do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Polska była w oczach Madrytu idealną kandydatką ze względu na sympatię, jaką kraj ten cieszył się w społeczeństwie hiszpańskim, realnie istniejące podstawy współpracy, porównywalny potencjał, jak i brak tak wielkich kontrowersji, jakie wywołałoby nawiązanie stosunków w pierwszej kolejności z ZSRR. Dyplomaci frankistowscy zwracali również uwagę na wspólną dla Polski i Hiszpanii kulturę katolicką, chociaż ten akurat argument nie wywarł dobrego wrażenia na władzach PRL. Dużo większe uznanie zdobył fakt, że Madryt był skłonny do wspierania priorytetowego celu nadwiślańskiej dyplomacji, jakim było zagwarantowanie nienaruszalności istniejącej granicy polsko-niemieckiej.





Od góry:
Mundial w Hiszpanii, mecz Polska-ZSRR, lipiec 1982 r.

Król Juan Carlos z królową Zofią z wizytą w Polsce, przed gmachem Sejmu, październik 1989 r.

Wspólnota interesów dyktatur. Prowadzenie rozmów na różnorodne tematy doprowadziło do nieoczekiwanej współpracy o charakterze politycznym w związku z przygotowaniami do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Polska uczestniczyła w tym forum jako jeden z rzeczników stanowiska reprezentowanego przez cały blok wschodni, Hiszpania przede wszystkim chciała zaś wykorzystać okazję, by zaistnieć w międzynarodowym środowisku jako równorzędny partner. Oba rządy odnalazły nić porozumienia wynikającą z ich wspólnego niedemokratycznego charakteru – wspierały odprężenie, które oddalałoby ryzyko daleko posuniętych zmian politycznych, jednocześnie starały się zmarginalizować kwestię swobód obywatelskich, które godziły w fundament obu ustrojów.

Porozumienie dwóch dyktatur o zupełnie przeciwstawnej ideologii, lecz porównywalnych metodach działania, jest w tym kontekście wyjątkowo znamienne poprzez swoistą schizofrenię: z jednej strony przedstawicielom obu państw w rozmowach nad umowami handlowymi nie przeszkadzały doniesienia o dławieniu wewnętrznej opozycji, z drugiej zaś stanowiło to pożywkę dla ostrej propagandowej krytyki na łamach prasy. Uderzające były przy tym analogie – np. w 1967 r. na łamach „Trybuny Ludu"

eprasa.pl 74af7331c2

pisano w tonie krytycznym wobec Franco o skierowanym do niego liście protestacyjnym grupy intelektualistów, którego sens był bardzo podobny do Listu 34 wystosowanego do władz PRL trzy lata wcześniej. W 1969 r., niemal dokładnie w pierwszą rocznicę wydarzeń wokół zdjęcia „Dziadów" z desek Teatru Narodowego, bez jakiegokolwiek zażenowania, za to z wielkim oburzeniem opisywano podobne zmagania między artystami i władzą w Hiszpanii.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Choć zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, władze PRL zwlekały z podjęciem tej decyzji, mimo że przedstawiciele Hiszpanii starali się wywrzeć na Warszawę presję bądź zachęcić kolejnymi korzystnymi umowami. Wydaje się, że ta ostrożność była podyktowana służalczą postawą wobec ZSRR, choć źródła historyczne nie potwierdzają, jakoby Moskwa narzucała w tej kwestii swoje stanowisko – wręcz przeciwnie, była zainteresowana rezultatami zacieśniającej się współpracy polsko-hiszpańskiej oraz zdobywanymi przez polską placówkę informacjami, których przez niższy poziom własnych relacji nie była w stanie zasięgnąć bezpośrednio. O braku koordynacji w ramach bloku wschodniego świadczy m.in. to, że po fiasku inicjatyw zmierzających do normalizacji stosunków z Polską dyplomaci hiszpańscy doprowadzili w 1973 r. do zawarcia porozumienia z NRD mimo dużo mniej rozwiniętych relacji.

Gdy w 1975 r., dwa miesiące przed śmiercią Franco, zostały wykonane ostatnie wyroki śmierci za działalność terrorystyczną, doszło do osłabienia kontaktów z Madrytem. Po zgonie dyktatora ponownie je nawiązano, ale nie wyróżniały się już one na tle innych państw bloku. Polska ostatecznie ustanowiła stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią na początku 1977 r., niecałe dwa tygodnie wcześniej niż uczynił to Związek Sowiecki.

Hiszpańskie inspiracje. Od tego momentu stosunki polsko-hiszpańskie wpisywały się w całokształt relacji Wschód–Zachód. Stopniowy rozwój współpracy w wymiarze przede wszystkim gospodarczym został zahamowany po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Transformacja ustrojowa, jaką przeszła Hiszpania (art. obok), stała się w latach 80. inspiracją dla polskich poszukiwań. O tym przykładzie pokojowego przekazania władzy pisał Adam Michnik, natchnienia w *transición* szukał Jacek Kaczmarski, którego „Mury" były wzorowane na pieśni skomponowanej po katalońsku przez Lluisa Llacha; o hiszpańskiej pokojowej rewolucji aprobatywnie mówił Wojciech Jaruzelski, kiedy jako prezydent odwiedził Madryt w 1990 r.

Wcześniej, w październiku 1989 r., w Polsce przebywał król Juan Carlos I. Spotkał się z Jaruzelskim, premierem Tadeuszem Mazowieckim, liderem Solidarności Lechem Wałęsą oraz prymasem Józefem Glempem. Wmurował kamień węgielny pod budowę w Warszawie ambasady hiszpańskiej przy ul. Myśliwieckiej oraz odsłonił przy ul. Obrońców tablicę upamiętniającą wizytę Pabla Picassa z 1948 r. Wreszcie 26 października 1992 r. ministrowie Javier Solana Madariaga i Krzysztof Skubiszewski podpisali w Madrycie traktat o przyjaźni i współpracy.

Od tego czasu relacje polsko-hiszpańskie rozwijały się harmonijnie, lecz nie w sposób wyróżniający. Niektórzy politycy próbowali nadać im szczególny wymiar, czasem posuwając się do metaforycznego przedstawienia obu państw jako skrzydeł Europy i stosując słabo uzasadnione analogie pomiędzy ich sytuacją polityczną. Bo choć oba narody żywią do siebie sympatię, to jednak odmienne doświadczenia historyczne wykształciły w nich różne wrażliwości i systemy wartości.

BARTŁOMIEJ RÓŻYCKI



Juan Carlos z małżonką Zofią i trójką ich dzieci: Krystyną, Filipem i Heleną, ogrody Pałacu Zarzuela na obrzeżach Madrytu, 1979 r.

Pomyślana przebudowa

La transición española.
Od dyktatury do demokracji.

Bartłomiej Różycki

W oczekiwaniu na odejście dyktatora. Śmierć gen. Francisca Franco (1975 r., art. s. 78) rozbudziła nadzieje na radykalną zmianę polityczną. Już od schyłku lat 60. zarówno w Hiszpanii, jak i na emigracji funkcjonowały liczne stowarzyszenia reprezentujące rozmaite postawy polityczne i tworzące projekty na temat przyszłości kraju. Stanowiły one de facto zalążki partii gotowe do podjęcia działania w przełomowym momencie, jakim było odejście dyktatora. Wiele z nich odwoływało się do haseł radykalnych, wynikających z pielęgnowanej przez dekady romantycznej pamięci o ruchach wolnościowych i strajkowych z czasów Drugiej Republiki (art. s. 68). Ta skrajność niektórych postulatów była również groźna, jako że do obserwujących i debatujących nad przyszłością Hiszpanii środowisk należały też resorty siłowe niechętne jakimkolwiek zmianom.

Plan postfrankistów: dostosowanie dyktatury. Pośród rządzących elit panowało przekonanie o istnieniu frankizmu socjologicznego – szerokiego konsensu polegającego na niewyrażanym głośno wspieraniu

eprasa.pl 74af7331c2

Inwestytura Juana Carlosa I, Madryt, 22 listopada 1975 r.

dyktatury, co miało być efektem osiągniętej przez reżim stabilizacji, rozwoju ekonomicznego, wzrostu liczby i znaczenia klasy średniej oraz kadry zarządzającej. Tendencję tę miały wzmacniać postępująca edukacja i możliwość prowadzenia spokojnego, zrutynizowanego życia, którego symbolami były powszechnie dostępne dobra: mieszkania, samochody, telewizory, lodówki (art. s. 78). Porządek ten miał być w razie czego zabezpieczony przez resorty siłowe. Myślenie takie prowadziło do wniosku, że wystarczy odpowiednio dostosować do nowej sytuacji prawne fundamenty dyktatury, *leyes fundamentales*, aby system trwał.

Taką perspektywę przyjął Carlos Arias Navarro, utrzymany na stanowisku premiera przez króla Juana Carlosa I (Jana Karola), który wstąpił na tron już dwa dni po śmierci Franco. Z perspektywy czasu najistotniejsza okazała się obecność w rządzie mało znanego wcześniej funkcjonariusza Ruchu Narodowego – Adolfa Suáreza. Na razie pierwsze skrzypce odgrywał minister spraw wewnętrznych Manuel Fraga Iribarne, przygotowujący program stopniowych reform. Głównym założeniem było unikanie gwałtownego scenariusza wydarzeń, znanego z Portugalii, przy jednoczesnym odrzuceniu możliwości zalegalizowania działalności ruchów odwołujących się do przemocy, organizacji separatystycznych oraz komunistów. Fradze marzyła się formuła podobna do tej z przełomu XIX i XX w., kiedy życie polityczne Hiszpanii było zorganizowane wokół dwóch dużych środowisk politycznych akceptujących istniejący system, przy marginalizacji wszelkich radykalizmów (art. s. 55). W roli siły równoważącej ugrupowania wywodzące się z dyktatury upatrywał socjalistyczną PSOE.



Moneta o nominale 1 pesety z podobizną Juana Carlosa I, 1975 r.

Plan opozycji: demontaż frankizmu. Partia Felipe Gonzáleza (stojącego na czele PSOE od 1974 r.) dążyła jednak do zupełnie odmiennego rozwiązania – demontażu frankizmu, do czego miał doprowadzić szeroki sojusz ugrupowań opozycyjnych. Zarówno sformowana wokół PSOE Platforma Konwergencji Demokratycznej, jak i zdominowana przez komunistów Junta Demokratyczna postulowały zatem demokratyczny przełom (*ruptura democrática*). Chodziło o rozwiązanie dotychczasowych instytucji, przejęcie władzy przez rząd tymczasowy, zalegalizowanie wszystkich partii i przeprowadzenie najpierw wyborów parlamentarnych, a następnie referendum ustrojowego. Dopuszczano uznanie każdego rozwiązania zaaprobowanego przez społeczeństwo – wliczając w to również decyzję o przyszłości monarchii.

eprasa.pl 74af7331c2

Działania opozycji znalazły się pod baczną obserwacją służb. Metodą obliczoną na rozbijanie jedności współpracujących ugrupowań były interwencje policji podczas spotkań ich przywódców, kończące się aresztowaniem jedynie części działaczy, zwykle komunistów. Nie doprowadziło to jednak do rozłamu, a wręcz przeciwnie – w marcu 1976 r. organizacje opozycyjne stworzyły wspólną Koordynację Demokratyczną (potocznie zwaną *Platajuntą*), a w październiku jeszcze szerszą Platformę Instytucji Demokratycznych, do której dołączyły rozmaite ugrupowania regionalne.



Adolfo Suárez, 1980 r.

Wejście króla. Plan Suáreza. Projekt Ariasa Navarry napotykał trudności. Jego koncepcja prawa o stowarzyszeniach politycznych, dopuszczającego tworzenie ugrupowań respektujących porządek konstytucyjny, nie wychodziła naprzeciw oczekiwaniom zjednoczonej opozycji. Wobec oporu, jaki napotkał we wciąż obradującym frankistowskim parlamencie w związku z próbą reformy kodeksu karnego, 1 lipca 1976 r. podał się do dymisji. Ciężar przeprowadzenia reform spadł na Juana Carlosa, który – choć traktowany przez znaczną część opozycji z nieufnością – stał się motorem zmian. Kluczową decyzją okazało się zlecenie misji utworzenia nowego rządu 24 lata młodszemu od poprzednika Adolfowi Suárezowi. Otworzyło to drzwi do zmiany pokoleniowej i przejęcia władzy przez osoby nienaznaczone traumą wojny domowej i otwarte na współpracę.

Pomysłem Suáreza było przygotowanie gruntu pod demokratyczną transformację samodzielnie, bez oglądania się na opozycję, i dopiero po przeprowadzeniu podstawowych reform dopuszczenie jej do udziału we władzy. Nie spotkało się to z przychylnym odzewem, jednakże historia przyznała mu rację, do czego przyczyniła się skuteczność w rozmontowywaniu instytucji reżimu. Jego projekt reformy politycznej został zatwierdzony 18 listopada 1976 r. przez frankistowski parlament, co de facto oznaczało jego samorozwiązanie. Społeczeństwo miażdżącą większością 94 proc. głosów (przy frekwencji 77 proc.) poparło kierunek reform w referendum z 15 grudnia 1976 r.

Rozmontowanie filarów reżimu. Kluczowe dla sukcesu projektu było powstrzymanie ewentualnego oporu ze strony instytucji, które przez dekady stanowiły fundament dyktatury. Rozwiązanie zbiurokratyzowanego, dysfunkcjonalnego Ruchu Narodowego okazało się stosunkowo łatwe. Suárez, znakomicie znający tę instytucję od środka, serią dekretów zniósł jej organy, w tym syndykaty stanowiące imitację związków zawodowych, a zatrudnione w nich osoby skierował do innych instytucji, pozbawiając je możliwości wpływu na politykę. Przedstawiciele frankistowskiego bunkra nie zapomnieli mu tego, podczas wielu wystąpień publicznych skandując: „Suárez, zdrajco, śpiewałeś *Cara al sol*" (w nawiązaniu do hymnu Falangi).



Iberyjskie separatyzmy

Reprezentująca nacjonalizm baskijski organizacja terrorystyczna ETA powstała jeszcze w okresie dyktatury frankistowskiej, w 1958 r. Poza separatyzmem obecne były w niej lewicowe tendencje rewolucyjne, wymierzone nie tylko w państwo hiszpańskie, ale i system kapitalistyczny. Do głównych form działalności należały zamachy na funkcjonariuszy publicznych (najgłośniejszym był atak bombowy z 1973 r., w którym zginął premier Luis Carrero Blanco), porwania dla okupu, wymuszanie płacenia podatku rewolucyjnego przez baskijskich biznesmenów oraz podkładanie bomb w celu wywołania paniki oraz obniżenia turystycznej atrakcyjności Hiszpanii. Najkrwawszy zamach miał miejsce w 1987 r. na parkingu podziemnym supermarketu w Barcelonie i doprowadził do śmierci 21 osób. Skuteczne działania policji na początku XXI w. doprowadziły do zawieszenia przez ETA działalności w 2010 r. i samorozwiązania w 2018 r. Wcześniej, w 2003 r., zdelegalizowana została powiązana z nią partia polityczna Batasuna. Obecnie nacjonalizm baskijski jest reprezentowany przez legalnie działającą, mającą historię sięgającą XIX w. partię EAJ-PNV, choć wśród części mieszkańców Kraju Basków sentyment do ETA pozostaje silny.

W przeciwieństwie do baskijskiego, w katalońskim separatyzmie zawsze dominowały postawy oparte na legalizmie



Członkowie ETA, lata 80.

oraz procedurach demokratycznych. Co prawda głównie w latach 80. XX w. działała wzorująca się na ETA organizacja Terra Lliure, jednak była aktywna na dużo mniejszą skalę, doprowadzając przez cały okres swojej działalności do jednej ofiary śmiertelnej. Symbolem katalońskiego nacjonalizmu przez wiele lat był Jordi Pujol, przewodzący władzom regionalnym (*Generalitat*) w latach 1980–2003, zwolennik zdecydowanej walki w obronie katalońskich interesów, jednak postrzegający niepodległość jako cel rozłożony na pokolenia. W drugiej dekadzie XXI w. nasiliły się tendencje bardziej radykalne, dążące do szybkiego oderwania Katalonii od Hiszpanii. Ich apogeum stanowiło przeprowadzone w październiku 2017 r. referendum, w którym wzięli udział niemal wyłącznie zwolennicy niepodległości. W następstwie jednostronnej deklaracji władz katalońskich o secesji rząd w Madrycie zdymisjonował je i aresztował najważniejszych przedstawicieli. Główny odpowiedzialny za całą sytuację prezydent Generalitat Carles Puigdemont zbiegł z kraju i od tego czasu prowadzi działalność polityczną z belgijskiego Waterloo.

Nacjonalizm galicyjski jest jeszcze bardziej umiarkowany i skupia się na ochronie kultury i języka Galicji, a także sprzyja reformom poszerzającym kompetencje wspólnot autonomicznych, kierującym Hiszpanię w stronę federacji. Pełną niepodległość postulują jedynie małe, radykalnie lewicowe środowiska, które mają zresztą swoje odpowiedniki także w innych częściach kraju, jak Andaluzja, Region Walencji, Majorka a nawet Kastylia. Stanowią one jednak bardziej ciekawostkę niż realne siły polityczne.

(BR)

eprasa.pl 74af7331c2

Udaremnienie ewentualnego oporu ze strony Kościoła miało charakter transakcyjny. Instytucja od samego początku wojny domowej wspierająca Franco była wewnętrznie rozbita od czasów II Soboru Watykańskiego. Postępował w niej rozdźwięk między sprzymierzonymi z władzą elitami a mającymi bezpośredni kontakt ze społeczeństwem księżmi, którzy – chcąc pozostać otwarci na jego potrzeby – wchodzili we współpracę nawet z komunistami. Umowa zawarta przez gabinet Suáreza ze Stolicą Apostolską, udzielenie jej rozmaitych koncesji (zwłaszcza w kwestii regulacji dotyczących prywatnego szkolnictwa, obszaru zdominowanego przez Kościół) oraz włączenie osób blisko związanych z Kościołem do rządu zapobiegło jakimkolwiek przejawom podważania zmian zachodzących w Hiszpanii. Nieformalny pakt znalazł później odzwierciedlenie w nowej konstytucji, której art. 16 głosił, że choć „żadne wyznanie nie ma charakteru państwowego", to „władze publiczne uwzględniają przekonania religijne społeczeństwa hiszpańskiego i utrzymują wynikające z tego stosunki współpracy z Kościołem Katolickim i pozostałymi wyznaniami".

Najtrudniejsza była rozprawa z wojskiem, którego – w przeciwieństwie do innych filarów reżimu – nie dotknęły takie słabości. Gdy w ostatnich latach dyktatury w łonie armii powstała organizacja opozycyjna – Wojskowa Unia Demokratyczna, UMD – została szybko stłumiona, a jej członkowie skazani i wykluczeni. W armii nigdy nie zostało podważone przekonanie o tym, że wystąpienie w 1936 r. przeciw republikańskiemu rządowi było krokiem słusznym i ratującym porządek. Co za tym idzie, wojsko nadal zastrzegało sobie prawo do interwencji. W przeciwieństwie jednak do dyktatur latynoamerykańskich elity wojskowe w Hiszpanii nie zajmowały się bieżącą polityką, zadowalając się autonomią w sprawach bezpośrednio dotyczących armii. Nie wzięły więc udziału w podejmowaniu decyzji kluczowych dla transformacji. Kwestie te pozostawiały politykom, rezerwując sobie jednak prawo do ewentualnego wystąpienia w przypadku zagrożenia dla porządku publicznego. Kwestia, czy uznają za taką sytuację postępujące koncesje w zakresie poszerzania wolności słowa oraz zrzeszania się, pozostawała otwarta.

Cena legalizacji opozycji. W takim kontekście, po uzyskaniu poparcia społecznego dla swoich działań, z początkiem 1977 r. Suárez rozpoczął rozmowy z opozycją, która de facto wciąż pozostawała nielegalna. Do formalnej rejestracji PSOE doszło w lutym, lecz prawdziwym testem dla rządu miała być legalizacja komunistycznej PCE, co w środowiskach skrajnej prawicy było uznawane za nieprzekraczalną granicę.

Wyraźnie podkreśliły to wydarzenia z 24 stycznia 1977 r. przy ulicy Atocha w Madrycie, gdzie grupa bojówkarzy wkroczyła do biura prawników związanych z partią komunistyczną, zabijając pięciu z nich. Ich pogrzeb stał się pierwszą okazją do przeprowadzenia pokojowej manifestacji pod czerwonymi sztandarami, a zarazem udowodnienia pokojowych intencji komunistów dążących do narodowej zgody. Doprowadziło to do akceptacji legalizacji ich partii – w ciągu pół roku poparcie Hiszpanów dla tej idei wzrosło z 25 do 55 proc. Sprawa pozostawała jednak delikatna i do decyzji o legalizacji PCE rząd przygotowywał się skrupulatnie, dokonując przesunięć na stanowiskach, które ograniczały najbardziej nieprzejednanym dowódcom wojskowym możliwość manewru. Aby docenić siły zbrojne, w składzie rządu znalazło się aż czterech mundurowych, choć największe znaczenie miał tu sprzyjający reformom Manuel Gutiérrez Mellado. Jednocześnie Suárez podjął rozmowy z przewodzącym PCE Santiago Carrillem, którego przybycie do Hiszpanii bez paszportu już w lutym 1976 r. pozostawało tajemnicą poliszynela. Uzgodniono wyrażenie przez komunistów akceptacji dla systemu monarchicznego i rezygnację ze stosowania symboliki republikańskiej.

Ostatecznie do legalizacji PCE doszło 9 kwietnia 1977 r., w trakcie okresu urlopowego związanego z Wielkim Tygodniem. Choć w wojsku wywołało to frustrację i poczucie zdrady, ostatecznie sprawę załagodzono, a tylko jeden z ministrów podał się do dymisji. Aby zapobiec dalszej eskalacji, rząd zachował dość szeroką autonomię armii, w konstytucji oraz innych przepisach regulując kwestie cywilnego zwierzchnictwa w sposób bardzo ogólny. Bezsprzecznie wojsko miało podlegać jedynie królowi. Niezależność zachowały trybunały wojskowe. Cenę za te kompromisy zapłacili skazani wcześniej członkowie UMD – wbrew założeniom powszechnej amnestii, przeprowadzonej w październiku 1977 r., nie zostali nią objęci i uniemożliwiono im powrót do armii.

Konsekwencją przyjętych rozwiązań była też pobłażliwość wobec wojskowych spiskujących przeciw młodej hiszpańskiej demokracji. Pułkownik Antonio Tejero,



Graffiti przeciwko przystąpieniu Hiszpanii do NATO, Barcelona, początek lat 80.

Bój o NATO

Hiszpania wstąpiła do NATO w 1982 r., kilka miesięcy przed zwycięstwem wyborczym socjalistów. Doszło do tego mimo sprzeciwu dużej części społeczeństwa (według sondażu dziennika „El País" z 1981 r. tylko 18 proc. ankietowanych było za, 52 proc. przeciw). Powszechnie oprotestowywano także dalsze funkcjonowanie baz amerykańskich założonych w okresie frankizmu. Choć socjaliści zawsze opowiadali się przeciw przynależności do wojskowego sojuszu (preferując rozładowywanie międzynarodowego napięcia poprzez dążenie do likwidacji zarówno NATO, jak i Układu Warszawskiego), po przejęciu władzy musieli zmienić stanowisko.

Wiązało się to z presją zewnętrzną. Stany Zjednoczone oraz państwa europejskie naciskały na Madryt, by szczególnie w kontekście nasilającego się zimnowojennego napięcia nie podejmował decyzji, która osłabiłaby sojusz. Francja, generalnie nieprzychylna akcesji Hiszpanii do EWG, uzależniała zmianę decyzji w tej kwestii od pozostania Madrytu w NATO. Nacisk Waszyngtonu dotyczył – co zostało ujawnione po latach – możliwości sfinansowania przez USA ruchu separatystycznego na Wyspach Kanaryjskich. Z drugiej strony za pośrednictwem swojego przedstawiciela w Madrycie groźbę zniechęcającą Hiszpanię do przystąpienia do NATO sformułował przywódca Związku Sowieckiego Leonid Breżniew. Nie miał on jednak tak przekonujących argumentów jak państwa zachodnie.

(BR)

eprasa.pl 74af7331c2

autor operacji Galaxia, mającej na celu uprowadzenie w 1979 r. Adolfa Suáreza i powołanie rządu ocalenia narodowego, został skazany na zaledwie siedem miesięcy więzienia. Rok później Luis Torres Rojas, dowódca dywizji pancernej Brunete, najsilniejszej jednostki stacjonującej w pobliżu Madrytu, po wykryciu planowanego przez niego przewrotu został bez rozgłosu przeniesiony do odległej Galicji. Obaj spiskowcy otrzymali w związku z tym szansę na przeprowadzenie później kolejnego planu o dramatycznym przebiegu.

Obstrukcja radykałów. Kryzys gospodarczy i strajki. Demokratyczne przeobrażenia były atakowane przez wszelkich radykałów. Z jednej strony przeprowadzały je frankistowskie bojówki, jak te odpowiedzialne za masakrę na ul. Atocha, z drugiej lewicowe, jak GRAPO czy baskijska separatystyczna ETA. Obierały one sobie za cel służby mundurowe, chcąc sprowokować je do nadmiernej reakcji, co z kolei miało wywołać ogólnonarodowy bunt i rewolucję niszczącą struktury państwowe. Aktom przemocy sprzyjały problemy gospodarcze. Transformacja zbiegła się z kryzysem ekonomicznym wywołanym wysokimi cenami ropy, a jej skutki – dotkliwsze niż w najbardziej rozwiniętych państwach Europy – zostały przezwyciężone dopiero w połowie lat 80.

Na razie doprowadziły one do gigantycznych protestów. W styczniu 1976 r. w Madrycie strajkowało 320 tys. pracowników. W wielu miastach doszło do starć z policją, byli zabici i ranni, co jedynie eskalowało napięcie. Sytuacja niebezpiecznie upodabniała się do okresu Drugiej Republiki (art. s. 68). Jednak właśnie trauma doświadczeń, które doprowadziły do wojny domowej, wpłynęła na samoograniczenie się zarówno większości polityków, jak i samego społeczeństwa, które opowiedziało się za rozwiązaniami umiarkowanymi. Np. przy okazji wspomnianego już referendum ustrojowego nie posłuchało ono wezwań radykalnej opozycji do bojkotu, zaś w wyborach do Kortezów 15 czerwca 1977 r. opowiedziało się za ugrupowaniami szukającymi porozumienia. Zwyciężyła wówczas partia Suáreza – Unia Centrum Demokratycznego (UCD, 34 proc. głosów), drugie miejsce zaś zajęła PSOE (29 proc.). Zawarte w kolejnych miesiącach między głównymi siłami politycznymi pakty z Moncloa wzmocniły umiarkowany kurs zmian.

Nowa konstytucja. Wspólnoty autonomiczne. Przełomowym momentem było uchwalenie konstytucji. Społeczeństwo zaakceptowało ją w referendum 6 grudnia 1978 r. Przy frekwencji 67 proc., prawie 92 proc. głosujących poparło projekt. Oprócz potwierdzenia dotychczasowego kursu dokument ten otworzył dyskusję na kolejny istotny temat: organizacji terytorialnej demokratycznej Hiszpanii, zamieszkanej przecież przez liczne i politycznie aktywne grupy narodowościowe, które przez dekady były pozbawione możliwości wyrażania swojej odrębności. Dylematy z tym związane obrazuje kompromisowy art. 2 ustawy zasadniczej: „Konstytucja opiera się na nierozerwalnej jedności Narodu hiszpańskiego, wspólnej i niepodzielnej ojczyzny wszystkich Hiszpanów, a także uznaje i zapewnia prawo do autonomii stanowiących go narodowości i regionów oraz solidarność między wszystkimi". Te nieostre sformułowania wielokrotnie stały się przyczyną kontrowersji.

Tworzenie wspólnot autonomicznych miało być dobrowolne, a rozwiązanie to zostało pomyślane przede wszystkim po kątem regionów mających nie tylko oddzielny język, ale i własne tradycje ustrojowe: Kraju Basków, Katalonii oraz Galicji. Pierwsze dwa z nich uchwaliły statuty autonomiczne już w 1979 r. Opcja taka stała się tak popularna (określana jako *café para todos* – kawa dla wszystkich), że do 1983 r. cały kraj został podzielony na 17 wspólnot autonomicznych według kryteriów natury historycznej, gospodarczej bądź kulturowej. Zakres niezależności od rządu centralnego ustalano oddzielnie dla każdej z nich.

Powszechność rozwiązania sprawiła, że stało się ono obowiązkowe. Przekonali się o tym mieszkańcy Segovii, która nie powołała własnej jednostki terytorialnej i została zmuszona do wejścia w skład Kastylii i Leónu. Władze samego Leónu dążyły zresztą do utworzenia mniejszej, odrębnej autonomii, lecz to rozwiązanie zostało zablokowane przez polityków wywodzących się z elit frankistowskich, którzy obawiali się, że nadmierne rozdrobnienie Kastylii osłabi ją wobec Kraju Basków oraz Katalonii.


Constitucion Española
don Juan Carlos I
Rey de España
todos los que la
presente vieren y entendieren
sabed: que las Cortes han
aprobado y el Pueblo
español ratificado la
siguiente Constitución...

Pierwsza strona hiszpańskiej konstytucji z 1978 r.

Koniec konsensu. Próba wojskowego przewrotu. Po wyborach parlamentarnych z 1979 r., w których UCD pokonała PSOE podobnym stosunkiem głosów co dwa lata wcześniej, zakończył się okres konsensu, a rozpoczęła brutalna rywalizacja międzypartyjna. W ugrupowaniu rządzącym coraz bardziej dawały o sobie znać wewnętrzne podziały. W społeczeństwie pojawiły się oznaki rozczarowania prowadzące do konstatacji, że w porównaniu z okresem frankizmu pogorszyły się warunki życia, zwiększyło poczucie zagrożenia, że mimo transformacji wciąż rządzą te same frakcje wykorzystujące demokratyczny parawan.

Przekonany, że jego polityczny projekt się zużył, Suárez podał się do dymisji 29 stycznia 1981 r. Decyzja ta stała się preludium do niezwykle dramatycznych wydarzeń. 23 lutego 1981 r. Antonio Tejero, skazany wcześniej za próbę spisku, stanął na czele zamachu stanu. W godzinach wieczornych wraz z oddziałem Guardia Civil wkroczył do parlamentu w trakcie głosowania nad powołaniem nowego rządu Leopolda Calvo-Sotelo. Wtargnięcie, strza-



Juan Carlos I podpisuje konstytucję, Madryt, 1978 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Próba puczu, płk Antonio Tejero z oddziałem Guardia Civil w gmachu Kortezów, 23 lutego 1981 r.

ły w sufit oraz wzięcie parlamentarzystów jako zakładników przypominało zamachy stanu, jakie targały Hiszpanią od początku XIX w. Spiskujący z Tejero Luis Torres Rojas wrócił z Galicji, aby stanąć na czele dywizji Brunete i przejąć kontrolę nad Madrytem. Ostatecznie do tego nie doszło, na krótko udało się natomiast zająć stację telewizji państwowej. Organizatorzy przewrotu liczyli na przyłączenie się innych jednostek, ale czołgi wyjechały jedynie na ulice Walencji. Pozostali dowódcy czekali na rozwój wypadków, o tych zaś zadecydowała postawa króla.

Juan Carlos stanowczo odmówił współpracy z zamachowcami i w rozmowach z innymi dowódcami przekonał ich do niepodejmowania działań, odwołując się do ich przysięgi wierności Koronie. W rezultacie przewrót zakończył się bezkrwawo na drugi dzień w godzinach przedpołudniowych. Jego główni autorzy zostali skazani na 30 lat więzienia, choć wyroki te później znacząco skrócono. Wydarzenia te – określane w Hiszpanii jako *tejerazo* bądź 23F – paradoksalnie zneutralizowały społeczne rozczarowanie transformacją. Trzy dni po stłumieniu rebelii przez Madryt przeszła ponadmilionowa manifestacja poparcia dla ustroju demokratycznego. Wielki wpływ na to miały media: radiowa transmisja na żywo wydarzeń z sali obrad Kortezów oraz telewizyjne wystąpienie króla, w którym potępił on przeciwników konstytucji i demokracji.



Felipe González, 1982 r.

Triumf socjalistów. Finał transformacji. Na tej fali entuzjazmu skorzystali socjaliści, którzy zaczęli odchodzić od ideologicznych dogmatów i uznali ustrój demokracji parlamentarnej za właściwy cel polityczny, a nie jedynie środek. W wyborach 1982 r. dało im to przekonujące zwycięstwo (48 proc. głosów) przy wysokiej frekwencji (niemal 80 proc.). Wydarzenie to traktuje się jako koniec okresu transformacji: oto doszło do pokojowej zmiany władzy oraz przejęcia jej przez ugrupowanie pokonane w wojnie domowej.

Pod rządami PSOE, która wygrywała cztery kolejne wybory w latach 1982–93, Hiszpania weszła na drogę rozwoju i stabilizacji. Przeprowadzono reformy upowszechniające dostęp do edukacji i ochrony zdrowia. W 1986 r. Hiszpania wstąpiła do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, co pozwoliło jej wydźwignąć się z problemów ekonomicznych. Z drugiej strony ekonomiczna przebudowa przyniosła ze sobą koszty społeczne. Do olbrzymich rozmiarów urosła szara strefa. W efekcie historycznie związane z socjalistami związki zawodowe opowiedziały się przeciwko polityce rządzącej partii i doprowadziły w 1988 r. do strajku generalnego, który sparaliżował kraj.

W zakresie bezpieczeństwa socjaliści doprowadzili do profesjonalizacji armii. Choć do 1985 r. podjęto kilka prób zawiązania spisków, były to już ostatnie podrygi tej przechodzącej do historii praktyki. Dużym problemem pozostał baskijski separatyzm (art. s. 92), a sytuacji nie ułatwiało to, że szczególnie ciężkie skutki restrukturyzacji dotknęły właśnie gospodarkę Kraju Basków. González próbował prowadzić z ETA rozmowy, które nie przyniosły jednak pożądanych skutków; z drugiej strony toczył z terrorystami brudną wojnę z wykorzystaniem powołanej jeszcze za rządów UCD paramilitarnej bojówki GAL.

Innym wyzwaniem była kwestia przynależności do NATO (art. s. 93). Aby pozostać wiernym idei referendum w tej sprawie, a jednocześnie uzyskać w nim pożądany rezultat, González musiał położyć na szali cały swój autorytet. Głosowanie (1986 r.) zostało przekształcone w plebiscyt nad popularnością polityka – zapowiedział on złożenie dymisji w razie porażki. Samo pytanie zostało skonstruowane tak, by opowiedzenie się za członkostwem w NATO zdawało się sprzyjać odprężeniu i zmniejszeniu więzi wojskowej z USA. Ostatecznie okazało się ono sukcesem: 57 proc. głosujących opowiedziało się za pozostaniem w sojuszu.

Kolejną wielką kampanię przeprowadzono z sukcesem w 1992 r., kiedy 500-lecie odkrycia Ameryki zbiegło się z igrzyskami olimpijskimi w Barcelonie, wystawą Expo w Sewilli oraz przyznaniem Madrytowi miana Europejskiej Stolicy Kultury. Jednak podobnie jak w przypadku rządów Adolfa Suáreza – kolejne tryumfy prowadziły do zużywania się władzy. PSOE zaczęła tracić popularność, do czego przyczyniły się liczne afery korupcyjne, stosowanie podsłuchów czy wreszcie sprawa GAL. Ostatecznie socjaliści po 14 latach sprawowania władzy oddali ją, przegrywając wybory w 1996 r.

BARTŁOMIEJ RÓŻYCKI

eprasa.pl 74af7331c2

Od dominacji do laicyzacji

Kościół rzymsko-katolicki w dziejach Hiszpanii.



Chrystianizacja i koegzystencja. Obecność chrześcijaństwa na Półwyspie Iberyjskim sięga pierwszych wieków naszej ery, kiedy Imperium Rzymskie wyparło Kartaginę. W V w. powstało chrześcijańskie Królestwo Wizygotów wyznających arianizm. Chrystianizację przerwała w VIII w. inwazja Arabów z Afryki Północnej. Chrześcijaństwo okopało się na północy półwyspu. Chrześcijanie, muzułmanie i Żydzi koegzystowali do XV w. Islam i judaizm tworzyły silne ośrodki kulturowo-religijne. W miarę jak rekonkwista odnosiła sukcesy, umacniały się struktury kościelne. Pomaga w tym rosnąca w Europie popularność pielgrzymek szlakiem św. Jakuba do sanktuarium Santiago de Compostela.

Pod władzą monarchów katolickich. Pod panowaniem Ferdynanda i Izabeli, a następnie Karola V Habsburga i jego syna Filipa II Hiszpania stała się potęgą. Ferdynanda i Izabelę tytułowano monarchami katolickimi, Izabela nosiła tytuł Służebnicy Kościoła Katolickiego. Instytucja Kościoła była częścią i narzędziem państwa, a Kościół czerpał z tego ogromne korzyści w samej Hiszpanii i w jej koloniach. U początków złotego wieku Hiszpanię zamieszkiwali jednak nie tylko katolicy, ale i muzułmanie oraz społeczność żydowska.

Na tym tle wybuchały konflikty. W samoobronie Żydzi i Maurowie (muzułmanie) przechodzili na katolicyzm, zachowując dzięki temu wysoką pozycję i majątek. To budziło niezadowolenie katolików. W 1478 r. papież Sykstus IV zatwierdził instytucję inkwizycji przy dworze królewskim (art. s. 30). Wyszukiwała i karała, nawet śmiercią na stosie, fałszywie nawróconych Żydów, nazywanych marranami, oraz wszelkich heretyków. Nie ufano także konwertytom muzułmańskim, czyli moryskom.

Edykt z Alhambry. Posępnym symbolem inkwizycji stał się Tomas de Torquemada, sam konwertyta, który przekonał Izabelę Katolicką do wypędzenia Żydów z królestwa w 1492 r. Mogli pozostać, podobnie jak muzułmanie, pod warunkiem że przejdą na wiarę katolicką. Edykt królewski o wypędzeniu, zwany także edyktem z Alhambry (art. s. 27), został wydany zaraz po upadku muzułmańskiej Grenady (1492 r.), a odwołany formalnie dopiero w 1968 r., za rządów gen. Franco, kiedy Kościół powszechny po Soborze Watykańskim II rozpoczął dialog i pojednanie chrześcijańsko-żydowskie.

Konkwista. Kolonizacji Ameryki rozpoczętej po wyprawie Krzysztofa Kolumba towarzyszyła od początku akcja ewangelizacyjna, którą popierało papiestwo. Przed Kościołem hiszpańskim stanęło pytanie: czy katolicyzm ma być narzędziem opresji, czy obrońcą najbiedniejszych? Za prawami rdzennej ludności ujął się pamiętany do dziś Bartolome de las Casas, dominikanin. Demaskował okrucieństwo i chciwość kolonizatorów, potępił niewolnictwo, głosił jedność rodzaju ludzkiego. Jego pisma inspirowały Simona Bolivara, który w XIX w. przewodził emancypacji kolonii od Madrytu.



Zakony, mistycyzm i hispanizacja. Epoka potęgi politycznej Hiszpanii służyła rozkwitowi Kościoła. Na fali reform wprowadzanych po soborze trydenckim (1545–63), który był katolicką odpowiedzią na protestantyzm zainicjowany w Europie przez Marcina Lutra, powstały prężne zakony: bonifratrów, pijarów, jezuitów (założony przez św. Ignacego Loyolę). Rozwijała się teologia i ascetyczny mistycyzm; pisma św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Ávili, reformatorów wspólnoty karmelitańskiej, zyskały wpływ w kręgach katolickich w całej Europie. Katolicyzm wnosił wielki wkład w kulturę i życie społeczne w Hiszpanii.

Z drugiej strony postępowała swoista hispanizacja Kościoła, co prowadziło do konfliktów z papiestwem. U progu czasów nowożytnych Napoleon Bonaparte osadził na tronie hiszpańskim swego brata Józefa, a ten zniósł inkwizycję, bractwa kościelne i klasztory. Gdy po upadku Napoleona na tron wrócili Burbonowie, Kościół odzyskał swe przywileje i odbudował wpływy. Przez cały XIX w. rządy naprzemiennie obejmowali prokatoliccy konserwatyści i antyklerykalni liberałowie, zwolennicy monarchii i prymatu religii katolickiej ścierali się ze zwolennikami konstytucyjnej republiki świeckiej. Te podziały utrzymały się do wojny domowej w latach 30. XX w.

Wojna domowa i religijna. Poprzedziła ją dyktatura wojskowa Primo de Rivery (1923–30). Za jego rządów powstały nowe organizacje katolickie, m.in. Opus Dei Escriva de Balaguera (beatyfikowanego w 1992 r. przez Jana Pawła II). Po obaleniu dyktatury i proklamowaniu republiki (1931 r.) dochodziło do podpalania kościołów i innych aktów antyklerykalnych. Przyjęta konstytucja wprowadzała rozdział państwa od Kościoła; dobra kościelne podlegały konfiskacie. Nastąpiła kasacja zakonu jezuitów, prymas opuścił kraj. Papież Pius XI uznał zmiany prawne i ustrojowe za nieważne.

Nacjonaliści wszczęli bunt i wybuchła wojna domowa (1936–39). Towarzyszyły jej masowe egzekucje, represje i prześladowania po obu stronach konfliktu. Były wymierzone także w Kościół, kler i katolików przeciwnych rządom sił lewicowych. W 1937 r. hiszpański episkopat (z wyjątkiem dwóch biskupów) stanął po stronie obozu frankistowskiego. Lokalny Kościół baskijski poparł Front Ludowy, za co został ukarany represjami po zajęciu Baskonii przez frankistów. Społeczeństwo było głęboko podzielone już przed wybuchem konfliktu. Jedną z osi podziału było miejsce i rola Kościoła oraz religii katolickiej. Prawica wykorzystywała napięcia na tym tle do mobilizacji przeciwko zwolennikom republiki, republikańska

Figurki św. Jana od Krzyża (1675 r., obok) i św. Teresy z Ávili (XVIII w., powyżej).

eprasa.pl/74af7331c2



Katolicki duchowny i jego uczniowie, Grenada, Andaluzja, 1962 r.

lewica mobilizowała swoich zwolenników do walki z Kościołem, klerem i katolicyzmem jako opoką frankizmu.

Motywowana religijnie lub antyreligijnie nienawiść prowadziła do przemocy. Na terenach kontrolowanych przez rząd ludowy dochodziło do prześladowań księży popierających Franco. Rabowano i niszczono kościoły i klasztory. Niekiedy zakazywano nawet katolickich pogrzebów, chrztów i wesel. W 1936 r. było w Hiszpanii 115 tys. duchownych. Śmierć z rąk zwolenników republiki poniosło blisko 7 tys. Jako uzasadnienie podawano potrzebę pełnej likwidacji dziedzictwa przeszłości, którą współtworzył Kościół. Frankiści zaś mordowali i więzili w obozach koncentracyjnych działaczy lewicowych, uzasadniając to misją obrony katolickiej tożsamości Hiszpanii i cywilizacji chrześcijańskiej oraz potrzebą antykomunistycznej krucjaty. Mieli w tym poparcie Stolicy Apostolskiej.

Ramię frankistowskiego państwa. Watykan udzielał poparcia rządom Franco do lat 60. Caudillo (wódz) miał też poparcie Kościoła hiszpańskiego, znacznej części ludu i elit katolickich. Na ministrów Franco powoływał m.in. modernizacyjnie nastawionych działaczy Opus Dei. Po reformach II Soboru Watykańskiego (1962–65) drogi kościelnego Rzymu z Madrytem zaczęły się rozchodzić. Katolicyzm soborowy otwierał się na świat. Przenikał też do Hiszpanii. W latach 70. młode pokolenie, a także klasa pracująca, wolne zawody, część kleru i episkopatu, oczekiwały zmian demokratycznych. Straszak komunizmu przestawał działać, bo lewica przeszła na pozycje socjaldemokratyczne. Stosunek do religii nie dzielił społeczeństwa tak ostro, jak w latach 30.

Na drodze do demokracji. Po śmierci Franco w 1975 r. przywódca hiszpańskich komunistów Santiago Carillo mówił, że warunkiem zakorzenienia się demokracji jest zapomnienie o przeszłości. I klasa polityczna wypracowała konsens w tym duchu. Ów niepisany pakt o niewracaniu do przeszłości (*pacto de olvido)* oznaczał, że zaniechano pociągnięcia do odpowiedzialności osób i instytucji związanych z frankizmem.

Gdy do władzy doszli w wolnych wyborach socjaliści (1981 r.), obrali kurs umiarkowany. Nie ograniczyli wolności religijnej, a jednocześnie wprowadzali postępowe zmiany. Katolicyzm stracił status religii państwowej. Zalegalizowano małżeństwa osób tej samej płci, aborcję, eutanazję, równe prawa osób transseksualnych. Katecheza w szkołach publicznych przestała być obowiązkowa. Zmiany odrzucał katolicki episkopat. Organizowano marsze protestacyjne pod hasłem sprzeciwu wobec odchodzenia od katolickiej tożsamości Hiszpanii.

W dobie laicyzacji. To hasło podjęła w ostatnich latach skrajna prawica spod znaku Vox. Nie oznacza to jednak, że popiera ona Kościół instytucjonalny i jego związek ze Stolicą Apostolską. Zwłaszcza od czasu pontyfikatu Franciszka, który uchodził za lewicowego i niechętnego idei państwa narodowego. Kościół instytucjonalny zdaniem skrajnej prawicy powinien być Kościołem narodowym. A to oznacza odrzucenie idei chrześcijańskiego uniwersalizmu, na co nie godzą się katolicy nieprawicowi. Tymczasem społeczeństwo hiszpańskie ulega laicyzacji. W 2022 r. już tylko niecałe 20 proc. mieszkańców deklarowało się jako katolicy praktykujący.

Inną osią sporu jest stosunek do frankizmu i wojny domowej. Ten temat wrócił na agendę publiczną. W 2022 r. uchwalono ustawę o przeciwdziałaniu amnezji dotyczącej ofiar wojny domowej. Należy do nich ponad 100 tys. osób uznanych za zaginione. Postanowiono sporządzić mapę masowych grobów, ekshumować i zidentyfikować ofiary, utworzyć w tym celu bank danych DNA. Rząd socjalistyczny postanowił także przejąć kontrolę nad tzw. Doliną Poległych (art. s. 99). Część episkopatu i kleru przeciwko tym planom protestowała ze wsparciem skrajnej prawicy.

Na razie Hiszpania pozostaje państwem świeckim, jednym z liderów progresywnych w Unii Europejskiej.

ADAM SZOSTKIEWICZ

eprasa.pl/4ar7331c2



Antymadrycka demonstracja w Barcelonie, Katalonia, 2018 r.

Laboratorium społecznego gniewu

Od konserwatywnego zwrotu i sojuszu z USA, przez kryzys gospodarczy, lewicowy populizm, po lata niestabilności. Hiszpania w XXI w.

Mateusz Mazzini

Na progu wieku. W nowe milenium Hiszpania wchodziła już jako skonsolidowana demokracja, mocno zakotwiczona w strukturach instytucjonalnych Zachodu. Od 1986 r. była członkiem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, która po drodze wyewoluowała do coraz mocniej zintegrowanej Unii Europejskiej, posiadającej także własną walutę. W tym samym 1986 r. przeprowadzono pozytywnie rozstrzygnięte referendum w sprawie akcesji do Sojuszu Północnoatlantyckiego (art. s. 93), choć formalnie hiszpańskie siły zbrojne zostały zintegrowane ze strukturami militarnymi NATO dopiero w 1999 r. Kraj był uznawany za stabilny z politycznego punktu widzenia, co dla wciąż młodej demokracji – wychodzącej z okresu autorytarnego za czasów gen. Francisca Franco (art. s. 78) – było kluczowym elementem budowania pozytywnego wizerunku w Europie i na świecie.



José María Aznar, 2002 r.

Nastąpiła już pełna ideologiczna rotacja u władzy – sprawowała ją bowiem zarówno lewica socjalistyczna (PSOE) pod przywództwem Felipe Gonzáleza (art. s. 90), jak i postfrankistowska prawica reprezentowana przez Partię Ludową (PP). W 2000 r. ta druga formacja wchodziła po wygraniu wyborów parlamentarnych w imponującym stylu. 44,5 proc. głosów przełożyło się na 183 mandaty w Kortezach, aż o 27 więcej niż w poprzedniej kadencji. Premierem ponownie został José María Aznar, lider PP, który przy tak korzystnym

eprasa.pl 74af7331c2

wyniku mógł rządzić sam, bez potrzeby szukania partnera koalicyjnego.

Wojny z terroryzmem. Prawicowa władza przyczyniła się do ugruntowania pozycji Hiszpanii w Unii Europejskiej i w społeczności transatlantyckiej. Pomimo różnic ideologicznych Aznar współpracował z Javierem Solaną, ważną figurą wśród socjalistów, byłym szefem MSZ, a następnie sekretarzem generalnym NATO, szefem Rady Unii Europejskiej oraz pierwszym w historii wspólnoty wysokim przedstawicielem ds. polityki zagranicznej. Po atakach z 11 września 2001 r. Aznar jednoznacznie poparł wojnę, którą George W. Bush wydał terrorystycznym organizacjom pozapaństwowym. Hiszpanie wysłali swoje wojska do Afganistanu w ramach koalicji chętnych NATO – ich obecność trwała tam dwie dekady. Wycofali się ostatecznie w 2021 r., razem z pozostałymi siłami sojuszu. W szczycie ich zaangażowania w konflikt służyło tam 1,5 tys. żołnierzy skupionych głównie w bazie w prowincji Herat na zachodzie kraju.

O ile wejście do Afganistanu zostało przyjęte przez hiszpańskie społeczeństwo ze zrozumieniem i wsparciem, o tyle już uczestnictwo w wojnie w Iraku wywołało falę protestów i krytyki pod adresem Aznara. Nie zmienił tego fakt, że obecność wojskowa na Bliskim Wschodzie była znacznie mniejsza i krótsza. Hiszpanie w Iraku byli zaledwie przez rok, w dodatku nie na własną rękę. Na potrzeby tego konfliktu został sformowany specjalny międzynarodowy hiszpańskojęzyczny kontyngent o nazwie Brigada Plus Ultra, w którego skład wchodzili żołnierze z Hiszpanii, ale też z Nikaragui, Salwadoru, Dominikany i Hondurasu. Łącznie 2,5 tys. żołnierzy, którzy prawie nie uczestniczyli w walce zbrojnej.

2004 r. to w najnowszej historii Hiszpanii nie tylko udział w walce z terroryzmem międzynarodowym, ale też pojawienie się tego problemu w kraju. 11 marca 2004 r. doszło do ataku na sieć kolejową w Madrycie. W wyniku eksplozji wywołanych podłożonymi ładunkami wybuchowymi zginęło 191 osób, ponad 1,8 tys. zostało rannych. Do zamachu przyznała się potem marokańska grupa radykalnych islamistów, luźno powiązana z Al-Kaidą, informując, że był to odwet za udział Hiszpanii w amerykańskiej koalicji w Iraku i Afganistanie. Do dziś madrycki atak jest jednym z najbrutalniejszych w historii całej Europy. Miał też bardzo poważne konsekwencje – przyczynił się do radykalnego spadku poparcia dla Aznara i PP, powrotu do władzy socjalistów, zwiększenia nakładów na bezpieczeństwo publiczne i wzmocnionej współpracy międzynarodowej między służbami wywiadowczymi i mundurowymi poszczególnych państw europejskich.

Powrót socjalistów. Trzy dni po zamachach przeprowadzono wybory parlamentarne, w których 164 mandaty w Kortezach zdobyli socjaliści pod wodzą José Luisa Rodrígueza Zapatera. Bardzo wysoka, wynosząca 77 proc., frekwencja dała nowemu rządowi potężną legitymizację społeczną, bo PSOE poparło 10,9 mln Hiszpanów. W czasie tej kadencji zintensyfikowały się tendencje separatystyczne, zwłaszcza w Katalonii i Kraju Basków (art. s. 92). Aktywna pozostawała jeszcze ETA, baskijska organizacja terrorystyczna walcząca o niepodległość swojego regionu. Rząd Zapatera rozpoczął negocjacje na temat trwałego zawieszenia broni, co spotkało się z ogromnym sprzeciwem ze strony PP, innych partii konserwatywnych i organizacji zrzeszających rodziny ofiar ataków ETA. Negocjacje przez długi czas stały w miejscu, ostatecznie zakończono je w grudniu 2006 r. – po atakach ETA na lotnisko Madryt Barajas, w których wyniku zginęły dwie osoby. Zapatero doprowadził wówczas do wprowadzenia prawnego zakazu startowania w wyborach samorządowych dla baskijskich partii niepodległościowych, które uznawano za polityczne skrzydło ETA. Zdławiony został również kataloński ruch separatystyczny – reforma statusu Katalonii w ramach hiszpańskiego państwa została uznana za niezgodną z konstytucją.

Lata pierwszego rządu Zapatera to także okres gwałtownego pogorszenia się stosunków Hiszpanii z krajami Ameryki Łacińskiej. Tradycyjnie, zwłaszcza w latach 90.,

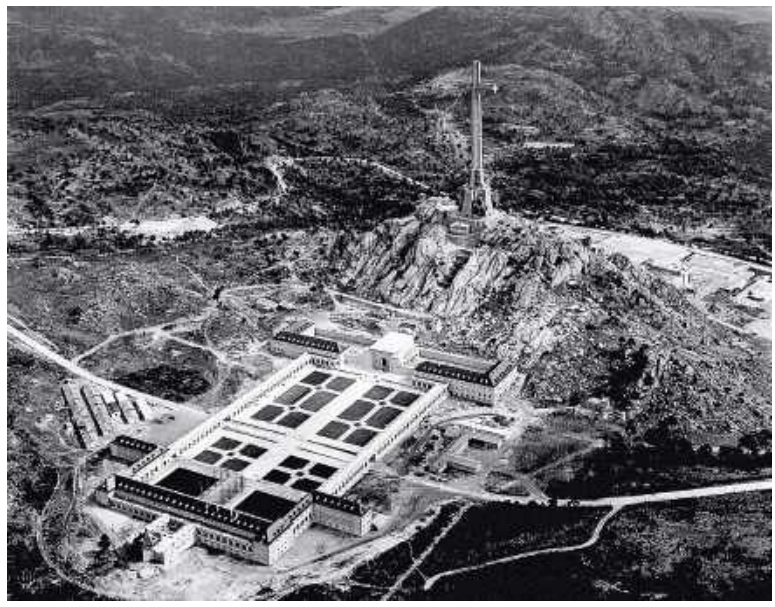


Dolina Poległych

Dolina Poległych to zaprojektowana jeszcze w czasie drugiej wojny światowej monumentalna struktura muzealna położona w górskim paśmie Sierra de Guadarrama w centralnej Hiszpanii, na północ od Madrytu. Zbudowano tu mauzoleum ofiar hiszpańskiej wojny domowej, choć projekt odzwierciedlał jedynie prawicową wersję tej historii. Budowa trwała 19 lat, a obiekt, zwieńczony wysokim na 154 m krzyżem, wzniesiono głównie rękami więźniów politycznych. Reżim gen. Franco odejmował od kary więzienia aż 10 lat za każdy rok pracy na budowie mauzoleum. Według ostrożnych szacunków złożono tu szczątki 33 tys. osób, choć wielokrotnie ich rodziny nie miały o tym pojęcia lub otwarcie się temu sprzeciwiały. Po śmierci w 1975 r. spoczął tu sam gen. Franco.

Od czasu upadku dyktatury coraz częściej mówiło się w Hiszpanii o potrzebie przebudowy samej Doliny Poległych, a także o uporządkowaniu legislacji wokół pamięci historycznej. Zrobił to rząd Pedra Sáncheza, proponując ekshumację Franco i przeniesienie go na inne miejsce pochówku. Sprawa trafiła do hiszpańskiego Sądu Najwyższego, który w 2019 r. wyraził zgodę na to posunięcie. 24 października 2019 r. ciało dyktatora zostało przeniesione na cmentarz El Pardo w Madrycie. Trwają prace nad przekształceniem Doliny Poległych w miejsce pamięci społecznej, wolne m.in. od symboli kultu religijnego. Plany te wywołały na nowo dyskusję o pamięci zbiorowej w Hiszpanii, ekshumacjach masowych grobów republikańskich żołnierzy i przywrócenia im miejsca w społecznej historii kraju.

(MM)



Opactwo Świętego Krzyża w Dolinie Poległych, początek lat 60.

eprasa.pl 74af7331c2






Od góry, od lewej: 17 trumien z hiszpańskimi żołnierzami poległymi w Afganistanie, Madryt, 20 sierpnia 2005 r. • Po zamachu terrorystycznym na stacji Atocha w Madrycie, 11 marca 2004 r. • Obozowisko demonstrantów z ruchu 15-M na Puerta del Sol w Madrycie, 29 maja 2011 r. • Wiec przedwyborczy Podemos z plakatami Pabla Iglesiasa, lidera partii, Madryt, 8 listopada 2019 r.

przy ogromnym zaangażowaniu Javiera Solany, to właśnie Madryt był głównym adwokatem tego regionu w Europie, a wspólnotowa polityka zagraniczna mocno koncentrowała się na kierunku latynoamerykańskim. Zapatero nie miał jednak przyjaznych mu partnerów po drugiej stronie Atlantyku. Ameryka Łacińska przechodziła wówczas przez tzw. okres różowego prądu w swojej polityce. Władzę w kolejnych krajach przejmowali lewicowi prezydenci proponujący nowy styl rządzenia – lewicowy populizm oparty na niechęci do liberalnych instytucji w Europie i USA. Inacio Lula da Silva w Brazylii, Michele Bachelet w Chile, Nestor i Cristina de Kirchnerowie w Argentynie, a przede wszystkim Evo Morales w Boliwii i Hugo Chávez w Wenezueli byli krytyczni wobec hiszpańskich polityków, a głównie wobec króla Juana Carlosa I. Wszelkie próby nawiązania relacji handlowych z tymi krajami były uznawane w Ameryce Łacińskiej za przejaw neokolonializmu. Gorzko pamiętano też czasy José Maríi Aznara, który aktywnie angażował się w próby zmiany reżimu, m.in. na Kubie. Okres ten przeszedł do historii jako jeden z najtrudniejszych w relacjach pomiędzy Hiszpanią i jej dawną strefą wpływów (art. s. 108).



José Luis Rodríguez Zapatero, 2005 r.

Wielki krach, radykalizacja nastrojów, Podemos. Nic jednak nie zdefiniowało współczesnej historii tego kraju tak bardzo, jak wielki kryzys finansowy, który rozpoczął się w 2008 r. W Hiszpanii miał on szczególnie drastyczny przebieg z racji nadpodaży nieruchomości, nadmiarowych inwestycji infrastrukturalnych oraz ogromnej liczby tanich kredytów, których później Hiszpanie nie byli w stanie spłacić. Na poziomie anegdotycznym sytuacja na ulicach tamtejszych miast wyglądała na kryzysową – nagle zwiększyła się liczba bezdomnych koczujących na ulicach, o pieniądze prosili nawet młodzi mężczyźni w garniturach klęczący przed wejściem do stacji metra czy na progach siedzib banków. W ujęciu statystycznym był to okres, który mocno zahamował rozwój społeczny i ekonomiczny tego obszaru. Pomimo cięć w wydatkach publicznych, natychmiastowych reform budżetowych spowodowanych presją ze strony Europejskiego Banku Centralnego oraz interwencji rządu na rynku finansowym kryzys utrzymywał się przez kolejne lata. Jego szczyt nastąpił w trzecim kwartale 2011 r., kiedy rekordowa liczba 5 mln Hiszpanów pozostawała trwale bez pracy – odpowiadało to wówczas jednej piątej całej aktywnej zawodowo populacji. Najmocniej kryzys odczuli młodzi – bezrobocie w grupie wiekowej 25–34 lata w niektórych, zwłaszcza południowych regionach kraju dochodziło momentami aż do 40 proc., co było najwyższym wskaźnikiem w całej Unii Europejskiej.

Załamanie się gospodarki doprowadziło do radykalizacji nastrojów społecznych. Socjaliści nie mieli szans utrzymać się u władzy, społeczeństwo obwiniało ich za nieudolne zarządzanie gospodarką oraz zbytnią uległość wobec wymuszającej politykę oszczędności Unii Euro-

eprasa.pl 74af7331c2

pejskiej. Protestowali głównie młodzi Hiszpanie, którzy nie widzieli szans na rozwój we własnym kraju. Wielu z nich zdecydowało się zresztą go opuścić – po raz pierwszy od upadku dyktatury gen. Franco w 1975 r. Hiszpania zanotowała w 2011 r. negatywne saldo migracyjne. Więcej osób wyjechało z kraju, niż przyjechało do niego z innych państw. Nastroje społeczne wpisały się w globalne zjawisko tworzenia ruchów nowej lewicy i opozycji wobec neoliberalnej polityki gospodarczej i elit głównego nurtu. Centralnym punktem na mapie gniewu młodych obywateli stał się madrycki plac Puerta del Sol, na którym powstało tymczasowe obozowisko gromadzące przyszłych liderów ruchu 15-M, nazwanego tak od kluczowej daty protestów, 15 maja 2011 r.

15-M trwale zmieniło pejzaż partyjny i polityczny Hiszpanii. Był to pierwszy przypadek europejskiego lewicowego populizmu, z którego rodziła się nowa, niemarksistowska lewica, dostosowana do wyzwań późnego kapitalizmu. Z 15-M, zwanego również *Indignados*, wywodzi się istniejąca do teraz partia Podemos, jedyny europejski projekt polityczny o takiej orientacji ideologicznej, który przetrwał do dzisiaj. Aktywiści spod znaku Podemos brali na sztandary hasła wykluczonych z całego świata: młodych, mniejszości seksualnych, współczesnego prekariatu, krajów Globalnego Południa. Jedną z twarzy ruchu został Pablo Iglesias, hiszpański intelektualista, wykładowca stołecznego uniwersytetu Complutense, później eurodeputowany, sekretarz generalny Podemos, później – od stycznia 2020 r. do marca 2021 r. – wicepremier rządu centralnego.

Ludowcy i skandale. Podemos było wówczas główną opozycją dla coraz silniejszej Partii Ludowej, wzmocnionej klęską socjalistów. Pod przewodnictwem Maria-

Hiszpańskie stacje antarktyczne

Apogeum odkrywczej działalności Hiszpanów przypadło na XV i XVI w., jednak i dziś znajdują się oni wśród nacji, które prowadzą działalność badawczą w Antarktyce. Na południowym krańcu globu Hiszpanie utrzymują dwie stacje badawcze. Pierwsza, Gabriel de Castilla, jest położona na wyspie Deception w archipelagu Szetlandów Południowych. Około kilometra od niej znajduje się stacja argentyńska. Wyspa jest w istocie kalderą: wąski pas wysokich skalistych wzniesień otacza głębokowodne kotwicowisko (Port Foster, Puerto Fostero) połączone z oceanem jedną tylko cieśniną zwaną z racji występujących tam lokalnych powiewów Miechami Neptuna (Neptune's Bellows, Fuelles de Neptuno). Gestorem obiektu, co stanowi odzwierciedlenie pewnego rysu iberyjskiej kultury organizacyjnej, jest armia. Za codzienną eksploatację bazy, jej wyposażenie i zaopatrzenie, a także obsadzenie personelem technicznym i łącznościowym odpowiada wydział operacyjny sztabu głównego wojsk lądowych. Program naukowy prowadzi natomiast Hiszpański Komitet Polarny podległy Ministerstwu Nauki, Innowacji i Szkolnictwa Wyższego. Patron stacji Gabriel de Castilla był urodzonym w Limie nawigatorem i odkrywcą. Jest zaliczany jest do nielicznej grupy XVII-wiecznych żeglarzy, którym dane było ujrzeć nieznany ląd na dalekim południu. W jego przypadku były to właśnie Szetlandy Południowe nazwane Wyspami Dobrej Nowiny (Islas de La Buena Nueva). Hiszpanie żeglując na statkach „Jesús María", „Nuestra Señora de la Visitación" oraz „Nuestra Señora de las Mercedes", osiągnęli 64 stopień szerokości południowej, który to wyczyn powtórzył dopiero w 1773 r. James Cook.

Druga placówka, Base Antártica Española Juan Carlos I, jest położona na odległej o ok. 20 mil morskich na południowy zachód od Deception wyspie Livingstone. Sąsiaduje z bułgarską bazą Świętego Klementa z Ochrydy. Jej gestorem jest Wydział Technologii Morskich Najwyższej Rady Badań Naukowych podległej Ministerstwu Nauki, Innowacji i Szkolnictwa Wyższego. Obie bazy mają charakter sezonowy, obsadzane są tylko latem. W bazie Gabriel de Castilla znajduje się 13 miejsc stałych i 7 tymczasowych (co determinowane jest np. wydajnością oczyszczalni ścieków), w bazie Juan Carlos I – 50 miejsc. Rotację personelu i transport zapasów zapewnia hiszpańska marynarka wojenna. W tym celu utrzymywane są dwie jednostki: polarny statek badawczy „Hespérides" (zbudowany w latach 1988–91, laboratoria o powierzchni 345 m kw., pomieszczenia dla 29 naukowców i techników) oraz holownik oceaniczny „Las Palmas" (zbudowany w 1978 r., zakupiony przez marynarkę w 1982 r., gruntownie zmodernizowany w 1988 r., zbudowano wówczas laboratoria i pomieszczenia dla 22 badaczy). Obie stacje i oba statki uczestniczą m.in. w próbach hiszpańskiego systemu łączności specjalnej z wykorzystaniem satelity Spainsat.

(KK)



Stacja Gabriel de Castilla, 2023 r.

eprasa.pl 74af7331c2

no Rajoya ludowcy rządzili krajem w latach 2011–15, od razu decydując się na podniesienie podatków, restrukturyzację długu publicznego oraz użycie publicznych pieniędzy do ratowania niektórych instytucji finansowych, np. dużego banku Bankia, co jedynie napędziło społeczne protesty. W ich szczycie, jak wyliczyła później telewizja publiczna RTVE, udział w nich brało nawet 6 mln osób w całej Hiszpanii. Rajoy nie był popularnym premierem, choć do władzy dochodził z największym mandatem społecznym od odzyskania przez kraj demokracji. 186 mandatów na 350 miejsc w Kortezach pozwalało mu bez przeszkód przeprowadzać kolejne reformy, nawet te krytykowane przez społeczeństwo.

Problemem stały się skandale, które wybuchły w czasie jego kadencji. W 2013 r. centroprawicowy dziennik „El Mundo" opublikował ogromny wywiad z Luisem Bárcenasem, skarbnikiem Partii Ludowej. W rozmowie polityk przyznał się, że przez ostatnie dwie dekady ugrupowanie było finansowane z nielegalnych źródeł, a sam Rajoy, jeszcze jako minister w rządzie Aznara kilkanaście lat wcześniej, przyjmował zawyżone wynagrodzenia za niektóre ze swoich obowiązków. Później na jaw wyszły szczegóły rozmów telefonicznych i wiadomości tekstowych wymienianych przez Bárcenasa i Rajoya, z których wyłaniał się obraz korupcji politycznej na ogromną skalę. W efekcie opozycja wymusiła głosowanie wotum nieufności nad prawicowym rządem, w którym jednak Rajoy się obronił. Był to jednak początek końca jego kariery politycznej.



Mariano Rajoy, 2011 r.



Pedro Sánchez, 2025 r.



Santiago Abascal, 2024 r.

Polityczna niestabilność. Kolejne wybory, w 2015 r., udało mu się jeszcze wygrać, aczkolwiek już bez większości parlamentarnej. Hiszpania pogrążyła się w politycznym chaosie, bo PP straciło aż 64 mandaty. Pat trwał rok, rozpisano kolejną elekcję – w 2016 r. znów wygrała prawica, po raz kolejny bez większości. Tym razem jednak deputowani z ramienia socjalistycznej PSOE nie blokowali wotum zaufania, ale jedynie wstrzymali się od głosu. W efekcie Rajoy został po raz kolejny premierem, choć tylko na dwa lata. Echa skandalu z nielegalnym finansowaniem partii, wyrok skazujący dla Luisa Bárcenasa i problemy wewnętrzne w partii wywołały kolejny kryzys.

W czerwcu 2018 r. ówczesny lider socjalistów Pedro Sánchez złożył wniosek o kolejne wotum nieufności – i głosowanie wygrał, sam zastępując Rajoya w roli premiera. Szefem rządu pozostaje do dziś, choć nieustannie walczy o polityczne przeżycie. W ostatnich wyborach w 2023 r. nie zdobył większości, ale PSOE wypadła lepiej, niż zakładały sondaże. Po raz kolejny Hiszpania weszła w okres niestabilności, bo triumfatorem nie mógł ogłosić się nikt. PSOE potrzebowało koalicjantów, tak samo jak ewentualny sojusz triumfatora wyborów, PP, oraz nowego gracza na scenie partyjnej, skrajnie prawicowej formacji Vox. Ostatecznie Sánchéz przetrwał jako premier, oferując ogromne przywileje i idąc na kompromis z partiami regionalnymi, zwłaszcza z katalońskimi separatystami, którym zaoferował amnestię po próbie zorganizowania referendum niepodległościowego w październiku 2017 r.

Polaryzacja, Vox, nowy król. Ostatnie lata w hiszpańskiej polityce to okres pogłębiającej się polaryzacji społecznej, będącej echem procesów globalnych. Hiszpanie zmagają się z konsekwencjami masowej migracji i rosnącą przestępczością zorganizowaną na półwyspie. Coraz bardziej widoczna staje się katastrofa klimatyczna, odczuwalna zwłaszcza na południu – w Andaluzji i Katalonii. Pod rządami Sáncheza władze wykonały zwrot w kierunku progresywnym, przyjmując chociażby ustawę o prawie do eutanazji w czerwcu 2021 r., rozszerzając też katalog praw chroniących kobiety przed przemocą domową. Spowodowało to ogromne sprzężenie zwrotne i wzrost notowań skrajnej prawicy. Lider Vox, Santiago Abascal, definiuje program swojej partii jako zbiór trzech nieprzekraczalnych czerwonych linii: integralności terytorialnej Hiszpanii, dominującej roli języka kastylijskiego oraz tradycyjnego kształtu rodziny. Do tej pory nie udało mu się ani razu wejść do rządu, ale notowania Vox rosną, a sam Abascal regularnie grozi próbami rozbicia jedności lewicowej koalicji.

W Hiszpanii zmienił się też król – Juana Carlosa I zastąpił jego syn Filip VI. Jego panowanie naznaczone było jak do tej pory kryzysem konstytucyjnym wywołanym przez katalońskich separatystów, pandemią koronawirusa i zmianą pozycji Hiszpanii na arenie międzynarodowej – zwłaszcza od momentu, w którym rząd Sáncheza uznał państwowość Palestyny w 2024 r. Według badań opinii publicznej Filip VI cieszy się umiarkowanym poparciem społecznym (art. s. 146), jest jednak oceniany znacznie lepiej niż jego ojciec, często kojarzony z paktowaniem z frankistami w czasie transformacji ustrojowej.

Hiszpania narażona jest też na operacje dezinformacyjne ze strony Rosji oraz wyzwania infrastrukturalne – jak blackout z kwietnia 2025 r., kiedy prądu nie było na całym półwyspie. Nic nie wskazuje na to, żeby najbliższe dekady były dla tego kraju okresem spokoju i stabilności, w którym liczyć można byłoby na swobodny wzrost gospodarczy i uspokojenie nastrojów społecznych. Wręcz przeciwnie, należy się spodziewać kolejnego okresu chaosu.

MATEUSZ MAZZINI



Afrykańscy migranci w pustynnym obozie w Maroku, 2005 r.

eprasa.pl 74af7331c2

Kastylijski i inne

Nie tylko hiszpański: historyczne i współczesne języki w Hiszpanii.

Ewa Stala

Panie biskupie, proszę się nauczyć hiszpańskiego. W 1536 r. wielkanocny poniedziałek wypadał 17 kwietnia. Do Pałacu Apostolskiego przybył na mszę Karol V, król Hiszpanii (a jako Karol I cesarz rzymski) z dynastii Habsburgów (art. s. 33). Ówczesny papież Paweł III stawił się w towarzystwie kardynałów, ambasadorów i dygnitarzy kurii rzymskiej pochodzenia włoskiego i hiszpańskiego. Karol wygłosił ponadgodzinną mowę w języku hiszpańskim, posiłkując się jedynie notatkami. Biskup z Maçon, jeden z ambasadorów Francji, stwierdził, że nic nie zrozumiał. Na co otrzymał odpowiedź: „Panie biskupie, nie oczekuj ode mnie innych słów niż w moim języku hiszpańskim, który jest tak szlachetny, że zasługuje na poznanie i zrozumienie przez wszystkich chrześcijan".

Na marginesie, sam cesarz, urodzony w Gandawie, mieszkał w Niderlandach do 17. roku życia, hiszpańskiego nauczył się na prośbę hiszpańskich Kortezów po przybyciu do Hiszpanii w wieku 18 lat, a sam zwykł mawiać: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do mojego konia".

Co sprawiło, że jeden z języków romańskich, które powstały na Półwyspie Iberyjskim, zrobił tak zawrotną karierę, że stał się językiem narodowym w całym państwie, a na świecie posługuje się nim obecnie bez mała 500 mln ludzi?

Półwysep przed latynizacją. Zanim wybuchł konflikt zbrojny między republiką rzymską a Kartaginą (III w. p.n.e.), terytorium Półwyspu Iberyjskiego zamieszkiwały od dawna rozmaite plemiona (art. s. 13). W momencie inwazji Rzymian na Iberię łacina natrafiła tam na inne języki indoeuropejskie (celtycki, tartezyjski), ale też typologicznie odmienne nieindoeuropejskie (iberyjski, baskijski). Chociaż rzymscy kolonizatorzy nie narzucili nigdy łaciny jako obowiązującej, rosnąca pozycja Imperium Rzymskiego, a co za tym idzie prestiż ich mowy był tak wielki, że z czasem języki tubylcze zaczęły zanikać.

Pozostały po nich, oprócz inskrypcji i monet, przede wszystkim nazwy miejscowości. Stąd tartezjańskie toponimy Arucci (ob. Aroche), Corduba (Córdoba), fenicjańskie Ibiza (czyli wyspa sosen), Málaka (Málaga, oznaczające niegdyś fabrykę), kartagińska Cartagena czy Mahón pochodzące od zlatynizowanej nazwy Portus Magonis. Latynizacja półwyspu była zjawiskiem długim, ale też bardzo intensywnym, toteż zachowały się nieliczne wyrazy pochodzące z języków preromańskich, m.in.: *barro* (błoto), *perro* (pies), *charco* (kałuża), *abedul* (brzoza), *berro* (rzeżucha), *pizarra* (tablica), *urraca* (sroka). Językoznawcy wymieniają też kilka wpływów gramatycznych



Madrycki pomnik Antonia de Nebriji, nazywanego ojcem języka hiszpańskiego.

eprasa.pl 74af7331c2

(np. niektóre sufiksy celtyckie czy baskijskie) i fonetycznych (tzw. przegłos czy tendencja do akcentowania sylaby trzeciej od końca).

Latynizacja i wielość nowych języków. Początkowo terytoria podbite przez Rzymian obejmowały południe półwyspu (Hispania Ulterior) i wybrzeże wschodnie (Hispania Citerior), a o okresie przejściowym świadczą toponimy składające się z elementu łacińskiego i przedromańskiego, np. Flaviobriga czy Augustobriga (*briga* w języku Celtów oznaczało most). Latynizacja półwyspu dokonała się najszybciej na południu i wschodzie, centrum i północ pozostały, nie po raz ostatni zresztą, bardziej odporne na obce wpływy. Na pewno istotnym czynnikiem jednoczącym (także językowo) było przyjęcie chrześcijaństwa (IV w.). A gdy stało się ono religią państwową w Imperium Romanum, klasztory i kościoły zostały ważnymi ośrodkami kulturowymi.



Pierwsze tłumaczenie Biblii na język hiszpański, XV w.

Sytuację językową na półwyspie zmodyfikowały najpierw najazdy germańskich plemion – głównie Wandalów, Swebów i Wizygotów, a następnie muzułmanów – i związana z tym rekonkwista. Powstałe wówczas chrześcijańskie królestwa stanowiły skomunikowane ze sobą w bardzo niewielkim stopniu centra polityczne, które z czasem rozwinęły swoje własne języki. Począwszy od zachodu, były to: galicyjsko-portugalski, asturo-leoński, kastylijski, nawarro-aragoński i kataloński (nie licząc, rzecz jasna, funkcjonującego od dawna baskijskiego). Na południu mówiono wówczas w andaluzyjskiej odmianie arabskiego albo w tzw. mozarabskim, zwanym też andaluzyjskim, czyli odmianach języka ibero-romańskiego używanego na terytoriach podbitych przez Arabów.

Za pierwsze dokumenty języka hiszpańskiego uznaje się glosy, czyli uwagi zapisane na marginesach (albo między wersami) tekstów religijnych. „Glosas Silenses" (nazwa pochodzi od benedyktyńskiego opactwa San Domingo de Silos) datowane na koniec XI w. i „Glosas Emilianenses" (od klasztoru San Millán de la Cogolla) z przełomu X i XI w. są dowodem na to, że średniowieczni skrybowie zdawali sobie sprawę, iż niektóre łacińskie wyrazy czy sformułowania mogą okazać się niezrozumiałe dla czytających, choć istnieją także przypuszczenia, że rękopisy mogły służyć do szkolenia nowicjuszy. Oba te dokumenty powstały na północy (Kastylia i León oraz La Rioja), i to właśnie tę część półwyspu, a dokładniej okolice Burgos, uważa się za kolebkę języka hiszpańskiego.

JĘZYK KASTYLIJSKI/HISZPAŃSKI

Królewski język urzędowy. Za panowania w Królestwie Kastylii i Leónu Alfonsa X (1252–84) język kastylijski zaczął zastępować łacinę. Przyczynił się do tego niewątpliwie jeden z projektów króla, czyli założona w Toledo Szkoła Tłumaczy. Był to zespół uczonych trzech wyznań (judaizmu, chrześcijaństwa i islamu), którego zadaniem było przełożenie na łacinę i hiszpański dzieł wielu filozofów oraz uczonych muzułmańskich i żydowskich, ale też np. wszystkich dzieł Arystotelesa dostępnych w języku arabskim, co przybliżyło jego dorobek całej Europie.

Z czasów panowania Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego, gdy doszło do unii królestw Kastylii i Leónu oraz Aragonii (art. s. 24), datuje się wierszyk ukazujący różnice między bardziej konserwatywnym aragońskim zachowującym łacińskie początkowe *f* (*finojo*) a postępowym kastylijskim, w którym ono zanikło (*inojo*): „Llamála Castilla inojo, / que es su letra de Isabel, / llámala Aragón finojo / que es la letra de Fernando".

Najstarsze spośród najstarszych

Co prawda oficjalnie za najstarsze dokumenty języka hiszpańskiego uchodzą glosy z X i XI w., ale Instytut Języka Kastylijskiego i Leońskiego uznał „Kartularze z Valpuesty" (Cartularios de Valpuesta) i „Notatkę o serach" (Nodicia de Kesos) za jedne z najstarszych znanych tekstów zawierających cechy języków kastylijskiego i leońskiego. Preambuła statutu autonomii Kastylii i León wymienia je jako świadectwa zawierające „najbardziej prymitywne ślady języka kastylijskiego". W listopadzie 2010 r. Królewska Akademia Hiszpańska uznała kartularze za tekst napisany w „języku łacińskim zaatakowanym przez żywy język".

„Kartularze z Valpuesty" to pochodzący z XII w. zbiór dokumentów dotyczących majątków klasztornych. Część z nich to kopie wcześniejszych zapisów, autentyczność niektórych jest kwestionowana.



„Kartularze z Valpuesty", XII w.

Zredagowane zostały w bardzo późnej łacinie, w której widoczne są pewne elementy dialektu romańskiego, czyli późniejszego języka kastylijskiego.

„Notatka o serach" to inwentarz serów sporządzony przez mnicha w klasztorze San Justo y Pastor, w miejscowości La Rozuela, w prowincji León, datowany na lata 974–80 i sporządzony na odwrocie dokumentu darowizny z datą 956. To bardzo pierwotna wersja formującego się dopiero języka hiszpańskiego, napisana w sposób całkowicie swobodny i spontaniczny.

Przytaczamy fragment tekstu oryginalnego (za edycją Fernándeza Catóna z 2003 r.) i jego przekład na polski: „Nodicia de / kesos que / espisit frater / Semeno: jn labore / de fratres jn ilo ba - / celare / de cirka Sancte Ius - / te, kesos V; jn ilo / alio de apate, / II kesos; en qu[e] / puseron ogano, / kesos IIII; jn ilo / de Kastrelo, I; / jn ila uinia majore, / II" (Lista serów, które wydał brat Jimeno: w pracy braci, w winnicy niedaleko San Justo, pięć serów. U drugiego opata: dwa sery. W założonym w bieżącym roku, cztery sery. U Castrillo jeden. W winnicy głównej dwa).

(ES)

eprasa.pl 74af7331c2



(Niech Kastylia nazywa go inojo / bo to litera Izabeli, / a Aragonia niech zwie go finojo, / bo to litera Fernanda). Gwoli jasności: *(f)inojo* to określenie fenkułu włoskiego i obecna wersja tego wyrazu to *hinojo*, gdzie początkowe *h* pozostaje nieme.

Kiedy pod koniec XV w. powstało nowożytne Królestwo Hiszpanii, jego najbardziej prestiżowym językiem został kastylijski. O jego randze niech świadczy fakt, że nazywany ojcem języka hiszpańskiego pierwszy hiszpański humanista Antonio de Nebrija opisał go w swojej pracy. Wydana w 1492 r. „Gramática de la lengua castellana" to pierwsza gramatyka nowożytnego języka europejskiego. Był to początek polityki językowej kontynuowanej m.in. przez Filipa V Burbona (pan. 1700–46), który ukonstytuował państwo hiszpańskie po wojnie o sukcesję (art. s. 49). Jako strona zwycięska narzucił język kastylijski jako urzędowy, zakazując innych (co przyczyniło się walnie do ekspansji hiszpańskiego w skolonizowanej Ameryce, art. s. 42).

Ponowna wielość języków. W XIX i części XX w. administracje państwa hiszpańskiego używały hiszpańskiego jako jedynego języka urzędowego i akceptowanego. W czasach dyktatury frankistowskiej (1939–75) zakazano publicznego używania wszystkich innych języków niż hiszpański. Sytuacja ta uległa zmianie, odkąd administracje terytorialne – w ramach zaprowadzania ładu demokratycznego – zaczęły używać innych języków niż kastylijski w dokumentach i oficjalnych środkach komunikacji.

Art. 3 konstytucji Hiszpanii z 27 grudnia 1978 r. brzmi następująco:

„1. Kastylijski jest hiszpańskim urzędowym językiem państwa. Wszyscy Hiszpanie mają obowiązek go znać i prawo posługiwać się nim.

2. Pozostałe języki hiszpańskie są również językami urzędowymi w odpowiednich wspólnotach autonomicznych, zgodnie z ich statutami.

3. Bogactwo różnych odmian językowych Hiszpanii jest dziedzictwem kulturowym, które jest przedmiotem szczególnego poszanowania i szczególnej ochrony" (tłum. Tadeusz Mołdawa).



Antonio de Nebrija z Juanem de Zúñigą, mistrzem Zakonu Alcantary; miniatura z „Gramatyki łacińskiej", 1492 r.

Oznacza to, że po raz pierwszy w historii Hiszpanii uznaje się prawo wspólnot autonomicznych Kraju Basków, Galicji, Katalonii, Balearów i Wspólnoty Walenckiej do posługiwania się swoim językiem (baskijskim, galicyjskim, katalońskim i walenckim), bez szkody dla języka hiszpańskiego. Języki pozostałych byłych królestw, czyli asturo-leoński i nawarro-aragoński, zacho-

eprasa.pl 74af7331c2

wały status dialektów i są nazywane niekiedy dialektami historycznymi. Termin ten oznacza systemy językowe pochodzące z łaciny, które nie zdołały osiągnąć kategorii języka.

Obecnie dialekt asturo-leoński, niemal całkowicie zdominowany przez hiszpański, jest używany w pojedynczych miejscowościach Asturii, Leónu i w okolicach Zamory i Salamanki. Najbardziej żywotny z nich, być może ze względu na izolację spowodowaną górzystym terenem, to tzw. *bable*, czyli zespół dialektów asturyjskich. Dialekt nawarro-aragoński ogranicza swój zasięg do pojedynczych dolin Pirenejów. Próbowano, raczej bez powodzenia, stworzyć ujednoliconą odmianę aragońskiego, zwaną *fabla*, ale wpływ tego dialektu jest wciąż widoczny w kastylijskim, jakim posługują się mieszkańcy regionu.

Kastylijski czy hiszpański

Chociaż w konstytucji figuruje nazwa kastylijski (*castellano*), powszechniejszym określeniem wydaje się hiszpański (*español*). Teoretycznie to synonimy, ale w praktyce jest między nimi różnica. Według Królewskiej Akademii Hiszpańskiej termin *español* pochodzi z oksytańskiego *espaignol*, a ten z kolei ze średniowiecznego łacińskiego *Hispaniolus* – pochodzący z Hispanii. *Castellano* pierwotnie oznaczał wyłącznie język Kastylii i pochodzi od łac. *castellānus* – należący do zamku. Sama Kastylia wszak to ziemia zamków (łac. *castella* – zamki). Jeszcze na początku XVII w., kiedy powstał pierwszy jednojęzyczny słownik języka hiszpańskiego, oba określenia wydawały się równoznaczne: „Tesoro de la lengua castellana o española" (Skarb języka kastylijskiego albo hiszpańskiego). Ale już w 1737 r. pochodzący z Walencji myśliciel Gregorio Mayans y Siscar napisał w swojej książce „Początki języka hiszpańskiego": „Przez »język hiszpański« rozumiem ten język, którym zwykle posługują się wszyscy Hiszpanie, gdy chcemy, żeby nas doskonale rozumieli".

Obecnie na określenie wspólnego języka Hiszpanii i wielu narodów w Ameryce obowiązują terminy kastylijski i hiszpański. Określenie „hiszpański" wydaje się bardziej adekwatne, gdyż jednoznacznie odnosi się do języka, którym posługuje się dziś blisko 500 mln ludzi, i jest to nazwa używana na arenie międzynarodowej (pol. *hiszpański*, fr. *espagnol*, ang. *Spanish*, wł. *spagnolo* itp.). Terminu „kastylijski" używa się w odniesieniu do dialektu romańskiego, który narodził się w Królestwie Kastylii w średniowieczu, lub do dialektu języka hiszpańskiego używanego obecnie w tym regionie.

W Hiszpanii, na niektórych obszarach, gdzie obowiązuje język inny niż hiszpański, tradycyjnie preferowany jest termin „kastylijski", ponieważ przyjmuje się, że wszystkie języki Hiszpanii są rodzime dla jej terytorium. Z kolei sektory hiszpańskie przeważnie bronią terminu „hiszpański", aby wskazać na wyższość lub naturalność opisu wspólnego języka hiszpańskiego.

W Hispanoameryce rozumie się oba terminy i używa się ich, ale widać niekiedy preferencję terminu „kastylijski", aby uniknąć imperialnego wydźwięku określenia „hiszpański". Oficjalnie, wedle konstytucji, w jednych państwach, gdzie kastylijski/hiszpański jest językiem oficjalnym albo współoficjalnym, stosuje się zapis *castellano* (Boliwia, Kolumbia, Ekwador, Salwador, Paragwaj, Peru i Wenezuela), w innych używa się terminu *español* (Kuba, Gwatemala, Honduras, Nikaragua, Kostaryka, Panama, Republika Dominikany i Portoryko). Argentyna, Chile, Meksyk i Urugwaj w ogóle nie mają zapisu o języku w swoich ustawach zasadniczych.

Ze swojej strony Stowarzyszenie Akademii Języka Hiszpańskiego (czyli zbiór wszystkich akademii języka hiszpańskiego krajów hiszpańskojęzycznych) oświadczyło: „Ze ściśle językowego punktu widzenia nie ma preferencji dla tego czy innego określenia".

(ES)

JĘZYK KATALOŃSKI

Obszar występowania i historia. Jedni przyjmują, że nazwa pochodzi od celtyckiego plemienia Katalunów, inni jako źródłosłów podają germańskie plemiona Gotów i Alanów. Od 1979 r. kataloński jest uznawany wraz z hiszpańskim za oficjalny język Katalonii, a od 1983 r. Balearów. Używa się go także w Andorze (gdzie jest językiem oficjalnym), w części Aragonii graniczącej z Katalonią, zapirenejskich obszarach Roussillon i Cerdanya, a także we włoskim mieście Alghero (na Sardynii). Osobną kwestią jest Wspólnota Walencji, gdzie używa się południowego dialektu katalońskiego zwanego walenckim, i jej dążenia do ustanowienia go osobnym językiem.

Pierwszym znanym tekstem napisanym w całości w języku katalońskim jest tłumaczenie niewielkiego fragmentu „Liber iudiciorum", wizygockiego kodeksu praw z drugiej połowy XII w. Za pierwszy tekst literacki uznaje się tzw. kazania z Organyà (kat. „Homilies d'Organyà"), zredagowane pierwotnie w języku oksytańskim i datowane na przełom XII i XIII w. Już w XIII w. w Katalonii objawił się pierwszy wielki talent literacki Ramón Llull, ale dopiero w XV w. kataloński osiągnął świetność za sprawą Joanota Martorella. Jego dzieło „Tirant lo Blanc" (pierwsza część jest dostępna po polsku w przekładzie Rozalyi Sasor) jest uważane za pierwszą współczesną powieść w literaturze europejskiej. Wiek XVII to czasy wspomnianego Filipa V i jego restrykcyjnej polityki językowej, a od XVIII w. używanie języka katalońskiego zależało bardziej od przyczyn politycznych niż względów społeczno-kulturowych. W XIX w. rozpoczął się etap ożywienia gospodarczego, kulturalnego i narodowego Katalonii, znany jako Renaixença (odrodzenie). Utworzenie Institut d'Estudis Catalans (1907 r.) umożliwiło kodyfikację języka poprzez publikację „Norm ortograficznych", „Słownika ortograficznego" i „Gramatyki języka katalońskiego".

Kataloński miał nieco więcej szczęścia niż galicyjski i w czasach tzw. Drugiej Republiki (1931–39) uzyskał status języka współoficjalnego. Po śmierci generała Franco stał się językiem oficjalnym, a obecne władze łożą znaczne środki na jego badania i promują obecność w przestrzeni oficjalnej (urzędach i szkołach).

Dzisiejsza pozycja. Według ankiety z 2022 r. kataloński był w tej wspólnocie autonomicznej pierwszym językiem w 62 proc. szkół podstawowych (hiszpański w 33 proc.) i w 60,6 proc. szkół średnich (hiszpański w 33 proc.) Używany jest często w szkołach jako język komunikacji z nauczycielami, ale już poza klasą częściej (albo równie często) używany jest hiszpański. Generalnie kataloński, kojarzony z językiem zamożnego mieszczaństwa, cieszy się dużym prestiżem we wspólnocie, a paradoksalnie miejscem, gdzie słychać go najrzadziej (ze względu na dużą liczbę migrantów z innych części Hiszpanii i Ameryki Południowej), jest Barcelona. W miejscowościach do 2 tys. mieszkańców językiem katalońskim w codziennych rozmowach posługuje się ok. 80 proc. mieszkańców. Kataloński jest też językiem dialektalnie różnorodnym, toteż w 2020 r. Instytut Studiów Katalońskich, Walencka Akademia Języka i Uniwersytet Balearów podpisały umowę w sprawie wspólnego działania na rzecz ujednolicenia języka, choć z poszanowaniem odmian regionalnych.

eprasa.pl 74af7331c2

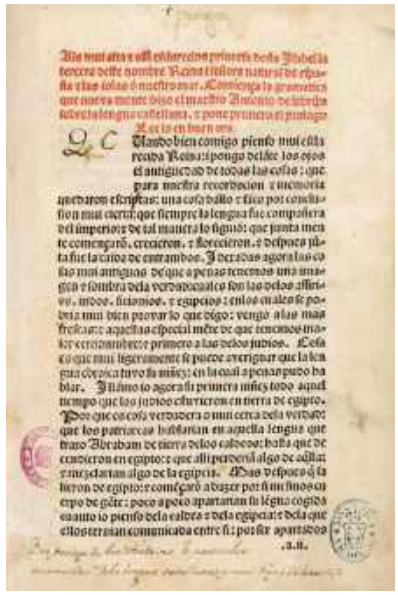
JĘZYK BASKIJSKI

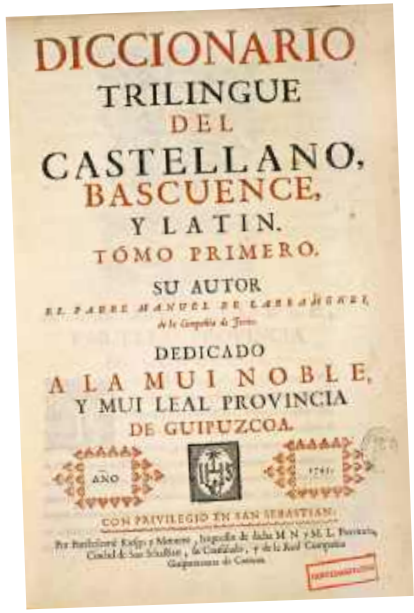
Obszar występowania i historia. Historyczne Księstwo Waskonii (lub Gaskonii) było położone na ziemiach współczesnej południowo-zachodniej Francji i północno-wschodniej Hiszpanii. Od niego pochodzi europejska nazwa języka. Baskijski (zwany przez samych Basków, zależnie od dialektu, euskara, euskera, eskuara, üskara) to jeden z najstarszych języków w Europie. Jego początki są przedmiotem rozmaitych hipotez; niektórzy lingwiści utrzymują, że może być on spokrewniony z językami kaukaskimi ze względu na pewne podobieństwa z gruzińskim. Generalnie uważa się go za język izolowany, na pewno nie należy do grupy języków indoeuropejskich. Obecnie mówi się nim w hiszpańskim Kraju Basków (gdzie jest językiem urzędowym, podobnie jak hiszpański), w Nawarze i na francuskim terytorium Basków.

Pierwsze teksty pisane w języku baskijskim pochodzą z XVI w.; w 1545 r. Bernard Dechepare opublikował „Linguae Vasconum Primi". W 1571 r. Joanes Leizarraga przetłumaczył Nowy Testament („Testamentu Berria"). W drugiej połowie XIX w., podobnie jak w Katalonii, nastąpiło odrodzenie narodowe. W hiszpańskim Kraju Basków nosi nazwę Eusko Pizkundea. W 1919 r. powstała Euskaltzaindia (Królewska Akademia Języka Baskijskiego), z siedzibą w Bilbao (i oddziałami w San Sebastián, Pampelunie, Vitorii i Bajonie), której celem była i jest ochrona oraz rozwijanie języka baskijskiego. W 1979 r. Statut Autonomii uznał baskijski za język urzędowy Wspólnoty Autonomicznej.

Dzisiejsza pozycja. Wspomniane warianty nazwy języka wskazują na duże zróżnicowanie: obecnie wyróżnia się aż dziesięć dialektów, na co wpłynął niewątpliwie górzysty charakter ziem Basków. Stąd konieczność stworzenia ustandaryzowanej odmiany baskijskiego (*euskara batua*), opartej w dużej mierze na tej z prowincji Guipúzcoa, używanej w mediach i szkołach. Każda szkoła zgodnie ze swoim projektem językowym ustala język roboczy i opcję językową, którą zamierza oferować. Do wyboru są modele, w których jeden z języków jest językiem edukacji, a drugi traktowany jest jako dodatkowy albo modele mieszane. Są też projekty rządu baskijskiego, aby co najmniej 60 proc. programu nauczania odbywało się po baskijsku, a tylko do 40 proc. po hiszpańsku.

Generalnie język baskijski, choć nie jest powszechnie używany, ma dla Basków istotny wymiar symboliczny, a jego unikatowość podkreśla odrębność użytkowników i formuje tożsamość Basków.





Od góry: „Gramática de la lengua castellana" Antonia de Nebriji, 1492 r.

Słownik trójjęzyczny, kastylijski, baskijski i łaciński, 1754 r.

JĘZYK GALICYJSKI

Obszar występowania i historia. Nazwa Galicja pochodzi od łacińskiej prowincji Gallaecia i wskazuje na celtyckie pochodzenie zamieszkujących ją ludów. Po galicyjsku mówi się praktycznie w całej Galicji oraz na obszarach przygranicznych Asturii, Leónu i Zamory; znaczące grupy emigrantów galicyjskojęzycznych znaleźć można także w Barcelonie, Zurychu, Montevideo i Buenos Aires. Szacuje się, że 88 proc. posługuje się nim stale lub okazjonalnie, rozumie go zaś 94 proc. obywateli Galicji.

Rozkwit galicyjskiego przypada na wieki średnie, kiedy stał się językiem poezji i literatury (liryka trubadurska galicyjsko-portugalska), a także stanowił rodzaj języka literackiego dla całej chrześcijańskiej części Półwyspu Iberyjskiego, o czym świadczą np. „Cantigas de Santa María", pieśni maryjne autorstwa króla Alfonsa X Mądrego. W wyniku zmian politycznych (odłączenie się hrabstwa Portucale) wyodrębnił się osobny język portugalski, a galicyjski stracił swój prestiż i był kojarzony głównie z terenami rolniczymi. Jak wszystkie opisywane tu języki współoficjalne w XIX w. przeżył swoje Rexurdimento (odrodzenie), czego dowodem są wydane w 1863 r. „Cantares Gallegos" Rosalii de Castro, pierwszy utwór napisany od początku do końca w języku galicyjskim. W 1905 r. utworzono Królewską Akademię Galicyjską i powstał pomysł podniesienia galicyjskiego do rangi języka współoficjalnego, ale starania te przerwał wybuch wojny domowej. Pomysł został wcielony w życie wraz z ogłoszeniem konstytucji w 1978 r.

Dzisiejsza pozycja. W 1983 r. parlament Galicji uchwalił ustawę o normalizacji języka galicyjskiego (Lei de normalización lingüística). Jej zadaniem jest intensyfikacja użycia galicyjskiego w życiu publicznym, szkolnictwie, kulturze, biznesie i środkach masowego przekazu. W Galicji szkoły mają swój własny system językowy, który zakłada pewną równość między językiem hiszpańskim a galicyjskim (po 50 proc., a w przypadku ośrodków wielojęzycznych po 33 proc.). W praktyce szkoły wybierają język dominujący i najczęściej te prywatne są głównie kastylijskojęzyczne, a te publiczne w jakimś stopniu galicyjskojęzyczne.

Język jest w Galicji przedmiotem politycznego sporu między narodowo zorientowaną lewicą i centralistyczną prawicą. Programowa dwujęzyczność jest różnie rozumiana przez te obozy polityczne. Z końcem 2024 r. Królewska Akademia Galicyjska zainicjowała debatę nad zmianą uregulowań prawnych w kwestii języka galicyjskiego, mających zapobiec jego wymieraniu.

Hablamos Español. Jak ta mozaika wygląda w praktyce w skali całej Hiszpanii? Z jednej strony mamy dążenia każdej ze wspólnot do samostanowienia i coraz większej autonomii języków. Z drugiej powstają stowarzyszenia, takie jak Hablamos Español, które chcą bronić praw językowych osób mówiących po hiszpańsku. Proponują politykę językową jak w krajach mających po kilka języków urzędowych – by o wyborze decydowała osoba, a nie odgórne zarządzenie. Jak sami piszą: „Nasze zasady to: wybór języka komunikacji w nauczaniu, administracja w obu językach, nieprzedkładanie używania jednego języka nad kompetencje zawodowe, otwieranie kultury na twórców w obu językach oraz powrót zakazanych toponimów w języku hiszpańskim do rangi oficjalnej".

EWA STALA

eprasa.pl 74af7331c2





Pomniki Krzysztofa Kolumba obalane przez radykalnych Latynosów; dwie pierwsze fotografie – Caracas, Wenezuela, 2004 r., trzecia – Buenos Aires, Argentyna, 2014 r.

Latynoski krąg

W poszukiwaniu nowej wspólnoty. Relacje Hiszpanii z Ameryką Łacińską.

Paweł Szadkowski

Plan Iberoamericano. Jak każde państwo o takiej przeszłości, Hiszpania stanęła przed niełatwym zadaniem budowania kontaktów z krajami, które niegdyś tworzyły jej imperium. Dawna metropolia dzięki wspólnocie językowej i kulturowej ma łatwiejszy dostęp do danych rynków, zarazem relacje dyplomatyczne są naznaczone piętnem kolonializmu, dochodzi do mieszania historii z polityką.

Przez większą część swoich rządów gen. Francisco Franco prowadził izolacjonistyczną politykę, a sygnały otwarcia na świat pojawiły się dopiero na przełomie lat 50. i 60. Wprowadzony w 1959 r. Plan Stabilizacyjny (*Plan de Estabilización,* art. s. 78) miał uratować upadającą gospodarkę m.in. poprzez otwarcie się na zagraniczne rynki. Autorem zmiany polityki Madrytu wobec państw Ameryki Łacińskiej był Gregorio López-Bravo, minister spraw zagranicznych Hiszpanii w latach 1969–73. W jego opinii poleganie wyłącznie na przeświadczeniu, że echa dawnej wspólnoty iberyjskiej będą motorem relacji, było błędne. Choć dzięki reformom gospodarczym i polityce otwarcia (*aperturismo*) Hiszpania przeszła od państwa ubogiego i rolniczego w kierunku przemysłowego i nowoczesnego, to w AŁ nadal była postrzegana jako zmurszałe, dawne mocarstwo kolonialne. López-Bravo uznał, że jego kraj należałoby przekształcić w gospodarczo-finansowy pomost między Europą a Ameryką.



Gregorio López-Bravo, 1975 r.

W tym celu między marcem a listopadem 1971 r. minister objechał 17 państw Ameryki Południowej i Środkowej. Podjął się niełatwego zadania ze względu na różnorodność systemów politycznych w regionie. „Kuba przynależy do hiszpańskiej wspólnoty w takim samym stopniu jak Chile" – zauważył w jednym z wywiadów. Propozycje, jakie López-Bravo składał w poszczególnych stolicach, były skrojone pod potrzeby danych rządów. W Urugwaju zaproponował pomoc w budowie hydro-

eprasa.pl 74af7331c2





elektrowni w Palmar, w Kolumbii – stoczni i linii metra w Bogocie, a w Chile dostrzegł możliwość wypełnienia pustki powstałej po wycofaniu się firm ze Stanów Zjednoczonych.

Minister podkreślał konieczność rozwijania regionu, ale i zmiany mentalności społeczeństwa hiszpańskiego w kierunku budowy wspólnoty iberoamerykańskiej. Jak stwierdził entuzjastycznie w kwietniu 1971 r. dziennik „Arriba": „Staliśmy się adwokatem wpływów iberoamerykańskich w Europie". I choć nie udało się spełnić wszystkich zamierzeń zawartych w *Plan Iberoamericano* (jak określano go w ministerstwie), to stworzył on matrycę dla przyszłych działań politycznych.

Z nowym ogniem. Już po drugiej wojnie światowej powstały pierwsze zrzeszenia państw złączonych kulturą iberyjską. Np. w 1949 r. Organización de Estados Iberoamericanos para la Educación, la Ciencia y la Cultura, w której skład weszło 18 państw Ameryki Łacińskiej oraz Portugalia i Hiszpania. Jednak dopiero lata 90. otworzyły drogę do budowy szerszych związków. Dyplomacja lubi okrągłe rocznice, a w 1992 r. przypadała 500. rocznica dotarcia Krzysztofa Kolumba na Karaiby. Nie był to oczywiście łatwy jubileusz: o ile część historyków, zwłaszcza hiszpańskich, posługiwała się terminem *descubrimiento* (odkrycie), o tyle badacze z AŁ mówili raczej o podboju (*conquista*). I choć te fundamentalne różnice dają o sobie znać w sferze dyplomacji (o czym dalej), to nie przeszkodziły w budowaniu międzynarodowych platform współpracy.

W czerwcu 1991 r. z inicjatywy Meksyku i Hiszpanii zorganizowano w Guadalajarze I Szczyt Iberoamerykański (*Cumbre Iberoamericana*). Wymowne było motto: *El Fuego Nuevo* (Nowy Ogień). Spotkanie, w którym uczestniczyło 21 państw, miało rozpalić wzajemne stosunki. Kolejne, w 1992 r., odbyło się w dawnej metropolii, w Madrycie. Hiszpanię na tych szczytach zawsze reprezentują premier oraz król, nadając wydarzeniom najwyższą rangę. (Ostatni, XXIX, odbył się w Ekwadorze w 2024 r.; doszło na nim do konfliktu między Argentyną, rządzoną przez Javiera Mileia, a resztą państw w kwestii poparcia Agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030). W 1992 r. w Sewilli zorganizowano wystawę światową mającą uczcić dokonanie Kolumba i powołano do życia prężnie do dziś działającą w Madrycie fundację Casa de América.



Argentyński paszport w ramach Mercosuru, Wspólnego Rynku Południa.

Gospodarcze pomosty. W tym samym czasie w Ameryce Łacińskiej zaczęły wykwitać ponadregionalne organizacje współpracy. Wspólnota Andyjska (1969 r.), Latynoamerykański System Gospodarczy (1975 r.), tzw. proces z San José (1984 r.) czy przede wszystkim Mercosur (Mercado Común del Sur – Wspólny Rynek Południa, 1991 r.) czyniły z regionu atrakcyjnego partnera handlowego. Hiszpania od lat 80. XX w. stale zwiększała środki przeznaczane na Oficjalną Pomoc Rozwojową (ODA; tak określa się darowizny i pożyczki przekazywane przez instytucje rządowe lub organizacje międzynarodowe na wsparcie rozwoju gospodarczego i dobrobytu w krajach rozwijających się). Od początku lat 90. intensywnie angażowała się też bezpośrednio. Choć kryzys finansowy z 2008 r. oraz pandemia Covid-19 zachwiały trendem wzrostowym, to i tak w 2022 r. niemalże 30 proc. inwestycji zagranicznych Hiszpanii (ponad 160 mld euro) trafiło do AŁ – głównie do sektorów telekomunikacyjnego, bankowego i naftowego.

Znaczna część tej polityki jest koordynowana w ramach Unii Europejskiej. Najważniejszy wspólny rynek Ameryki Południowej, Mercosur, zajmuje dalekie miejsce wśród partnerów handlowych Europy, jednak już dla Mercosuru UE pozostaje drugim, po Chinach, najważniejszym kie-

eprasa.pl 74af7331c2

runkiem. Działająca przy szczytach iberoamerykańskich Secretaría General Iberoamericana (SEGIB) w swoim raporcie „Global Latam" z 2024 r. podkreśla, że dla biznesu z AŁ Hiszpania pełni funkcję bramy, przez którą wlewa się on do Europy oraz Afryki. Taką samą opinię o Hiszpanii wyraził w 2024 r. saudyjski minister ds. inwestycji Khalid Al-Falih, który chciałby wykorzystać Półwysep Iberyjski jako trampolinę do zwiększenia inwestycji w AŁ. Taka pozycja Hiszpanii pozwala zrozumieć, dlaczego w szczytowym momencie negocjacji (prowadzonych od 1999 r.) z Mercosurem rząd Pedra Sáncheza znalazł się w obozie państw popierających układ, czym wywołał gigantyczne protesty hiszpańskich rolników.

Kapitał językowy. Silne więzi gospodarcze są budowane na wspólnocie języka hiszpańskiego (art. s. 103) i wiary katolickiej (choć w Hiszpanii liczba osób deklarujących się jako wierzące spada bardzo szybko – w 2024 r.



Król Hiszpanii Filip VI podczas XXVIII Szczytu Iberoamerykańskiego, Santo Domingo, Republika Dominikańska, 2023 r.

było to nieco ponad 50 proc., art. s. 96) oraz konfrontowane z trudnym brzemieniem historii. Język w oczywisty sposób ułatwia relacje biznesowe oraz kulturowe, a nad jego ochroną, krzewieniem i nauczaniem czuwa Instytut Cervantesa (Instituto Cervantes) z siedzibami rozsianymi po całym świecie. W gronie państw, w których hiszpański jest językiem urzędowym, Hiszpania zajmuje trzecie miejsce pod względem liczby mieszkańców (za Meksykiem i Kolumbią), tuż za nią jest Argentyna. Ale też np. w samych Stanach Zjednoczonych mieszka ok. 42 mln osób posługujących się językiem hiszpańskim jako ojczystym.

W ujęciu globalnym rozrost hiszpańskiego jest imponujący, co czyni go jednym z najbardziej żywych języków świata. Jest drugim (po mandaryńskim) pod względem liczby natywnych użytkowników (blisko 500 mln osób, 6,2 proc. mieszkańców świata). Jest obecny nie tylko w Europie czy obu Amerykach; jako urzędowy lub rozpowszechniony w społeczeństwie pojawia się w Gwinei Równikowej czy Maroku. Na Filipinach pozostawał językiem urzędowym aż do 1987 r., a jego ślady są widoczne do dziś. Język tagalski pełen jest zapożyczeń i zniekształconych form z hiszpańskiego: *kumustá* od *cómo está?* (jak się masz), *kalye* od *calle* (ulica), *kutsilyo* od *cuchillo* (nóż) czy *kotse* od *coche* (samochód). Niektórzy autorzy hiszpańscy – jak choćby Pedro Baños w swojej głośnej pracy „Geohispanidad" – są zdania, że język kastylijski mógłby być motorem odnowy wpływów hiszpańskich na Filipinach. Obecnie jednak to angielski rozwija się tam znacznie szybciej.

Instrumentem popularyzacji języka hiszpańskiego i kultury iberyjskiej jest jedna z najbardziej prestiżowych nagród branży filmowej – Premios Goya. W sumie siła języka hiszpańskiego, nie tylko w stosunku do AŁ, jest jednym z najsilniejszych instrumentów *soft power* Hiszpanii. Ekonomista José Luis García Delgado w swojej książce „Valor económico del español" szacuje, że biorąc pod uwagę liczbę osób posługujących się hiszpańskim w świecie, jest on powiązany z wytwarzaniem nawet 10 proc. globalnego PKB.

Dyplomacja pomnikowa. Wszystkie te elementy hiszpańskości potrafią być jednak również zarzewiem sporów. Meksykański historyk i dziennikarz Gastón García Cantú pisał wprost, że „Hernán Cortés symbolizuje podbój zbrojny i ludobójstwo". Inni, jak znakomity pisarz Carlos Fuentes, nawoływali do pogodzenia się ze smutną i trudną historią: „Chciałbym zobaczyć pomnik Cortésa na głównym placu Meksyku, abyśmy mogli wyzbyć się wreszcie tego kompleksu". Największym echem odbiły się słowa Octavia Paza, pisarza, autora głośnego eseju „Labirynt samotności": „Odrzucając Malinche (aztecka kobieta, która towarzyszyła Cortesowi podczas podboju Meksyku jako tłumaczka i kochanka), meksykańską Ewę, Meksykanin (…) wypiera się swojego pochodzenia". Ku frustracji wielu myślicieli z AŁ rozerwanie historii narodowych z ciężarem trudnego dziedzictwa hiszpańskiego bywa niemożliwe.

Te spory wśród intelektualistów, toczone po obu stronach Atlantyku, przenikają do dyplomacji oraz polityki. Do jednego z poważniejszych incydentów doszło w 2019 r., kiedy ówczesny prezydent Meksyku Andrés Manuel López Obrador stwierdził, że zepsucie i korupcja w tym kraju są pokłosiem podboju dokonanego przez Cortésa i obecności hiszpańskiej. Równocześnie zażądał od króla Filipa VI oraz papieża Franciszka przeprosin za krzywdy wyrządzone Meksykowi przed 500 laty (czyli w trakcie i po podboju Meksyku w latach 1519–21). Rząd hiszpański odparł, że nie można ze współczesnej perspektywy osądzać tamtych wydarzeń; zapewnił równocześnie, że jest gotów współpracować w budowaniu nowej zgody.

Napięcia między oboma państwami wzrosły jeszcze bardziej w 2021 r., kiedy Meksyk obchodził 500-lecie upadku stolicy państwa Mexików, Tenochtitlánu. Na ogromne spektakle i pokazy z udziałem rdzennej ludności nie zaproszono żadnego przedstawiciela państwa hiszpańskiego. Prezydent Obrador ponownie zaatakował: „Rządzący Hiszpanią zachowują się jak Cortés, który zagarnął dla siebie skarby Montezumy". Odwoływał się tu do skandali korupcyjnych związanych z hiszpańskimi firmami z sektora energetycznego, które realizowały projekty w Meksyku za rządów premierów Felipe Calderóna (2006–12) oraz Enrique Peñy Niety (2012–18). I choć komentatorzy wskazywali, że zarzuty stawiane przez prezydenta Meksyku były narzędziem w jego wewnętrznej grze politycznej, wydarzenie to dobrze ukazuje, jak kolonialna – z punktu widzenia Latynosów – przeszłość do dziś jest żywym tematem w AŁ.

Iskrą, która padła na beczkę prochu, była wizyta, jaką w 2011 r. Hugo Chavéz, ówczesny prezydent Wenezueli, złożył w Argentynie. Na widok pomnika Krzysztofa Kolumba przed pałacem prezydenckim w Buenos Aires miał zakrzyknąć: „Co tu robi ten ludobójca? Trzeba tu wstawić jakiegoś Indianina". W 2013 r. argentyńska prezydent Cristina Fernández de Kirchner postanowiła usunąć, nie bez wzbudzenia ostrej debaty, pomnik Genueńczyka. Prawdziwa fala, tym razem oddolna, lustracji cokołów nastąpiła w 2019 r., gdy w Chile wybuchły gigantyczne protesty. Początkowo z hasłami gospodar-

eprasa.pl 74af7331c2

czymi, szybko objęły kwestie społeczne – prawa ludności LGBT, korupcję czy właśnie postkolonializm. Zdewastowano m.in. pomnik generała Manuela Baquedana, który w XIX w. walczył z rdzennymi mieszkańcami Chile, Araukanami. W ciągu kilku miesięcy w kraju zniszczono ponad tysiąc takich upamiętnień. W Meksyku w październiku 2020 r. tłum ściągnął gigantyczną statuę Krzysztofa Kolumba na Paseo de la Reforma.

Ruch rozwinął się także w USA, gdzie np. w toku protestów Black Lives Matter niszczono pomniki hiszpańskich konkwistadorów – np. odkrywcy Juana de Oñate, który w XVI w. dotarł na teren Wielkich Równin. W całym dekolonizacyjnym ferworze zdarzało się jednak, że protestujący niszczyli podobizny mniej kontrowersyjnych postaci – np. Miguela de Cervantesa w San Francisco. Z kolei w La Paz w Boliwii we wrześniu 2020 r. grupa kobiet ubrała pomnik Izabeli Katolickiej w tradycyjną boliwijską suknię *pollera* i ochrzciła miejsce nową nazwą – Plaza Chola Globalizada (plac Metyski Globalnej).

Wśród mieszkańców AŁ pojawiali się także obrońcy pomników z epoki konkwisty. W Limie powstała organizacja Sociedad Patriotas del Perú, podająca się za zwolenników monarchii hiszpańskiej. W październiku 2020 r. stanęli w obronie pomnika Kolumba, o którego usunięcie z centrum miasta składali petycje mieszkańcy. Jednak zdecydowana większość uczestników protestów i ruchów opowiada się za niszczeniem, przenoszeniem lub podmienianiem takich upamiętnień.

Kapitał ludzki. W wyniku budowania nowych relacji z AŁ przekształca się sama Hiszpania, a to wskutek ruchów ludnościowych przez Atlantyk. Hiszpania znajduje się w bardzo złej sytuacji demograficznej. W 2023 r. współczynnik dzietności wynosił zaledwie 1,12 dziecka na kobietę. To sytuuje ją na przedostatnim miejscu w Europie (przed Maltą ze współczynnikiem 1,08). Mimo to całkowita liczba ludności stale rośnie, a to za sprawą wysokiego współczynnika migracji. W 2024 r. migrantów było 8,2 mln, czyli 17,1 proc. mieszkańców kraju. Najliczniejszą nacją są Marokańczycy, ale w ujęciu regionalnym migracja z AŁ stanowi 46 proc. ogólnej. Dominują w tej grupie przybysze z Kolumbii (715 tys.), Wenezueli (518 tys.), Ekwadoru (430 tys.) oraz Argentyny (373 tys.). Ich obecność jest silnie odczuwalna na rynku pracy i w gospodarce. W kraju tak silnie opartym na sektorze usług (ok. 70 proc. PKB) stały napływ siły roboczej do pracy w restauracjach, hotelach czy barach pozwolił na szybkie ożywienie gospodarcze.

Ogromny napływ imigrantów umożliwia także podtrzymanie funkcjonowania systemu emerytalnego w szybko starzejącym się społeczeństwie. Wbrew stereotypom przybysze z AŁ reprezentują wysoko wykwalifikowaną siłę roboczą – np. co drugi Wenezuelczyk ma studia wyższe. Migranci wpływają także na strukturę zaludnienia kraju. Wskutek migracji wewnętrznej do miast liczne mniejsze ośrodki i gminy wymierają, a mieszkańcy są pozbawieni podstawowej infrastruktury (komunikacji, szpitali, szkół). Jak stwierdził w 2024 r. Pedro Sánchez: „Niemalże połowa municypiów mierzy się z problemem wyludnienia. Starsi ludzie nie mogą znaleźć osób do opieki. Firmy poszukują programistów, murarzy, techników, ale brakuje pracowników". Premier zaproponował program relokacji uchodźców, aby na nowo zaludnić obszary zmagające się z deficytem siły roboczej.

W najbliższym czasie należy spodziewać się jeszcze szybszego wzrostu latynoskiej migracji do Hiszpanii wskutek zaostrzania polityki migracyjnej w Stanach Zjednoczonych oraz kryzysów gospodarczych nękających Wenezuelę i Kubę. Do ostrożnego optymizmu skłaniają dane o przestępczości: choć migranci z AŁ są największą grupą wśród obcokrajowców, to w 2017 r. odpowiadali za mniej przestępstw niż Afrykańczycy czy przyjezdni z innych krajów UE. Niewątpliwie mają na to wpływ wspólnota językowa ułatwiająca szybką integrację oraz dostępność pracy w sektorze usług. Jeśli to zjawisko się utrzyma, możemy być świadkami narodzin nowej wspólnoty – nie hiszpańskiej czy iberoamerykańskiej, lecz wzniesionej na idei *Hispanidad* (art. s. 142), która ostatecznie pogrzebie spory postkonkwistadorskie.

PAWEŁ SZADKOWSKI

Latynoska czy hiszpańska



Garcilaso de la Vega Inca; grawiura z epoki.

Autorów z ogromnego i różnorodnego obszaru, od Meksyku po Argentynę, chętnie wrzucamy do jednego worka. Ma to oczywiście swoje uzasadnienie, i to nie tylko wynikające z odległej perspektywy. Ameryka Łacińska, choć składa się z bardzo różnorodnych – pod względem geograficznym, etnicznym, kulturowym – obszarów, posiada coś w rodzaju wspólnego mianownika. W przypadku literatury jest nim przede wszystkim język oraz wspólna tradycja. Wprawdzie Chile, Kubę, Kolumbię czy Gwatemalę więcej dzieli, niż łączy, to jednak literaci z wszystkich tych krajów piszą po hiszpańsku i w ten lub inny sposób symbolicznie wywodzą się od Cervantesa. A do tego narody te ciągną za sobą po części podobny balast historycznych doświadczeń: wyzwalania się z kolonialnego jarzma, politycznej niestabilności i autorytarnych rządów, okiełznywania przyrody, wieloetniczności.

Wątpliwości budzi też inna kwestia: od kiedy właściwie możemy mówić o literaturze latynoamerykańskiej (w pewnym okresie, np. w Polsce, niezwykle popularnej pod nazwą iberoamerykańskiej)? Z jednej strony uzasadniona wydaje się teza, że pierwsze karty tej literatury zapisali hiszpańscy odkrywcy i kronikarze: przecież kiedy Kolumb stara się zdać relację z tego, co widzi, tak naprawdę podejmuje pierwszą próbę użycia europejskiego języka i kultury do opisania zupełnie nowej rzeczywistości – a to w zasadzie zwięzła definicja całego piśmiennictwa kontynentu. Z drugiej strony amerykańskie posiadłości Hiszpanii stanowiły integralną część kulturowego krwiobiegu macierzy: Garcilaso de la Vega Inca, autor wspaniałego traktatu „O Inkach uwagi prawdziwe", choć po kądzieli pół-Inka właśnie, uważał się za hiszpańskiego szlachcica; siostra Juana Inés de la Cruz, barokowa poetka i eseistka, choć całe życie spędziła w Meksyku, raczej by się zdziwiła, gdyby ktoś jej powiedział, że uprawia literaturę meksykańską; Alonso Ercilla y Zúñiga, autor „Araukany", heroicznego eposu o walce Hiszpanów z Mapuczami, opisał dzieje Chile, ale przecież na ściśle europejską modłę. Wszystkie te dzieła są uznawane przez jednych za należące do literatury hiszpańskiej, przez innych do latynoskiej, ale najrozsądniej chyba przyjąć, że tkwią w obu tych tradycjach jednocześnie.

(TP)

Więcej o fenomenie literatury iberoamerykańskiej: Tomasz Pindel, „Poszukiwania, boom i Krach", Pomocnik Historyczny „Dzieje Ameryki Łacińskiej", 2019 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Część tzw. skarbu z Guarrazar, wyrobów wizygockiego rzemiosła, VII w.

Mury, obrazy, słowa

Liczne warstwy bogatej kultury Hiszpanii.

Oskar J. Rojewski





Od lewej:
Rzymski amfiteatr w Tarragonie, II w.

Wielki Meczet (La Mezquita) w Kordobie, VIII w.

Warstwa rzymska i wizygocka. W czasach rzymskich Półwysep Iberyjski, będący integralną częścią imperium (art. s. 13), stał się miejscem intensywnego rozwoju architektury i inżynierii. Powstawały na jego obszarach liczne budowle użyteczności publicznej, z których wiele zachowało się do dziś. Do najbardziej imponujących należą teatry i amfiteatry (Sagunto, Tarragona, Kartagena), potężne akwedukty (Albarracín, Mérida, Segowia, art. s. 119) oraz luksusowe wille patrycjuszy (La Olmeda, Carranque, Fuente Álamo). Te starożytne konstrukcje nie tylko inspirowały kolejne pokolenia podróżników i architektów, ale również stymulowały późniejszy rozwój urbanistyki regionu. Rzymskie osadnictwo i konstrukcje rozwijały się pomimo upadku cesarstwa oraz przejęcia władzy przez plemiona Wizygotów, którzy po porażce z Frankami w 507 r. osiedlili się na południe od Pirenejów, ustanawiając stolicę Regnum Hispaniae w Toledo.

Do dziś w hiszpańskich muzeach można podziwiać liczne emaliowane klejnoty, fibule, wiszące korony, gemmy, broń oraz inne obiekty wizygockiej kultury materialnej, wyróżniającej się unikatową estetyką, a jednocześnie ograniczonej wyłącznie do wczesnośredniowiecznej Iberii. Szczególnie bogata kolekcja tych zabytków znajduje się w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Madrycie. Wiele z nich wykorzystuje ikonografię zwierząt symbolizujących władzę i siłę. Najsłynniejszym przykładem wizygockiego złotnictwa jest fibula z Alovera, znaleziona niedaleko miasta Guadalajara. Ten niewielki klejnot przedstawia orła z rozpostartymi skrzydłami, którego korpus został misternie podzielony złotą, filigranową siatką na niewielkie pola wypełnione emalią o głębokich, czerwonych odcieniach. Innym wybitnym przykładem wizygockiego rzemiosła jest tzw. skarb z Guarrazar, zbiór złotych koron, w tym ta hipotetycznie należąca do króla Receswinta, zdobiona drogocennymi kamieniami. Skarb został odkryty przypadkowo w XIX w., nieopodal Toledo, po obfitych deszczach. Korony pełniły funkcję wotów składanych w sanktuariach i świątyniach przez wizygockie wojska. Estetyka tej biżuterii sugeruje możliwe związki i kulturowe interakcje iberyjskich Wizygotów z Bizancjum oraz Europą Merowingów.

Warstwa mauretańska i mozarabska. W 711 r. na tereny Hiszpanii wkroczyli Maurowie (art. s. 19), którzy w ciągu kilku lat podbili większość regionu, wprowadzając nowe technologie, systemy irygacyjne oraz pozostawiając po sobie spuściznę artystyczną i naukową. Al-Andalus (arabski termin na określenie Półwyspu Iberyjskiego) oraz tutejsze kalifaty i emiraty stały się jednym z intelektualnych centrów Europy; współistniały w nim tradycje chrześcijańskie, islamskie i żydowskie. W miastach rozwijały się biblioteki, łaźnie, szkoły i meczety, a architektura – jak w przypadku słynnej Alhambry w Grenadzie

eprasa.pl 74af7331c2

(art. s. 119), meczetu zamienionego w świątynię chrześcijańską w Kordobie bądź królewskiego pałacu Alkazar w Sewilli z ogrodami – do dziś świadczy o bogactwie i różnorodności artystycznych tradycji tej epoki.

W okresie panowania Maurów funkcjonowała społeczność definiowana jako Mozarabowie, chrześcijanie żyjący pod panowaniem muzułmańskim, którzy przejęli wiele elementów arabskiej kultury, języka i sztuki. Ich niewielkie świątynie i klasztory, np. w okolicach Toledo czy León, łączyły w unikatowy sposób elementy architektury rzymskiej, wizygockiej oraz islamskiej. Społeczność ta współistniała z mauretańską kulturą, stosując w swoim języku artystycznym elementy konstrukcyjne tradycyjnie kojarzone jako muzułmańskie: łuki podkowiaste, dekorowane rzeźbiarsko obramowania wejść (*Alfiz*) czy też bogate ornamenty roślinne. Mozarabowie odegrali istotną rolę w przekazywaniu wiedzy między światem islamskim a chrześcijańską Europą, kopiowali antyczne rękopisy, które dekorowali jaskrawym malarstwem, tłumacząc w ten sposób dogmaty wiary niepiśmiennym. Do najważniejszych przykładów należą „Komentarze do Apokalipsy św. Jana" autorstwa Beata de Liébana, dekorowane w X stuleciu. Reminiscencje twórczości anonimowych mozarabskich malarzy książkowych można zaobserwować również w sztuce międzynarodowych kolorystów awangardy XX w., a ich symboliczne sposoby prezentowania tekstu są zrozumiałe współcześnie.



Ilustracja z „Komentarza do Apokalipsy św. Jana" Beata de Liébana, X w.

Warstwa czasów rekonkwisty. W VIII w. – w wyniku oporu przeciwko inwazji muzułmańskiej – na północy Półwyspu Iberyjskiego ukształtowało się Królestwo Asturii. Początkowo niewielkie, stało się zalążkiem dla rekonkwisty (art. s. 24) i stopniowo powiększało swoje terytorium na południu. Za panowania Alfonsa II i Ramira I Asturyjskiego niewielka i odizolowana monarchia przeżywała rozkwit kulturalny, pozostawiając po sobie wyjątkowe dziedzictwo w postaci unikatowej architektury przedromańskiej. Przykładem tego stylu są budowle takie jak Santa María del Naranco, San Miguel de Lillo czy San Julián de los Prados w Oviedo (art. s. 119). Tożsamość asturyjska funkcjonuje w Hiszpanii po dzień dzisiejszy, a tytuł księcia bądź księżniczki Asturii przysługuje hiszpańskim następcom tronu. Obecnie nosi go córka Filipa VI Eleonora przygotowująca się do sukcesji królestwa (art. s. 146).

Podczas postępów rekonkwisty chrześcijańskie królestwa na Półwyspie Iberyjskim nie tylko kodyfikowały swoje prawa, ale także tłumaczyły klasyczne teksty na język kastylijski i rozpoczęły budowę katedr na wzór francuski, często przy pomocy mistrzów i architektów z Europy Północnej. Gotycka architektura dynamicznie rozwijała się w miejscowościach leżących na Szlaku św. Jakuba, takich jak Burgos (art. s. 119) i León, a także w takich ośrodkach miejskich jak Toledo, gdzie na gruzach meczetu wzniesiono chrześcijańską świątynię. Fundamenty tej wyjątkowej katedry sięgają czasów wizygockich, co potwierdza kontynuację osadnictwa w mieście. Architektem odpowiedzialnym za budowę gotyckiego korpusu od 1226 r. był Mistrz Martin, prawdopodobnie pochodzący z Francji. W drugiej połowie XIII w. ukończono znaczną część naw w planie krzyża łacińskiego, wzniesiono filary zdobione wąskimi służkami z ornamentami, a także system przypór podtrzymujących sklepienia krzyżowo-żebrowe oraz główny chór z kaplicą mariacką. W XIV w. wschodni chór otoczono wieńcem kaplic, a na przełomie XIV i XV w. ukończono główną fasadę z Portykiem Przebaczenia, którego dekoracja ukazuje ikonografię maryjną. Choć katedra była sukcesywnie przebudowywana i wzbogacana o nowe elementy, jej gotycka forma stanowi unikatową fuzję europejskich oraz hiszpańsko-muzułmańskich trendów architektonicznych.

Istotną cechą ówczesnego społeczeństwa była wielokulturowość miast, które nadal były zamieszkiwane przez liczną grupę wyznawców islamu, najliczniej reprezentowanych wśród wyspecjalizowanych rzemieślników oraz przez sefardyjczyków (lokalną ludność żydowską) trudniących się handlem. Fenomenem kulturowym był





Od lewej: Katedra w León, XV w.

Klasztor Las Huelgas na obrzeżach Burgos, XII w.

eprasa.pl 74af7331c2

synkretyzm religijny oraz artystyczny trzech najważniejszych religii, których wyznawcy w wielu mniejszych miejscowościach dzielili jedną świątynię. Obiekty te dekorowano ornamentami roślinnymi oraz inskrypcjami wspólnymi dla Biblii i Koranu, tworząc w ten sposób miejsca uniwersalne i integrujące społeczeństwo. Przykładem ekumenicznej architektury świątynnej, do dziś zaskakującej szczegółowością detalu oraz uniwersalną estetyką, jest kaplica św. Jakuba przy Królewskim Klasztorze Las Huelgas na obrzeżach Burgos.

Warstwa renesansowa. W XV w., po zjednoczeniu królestw Kastylii i Aragonii (art. s. 24), zarówno królowa Izabela, jak i król Ferdynand promowali rozwój kultury dworskiej, organizując liczne uroczystości oraz kreując swoją świtę na wzór ceremoniału burgundzkiego. Ich polityczne zbliżenie do władców Flandrii skutkowało rozwojem nowych szlaków handlowych oraz napływem luksusowych towarów na Półwysep Iberyjski. Dwór Izabeli i Ferdynanda przyciągał artystów, intelektualistów i architektów z Europy Północnej, a także z Włoch. Malarze tacy jak Juan de Flandes i Michel Sittow, zwerbowani przez królową, upowszechniali sztukę portretu. Monarchowie i arystokracja zaopatrywali swoje rezydencje w liczne tapiserie tkane nićmi z metali szlachetnych oraz w wyroby złotnicze z Norymbergi.

Dzięki intensywnym monarszym inwestycjom zmieniało się oblicze gotyckich katedr, powstawały nowe klasztory i kaplice. Wizerunek zjednoczonej władzy wzmacniało np. wzniesienie Kaplicy Królewskiej w Grenadzie, mieście zdobytym w 1492 r. W schyłkowej fazie gotyku, zwanej płomienistą, zbudowano na planie podłużnym panteon dynastii Trastamara-Aragon. Po śmierci królowej Izabeli w 1504 r. kaplica została uposażona w liczne dzieła sztuki flamandzkiej oraz kosztowności, które królowa posiadała za życia. Rozpoczęto także prace nad wystawnym sarkofagiem; obiekt ten, ukończony dopiero po śmierci króla Ferdynanda w 1517 r., został wykonany przez rzeźbiarza Domenica Fancellego w estetyce włoskiego renesansu. Na sarkofagu spoczywają realistycznie przedstawione ciała monarchów, wyrzeźbione w białym marmurze, leżące obok siebie. Władcy zostali ukazani w pozach pełnych spokoju i powagi,



Nagrobek Izabeli I Kastylijskiej autorstwa Domenica Fancellego, Kaplica Królewska w Grenadzie, XVI w.

a u ich stóp znajdują się anioły podtrzymujące insygnia królewskie. Całość jest dekorowana bogatą ornamentyką renesansową, z detalami takimi jak kolumny, balustrady i łuki proste – elementy bardzo odmienne od otoczenia samej tumby, gdzie dominuje gotyk.

Warstwa pohabsburska. Wielu historyków krytycznie oceniało rządy Habsburgów (art. s. 33) jako promotorów Świętej Inkwizycji (art. s. 30), władców zabobonnych i skrajnie katolickich, definiując ich panowanie jako epokę zacofania. Przez modę na dworze hiszpańskim na luksusowy i bardzo kosztowny, ale w swoim wyrazie skromny kolor czarny określano rządy austriackiej dynastii czarnym okresem.

Nie zmienia to faktu, że Karol V Habsburg był pierwszym monarchą, który rządził Hiszpanią i jej terytoriami zaatlantyckimi. Był wychowankiem filozofa i teologa Adriaana Boeyensa, który dzięki wsparciu Habsburgów został papieżem jako Hadrian VI. Dwór hiszpański stał się miejscem, gdzie spotykały się kultury całego świata, a prądy intelektualne renesansu wpłynęły na rozwój kolekcjonerstwa obiektów egzotycznych – takich jak kolorowe pióra ptaków, skorupy żółwi, wachlarze czy też przedmioty z kości słoniowej, rzadko spotykane na innych dworach w Europie. Pierwsi Habsburgowie na tronie hiszpańskim



Turniej w Tervuren, z okazji wizyty Filipa jako hiszpańskiego następcy tronu w Holandii w 1548 r.; warsztat Jana Cornelisza Vermeyena, XVI w.

eprasa.pl 74af7331c2



Freski Francisca de Zurbarána w kopule bazyliki św. Franciszka Wielkiego w Madrycie, 1761–84 r.

(Karol V i Filip II) byli koneserami obiektów ekskluzywnych i sztuki. To dzięki ich mecenatowi i pasji istotne dzieła np. mistrzów włoskiego malarstwa, jak Tycjan (autor portretów monarszych), znajdują się po dzień dzisiejszy w muzeach na Półwyspie Iberyjskim.

Pomimo osłabienia władzy królewskiej na rzecz arystokracji za panowania kolejnych Habsburgów (Filip III, Filip IV i Karol II) hiszpańska monarchia przeżywała rozkwit kulturalny. To na ich dworze tworzył Diego Velázquez (art. s. 122), po mistrzowsku portretujący członków dynastii oraz dworzan. Warto zwrócić uwagę także na jego obrazy odzwierciedlające sytuację polityczną oraz konflikty między protestantami w Europie Północnej a katolikami wspieranymi przez Hiszpanię. Przykładem tej wizualnej ekspresji jest „Poddanie Bredy" (1634–35), obecnie znajdujące się w Museo Nacional del Prado. Dzieło było częścią cyklu dekorującego Salón de los Reinos, w nieistniejącym już skrzydle Pałacu Buen Retiro w Madrycie, który upamiętniał militarne triumfy Habsburgów. Obraz przedstawia kapitulację Bredy przed wojskami hiszpańskimi 5 czerwca 1625 r. Velázquez nadaje scenie wyjątkowo ludzki charakter, podkreślając wzajemny szacunek dowódców walczących stron. Mimo zwycięstwa pod Bredą Hiszpania znajdowała się w fazie stopniowego upadku militarnego i gospodarczego. Tym samym dzieło Velázqueza nie tylko upamiętniało sukces militarny, lecz także pełniło istotną funkcję propagandową.


EL INGENIOSO
HIDALGO DON QVI-
XOTE DE LA MANCHA,
Compuesto por Miguel de Cervantes
Saauedra.
DIRIGIDO AL DVQVE DE BEIAR,
Marques de Gibraleon, Conde de Benalcaçar, y Bañares,
Vizconde de la Puebla de Alcozer, Señor de
las villas de Capilla, Curiel, y
Burguillos.
Año, 1605.
CON PRIVILEGIO.
EN MADRID Por Iuan de la Cuesta.

Okładka pierwszego wydania „Don Kichota" Miguela de Cervantesa, 1605 r.

Innym znaczącym malarzem pracującym na zlecenie hiszpańskich Habsburgów oraz arystokracji był pochodzący z Antwerpii Peter Paul Rubens. Tworzył on liczne portrety oraz projekty tapiserii do dekoracji pałaców i klasztorów pod królewskim patronatem. Jego twórczość odegrała kluczową rolę w kształtowaniu nowej polityki wizerunkowej dynastii, która świadomie wykorzystywała sztukę w promocji rodu panującego.

Początek XVII w. jest nazywany Złotym Wiekiem literatury i teatru hiszpańskiego. Dzieła powstałe w tym okresie są czytane i wystawiane do dziś. Wśród najwybitniejszych twórców epoki wskazuje się na Miguela de Cervantesa (autora m.in. „Przemyślnego szlachcica Don Kichota z Manczy", 1605 r.), Świętą Teresę z Ávili (autorkę opisów wizji oraz poradników duchowych, m.in. „Księgi życia", 1588 r.), Pedra Calderóna de la Barcę (autora „Wielkiego teatru świata", 1630 r.) oraz Lope de Vegę. Ten ostatni był nie tylko dramaturgiem, lecz także autorem teoretycznego traktatu o sztukach teatralnych. Określił w nim podstawy nowoczesnej komedii, która powinna łączyć elementy tragiczne i komiczne, mieć wyraźny podział na akty oraz wprowadzać postaci z ludu jako głównych bohaterów. Jednym z najlepszych przykładów jego twórczości jest „Fuenteovejuna" (Owcze źródło, 1619 r.). Sztuka opowiada o uniwersalnych wartościach, takich jak walka z tyranią i siła wspólnoty. Jest do dziś wystawiana na całym świecie i uznawana za jedno z najważniejszych osiągnięć teatru barokowego.

Barok był zresztą pierwszą estetyką europejską, która przekroczyła granice kontynentu – a to za sprawą zarządców reprezentujących Habsburgów. Przykładem w architekturze jest katedra w mieście Puebla, w dzisiejszym Meksyku.

Warstwa poburbońska. Francuska dynastia objęła tron w Madrycie po bezpotomnej śmierci Karola II Habsburga i burzliwej wojnie o sukcesję hiszpańską (art. s. 49). Rządy Burbonów (fr. Bourbon, hiszp. Borbón) w Hiszpanii to rozwój sztuki odzwierciedlającej tendencje absolutystyczne i rozkwit klasycyzmu inspirowanego przez oświecenie.

Jednym z najbardziej znaczących obiektów jest Pałac Królewski w Madrycie, którego budowa rozpoczęła się w 1738 r., za panowania Filipa V, po pożarze dawnego Alkazaru o średniowiecznych fundamentach. Obiekt ten jest emblematem późnego baroku, z imponującą symetryczną fasadą i starannie zdobionymi wnętrzami,



Pałac Królewski w Madrycie, XVIII w.

eprasa.pl/zai/33162

które zawierają freski artystów takich jak Giovanni Battista Tiepolo i Anton Raphael Mengs. Innym znaczącym dziełem tego okresu są bramy Madrytu, do dzisiaj wyznaczające najważniejsze osie komunikacyjne miasta. Neoklasyczne obiekty, inspirowane rzymskimi łukami triumfalnymi, łączą monumentalność i elegancję dzięki rytmicznym kolumnom i reliefom na fasadach. Zmieniły one ówczesną urbanistykę miasta, która wskazała kolejne kierunki jego rozwoju.

Z kolei bazylikę św. Franciszka Wielkiego (1761–84) wyróżnia czwarta największa kopuła w Europie, o średnicy 33 m. Styl świątyni łączy estetykę barokową z elementami klasycyzmu, a w jej wnętrzu znajdują się freski autorstwa Francisca de Zurbarána. Poza Madrytem monarchowie rozbudowywali swoje rezydencje, m.in. pałac w La Granja de San Ildefonso nieopodal Segowii i pałac w Aranjuez. Wzorowane na założeniu w Wersalu, obiekty te stanowiły centra kulturalne, w ich ogrodach wystawiano opery z udziałem Farinellego, najważniejszego kastrata i śpiewaka swoich czasów.

Krótkie panowanie rodziny Bonaparte, także w Hiszpanii (art. s. 49), było naznaczone nieustannymi konfliktami zbrojnymi, które nie sprzyjały inwestycjom w sztukę. Mimo to jednym z najwybitniejszych twórców tej epoki pozostał Francisco de Goya (art. s. 122), nadworny malarz trzech władców. Swoją współpracę z rodziną królewską rozpoczął za panowania Karola III, początkowo koncentrując się na portretach arystokracji, w których wykazał niezwykłą umiejętność uchwycenia osobowości i charakteru modeli (np. „Portret Księżnej Alby" z 1795 r.). W kolejnych latach jego twórczość coraz bardziej skłaniała się ku realizmowi i krytycznej analizie portretowanych postaci. Jednym z najbardziej intrygujących przykładów tego podejścia jest portret rodziny Karola IV Burbona (1800–01), w którym Goya nie tylko ukazał majestat dworu, ale również brak charyzmy samego króla. To zbiorowe przedstawienie wyróżnia się szczerością i brakiem idealizacji, cechami rzadko spotykanymi w malarstwie dworskim.

Artysta wykonał także freski dla Pałacu Królewskiego w Madrycie oraz innych fundacji królewskich, projektował tapiserie i tworzył cykle grafik. Pozostawił po sobie imponujące dziedzictwo artystyczne, a kilka lat po jego śmierci powstało Museo Nacional del Prado, którego celem było prezentowanie szerszej publiczności arcydzieł hiszpańskich mistrzów. Dzieła Goi zajmują w kolekcji Prado wyjątkowe miejsce. Poza portretami znajdują się tam także jego słynne „Kaprysy" (1797–98), społeczne satyry wymierzone w ówczesne obyczaje oraz mroczna seria „Okropności wojny" (1810–15), ukazująca konsekwencje wojen napoleońskich, przemoc oraz tyranię wobec społeczeństwa. Twórczość artysty była nie tylko pomostem między rokokiem a romantyzmem, ale także położyła fundamenty pod nowoczesne malarstwo krytyczne.

Warstwa epoki pary. Po burzliwej pierwszej połowie XIX w. nastał czas rewolucji industrialnej, której wpływ można dostrzec w architekturze zdominowanej przez eklektyzm i historyzm. Jednym z najbardziej wpływowych twórców tego okresu był Ricardo Velázquez Bosco, autor Pałacu Kryształowego w parku Retiro w Madrycie ukończonego w 1887 r., przykładu architektury z żelaza i szkła, inspirowanej londyńskim Crystal Palace. Warto także wspomnieć o Elíasie Rogencie, który zaprojektował gmach główny Uniwersytetu w Barcelonie (1863–82). To z kolei przykład katalońskiego neogotyku, będącego alternatywą dla neoklasycyzmu. Styl ten łączył w sobie inspiracje w lokalnej architekturze gotyckiej ze światowymi trendami do nowej interpretacji gotyku francuskiego.

Pomimo politycznych i cywilizacyjnych przemian znaczna część społeczeństwa była pogrążona w nędzy, co skutkowało wyjazdami za chlebem. Najliczniej emigrowali Galicjanie, Asturyjczycy oraz Baskowie. Kierowali się do Ameryki Łacińskiej, ale również do Stanów Zjednoczonych. W USA ukształtowała się znacząca mniejszość hiszpańska, której kultura fascynowała wzbogacających się potentatów przemysłowych. W Nowym Jorku od 1904 r. funkcjonuje do dziś Hispanic Society of America, centrum kultury, biblioteka i kolekcja sztuki.

Pokolenie malarzy tworzących w drugiej połowie XIX w. przeszło drogę od akademizmu do realizmu i impresjonizmu. Twórcy tacy jak Mariano Fortuny, Federico Madrazo y Kuntz, Joaquín Sorolla i Eduardo Rosales przedstawiali w swoich obrazach wydarzenia historyczne, ale również życie codzienne i różnorodność hiszpańskiego społeczeństwa. Pod koniec stulecia Antoni Gaudí rozpoczął rewolucję w estetyce architektury, najlepiej widoczną w projektach budynku mieszkalnego Casa Batlló oraz w początkach budowy kościoła Sagrada Familia w Barcelonie (art. s. 119).



Pałac Kryształowy autorstwa Ricarda Velázqueza Bosca, park Retiro w Madrycie, XIX w.

Sztuka między monarchistami a republikanami. Zarówno przed, jak i po upadku Drugiej Republiki (art. s. 68) twórczość artystyczna była podzielona na nurt oficjalny, ściśle związany z monarchią i reprezentowany przez królewskie akademie, oraz na awangardę. W nurcie akademickim wyróżniała się twórczość rzeźbiarza Mariana Benlliure, który projektował liczne pomniki i rzeźby upamiętniające historię Półwyspu Iberyjskiego oraz polityków ówczesnej Hiszpanii. Jego dorobek jest uznawany za schyłek hiszpańskiego akademizmu, a jego naśladowcy powielali znane modele wpisujące się w gusta konserwatystów.

Na początku XX stulecia rozwijała się nowoczesna architektura modernistyczna, której przykładami w Madrycie są Miasto Uniwersyteckie oraz gmach firmy Telefónica (1930 r.), pierwszy hiszpański wieżowiec inspirowany amerykańskimi drapaczami chmur. Pozostawały te przedsięwzięcia w ścisłej relacji z literaturą, szczególnie z ultraizmem, inspirowanym futuryzmem i kreacjonizmem. Nurt ten odrzucał klasyczną, rymowaną poezję na rzecz nowatorskich metafor oraz dynamicznej wizualnej formy. Do jego najważniejszych przedstawicieli należeli Guillermo de Torre (autor „Czym jest superrealizm?" oraz „Trzech koncepcji literatury hispanoamerykańskiej"), Rafael Cansinos-Assens (powieść „Strajk Poetów", 1921 r.) oraz we wczesnym okresie twórczości Jorge Luis Borges.

Równolegle rozwijały się awangardowe nurty w malarstwie, z których najbardziej wpływowym artystą był Pablo Picasso (art. s. 122). Choć większość swojej kariery

eprasa.pl 74af7331c2



„Guernica" Pabla Picassa, 1937 r.

spędził w Paryżu, pozostawał silnie związany z hiszpańską kulturą. Jego „Panny z Awinionu" (1907 r.) zapoczątkowały kubizm, wprowadzając rozbicie form i perspektywy. Późniejsze prace artysty miały silny wydźwięk polityczny, czego najbardziej wymownym przykładem jest „Guernica" (1937 r.), dramatyczna kompozycja stworzona w reakcji na bombardowanie miasta przez Legion Condor, uważana za jeden z najsłynniejszych antywojennych obrazów w historii.

Silnie zakorzeniony w hiszpańskiej sztuce był także surrealizm, który miał wpływ zarówno na malarstwo i literaturę, jak i kino. Artyści tacy jak Salvador Dalí i Joan Miró (art. s. 122) czerpali inspirację z psychoanalizy Sigmunda Freuda oraz eksploracji podświadomości, odzwierciedlając w swojej twórczości napięcia społeczne. Dalí, znany z precyzyjnego stylu i niepokojących wizji, stworzył ikoniczne dzieło „Trwałość pamięci" (1931 r.), którego płynne formy przeszły do kanonu sztuki XX w. Miró koncentrował się na abstrakcji i intensywnych kolorach, czerpiąc inspirację z prymitywizmu i natury.

W okresie Drugiej Republiki rozwijało się także kino dźwiękowe podejmujące złożone tematy społeczne. Przełomowym twórcą tej epoki był Luis Buñuel (art. s. 126), który w 1933 r. nakręcił dokument „Las Hurdes, tierra sin pan" – przejmujące świadectwo życia codziennego w jednym z najuboższych regionów Estremadury. Film otwiera sekwencja przedstawiająca jałowy górzysty krajobraz miejscowości Las Hurdes, odizolowanej i zapomnianej przez resztę kraju. W kolejnych scenach reżyser ukazuje niedożywionych mieszkańców, dzieci pozbawione dostępu do edukacji i opieki zdrowotnej oraz prymitywne kamienne domostwa. Filmy artysty spotykały się z cenzurą, a sam Buñuel był zmuszony kontynuować karierę poza granicami Hiszpanii. Jego nowatorskie podejście do kina zyskało międzynarodowe uznanie.

Od dyktatury po dzień dzisiejszy. Po okresie izolacji spowodowanej wojną domową oraz rządami Francisca Franco (art. s. 78) społeczeństwo przeszło istotną transformację, otwierając się na świat. Olbrzymi wpływ na twórczość hiszpańskich artystów w latach 70. XX w. wywarł pop-art, który w malarstwie reprezentowali m.in. Eduardo Arroyo, autor cyklu „Czterej dyktatorzy" (1963 r.), Carlos Pazos, twórca kolażu „Sztuka nie jest już tym, czym była" (1974 r.), oraz stowarzyszenie Equipo Crónica interpretujące w zupełnie nowy sposób najważniejsze dzieła sztuki hiszpańskiej. Reprodukcja formy i jej modernizacja za pomocą koloru i geometrii stały się znakiem firmowym grupy założonej z inicjatywy Manolo Valdésa. Jego „Homenaje a Velázquez" (1989 r.) to reinterpretacja „Las Meninas", gra między figuracją a abstrakcją. Obraz powtarza powszechnie znany model – ikoniczną sylwetkę infantki Małgorzaty, portretowanej w epoce baroku – ograniczony do geometrycznych form i intensywnych barw.

Ruchem artystycznym, który objął szerokie spektrum sztuk plastycznych i wizualnych, była Movida Madrileña, rozwijająca się na przełomie lat 70. i 80. Artyści stosowali kolaż, graffiti i sitodruk, nadając swoim pracom prowokacyjny i humorystyczny charakter. Dzięki przynależności do ruchu rozwinęły się komercyjne kariery artystów takich jak Pedro Almodóvar, najbardziej wpływowy hiszpański reżyser, czy też projektantka mody Ágatha Ruiz de la Prada.

Jedną z najważniejszych postaci promujących Hiszpanię w świecie był amerykański podróżnik i pisarz Ernest Hemingway, który wielokrotnie wracał na Półwysep Iberyjski. Fascynowały go nie tylko ludowe tauromachie czy tradycje kulinarne Madrytu; dzięki jego twórczości kultura hiszpańska została przedstawiona anglojęzycznym czytelnikom. Hemingway nie był jedynie obserwatorem, przeżywał swoje pobyty z niezwykłą intensywnością. „Hiszpania jest najlepszym krajem ze wszystkich. Jest nieskażona, niewiarygodnie silna i po prostu wspaniała" – pisał. Jego relacja z tym krajem była mieszanką miłości, szacunku i tragizmu, co znalazło odzwierciedlenie w jego literaturze, wielokrotnie osadzanej w kontekstach hiszpańskich.

OSKAR J. ROJEWSKI



„Czterej dyktatorzy" Eduarda Arroya, 1963 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Odciśnięte w architekturze

Miejsca ikoniczne w porządku chronologicznym, wybór autorski.

Akwedukt w Segowii. Jedno z najlepiej zachowanych dzieł inżynierii rzymskiej na świecie. Akwedukt został zbudowany w I w. n.e., za panowania Domicjana lub Trajana, a jego głównym zadaniem było doprowadzanie wody z gór Sierra de Guadarrama do miasta Segowia. Funkcję tę spełniał do 1973 r. Wykonany z ponad 20 tys. wielkich bloków lokalnego granitu bez użycia zaprawy, rozciąga się na ponad 16 km. W najbardziej charakterystycznym odcinku miejskim można podziwiać 167 arkad nałożonych na siebie na długości 800 m, o maksymalnej wysokości 28 m. Pochodzący z Flandrii podróżnik Antoine Lalaing w 1502 r. odwiedził po raz pierwszy Półwysep Iberyjski i w swojej kronice opisał jego miasta. Swoją relację z Segowii rozpoczął od zachwytu nad rozmiarami akweduktu, pisząc, że tak olbrzymi obiekt mógł zbudować tylko diabeł lub Herkules.



Architektura przedromańska w Oviedo. Od VIII do X stulecia Oviedo było stolicą Królestwa Asturii i stanowiło ważne centrum religijne i polityczne. W jego okolicach, na wzgórzu, powstawała architektura przedromańska, do której należą m.in. Santa María del Naranco, dawny pałac królewski przekształco-

eprasa.pl/7dar/331c2

ny w kościół, oraz mniejsza świątynia San Miguel de Lillo, znana z bogatej ornamentalnej dekoracji rzeźbiarskiej wnętrza. Poniżej królewskiego wzgórza wzniesiono kościół San Julián de los Prados oraz dwupoziomową kaplicę Cámara Santa, obecnie będącą częścią katedry, gdzie przechowywano cenne relikwie. Obiekty te były inspirowane wzorcami architektury rzymskiej, bizantyńskiej i wizygockiej, ale cechują się prostotą, rytmiką oraz zastosowaniem półkolistych łuków i smukłych kolumn. Zabytki są wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO i reprezentują unikatową twórczość niewielkiej grupy chrześcijan, którzy dzięki naturalnej barierze, jaką są góry otaczające region Asturii, utrzymali swoją tożsamość artystyczną.



Romańska katedra w Santiago de Compostela. Od stuleci jest celem szlaku pielgrzymkowego Camino de Santiago, a zarazem arcydziełem architektury romańskiej. Budowę katedry rozpoczęto w 1075 r., aby uczcić miejsce grobu św. Jakuba Apostoła, którego relikwie według tradycji zostały odnalezione w IX w. Świątynia powstawała przez ponad sto lat, a jej główną część ukończono w XII w. Jest to monumentalna budowla romańska, której fasady i wnętrze stopniowo wzbogacano o elementy gotyckie, renesansowe i barokowe. Jej charakterystycznym elementem jest imponująca Fachada del Obradoiro, barokowy portal z dwiema wieżami z XVIII w. Wnętrze zostało odrestaurowane, a konserwatorzy zdecydowali się przywrócić mu pierwotny romański charakter. Masywne kamienne filary, półkoliste łuki oraz sklepienia kolebkowe tworzą surową atmosferę, która nie rozprasza pielgrzymów. Za barokową fasadą zachował się romański Portyk Chwały, którego udokumentowanym autorem jest mistrz Mateusz aktywny w XII w. To rzeźbiarskie dzieło przedstawia ekspresyjne wizje Sądu Ostatecznego.



La Alhambra. To imponujący kompleks pałacowy i warowny w Grenadzie. Nazwa pochodzi od arabskiego Al-Qal'a al-Hamra, Czerwony Zamek, ze względu na charakterystyczny kolor murów. Miejsce to jest symbolem bogatego dziedzictwa muzułmańskiego na półwyspie i zachwyca turystów z całego świata. Zamek został zbudowany przez Nasrydów, muzułmańską dynastię rządzącą Andaluzją, a jego początki sięgają XIII w. Jest jednym z najważniejszych przykładów architektury mauretańskiej w Europie. Alhambra składa się z kilku części: Pałaców Nasrydów, Alcazaby (fortecy), Generalife (ogrodów sułtańskich) oraz Pałacu Karola V, wybudowanego już po rekonkwiście w XVI w., wzorowanego na idealnej i geometrycznej architekturze późnego renesansu. Natomiast wnętrza budowli nasrydzkich zachwycają misternymi arabeskami, zdobionymi łukami podkowiastymi i eleganckimi dziedzińcami, m.in. słynnym Dziedzińcem Lwów. Alhambra jest jednym z najczęściej odwiedzanych zabytków Hiszpanii.



Gotycka katedra w Burgos. Perła gotyku hiszpańskiego, symbol miasta i obowiązkowy punkt wizyty dla miłośników sztuki i historii. Jej budowa rozpoczęła się w 1221 r., inspirację czerpano z równolegle powstających katedr francuskich. Choć główna konstrukcja została ukończona w XIII w., świątynia była rozbudowywana aż do XVIII w., przez co jej architektura w unikatowy sposób łączy w jednym obiekcie elementy gotyku, renesansu i baroku. Katedra zachwyca imponującą fasadą główną, z dwiema wysokimi wieżami zwieńczonymi ażurowymi iglicami, które zostały dodane w XV w. przez Juana z Kolonii. Wnętrze, z wysoką nawą centralną, ogromnymi witrażami i sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, reprezentuje charakterystyczne dla gotyku strzelistość i przestronność. Wyjątkowym miejscem jest Kaplica de Condestable, przykryta gwiaździstą kopułą, konstrukcyjne osiągnięcie późnego gotyku. Na uwagę zasługuje również poligonalne sklepienie na skrzyżowaniu nawy głównej i transeptu z XVI w., które zachwyca swoją skomplikowaną geometrią przypominającą strukturę kryształu. Warto odwiedzić skarbiec, w którym są przechowywane cenne kolekcje tapiserii, dawniej dekorujące mury świątyni w czasie uroczystości.



Archiwum główne w Simancas. Kilka kilometrów od Valladolid, w Simancas znajduje się jeden z najcenniejszych zbiorów dokumentów dotyczących historii Hiszpanii, ale również Europy i świata. W XVI w. Karol V Habsburg pokarał swoich nieposłusznych poddanych z małej miejscowości Medina del Campo i przeniósł archiwum Królestwa Kastylii do Simancas. Niewielki zamek warowny został przekształcony według nowych renesansowych trendów przez Juana de Herrerę i stał się centralnym archiwum do przechowywania dokumentacji Korony. W jego zbiorach można znaleźć

eprasa.pl/74af7331c2

akta dotyczące ekspedycji Krzysztofa Kolumba i pierwszych wypraw do Ameryki, ale również źródła historyczne na temat relacji z zamorskimi wicekrólestwami i innymi monarchiami epoki nowożytnej. Budynek charakteryzuje się grubymi kamiennymi murami, cylindrycznymi wieżami i wewnętrznym prostokątnym dziedzińcem z arkadami i kolumnami. W fasadzie obiektu wyróżnia się brama wjazdowa z herbem Filipa II Habsburga oraz kamienna klatka schodowa łącząca piętra. Archiwum, pomimo utracenia swojej centralnej funkcji w XVIII stuleciu, funkcjonuje nadal i jest otwarte dla badaczy z całego świata oraz zwiedzających.



Pałac-klasztor św. Wawrzyńca w Eskurialu. Jego budowa rozpoczęła się w 1563 r. za panowania Filipa II Habsburga w pobliżu Madrytu i trwała 21 lat, aż do 1584 r. Z polecenia króla powstało monumentalne miejsce, łączące funkcje religijne, pałacowe oraz będące grobowcem dynastycznym władców Hiszpanii. Już w XVI w. klasztor był nazywany ósmym cudem świata, a do zaprojektowania Wersalu założenie w Eskurialu było największą rezydencją monarszą w Europie. Królewski architekt Juan de Herrera, wykreślając liczne osie klasztoru, inspirował się stylem renesansowym, interpretując go w bardzo surowy, prosty i niedekoracyjny sposób. Pałac-klasztor był również centrum kultury, a w jego bibliotece, dekorowanej freskami odnoszącymi się do nauki i astronomii, zgromadzono bardzo bogate zbiory manuskryptów oraz druków. W rezydencji znajdowała się również cenna kolekcja klejnotów, zegarów, relikwii czy też obrazów ulubionych malarzy włoskich i niderlandzkich Habsburgów, m.in. Tycjana oraz Hieronima Boscha.



Museo Nacional del Prado. Madrycka instytucja jest jednym z najstarszych obiektów na świecie, które powstały z myślą o gromadzeniu i prezentowaniu sztuki. Muzeum zostało otwarte dla publiczności w 1819 r. dzięki inicjatywie królowej Hiszpanii Marii Izabeli Bragança, a autorem neoklasycystycznego, charakteryzującego się surową fasadą z kolumnami budynku był Juan de Villanueva. Placówka tuż po inauguracji prezentowała zaledwie 311 obrazów i była otwarta dla publiczności jeden dzień w tygodniu. Obecnie ma jedną z największych kolekcji sztuki europejskiej, a skupia się na malarstwie hiszpańskim, z arcydziełami twórców takich jak Velázquez, Goya, El Greco i Murillo, ale znajdują się tam również dzieła Rubensa, Rembrandta czy Boscha. Do najsłynniejszych dzieł należą „Las Meninas" Velázqueza, tryptyk z „Ogrodem rozkoszy ziemskich" Hieronima Boscha oraz seria „Czarne obrazy" Goi. Museo Nacional del Prado organizuje także wystawy czasowe, wydarzenia naukowe oraz kulturalne, o których zawsze szeroko rozpisuje się prasa hiszpańska.

Sagrada Familia. Ta niezwykła świątynia w Barcelonie została zaprojektowana przez Antoniego Gaudíego. Budowa rozpoczęła się w 1882 r. i trwa do dziś. Styl architektury kościoła łączy w sobie cechy średniowiecznego gotyku z charakterystycznym dla Gaudíego nurtem finezyjnego modernizmu katalońskiego. Portale umieszczone na fasadach świątyni, wzorem francuskich katedr, przedstawiają sceny z życia Chrystusa. Wnętrze bazyliki pełne jest wysokich kolumn i filarów oraz kolorowego światła wpadającego przez witraże, które nadają mistycznego charakteru całej przestrzeni. Docelowo kościół ma mieć 18 wież, z których najwyższa osiągnie ponad 170 m. Sagrada Familia stała się symbolem Barcelony, przez co słynie z długich kolejek turystów czekających na możliwość zakupu biletu i odwiedzenia obiektu. Choć Gaudí nie dożył ukończenia budowy, jego wizja jest kontynuowana zgodnie z oryginalnymi planami, których makiety można zobaczyć, odwiedzając muzeum znajdujące się w krypcie świątyni.





Miasto nauki i sztuki w Walencji. Budowa kompleksu architektoniczno-kulturalnego, zaprojektowanego przez Santiago Calatravę, rozpoczęła się w 1996 r. i została ukończona 11 lat później. Znajduje się on w dawnym korycie rzeki Turia i jest częścią parku przylegającego do zabytkowego miasta. Kompleks składa się z kilku budynków. To m.in. L'Hemisfèric w kształcie ogromnego oka, który mieści kino, planetarium oraz salę projekcji 3D. Muzeum Nauki, otwarte w 2000 r., to interaktywne centrum edukacyjne, gdzie odwiedzający mogą eksperymentować i odkrywać tajemnice fizyki. L'Oceanogràfic to największe akwarium w Europie, z przedstawicielami ponad 500 gatunków, w tym rekinów, delfinów czy białuch. Palau de les Arts Reina Sofía mieści operę i centrum sztuk scenicznych. El Ágora to przestrzeń wielofunkcyjna na wydarzenia i wystawy. Całość zdobi most Assut de l'Or o charakterystycznym nachylonym kształcie. Miasteczko cechują futurystyczna estetyka, białe struktury oraz otwarte przestrzenie otoczone wodą i ogrodami.

OSKAR J. ROJEWSKI

eprasa.pl/7dar/331c2

Półwysep obfitości

Wielcy malarze, w porządku chronologicznym, wybór autorski.



El Greco, „Pogrzeb hrabiego Orgaza", 1586–88.



Od lewej: Diego Velázquez, „Las Meninas" (Panny dworskie), 1656 r. oraz temat „Las Meninas" powtórzony przez Pabla Picassa w 1957 r.

Artysta importowany. Bez malarstwa **El Greca** (Domenikos Theotokopulos, ok. 1541–1614) nie byłoby Picassa, a z kolei bez Picassa i jego artystycznej rewolucji świat wokół nas wyglądałby inaczej. El Greco urodził się w Kandii (ob. Heraklion) na Krecie, która wówczas znajdowała się we władaniu Republiki Weneckiej. W jego życiu ważne stały się dwie podróże. Pierwsza, po basenie Morza Śródziemnego, gdy udał się do Wenecji, a następnie poprzez Rzym trafił do Toledo. Druga, artystyczna, wiodła go od twórcy ikon na Krecie, malarstwa niezmiennie tkwiącego w gorsecie wschodniego kanonu, do renesansowej sztuki, której jednym z ośrodków była Wenecja. Ta morska republika miała nadmiar płótna żaglowego; weneccy malarze preferowali więc pracę na tym materiale zamiast na deskach. Zastępowali też temperę farbami olejnymi pozwalającymi na rozszerzenie ich artystycznych możliwości. Tacy mistrzowie jak Tycjan, Tintoretto i Veronese eksperymentowali z kładzeniem farb, światłem, kolorem, zacieraniem konturów.

W Toledo nie powiodły się co prawda starania Kreteńczyka, by nawiązać trwałą współpracę z królewskim dworem, był jednak artystą cenionym. W byłej stolicy Hiszpanii jego styl okrzepł, postacie na płótnach są strzeliste niczym płomienie świec. El Greco stworzył liczne portrety, pejzaże oraz sceny z życia świętych. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje „Pogrzeb hrabiego Orgaza". W tym ogromnym płótnie artysta nie zapomniał lekcji malowania ikon, kompozycyjnie dzieląc obraz na świat ziemski i niebiański. Dolna część przedstawia sceny pogrzebu, w górnej anioł prowadzi duszę hrabiego do Chrystusa Pantokratora. Obraz jest grupowym portretem, który nie występował dotychczas w hiszpańskiej sztuce.

Po śmierci El Greco został zapomniany. Do naszych czasów nie zachował się nawet jego grób. Ponowne zainteresowanie twórczością malarza nastąpiło na przełomie XIX i XX w. W Polsce jego „Ekstazę św. Franciszka" można zobaczyć w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach.

Geniusz. Marzeniem wnuka skromnego portugalskiego szlachcica, młodego **Diega Velázqueza** (Diego Rodríguez de Silva y Velázquez, 1599–1660) był królewski dwór. Ambitne marzenie spełniło się po namalowaniu portretu króla Filipa IV (przy pomocy teścia, Francisca Pacheco del Rio, który wiedział, jak nie przedstawiać wad portretowanego). Artysta został wyróżniony tym, że w pałacowej pracowni stanęło królewskie krzesło, gdyż władca, a zarazem malarz amator, znajdował wytchnienie w oglądaniu Velázqueza przy pracy. Twórcę od malowania odciągały jednak liczne dworskie obowiązki, w kolejnych awansach był odźwiernym, królewskim policjantem, pomocnikiem w zarządzie królewskich budynków, architektem, budowniczym, podkomorzym i kwatermistrzem. Odbył dwie podróże do Włoch, aby dokonać zakupów do królewskiej kolekcji sztuki.

Velázquez pozostawił po sobie jedynie ok. 120 obrazów i nieliczne rysunki, gdyż zazwyczaj nie szkicował, ale pracę z rozmachem rozpoczynał na płótnie. Był jednym z największych malarzy w historii sztuki, wspaniałym portrecistą, którego postawić można w jednym rzędzie obok Tycjana i Rembrandta. Zachwycał się nim Rubens, który jako dyplomata trafił na hiszpański dwór. W równym poważaniu miał go później prekursor impresjonizmu Édouard Manet, który w liście do Baudelaire'a napisał: „To największy malarz, jaki kiedykolwiek istniał". Obok niezwykle psychologicznych i pięknych portretów rodziny królewskiej, członków dworu, w tym błaznów i karłów, a także papieża Innocentego X (którym to dziełem w XX w. zachwycił się Francis Bacon, tworząc serię obrazów krzyczących papieży), w pracowni Velázqueza powstawały sceny mitologiczne, rodzajowe oraz malarstwo religijne.

Są jednak trzy dzieła, które stały się kamieniami milowymi sztuki: historyczna scena „Poddania Bredy", tytułowana czasami „Lance" – od lasu kopii górującej w prawej części obrazu; „Wenus z lustrem", jedyny akt, który ten artysta namalował, a mógł to zrobić z dala od oczu inkwizycji podczas włoskiej podróży (obraz znajduje się w National Gallery w Londynie i w 1914 r. został pocięty tasakiem przez sufrażystkę Mary Richardson); oraz „Las Meninas" (Panny dworskie). Ostatni z wymienionych wisi w Prado i jest wizytówką kunsztu Velázqueza: infantkę Małgorzatę Teresę otaczają dwórki, które przyszły odwiedzić malarza podczas pracy, artystę widzimy po lewej stronie za wielkim płótnem, w oddali w lustrze odbija się wizerunek pary królewskiej. Monarcha był tak zadowolony z obrazu, że według legendy własnoręcznie domalował szkarłatny krzyż na piersi artysty.

Velázquez to kolejny hiszpański artysta bez grobu; kościół św. Jana Baptysty, gdzie został pochowany, zburzono podczas przebudowy Madrytu przez Józefa Bonapartego.

eprasa.pl/7dar/331c2







Od lewej: Francisco Goya, „Maja naga", ok. 1795–1800 r., oraz „Maja ubrana" ok. 1800–07 r.
• Joaquín Sorolla, z cyklu: „Visión de España", „Sevilla. Los nazarenos" (Nazarejczycy), 1914 r.

Fabryka arcydzieł. Można jednym tchem wymienić prace **Francisca Goi** (Francisco José de Goya y Lucientes, 1746–1828), które weszły do obiegu kultury zachodniej, choćby grafikę z cyklu „Kaprysy" „Gdy rozum śpi, budzą się potwory", obraz „Saturna pożerającego własne dzieci", czy też „Rozstrzelanie powstańców madryckich". Goya pozostawił po sobie ok. 700 malowideł, 280 grafik i tysiąc rysunków. Zaczynał od wykonywania graficznych kopii obrazów Velázqueza oraz projektowania gobelinów w królewskiej manufakturze. Popularność zyskał sielskimi scenami z pasterkami – tematami płynącymi z paryskiej mody. Ale dodawał do nich coś od siebie, wprowadzał motywy hiszpańskie. Szybko stał się malarzem arystokracji, zarabiał coraz więcej, miał własny kabriolet, a król osobiście przygrywał mu na skrzypcach. Twórczą passę przerwała ciężka choroba, po której stracił słuch.

Od tego momentu malarz stał się wnikliwym obserwatorem ciemnej strony Hiszpanii. „Goya potrafi brutalnie zmusić nas do zobaczenia najstraszniejszych stron życia" – napisał hiszpański eseista José Ortega y Gasset. Zbiorowy portret „Rodzina Karola IV" nie pochlebia modelom, pokazuje ich wręcz karykaturalnie. Goya uwiecznił na płótnach „Egzorcyzmy", „Procesję biczowników", „Trybunał Inkwizycji", zanurzył się w najciemniejsze zakamarki umysłu, malując „Sabat czarownic" oraz „Dziedziniec szaleńców". Wykonał też przerażający cykl 82 grafik „Okropności wojny", które nawet dzisiaj potrafią wstrząsnąć, a które zostały wydane dopiero po jego śmierci, w 1863 r.

Żadna kobieta nie pojawiała się w jego obrazach tak często jak księżna Alba. Na jednym z nich ma złotą obrączkę z napisem „Goya". W grafice z cyklu „Kaprysy" unosi się w powietrzu na plecach trzech czarownic. Po jej śmierci w 1802 r. artysta w rozpaczy przez dwa lata nie malował. Jeszcze za życia księżnej powstał obraz „Maja naga", a pięć lat później ubrany odpowiednik. Legenda wskazuje na księżnę jako modelkę. Dzieła te znalazły się w kolekcji pierwszego ministra Manuela Godoya. Po upadku urzędnika Goya stanął przed inkwizycją za namalowanie obrazów przedstawiających Maję. Dziś należą one do najsłynniejszych dzieł malarstwa hiszpańskiego.

Pracowity postimpresjonista. Joaquín Sorolla (Joaquín Sorolla y Bastida, 1863–1923) był niezwykle wydajnym malarzem, skatalogowano 2,2 tys. jego obrazów. W 1879 r. rozpoczął studia w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych San Carlos w Walencji. Prywatnie analizował prace Velázqueza w Muzeum Prado. W 1883 r. zdobył medal na Wystawie Regionalnej w Walencji, a rok później na Krajowej Wystawie Sztuk Pięknych za historyczny obraz „Obrona Parku Artyleryjskiego Monteleón", na którym uwiecznił ostatnie momenty życia kapitana Pedra Velarde walczącego z napoleońskimi wojskami. Rok później Sorolla odbył podróż do Paryża, gdzie zetknął się z malarstwem impresjonistów. Od tego czasu jego malarstwo – portrety, sceny rodzajowe, akty, pejzaże – stało się przesycone słońcem.

Wystawy w Paryżu i Nowym Jorku przyniosły mu międzynarodową sławę. Nowojorskie muzeum Hispanic Society of America w 1909 r. złożyło u niego zamówienie na 14 obrazów – o wysokości 3,5 m i łącznej długości 70 m – przedstawiających różne regiony Hiszpanii. To najważniejsze dzieło tego twórcy, „Visión de España", poprzedzone solidnymi malarskimi studiami i podróżami po Półwyspie Iberyjskim, wpisywało się w poszukiwanie narodowych pierwiastków wśród ludu (jak u malarzy Młodej Polski czy też Pieredwiżników w Rosji). Sorolla to malarz na wskroś hiszpański, jego najpiękniejszymi pracami jest cykl rodzajowych scen – pełnych kobiet i dzieci – z walenckich plaż.

Tytan XX w. Żeby zrozumieć malarską drogę **Pabla Picassa** (Pablo Ruiz Picasso, 1881–1973), należy odwiedzić jego muzeum w Barcelonie, gdzie są także jego najwcześniejsze rysunki i obrazy. A Picasso w wieku siedmiu lat rysował jak Rafael. Początki jego nauki można porównać do innego cudownego dziecka, Mozarta, któremu ojciec od najmłodszych lat przekazywał tajniki warsztatu. Co mógł zrobić artysta obdarzony takim talentem? Mógł powielać siebie kilkuletniego, czyli popaść w przeciętność. Mógł też udać się do centrum sztuki, jakim był w jego czasach Paryż, i dokonać rewolucji.

Niemal całe twórcze życie Picassa było związane z Francją, choć nigdy nie uzyskał francuskiego obywatelstwa. Malarz zdawał

eprasa.pl/74af7331c2

sobie sprawę z artystycznych korzeni. Zachwycał się m.in. twórczością El Greca. Zainspirowany „Pogrzebem hrabiego Orgaza" stworzył malarskie epitafium dla przyjaciela, 20-letniego Carlosa Casagemasa, który przyjechał z nim do Paryża i odebrał sobie życie. „Pogrzeb Casagemasa" rozpoczął pełen smutku okres błękitny Picassa. Był to wstęp do rewolucyjnych „Panien z Awinionu". Tu też wyczuwa się malarskie echa El Greca. Picasso w swoim arcydziele zrezygnował z renesansowej perspektywy, jednego nieruchomego punktu do obserwacji świata. Zerwał z kilkusetletnią tradycją zachodniego malarstwa, gdyż zauważył, że oko jest w ciągłym ruchu i stara się obejrzeć świat z wielu różnych kierunków. Sylwetki kobiet w jego obrazie są zgeometryzowane – według twierdzenia Cézanne'a, że w naturze wszystko można sprowadzić do kuli, walca i stożka. Do tego Picasso dodał swoje fascynacje sztuką afrykańską i w taki sposób narodził się kubizm.

Ten kierunek określił jego malarstwo na całe życie, choć artysta lubił spektakularne zmiany w twórczości. Szczytowym osiągnięciem Picassa stało się namalowanie „Guerniki", przedstawiającej tragedię baskijskiego miasta zbombardowanego przez niemiecki Legion Condor podczas wojny domowej. Wyrazem jego pacyfistycznych uczuć do dzisiaj pozostaje wizerunek gołębia, którego narysował jako symbol pokoju. W barcelońskim muzeum można zobaczyć także picassowskie „Las Meninas". Picasso, 300 lat po Velázquezie, namalował 58 wariacji tego obrazu. Przez niemal 20 lat przekładał arcydzieła malarstwa na swój rewolucyjny język. Pozwala to zrozumieć, do jakiego stopnia jego malarstwo – a stworzył 6 tys. obrazów – było osadzone w tradycji.

Poeta sztuki. W życiu katalońskiego malarza, grafika, rzeźbiarza i ceramika **Joana Miró** (Joan Miró i Ferrà, 1893–1983) nie było spektakularnych skandali. Był zorganizowany, solidny i punktualny. Jego ojciec, pracowity złotnik i jubiler, oczekiwał, że syn zostanie biznesmenem. Miró pracował nawet jako księgowy, ale równolegle studiował sztukę i jej postanowił się poświęcić. W młodości przeszedł spokojnie przez liczne rewolucje artystyczne, malował obrazy fowistyczne i kubistyczne, by dołączyć do surrealistycznego ruchu. Pozostał jednak na jego obrzeżu, wypracowując swój poetycki i charakterystyczny styl. Posługiwał się archetypicznymi znakami – gwiazdy, kobiety, ptaka – z których budował artystyczne poematy. Przypominają one graficzne ślady pozostawione przez naszych przodków w grotach, stanowią uniwersalne pismo do odczytania dla każdego.

Miró lubił zbierać kawałki drewna wyrzucone na plażę, stare korzenie, kamienie o dziwnych kształtach. Miał niczym nieskrępowaną dziecięcą radość tworzenia. Bogaty w formie „Karnawał arlekina", namalowany na przełomie 1924/25 r., w poetyckiej formie nie odbiegał daleko od „Lotu ptaków wokół kobiety w księżycowej poświacie" z 1968 r. Miró, wcześnie doceniony, jeden z największych malarzy XX w. namalował freski dla Uniwersytetu Harvarda i monumentalne ściany gmachu UNESCO w Paryżu.







Od góry: Joan Miró, „Karnawał Arlekina", 1924–25 r.
• Salvador Dalí, „Trwałość pamięci", 1931 r.
• Antoni Tàpies, „Hieroglify", 1985 r.

Avida Dollars! Żądny dolarów! Ten anagram został ułożony przez papieża surrealizmu André Bretona z nazwiska **Salvadora Dalego** (Salvador Domingo Felipe Jacinto Dalí i Domènech, 1904–89). Sztuka autokreacji Dalego była posunięta do takiego stopnia, że na oficjalne przyjęcia przyjeżdżał samochodem wypełnionym swoimi obrazami, żeby nimi handlować. Jego znakiem firmowym były anteny długich wąsów. Dalí przejawiał szczególną miłość do świata zwierząt: mrówek, płonących żyraf, lwów, tygrysów czy nosorożców podpatrzonych u Albrechta Dürera. Jednak jego deliryczno-oniryczne obrazy nie wytrzymują czasu. Przegrywają z programami graficznymi oraz sztuczną inteligencją w komputerach, które potrafią wyczarować więcej płynnych zegarów, niż Dalí namalował w „Trwałości pamięci". Trzeba też przyznać, że senna poetyka lepiej wytrzymuje próbę czasu w obrazach surrealistów: René Magritte'a lub Paula Delvaux. Nawet muzeum Dalego w Figueres, które sam sobie stworzył, ma w sobie coś jarmarcznego. Podobnie jak podpisywanie pustych kartek i płócien, które wypełnione przez innych malarzy nadal są towarem poszukiwanym przez nowobogackich.

Julio Cortázar trafnie opisał Hiszpana w „Ostatniej rundzie": „Mało go obchodzi piękno, dobro i prawda, a jeszcze mniej gładzenie grzechów świata. Nie jest ani przyjacielem Alcybiadesa, ani Barankiem Bożym; jest katalońskim cwaniakiem swoich czasów, wspaniałym skurwysynem. (...) Może kiedyś ludzkość będzie mogła tworzyć swoją historię bez takich ludzi jak Dalí, na razie ogranicza się do ignorowania go smutnym sposobem trędowatego, który zakrywał w domu wszystkie lustra".

Potęga znaku. Kataloński malarz, rzeźbiarz i teoretyk sztuki **Antoni Tàpies** (Antoni Tàpies i Puig, 1923–2012) studiował prawo, by po trzech latach porzucić je dla malarstwa. Był samoukiem zafascynowanym dadaizmem i surrealizmem. Na początku lat 50. XX w. w ramach stypendium rządu francuskiego wyjechał do Paryża, gdzie poznał Picassa. W 1952 r. reprezentował Hiszpanię na Biennale Sztuki w Wenecji. Rok później miał wystawy w Nowym Jorku i Chicago oraz został wyróżniony na Biennale w São Paulo. Dekadę później był jednym z najbardziej rozpoznawalnych hiszpańskich malarzy. Jako przedstawiciel sztuki informel eksperymentował z fakturami farby i płótna oraz plamami znaków. Charakterystyczne dla dzieł Tàpiesa jest połączenie różnych materiałów w kompozycjach przypominających ściany, na których dodawane są różne znaki, podobne do sztuki graffiti. W latach 70. twórczość tego Katalończyka nabrała politycznego charakteru, w jego pracach pojawiły się np. cztery pasy katalońskiej flagi (oficjalnie wówczas zakazanej).

W 1990 r. otwarto Antoni Tàpies Foundation (obecnie Tàpies Museum) w Barcelonie, instytucję stworzoną przez artystę w celu promowania sztuki współczesnej. W 2010 r. król Juan Carlos I nadał artyście szlachecki tytuł markiza de Tàpies.

MAREK SOBCZAK

eprasa.pl/7dar/331c2



Kadr z filmu „Pies andaluzyjski", reż. Luis Buñuel, 1928 r.

Kino rozliczeń i nadziei

Czterej giganci hiszpańskiej kinematografii.

Jakub Demiańczuk

Luis Buñuel: Ku apokalipsie. Swoje najważniejsze filmy nakręcił we Francji i w Meksyku. Ojczysta Hiszpania mogła wydawać się w jego karierze zaledwie przystankiem, a przecież bez Luisa Buñuela (1900–83) historia iberyjskiego kina byłaby znacznie uboższa. Urodził się w zamożnej rodzinie w Aragonii. Studiował w Madrycie, gdzie zaprzyjaźnił się z czołowymi twórcami rodzących się w cieniu Wielkiej Wojny ruchów awangardowych: Federicem Garcíą Lorcą i Salvadorem Dalím. U boku tego ostatniego stawiał pierwsze kroki w kinie. Już na paryskiej emigracji wspólnie zrealizowali „Psa andaluzyjskiego" (1928 r.) i pełnometrażowy „Złoty wiek" (1930 r.), arcydzieła surrealizmu, których echa odbijać się będą w niemal całej jego późniejszej twórczości. Pogarda dla autorytetów, niechęć do państwowych instytucji, burżuazyjnego mieszczaństwa i fanatycznego katolicyzmu – Buñuel już na samym początku artystycznej drogi zdefiniował swoje radykalne poglądy na kino i świat.



Luis Buñuel, 1980 r.

Wybuch wojny domowej przerwał jego karierę na ponad dekadę. Pracował dla republikańskiego rządu przy produkcji dokumentów propagandowych i kronik filmowych, klęska Drugiej Republiki zastała go poza granicami kraju. Przez Stany Zjednoczone trafił do Meksyku, gdzie znów zaczął kręcić filmy, choć z reguły były to mało istotne produkcje – romanse, komedie, kryminały. Mistrzowski dotyk Buñuela nadawał im często dodatkowych znaczeń. W „Śmierci w ogrodzie" (1956 r.), historii pięciorga uciekinierów szukających schronienia przed autorytarnym reżimem gdzieś w Ameryce Południowej, krytycy widzieli metaforę losu hiszpańskich republikanów skazanych na tułaczkę.

Do Hiszpanii Buñuel przyjechał – już jako obywatel Meksyku – dopiero w 1960 r., po 24 latach emigracji. Rok później nakręcił tam „Viridianę", jeden ze swoich najgłośniejszych filmów. „Zgodziłem się tylko pod wa-

eprasa.pl 74af7331c2

runkiem, że będziemy pracować z wytwórnią Bardem, znaną z panującego w niej ducha opozycji wobec reżimu frankistowskiego. Mimo to, gdy tylko podano do wiadomości moją decyzję, odezwały się bardzo żywe protesty w środowisku emigrantów republikańskich w Meksyku. Znowu atakowano mnie i znieważano, ale tym razem atakowali ci, do których sam się zaliczałem", wspominał Buñuel w autobiografii „Moje ostatnie tchnienie".

Nagrodzony Złotą Palmą w Cannes obraz był satyrą na chrześcijańską filantropię i zakłamanie burżuazji. Międzynarodowy sukces filmu ściągnął na reżysera gniew Watykanu, w ślad za nim poszła ingerencja frankistowskiej cenzury, która powstrzymała dystrybucję (oficjalną hiszpańską premierę „Viridiana" miała dopiero w 1977 r., już po śmierci dyktatora). Lecz jednocześnie otworzył przed Buñuelem najważniejszy okres w jego karierze, znaczony kolejnymi arcydziełami, w których reżyser na dobre porzucał gatunkową estetykę, wracając do surrealistycznych, awangardowych korzeni.

Artysta przez kolejną dekadę znów był w ojczyźnie persona non grata. Pojawił się na chwilę, by zagrać małą rolę w „Lamencie dla bandyty" (1964 r.) Carlosa Saury (o którym dalej), ale jego kręcone w Meksyku i we Francji filmy nie trafiały do dystrybucji. Nawet jego nazwisko było niemile widziane. Virginia Higginbotham w książce „Spanish Film Under Franco" przypomina, że w wydanej w połowie lat 60. dwutomowej „Historia del cine español" nie ma żadnej wzmianki o filmach Buñuela. Reżyser nakręcił w Hiszpanii jeszcze tylko jeden film, „Tristanę" (1970 r.) z Catherine Deneuve w roli tytułowej. Reżim już chwiał się w posadach, minister informacji odpowiedzialny za dopuszczenie scenariusza do produkcji okazał się bardziej liberalny niż jego poprzednicy.

Buñuel doczekał końca reżimu. Jego ostatni film, „Mroczny przedmiot pożądania", miał premierę w 1977 r., dwa lata po śmierci Franco. Schorowany reżyser przeszedł wtedy na artystyczną emeryturę. „Samotny i stary widzę już tylko w wyobraźni katastrofę lub chaos. Jedno lub drugie wydaje mi się nieuniknione", notował w „Moim ostatnim tchnieniu" wydanym na rok przed śmiercią (zmarł w Meksyku). Virginia Higginbotham we wspomnianej książce pisała, że choć po wojnie Buñuel nakręcił w ojczyźnie tylko dwa filmy, wszystkie jego dzieła są tak mocno zakorzenione w hiszpańskiej tradycji jak malarstwo Goi: „Nic dziwnego, że dla młodych hiszpańskich reżyserów stały się niemal mityczne".

Luis García Berlanga: Mistrz mistrzów. Był jednym z największych mistrzów hiszpańskiego kina, choć na świecie jego filmy nie cieszą się taką popularnością, na jaką zasłużyły. Jego sławę przyćmiły sukcesy nieco młodszych twórców: Carlosa Saury i Victora Erice. A jednak to urodzony w Walencji Luis García Berlanga (1921–2010) – wraz z Juanem Antoniem Bardemem, z którym na przełomie lat 40. i 50. blisko współpracował – należał do odnowicieli iberyjskiego kina w mrocznym czasie dyktatury.

Pierwsze powojenne lata należały do filmów propagandowych, budujących nową państwowość, cementujących wiarę w nieomylność *caudilla*. Historyczne epopeje, filmy religijne, musicale ludowe łączyły patriotyczną rozrywkę z fałszowaniem historii na wielką skalę. Sam Franco dołożył do tego cegiełkę, zlecając ekranizację napisanej przez siebie (pod pseudonimem) powieści „Raza" wychwalającej odwagę nacjonalistów. Ale hiszpański reżim nie doczekał się swojego Siergieja Eisensteina ani swojej Leni Riefenstahl. Za to wywołał falę dzieł, które – mimo częstych ingerencji cenzury – z niepokojem przyglądały się sytuacji Hiszpanii.



Luis García Berlanga, 1994 r.

Berlanga i Bardem nie ukrywali swoich lewicowych poglądów, wspólnie debiutowali społeczną komedią „Ta szczęśliwa para" (1951 r., premiera: 1953 r.), krytykującą wzrastający w kraju konsumpcjonizm, razem napisali scenariusz głośnej satyry „Witaj nam, Mr. Marshall" (1953 r.), wreszcie założyli magazyn filmowy „Objetivo", w którym obok recenzji filmowych można było znaleźć teksty wzywające do zniesienia cenzury w kinie. Czasopismo przetrwało tylko dwa lata, ukazało się zaledwie dziewięć numerów, lecz odegrało ważną rolę zarówno w rozwoju opozycyjnego myślenia, jak i w kształtowaniu nowego pokolenia filmowców.

Bardem był pierwszym hiszpańskim reżyserem nominowanym do Oscara (za „Zemstę" w 1958 r.), Berlanga – drugim (za „Ucztę wigilijną" w 1961 r.). Sukcesy Bardema, szczególnie na wczesnym etapie jego kariery (nagroda FIPRESCI na festiwalu w Cannes za „Śmierć rowerzysty" w 1955 r.), sprawiły, że świat zaczął baczniej przyglądać się nowemu pokoleniu hiszpańskich reżyserów. Jednak to Berlanga jest dziś uważany, m.in. przez Pedra Almodóvara (o którym dalej), za największą obok Buñuela ikonę iberyjskiej kinematografii. W jego dorobku dominują czarne komedie, pozbawione jednak cienia eskapizmu, za to bezlitosne dla absurdów hiszpańskiej rzeczywistości. Mocno osadzone w lokalnych realiach były doceniane na festiwalach, lecz – także ze względu na ograniczaną przez cenzorów dystrybucję – nie cieszyły się wielką popularnością. Masowa widownia wybierała raczej lżejsze komedie, a pod koniec lat 60. także kręcone coraz liczniej horrory i filmy fantastyczne – nie mówiąc już o tym, że wolała hollywoodzkie przeboje od rodzimych produkcji.

Trwającą bez mała pół wieku karierę Berlangi znaczyły międzynarodowe wyróżnienia (zdobywał nagrody m.in. w Cannes i Wenecji), głośne tytuły – m.in. „Kat" (1963 r.), którego bezrobotny bohater przyjmuje posadę egzekutora z nadzieją, że nie będzie musiał na nikim wykonać wyroku śmierci – i oczywiście głęboka niechęć reżimu. Jedna z anegdot, których reżyser się nie wypierał, głosi, że gdy ministerialny urzędnik stwierdził, że Berlanga to komunista, *caudillo* miał odpowiedzieć: „Gorzej! Berlanga to zły Hiszpan!".

Po upadku dyktatury pozostał jedną z czołowych postaci przemysłu filmowego, jego nowe produkcje wresz-



Kadr z filmu „Witaj nam, Mr. Marshall", reż. Luis García Berlanga, 1953 r.

eprasa.pl 74af7331c2



Kadr z filmu „Nakarmić kruki", reż. Carlos Saura, 1976 r.

cie zyskiwały publiczność, choć krytycy narzekali, że błyskotliwy humor musiał ustąpić wulgarnym żartom. Pełnił funkcję dyrektora Filmoteca Española, był jednym z założycieli Hiszpańskiej Akademii Filmowej. „Genialny filmowiec, mistrz mistrzów", żegnał go dziennik „Hoy". Podczas pogrzebu zaś Pedro Almodóvar mówił: „Berlanga był jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia wielkich magików i iluzjonistów, którzy wiedzieli, jak przetrwać w nikczemnej Hiszpanii z bardzo surową cenzurą".

Carlos Saura: Polityka i muzyka. „Chciałem kręcić polityczne kino, lecz z oczywistych powodów nie mogłem mówić o polityce wprost. Potrzeba było do tego wielkiej wyobraźni. Ale po upadku Franco poczułem się zwolniony z obowiązku robienia politycznych filmów", wspominał w jednym z wywiadów pochodzący z Aragonii Carlos Saura (1932–2023). Spośród hiszpańskich reżyserów tylko Buñuel (z którym blisko się przyjaźnił) i Almodóvar są lepiej rozpoznawani na całym świecie. Saura podbijał najważniejsze filmowe festiwale, od Cannes i Wenecji, poprzez Berlin i Karlowe Wary, aż po Camerimage. Trzykrotnie był nominowany do Oscara i Złotego Globu. I należał do najbardziej wszechstronnych twórców europejskiego kina: w jego dorobku można znaleźć duszne polityczne metafory, czarne komedie i pięknie wystylizowane filmy muzyczne, inspirowane głęboką miłością do fado, tanga i opery.

Jego dzieciństwo upłynęło w cieniu wojny domowej. Wspomnienia tamtych lat wracały później w jego filmach, podobnie jak skomplikowane relacje rodzinne: wśród bliskich i dalszych krewnych Saury byli zarówno republikanie, jak i nacjonalistyczni księża oraz prawicowi fanatycy. Debiutował w 1960 r. „Ulicznikami". Czerpiąc inspirację z włoskiego neorealizmu, przyglądał się ludziom ze społecznego marginesu: trudnej madryckiej młodzieży, żyjącej z przestępstw i kradzieży, dorastającej bez moralnych wzorców i autorytetów. Czujność cenzury nie pozwalała nazywać pewnych rzeczy wprost, lecz w tle fabuły pojawiały się nieudolność władz i świadomość, że całe młode pokolenie wciąż odczuwa skutki wojny domowej.



Carlos Saura, 1980 r.

Także kolejne filmy Saury – zwłaszcza nagrodzone na festiwalu w Berlinie „Polowanie" (1966 r.), w którym trzech frankistowskich weteranów wyrusza na wspólne łowy, by w finale zwrócić się przeciwko sobie nawzajem – nie uniknęły ingerencji cenzury. Reżyser postanowił więc zwrócić się ku innym tematom, choć często służyły mu one za metaforę odizolowanej od nowoczesnego świata Hiszpanii. W „Annie i wilkach" (1973 r.) takim symbolem była patologiczna rodzina, do której przyjechała zagraniczna guwernantka, bohater „Kuzynki Angeliki" (1974 r.) próbuje zaś – niczym sam Saura – odtworzyć swoje wspomnienia z czasów wojny domowej. Szczytowym osiągnięciem tego okresu pozostaje jednak dramat „Nakarmić kruki" (1976 r.), realizowany w ostatnich miesiącach życia Franco i patrzący na hiszpańską rzeczywistość oczami straumatyzowanej dziecięcej bohaterki.

Filmy Saury z początku lat 70. wpisują się zresztą w szerszy nurt, jaki można było zaobserwować w hiszpańskim kinie: filmów poetyckich, metaforycznych, a zarazem bezbłędnie punktujących lata dyktatury. W „Duchu roju" (1973 r.), arcydziele Victora Erice, iberyjska prowincja tuż po przejęciu władzy przez nacjonalistów zostaje przefiltrowana przez wyobraźnię dziewczynki (gra ją Ana Torment, którą później Saura obsadzi w „Nakarmić kruki") zafascynowanej horrorem o potworze Frankensteina. Tytułowy rój symbolizował hiszpańskie społeczeństwo uformowane pod dyktatorską władzą, pozbawione tożsamości i indywidualizmu. W surrealistycznej „Budce" (1973 r.) Antonia Mercera mężczyzna zostaje uwięziony w budce telefonicznej bez szansy na ucieczkę. „Moja kochana panienka" (1972 r.) Jaimego de Armiñána rzucała zaś widzom wyzwanie obyczajowe, poruszając przy okazji tematy w prawicowej dyktaturze zakazane: tożsamości seksualnej, stereotypowych ról płciowych, równych praw kobiet i mężczyzn.

Gdy po śmierci Franco Hiszpania weszła na drogę demokratyzacji, Carlos Saura stopniowo porzucał kino polityczne. Realizował przede wszystkim filmy muzyczne i dramaty historyczne, choć wciąż bacznie przyglądał się zmianom – niekoniecznie tym na lepsze – zachodzącym w hiszpańskim społeczeństwie. W „Taxi" (1996 r.)

eprasa.pl 74af7331c2

poruszał temat neonazistowskich gangów i ataków na imigrantów. W „Siódmym dniu" (2004 r.) przywoływał historię rodzinnej waśni, która zakończyła się jednym z największych masowych morderstw w dziejach kraju. W 2001 r. poświęcił film swojemu przyjacielowi i mistrzowi: „Buñuel i stół króla Salomona" był surrealistyczną komedią, w której tytułowy bohater wraz z Dalím i Frederikiem Garcíą Lorcą szukają magicznego artefaktu umiejącego przepowiadać przyszłość.

Saura zmarł na dzień przed uroczystością wręczenia nagród Goya (najważniejszych wyróżnień hiszpańskiego przemysłu filmowego), gdzie miał odebrać statuetkę za całokształt artystycznego dorobku. Odszedł jako twórca spełniony, jeden z tych, którzy dawali świadectwo koszmarom dyktatury, lecz potrafili także oddać piękno hiszpańskiej kultury i złożoność demokratycznej transformacji.

Pedro Almodóvar: Wieczny buntownik. Upadek dyktatury Franco przyniósł wolność filmowcom. W listopadzie 1977 r. zniesiono urząd cenzorski, oficjalnych premier doczekały się filmy, których przez lata nie wolno było w Hiszpanii pokazywać: od „Pancernika Potiomkina" i chaplinowskiego „Dyktatora" po „Viridianę" Buñuela. Wreszcie można było rozliczać przeszłość i z nadzieją patrzeć w przyszłość. Lecz artystyczna swoboda nie musiała automatycznie oznaczać nowej jakości hiszpańskich filmów. „Za czasów Franco kino interesowało się polityką i tematami społecznymi. Teraz mamy kryzys twórczy, brakuje ważnych tematów", mówił Pedro Almodóvar (ur. 1949 r. w Kastylii-La Manchy) na samym początku lat 80.



Pedro Almodóvar, 2024 r.

Miał już wtedy na koncie oficjalny pełnometrażowy debiut „Pepi, Luci, Bom i inne dziewczyny z dzielnicy" (1980 r.) i spore doświadczenie, które zdobył, kręcąc krótkie filmy. Jako osiemnastolatek wyjechał do Madrytu z nadzieją na karierę filmową. Pracę w branży zaczął jeszcze u schyłku epoki frankistowskiej, lecz dopiero demokratyczna transformacja pozwoliła mu w pełni rozwinąć skrzydła. Nie interesowała go – przynajmniej na początku kariery – historia, poruszał za to tematy, które w dawnej epoce były zakazane: swobody seksualnej, życia społeczności LGBT, miłości i pożądania. Inspirowany rewolucyjną estetyką punk rocka, anarchizmu, mody ulicznej, niezależnych komiksów wpisał się w prężny ruch La Movida Madrileña (art. s. 112): artystyczny ferment był poszukiwaniem nowej hiszpańskiej tożsamości, wolnej od prawicowych zakazów, katolickiego poczucia winy.

Almodóvar stał się czołowym reprezentantem nowego pokolenia, nieoglądającego się na dorobek mistrzów, robiącego kino na własnych zasadach. „Matador" (1986 r.), „Kobiety na skraju załamania nerwowego" (1988 r.) czy „Związ mnie" (1989 r.) przynosiły mu uznanie młodych krytyków i głosy oburzenia ze strony starszego pokolenia. Nieustannie był nazywany buntownikiem i prowokatorem, kręcił kipiące erotyką, błyskotliwe czarne komedie, w których najwięcej miejsca poświęcał kreśleniu skomplikowanych, zapadających w pamięć postaci kobiecych. Obracał w ruinę tradycyjne wyobrażenia o tym, czym jest rodzina, nie bał się przełamywania tematów tabu, sprośnych żartów i kpiny. „Gdy kręciłem pierwsze filmy, wszyscy dookoła byli młodzi, chcieli żyć pełnią życia i dobrze się bawić", mówił w wywiadzie dla brytyjskiego dziennika „The Guardian". Nie chciał za to myśleć o faszyzmie i latach rządów Franco. „To był mój sposób na zemstę. Ale to nie znaczy, że zapomniałem przeszłość".

Z biegiem lat jego kino zaczęło poruszać poważniejsze tematy, ale nadal prowokował, budził żywe emocje. Za „Wszystko o mojej matce" (1999 r.), komediodramat o kobiecie, która układa sobie życie na nowo po tragicznej śmierci syna, dostał Oscara (to była dopiero trzecia statuetka dla hiszpańskiego filmu). W „Złym wychowaniu" (2004 r.) wracał do czasów dzieciństwa, podejmując temat przemocy i molestowania seksualnego w szkołach prowadzonych przez katolickich księży (sam był wychowankiem takiej placówki). W „Bólu i blasku" (2019 r.) mówił o starości, straconych złudzeniach i tęsknocie za utraconą młodzieńczą witalnością. Wreszcie w „Matkach równoległych" (2021 r.) bohaterka grana przez Penélope Cruz walczy o ekshumację masowego grobu z czasów Franco, wierząc, że spoczywa tam ciało jej pradziadka. Almodóvar – zachowując znaną z wielu jego filmów kolorową, pełną życia stylistykę – wpisywał się w toczącą się w Hiszpanii debatę polityczną. Dostrzegał niebezpieczeństwo wynikające z coraz większej popularności skrajnej prawicy. „Społeczeństwo ma teraz moralny dług wobec rodzin ofiar, ludzi walczących w obronie naszej demokracji".

Dziś Almódovar bywa krytykowany za mieszczańskość i stateczność, ale jego kino ciągle budzi żywe dyskusje i rozpala festiwale. Za „W pokoju obok", pierwszy pełnometrażowy film, jaki nakręcił w języku angielskim, zdobył Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji w 2024 r. W cieniu mistrza wyrosły nowe pokolenia reżyserów i reżyserek: J.A. Bayona (często pracujący również w Hollywood), Pablo Begrer, Carla Simón i wielu innych. W równej mierze potrafią opowiadać o dzisiejszych problemach i bolączkach kraju, kręcić znakomite filmy gatunkowe, jak i obyczajowe dramaty, które oddają nastroje całej Europy.

JAKUB DEMIAŃCZUK



Kadr z filmu „Matki równoległe", reż. Pedro Almodóvar, 2021 r.

eprasa.pl 74af7331c2

PIERWSI W KORONIE



KUP TERAZ

Wydanie papierowe – **sklep.polityka.pl**
Wydanie cyfrowe – subskrypcja **polityka.pl/cyfrowa**
Wydanie audio – **sklep.polityka.pl** i **polityka.pl/cyfrowa**
Podkast POLITYKA o historii – **polityka.pl/podkasty**

Na sklep.polityka.pl znajdziesz ponad 60 tytułów z serii Pomocnik Historyczny

eprasa.pl 74af7331c2

Pogromcy byków

Corrida de toros. Iberyjska specjalność.



Byk szarżujący na matadora; obraz Lake'a Price'a, ok. 1754 r.

Śródziemnomorskie korzenie. Korrida (hiszp. *corrida de toros,* od *correr* – biegać, *toro* – byk) należy do najbardziej rozpoznawalnych symboli kręgu hiszpańskiej kultury. Charakterystyczne rotundy i mieszczące się wewnątrz areny można napotkać w każdym zakątku hiszpańskojęzycznego świata. Co do historycznych źródeł korridy nie ma jednak zgody. Jedni wskazują na starożytnych Celtów, inni na Rzymian. Pewne jest, że walki z bykami były częścią kultury starożytnych cywilizacji basenu Morza Śródziemnego. Byki zaś – jako symbol słońca – bez wątpienia pełniły ważną rolę w kultach religijnych preromańskiej Hiszpanii.

Korridy były popularne wśród średniowiecznej iberyjskiej szlachty. Wedle legendarnych podań Rodrigo Díaz de Vivar, słynny El Cyd, był jednym z największych pogromców byków. Takie pojedynki uświetniały wielkie uroczystości, np. dworskie wesela. Oczywiście tamte korridy w niczym nie przypominały późniejszych, nie miały jeszcze charakteru spektaklu i nie odbywały się na specjalnie do tego przeznaczonych arenach.

Dla króla i ludu. Ważne zmiany zaszły na początku ery nowożytnej, kiedy korrida awansowała do rangi sportu królewskiego. Cesarz Karol V Habsburg (art. s. 33), ku uciesze swoich hiszpańskich poddanych, uczcił urodziny syna (późniejszego Filipa II), zabijając włóczną byka na arenie w Valladolid. Jednocześnie kampanię przeciw walkom byków wszczął Kościół katolicki. W 1567 r. papież Pius V zagroził ekskomuniką wszystkim władcom, którzy sankcjonowali tego typu rozrywki, odmawiając jednocześnie chrześcijańskiego pochówku każdemu zabitemu na arenie. Na niewiele to się zdało, ponieważ korridy stały się już na tyle ważną częścią hiszpańskiego krajobrazu kulturowego, że uświetniały wszelkie lokalne fiesty, w tym święta religijne i kanonizacje. Dniem otwarcia sezonu walk byków w niektórych rejonach była Niedziela Wielkanocna. Korrida zadomowiła się także w Nowym Świecie, zarówno w Peru, jak i Meksyku, o czym wiadomo choćby z korespondencji Hernána Cortésa.

Z upływem czasu walki z bykami ewoluowały w kierunku rozrywki bardziej ludowej niż typowo arystokratycznej. Coraz większą popularnością zaczęli się cieszyć szlacheccy lokaje, czyli piesi asystenci, którzy posługując się pelerynami, odważnie manewrowali przed zwierzętami. W miarę jak arystokracja traciła nią zainteresowanie, popularność walki z bykami wśród szerokich mas rosła, a hodowla byków stawała się lukratywnym biznesem (wiele hiszpańskich rodów specjalizowało się w hodowli najbardziej agresywnych ras).

Profesjonalizacja. W pierwszej połowie XVIII w. można mówić o sprofesjonalizowaniu się korridy. Wielki udział w tym miał Joaquín Rodríguez Costillares, ojciec nowoczesnej, pieszej walki z bykami. Przypisuje się mu wprowadzenie do korridy elementów,

eprasa.pl/7/a1/331c2



Matador Miguel Abellan na arenie Maestranza w Sewilli, 2006 r.

które funkcjonują do dziś: bogato haftowanego stroju torreadorów, przepuszczania byka przez pelerynę i najpowszechniejszej metody zabijania, polegającej na wbiciu krótkiej szpady (*estoque*) między łopatki zwierzęcia. Stopniowo torreadorzy zaczęli być bardziej cenieni za sztukę zapanowania nad bykiem na arenie (*arte de torero*) niż za szybkie jego zabicie. Później – w zależności od tego, czy walka została uznana przez zgromadzoną publiczność za szlachetną i przeprowadzoną wedle ustalonej tradycji – głosowano nad nagrodami dla matadora (głównego zapaśnika, zadającego ostateczny cios). Francisco de Goya (art. s. 122) naszkicował dziesiątki scen walk byków, a na nich torreadorzy (którzy z czasem zyskali pozycję dzisiejszych celebrytów) zawsze mieli na sobie wyjątkowo zdobne stroje. Ten styl (*corridas goyescas*) przetrwał do dziś i jest używany podczas okolicznościowych gal.

Odrębną tradycję mają bardziej ludyczne *encierros* – gonitwy byków i ludzi po ulicach Pampeluny, organizowane raz w roku, w lipcu, w ramach fiesty ku czci patrona miasta św. Fermina.

Za i przeciw. Spór o korridę trwa od dziesięcioleci. Jej przeciwnicy uważają ją za wyraz okrucieństwa. Zwolennicy widzą w niej prawdziwie hiszpańską sztukę, która łączy w sobie choreografię, kostium, ruch i muzykę. Podkreślają, że korrida to biznes, który generuje miejsca pracy i zasila lokalne budżety. Jest on wspierany przez państwo: hiszpański związek hodowców byków, skupiający niemal 350 największych farm w całym kraju, co roku otrzymuje kilkaset milionów euro z budżetu w formie subsydiów. Zarówno Juan Carlos, jak i Filip VI wciąż uświetniają walki byków swoją obecnością.

Korrida stała się też orężem w politycznym sporze o autonomię poszczególnych regionów kraju. Jako pierwsza w 1991 r. zakazała walk byków wspólnota Wysp Kanaryjskich. Dużo większe emocje wywołała taka sama decyzja podjęta przez parlament Katalonii w 2010 r. Dla zwolenników katalońskiej niepodległości korrida jest symbolem niechcianej kastylijskiej dominacji kulturowej (mimo że sama Katalonia ma równie długą tradycję walk z bykami, a w samej Barcelonie są trzy przeznaczone do tego areny). Sprawa dotarła do Trybunału Konstytucyjnego, który w 2016 r. zdecydował, że Katalonia może wedle uznania regulować walki byków, lecz nie ma prawa ich zakazywać.

TOMASZ TARGAŃSKI

Już nie tylko Costa Brava

Hiszpania dla turystów.

Mocny filar gospodarki. Przez ostatnie dziesięciolecia ruch turystyczny na Półwyspie Iberyjskim znacząco wzrósł, co przełożyło się też na rozmiar sektora i jego wagę dla hiszpańskiej gospodarki. Według danych tamtejszego Ministerstwa Finansów sama działalność turystyczna odpowiada za 12 proc. krajowego PKB. Jeśli dodać do tego usługi związane z branżą pośrednio, jak gastronomia lub handel pamiątkami, odsetek ten wzrasta do 20 proc. Nic więc dziwnego, że Hiszpanie inwestują w bazę turystyczną, pracując nad ofertą dla przybyszów z całego świata.

Przez lata ich wysiłki były skoncentrowane głównie na południu i archipelagach. Od przyłączenia się do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1986 r. najpopularniejsze, zwłaszcza wśród gości z innych krajów Europy Zachodniej, były Costa Brava, czyli wybrzeże Katalonii, oraz Costa del Sol, pas przybrzeżny w Andaluzji. Do tej listy dopisać trzeba Wyspy Kanaryjskie i Baleary – te ostatnie modne głównie dzięki walorom życia nocnego i reputacji miejsc z bogatym repertuarem klubów i dyskotek. W ostatnich latach geografia turystyki w Hiszpanii przeszła jednak spore przeobrażenie. Południe pozostaje wprawdzie bardzo popularne, a katalońskie miasteczko Lloret de Mar to jeden z europejskich ośrodków obozów dla nastolatków i studentów, ale Hiszpania nauczyła się dywersyfikować swoją ofertę. Dzisiaj



Kurort Lloret de Mar, Costa Brava, Katalonia, 2024 r.

eprasa.pl

znacznie więcej jest miejsc, do których zjeżdżają osoby szukające bardzo konkretnych wrażeń czy spędzające czas aktywnie.

Kolarze, surferzy, smakosze. Jedną z nich jest Girona, katalońskie miasto przez lata pozostające w ekonomicznym i marketingowym cieniu Barcelony – do momentu, kiedy zostało odkryte przez kolarzy, również tych uprawiających sport całkowicie amatorsko. Dzisiaj właściwie przez cały rok przeżywa najazd cyklistów. Pomaga tutejsze lotnisko obsługujące połączenia międzynarodowe w aż 34 kierunkach. Oraz światowa rozpoznawalność, bo w latach swojej świetności właśnie w Gironie swoją europejską bazę treningową stworzył Amerykanin Lance Armstrong. Jego sława przeminęła, utopiona w skandalach dopingowych, ale kolarze zostali. Katalońska Izba Turystyczna szacuje, że rocznie przyjeżdża tu ich aż 40 tys. Co znalazło odzwierciedlenie nawet w strategii marketingowej samej Girony reklamującej się jako miasto, do którego można dojechać rowerem z Barcelony.

Tak jak amatorzy dwóch kółek upodobali sobie katalońskie wzgórza, tak surferzy i wielbiciele innych sportów wodnych regularnie odwiedzają dzisiaj Kraj Basków. Plaże wokół San Sebastián – choć tutejsi wolą baskijską nazwę miasta, Donosti – są uznawane za jedne z najlepszych do uprawiania ślizgów na falach w całej Europie. Również Bilbao, największe miasto regionu, ma pod tym względem wiele do zaoferowania. Atutem tej lokalizacji jest infrastruktura, bo choć Bilbao to miasto przemysłowe, ogromny ośrodek uniwersytecki i biznesowy, na plażę można dojechać tam metrem z samego centrum.

Kraj Basków to jednak znacznie więcej niż tylko surfing. Festiwal filmowy w San Sebastián odwiedza rokrocznie ok. 20 tys. gości z całego świata – a impreza w ostatnich latach stała się jednym z najbardziej prestiżowych wydarzeń w świecie międzynarodowej kinematografii. Z kolei Bilbao przyciąga amatorów architektury, bo to jedno z najciekawiej zaprojektowanych miast w Europie, w którym główną rolę odgrywają mosty i kładki. Najbardziej znany z nich, Vizcaya, w 2006 r. został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nabrzeże rzeki Nervión to również dom muzeum Solomona Guggenheima, jednej z najważniejszych placówek sztuki współczesnej na kontynencie. Tu statystyki są jeszcze bardziej imponujące, bo placówkę według danych ratusza w Bilbao odwiedziło w 2024 r. ponad 1,3 mln turystów. Z kolei północny zachód to już nie tylko Pamplona (Pampeluna) i szlak św. Jakuba do Santiago de Compostela, ale coraz bardziej modna turystyka kulinarna, związana m.in. z produkcją cydru właśnie w tych regionach.



Muzeum Guggenheima w Bilbao, Kraj Basków, 2024 r.

Stare szlaki trzymają się mocno. W liczbach bezwzględnych do przełamania tradycyjnych szlaków wciąż jednak daleka droga. Hiszpańska Izba Turystyki nie pozostawia tutaj wątpliwości. Najwięcej odwiedzających ściąga do siebie Majorka – poza pandemicznym załamaniem gości było tu w ostatnich latach zawsze ponad 40 mln rocznie. Kolejne miejsca zajmują Wyspy Kanaryjskie, na które przyjeżdża coraz więcej sportowców. Ponadto wysunięcie archipelagu na południe sprawia, że dla Europejczyków jest właściwie ofertą całoroczną. Wśród miast króluje natomiast Madryt, przez który przewija się 10 mln odwiedzających rocznie. Choć to liczba znacząca, nadal nie dorównuje jednak innym europejskim stolicom – Rzym i Londyn odwiedza po kilka milionów turystów więcej.

MATEUSZ MAZZINI



eprasa.pl/4af7331c2

Uliczne gotowanie gigantycznej paelli, Walencja, 2016 r.

Do smaku

Ślady dziejów w kuchni.

Wika Filipowicz



Paella.

Śródziemnomorska triada. Klimat i przyroda Półwyspu Iberyjskiego zawsze były dla człowieka łaskawe. Było to jedno z miejsc na Ziemi, w których kształtował się gatunek ludzki, a wraz z nim rodziła się sztuka gotowania. Rozwinęły się techniki konserwacji żywności oraz wymiana handlowa. W tym ostatnim pomocni Iberom i Celtom okazali się Fenicjanie. Przez utworzony przez nich Gadir/Kadyks przechodziły nie tylko dobra na terenie półwyspu dotąd nieznane – jak wino czy oliwa – ale i kulinarne obyczaje. Tą drogą dotarły do Hiszpanii świnie i technika konserwacji mięsa za pomocą soli. I to dało początek szynce iberyjskiej, z której produkcji słynie dziś Hiszpania.

Następnie Grecy przywieźli ze sobą uprawę winorośli, drzew oliwnych oraz naukę wytwarzania wina i oliwy. W epoce rzymskiej tzw. triada śródziemnomorska – pszenica, winogrona, oliwki – stała się podstawą miejscowego rolnictwa, a chleb, wino oraz oliwa były obecne na każdym stole. Upowszechniły się również przywiezione z Rzymu groch i moda na jedzenie grzybów, sosu *garum* oraz różnych rodzajów sera. Rzymska kuchnia była inspiracją m.in. dla *rabo de toro* – potrawy z ogona wołowego, i *gazpacho* – zupy warzywnej podawanej na zimno, która jednak dopiero w XIX w. – wzbogacona dodatkiem pomidorów – zyskała swój dzisiejszy smak.

eprasa.pl 74af7331c2

Wizygotom miejscowa ludność zawdzięczała spożycie sfermentowanego mleka, szpinaku, niektórych roślin strączkowych i rzodkwi. Udało się też Germanom przekonać Celtyberów, że wina wcale nie muszą rozcieńczać wodą, jak nauczyli ich tego Grecy i Rzymianie. Z kolei Bizantyńczycy wzbogacili lokalne rolnictwo o uprawę ryżu, a kuchnię o korzenne przyprawy z Orientu.

Kuchnia Maurów i Żydów. Arabowie – znający wagę wody w produkcji żywności – gdy podbili Iberię, przekształcili suche obszary centralnej części półwyspu w żyzne oazy. Wprowadzili uprawę drzew cytrusowych i migdałowych krzewów, a także bakłażanów, sorgo, trzciny cukrowej oraz ziół: kminku, szafranu, kolendry i mięty. Udoskonalili uprawę ryżu, który w średniowieczu stał się ważnym towarem eksportowym. Szafran i ryż oraz mięso z drobiu lub królika, który jeszcze w czasach rzymskich zrobił karierę na uboższych stołach, to podstawa *paelli*, dania znanego dziś na całym świecie.

Pomysł na nią zrodził się w XV w. w rejonie Walencji – miała to być tania i pożywna potrawa ciężko pracujących ludzi. Łatwość przygotowania, dostępność składników, a także dowolność w doborze dodatków zapewniły jej popularność. W zależności od miejscowych zasobów w różnych regionach Hiszpanii przyrządzano i nadal przyrządza się je z rybą, owocami morza, mięsem, niekiedy ryż zastępuje się drobnym makaronem. Tym, co łączy wszystkie odmiany potrawy, jest szafran, przyprawa w średniowiecznej Europie cenna niczym złoto, w Hiszpanii jednak ze względu na miejscowe uprawy (ten z Kastylii-La Manchy do dziś uchodzi za najlepszy w świecie) tańsza i dostępniejsza.

Cocina española zawdzięcza Maurom także technikę marynowania mięsa i ryb za pomocą octu, rozszerzenie palety potraw warzywno-mięsnych i warzywnych, zupy na bazie ciecierzycy i owsa, a także orzeźwiające chłodniki, jak *ajoblanco* – typowy dla Grenady i Malagi rodzaj zupy z chleba, migdałów, czosnku, wody i oliwy, podawanej z winogronami lub kawałkami melona. Dzięki uprawie trzciny cukrowej i rozwiniętemu pszczelarstwu doskonaliła się sztuka cukiernicza inspirowana Orientem. Na stołach, i to nie tylko bogatych, można było spotkać desery nugatowe, wyroby z migdałów, np. kastylijskie *alajú* – wafle przekładane masą migdałową, *arrope* – syrop winogronowy do polewania słodkich wypieków, a także sorbety i napoje chłodzące.



Gazpacho.

Szafran do napitku

Francuscy podróżnicy odwiedzający Polskę i Hiszpanię w XVI–XVII w. znaleźli to, co łączyło te kraje – mianowicie kuchnię. Ich zdaniem kompletnie nienadającą się do jedzenia. Francuskie podniebienia, odwykłe już od średniowiecznej ostrości potraw i skłaniające się raczej ku naturalnym smakom, nie akceptowały pieprzu, gałki muszkatołowej, a zwłaszcza szafranu, sypanych w obu krajach niemalże garściami do wszystkiego. Na kuchnię hiszpańską uskarżał się pod koniec XVIII w. francuski ambasador Jean-François de Bourgoing: „Generalnie nie jest przyjemna dla cudzoziemców. Hiszpanie lubią ostre przyprawy, takie jak pieprz (…) ostre papryczki i szafran, które barwią lub zarażają niemal wszystkie ich dania". W tym czasie polska kuchnia nie znała jeszcze ostrych papryczek, ale też pod francuskim wpływem i wskutek ciężkiej pracy Paula Tremona, gotującego dla Stanisława Augusta Poniatowskiego, rezygnowała z szafranu i innych orientalnych ostrości. Dziś jest raczej łagodna w smaku, czego nie można powiedzieć o hiszpańskiej, która nadal lubi ostre przyprawy i wyraziste smaki.

Szesnastowieczni Francuzi znaleźli również istotną różnicę w obyczajowości biesiadnej między Polską a Hiszpanią. Według nich nadużycie trunków było w Rzeczpospolitej nagminne, Hiszpanie natomiast pili umiarkowanie na tle nie tylko Polski, ale też innych krajów Europy. Wstrzemięźliwość alkoholową przedstawiciela iberyjskiej nacji w osobie dworzanina Zygmunta Augusta II, Pedra Ruiza de Moroz, zwanego Piotrem Rojzjuszem, zauważył Jan Kochanowski. We fraszce „O doktorze Hiszpanie" opisał, jak to podchmieleni dworscy birbanci postanowili naprawić tę niedoskonałość, upijając go do imentu. „Trudny (…) mój rząd z tymi pany:/ Szedłem spać trzeźwo, a wstanę pijany" – żalił się Piotr, doktor praw i wykładowca Akademii Krakowskiej, wyciągnięty z pościeli i zmuszony do udziału w niechcianej imprezie. Niewykluczone, że poeta dokładnie zacytował jego słowa, gdyż od 1563 r. był sekretarzem na dworze królewskim i – podobno – od rozrywek dworskich nie stronił.

(WF)

Chociaż islam nie zezwala na napoje alkoholowe, spożycie wina wśród miejscowej ludności było powszechne, ponieważ nakazy Koranu nie mogły unieważnić wcześniej istniejących tradycji. Pito jednak umiarkowanie, by delektować się trunkiem, nie zmieniając przy tym w istotny sposób stanu świadomości. Z tych posiadów przy winie mają wywodzić się *tapas* – drobne przekąski podawane na zimno lub ciepło. Pomysł często przypisuje się Maurom, jako że w krajach arabskich od wieków istniał zwyczaj podawania małego co nieco do przegryzania w czasie rozmowy. Inna z teorii głosi, że w czasach, gdy niewielu ludzi potrafiło czytać, zamiast karty dań podawano na pokrywce garnka (*tapa*) małe porcje oferowanych potraw, by po spróbowaniu można było podjąć decyzję, co zamówić.

Kuchnia Żydów osiedlających się na Półwyspie Iberyjskim od czasów rzymskich i wypędzonych wraz z Maurami ze względów religijnych bazowała na oliwie, warzywach, rybach, drobiu i pozostawiła po sobie *potajes* – gęste zupy, oraz poszerzyła asortyment *ollas* – potraw jednogarnkowych przypominających gulasze, jak ciecierzycowa *adafina* jadana w szabat. Z kolei marcepan, z którego wyrobu do dziś słynie Toledo, pochodzący prawdopodobnie z Persji i lubiany także przez Maurów, wieńczył posiłki podczas Paschy i Purim.

Stół katolickiej królowej. Ostatecznie miejscowy sposób żywienia zdominowali chrześcijanie. Pod koniec XV stulecia katolickie święta i związane z kalendarzem liturgicznym posty wyznaczały, co można jeść, a czego nie. Ryby, zwłaszcza solone, stały się podstawą postnego pożywienia także w regionach oddalonych od morza. Z kolei w okresach niepostnych powszechną popularność zyskała wieprzowina, dotąd nietolerowana przez Maurów i Żydów.

eprasa.pl 74af7331c2





Rabo de toro (u góry) i tapas.

Kwintesencją ówczesnych osiągnięć kulinarnych Hiszpanii był stół Izabeli Kastylijskiej. W Archivo General de Simancas zachował się dokument zawierający spisy kupowanych dla królowej produktów na dwa lata przed rozpoczęciem wielkiego transferu żywności pomiędzy Starym a Nowym Światem. Były to m.in. mąka, wino, ocet, oliwa, sól, sery, oliwki, migdały. Na czas postu, którego Izabela manifestacyjnie przestrzegała i wymagała tego od poddanych – ryby solone i świeże morskie: barweny, tuńczyki, łososie, belony, labraksy, dorady, makrele, morszczuki, a także ostrygi, kalmary i ośmiornice. Ponadto liście laurowe, orientalne przyprawy, miód, owoce, jajka, warzywa, mięso pawia, kurczaki, barany, koźlęta, wieprzowina, cielęcina, bekon, musztarda i masło. Dopełnieniem była zwierzyna łowna: jelenie, sarny, kuropatwy, bażanty, przepiórki, króliki, zające. Podobno królowa lubiła dziczyznę, zwłaszcza kuropatwy, oraz zupę z zielonego groszku. Z innych źródeł wiadomo, że na monarszy stół podawano egalitarny *olla podrida* (zgniły garnek) – z duszonej wieprzowiny i warzyw, oraz *manjar blanco* – z mleka, mąki ryżowej, kurczaka, cukru i wody różanej.

Z Nowego Świata. Odkrycie Ameryki w 1492 r. odmieniło oblicze kulinarne nie tylko Hiszpanii, ale i całego świata. Przywiezione do iberyjskich portów nieznane dotąd produkty początkowo budziły wątpliwości, czy można je jeść, skoro Biblia nie wspomina o nich ani słowem. Otaczający je powiew egzotyki budził jednak ciekawość, lecz sporo czasu musiało minąć, zanim weszły do powszechnego spożycia.

Najłatwiej przyjmowały się produkty smakiem lub sposobem uprawy przypominające to, co znano już od dawna. Na przykład kukurydzę potraktowano jako rodzaj zboża i już w XVI w. uprawiano ją na południu Europy pod nazwą hiszpańskiego prosa. Karmiono nią bydło, potem robiono mąkę, kaszę, zupy. Z czasem stała się ważnym składnikiem diety na Bałkanach, a pod koniec wieku uprawiano ją w Niemczech i północnych Włoszech. Fasolę natomiast uznano za zamiennik grochu lub bobu.

Przygody ziemniaka i pomidora. Gorzej było z ziemniakami. Hiszpanie napotkali je na początku lat 30. XVI w. w trakcie podboju Peru. Już w 1567 r. uprawiali je na Wyspach Kanaryjskich, a pięć lat później w kontynentalnej części Hiszpanii. Jednak smak bulw nie budził entuzjazmu, toteż uznano, że nadają się tylko do karmienia bydła i koni. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618–48) najemnicy z Hiszpanii zabrali ziemniaki jako dodatek do paszy dla swoich wierzchowców na północ Europy, gdzie zaczęto je uprawiać także z myślą o inwentarzu. Wprawdzie w XVII w. udało się kulinarnie oswoić bulwy, lecz pełne uznanie zyskały dopiero, gdy okazało się, że są ratunkiem przed plagami głodu. Popularna dziś *tortilla de patatas* – omlet z ziemniaków i jajek – to właśnie danie z przełomu XVIII i XIX w., według niektórych wynalezione przez gen. Tomása de Zumalacárregui, aby wyżywić jego głodującą armię.

Równie wyboistą drogę przebyły wszechobecne dziś pomidory. Z początku podejrzewano je nawet o właściwości trucicielskie. Złote owoce (importy z Ameryki miały żółty kolor, czerwone to efekt europejskiej selekcji) podobały się jednak, więc sadzono je, by później wykorzystać owoce jako dekorację szaf i kredensów. W XVII w. rolnicy katalońscy zaczęli odświeżać zeschnięty chleb, smarując kromkę połówką pomidora. Do tego oliwa, trochę soli… i tak powstała kultowa kanapka *pan con tomate*. Na początku XIX w. pomidory były już składnikiem wielu potraw w Hiszpanii, południowej Francji i weWłoszech, lecz na uznanie w krajach północnych musiały poczekać jeszcze 100 lat.

Indyk i czekolada. Natomiast indyk – jedyne mięsne zapożyczenie z Ameryki – niemal z miejsca podbił stoły *hidalgos*, na których zastąpił trochę już opatrzone gęsi i pawie. Egzotyczna „kura z Indii" szybko stała się kulinarnym przebojem na dworach Europy, a niedługo potem każdy, kto aspirował do miana światowca, chciał jeść ją przynajmniej od święta.

I wreszcie czekolada, gęsty napój z ziaren kakaowca. To właśnie nim Montezuma II podjął w 1518 r. Hernána Cortésa, a ten przywiózł ziarna do Hiszpanii. Inna wersja głosi, że ziarno dotarło na dwór Filipa II w 1544 r. w bagażach delegacji szlachetnie urodzonych Majów. Napój przyrządzany według ich instrukcji widocznie wzbudził uznanie, skoro pojawiła się moda na towarzyskie spotkania połączone z przyrządzaniem i sączeniem specjału. Wkrótce pili go wszyscy, nawet księża, zwłaszcza po decyzji papieża Piusa V z 1569 r., że czekolada nie łamie postu. Oryginalnie gorzkawy napój dostosowano

eprasa.pl 74af7331c2

do hiszpańskich gustów, dodając cukier lub miód, śmietankę i cynamon. I to był strzał w dziesiątkę – w Hiszpanii czekolada stała się produktem powszechnej konsumpcji. Początkowo na zamożniejszych stołach, ale już w połowie XVIII w. w encyklopedii francuskiej pojawił się zapis, że „brak czekolady jest [w Hiszpanii] taką samą oznaką biedy, jak brak chleba w naszym kraju".

Hiszpanom długo udało się utrzymać monopol na handel ziarnem kakaowca, a tym samym i na czekoladę – dopiero w 1615 r. (wraz z córką Filipa III Anną wydaną za Ludwika XIII) dotarła nad Sekwanę. A że Francja stawała się właśnie kulinarną mekką Europy, szybko rosła liczba europejskich czekoladomaniaków. Z kolei wynalezienie w 1828 r. metody produkcji czekolady w postaci stałej otworzyło przed cukiernikami zupełnie nowe możliwości. I nie była to jedyna korzyść cukiernictwa związana z odkryciami. Okazało się bowiem, że klimat Ameryki Środkowej jest idealny dla uprawy trzciny cukrowej. To oznaczało zwiększenie produkcji cukru i spadek jego ceny, dzięki czemu produkcja ciast, cukierków i innych słodkości ruszyła w Europie pełną parą.

Smaki Francji. Gdy na przełomie XVII i XVIII w. Hiszpania straciła dawne znaczenie polityczne, a na madryckim tronie zasiedli Burbonowie, dwór wraz z arystokracją zaczął skłaniać się ku robiącej zawrotną karierę *cuisine française*. Jej wpływ okazał się tak duży, że na przełomie XIX i XX w. wśród zaniepokojonych tym hiszpańskich gastronomów i intelektualistów powstała idea stworzenia hiszpańskiej kuchni narodowej. Jej sztandarową potrawą miała być *olla podrida* wspominana przez Cervantesa w „Don Kichocie" i jadana przez Izabelę Kastylijską oraz wszystkich Hiszpanów. Postulowano, by była serwowana na oficjalnych bankietach królewskich jako danie narodowe.

Tradycja i modernizm. Niepokoje pierwszej połowy XX w. odsunęły sprawy gastronomiczne na dalszy plan. Po okresie dyktatury gen. Franco Burbonowie wrócili na tron, lecz zmieniły się czasy i świadomość kulinarna. Współczesny stół królewski opiera na nowoczesnych zasadach zdrowego żywienia. Nie znaczy to, że Filip VI i królowa Letycja nie pielęgnują tradycji. Na Boże Narodzenie zawsze jedzą potrawy od wieków goszczące na stołach ich poddanych, m.in. *entremeses* – wybór wędlin i serów, *cochinillo* – pieczone prosię, *turrón* – nugat, oraz ciasteczka orzechowe *polvorones* i zagniatane na smalcu *mantecados*.

Tradycyjna kuchnia hiszpańska także się modernizuje, a nowatorscy mistrzowie gastronomii, jak Dabiz Muñoz, Paco Roncero czy Diego Guerrero, należą do światowej awangardy kulinarnej.

WIKA FILIPOWICZ

Z Iberii do Polski

Odległość między Polską i Hiszpanią ograniczała wzajemne kontakty. Istniała wprawdzie wymiana handlowa, ale nawet w XVI i XVII w., gdy oba państwa miały status europejskich potęg, była skromna. Hiszpańskie statki zawijały do Gdańska niezbyt licznie, po kilka lub kilkanaście w ciągu roku, przede wszystkim po pszenicę, drewno i solone śledzie. Przywoziły natomiast sól – która z racji pustawych ładowni w tę stronę służyła jako balast – oraz trochę cytrusów, fig, migdałów i przypraw, nieco wina i słodyczy, mocno wyczekiwanych przez gdańskich patrycjuszy.

Dwór królewski i domy możnowładcze okazjonalnie kupowały znane już na świecie wina hiszpańskie z przeznaczeniem na wyjątkowe okazje i jedynie dla najświetniejszych ust. Importowano też hiszpański szafran, za pierwszych Jagiellonów po 135 gr za funt, czyli ok. 20 250 dzisiejszych złotych za kilogram, z racji ceny trzymany razem z innymi orientalnymi przyprawami pod kluczem. Za cukier płacono ok. 532 gr za kamień (ok. 13 kg), czyli ponad 3100 zł za kilogram. Na stół Jadwigi Andegaweńskiej mimo kosztów sprowadzano ryż, który lubiła. Przyrządzano go prawdopodobnie według hiszpańskiej receptury z mlekiem, cynamonem, cukrem lub rodzynkami i migdałami (po 80 groszy za kamień – 450 zł za kilogram). (Dane za: Kamil Janicki, „Średniowiecze w liczbach", 2024 r.).

Hiszpańskie przepisy kulinarne znacznie większą karierę zrobiły na dworze Wazów. Zygmunt III wprowadził najbardziej okazałą i pompatyczną etykietę hiszpańską, stosowaną też u wiedeńskich Habsburgów. Wraz z nią przyszła moda na stroje hiszpańskiego kroju i tamtejszą kuchnię. Prócz dań polskich, które również przypadły Zygmuntowi do gustu, serwowano więc niekiedy na jego stół *olla podrida*, zwany u nas allaputryną lub ollaputridą, przyrządzany z wielu rodzajów mięsa, jak: „kapłun tłusty, jarząbków 2, baranek, gołębi 2, mlecz cielęcy, kapłunie wątróbki, tłustość wołowa, mięso wieprzowe, salseson, pinole, ocet i rzepa niemiecka", i przyprawionych dużą garścią korzeni. Król lubił też hiszpańskie desery, jak *blanca* z mleka migdałowego i śmietanki, później z francuska nazywana blamanżem (od *blanc manger*). I podjadał *tapas*. Do królewskich posiłków sprowadzano iberyjskie wina, w tym nadzwyczaj ceniony w tamtych czasach *petercyment*, gatunek malagi, używany także do dosładzania innych win. Na stole Zygmunta III zdarzały się również indyki, w polskiej gastronomii będące nowalią. Receptury na potrawy z tych ptaków trafiły do Polski prawdopodobnie przez Wiedeń, dzięki żonom Zygmunta, Habsburżankom, krewniaczkom hiszpańskich królów.

Gallus indicus, czyli kogut indyjski – w kresowej mowie zwany z ruska *kałakutskim kurem* lub z litewska *kałakutasem* – szybko zdobył polskie stoły. W 1661 r. na uczcie weselnej Feliksa Kazimierza Potockiego z Krystyną Lubomirską zjedzono aż 1500 młodych i 300 starych indyków. Przebił to menu ślubny bankiet Michała Korybuta Wiśniowieckiego z Eleonorą Habsburżanką w 1670 r., na który gardła dało aż 6 tys. tych ptaków. Z apetytem musiał zjadać potrawy z indyka także Jan III Sobieski, skoro założył w Wilanowie ich hodowlę, za duże pieniądze angażując z Kujaw kobietę specjalizującą się w opiece nad nimi.

Pozostałe produkty sprowadzone przez Hiszpanów z Nowego Świata także stały się powszechne w Rzeczpospolitej za pośrednictwem innych nacji. Za panowania Wettynów Polacy zaczęli jadać kukurydzę, fasolę, zwaną często grochem niemieckim, oraz próbować pomidorów i ziemniaków, z niemiecka zwanych kartoflami. Czekolada trafiła na dwór Jana III z Francji i zasmakowała królowi tak bardzo, że pragnął pić ją na wojnie i w podróżach. W 1665 r. w liście do żony prosił o przysłanie „ciokolaty" oraz garnuszka i niezbędnego drewienka „do kłócenia albo zamieszania" napoju. Co ciekawe, znajomość z czekoladą Polacy zawarli wcześniej niż Szwajcarzy. Dzisiejsi potentaci czekoladowi zetknęli się z nią po raz pierwszy dopiero w 1679 r.

(WF)

eprasa.pl 74af7331c2

Twarze rywalizacji

Wybitni sportowcy, w porządku alfabetycznym, wybór autorski.



Fernando Alonso (ur. 1981). Zaczynał, jak wszyscy wielcy mistrzowie Formuły 1, od kartingu. Rodzinna legenda głosi, że pierwszą maszynę papa Alonso zbudował dla starszej siostry Fernanda, ale że nie była zainteresowana, usadził za kierownicą trzyletniego syna. Ten zaś krok po kroku zdobywał doświadczenie w kolejnych wyścigowych kategoriach, a do F1 (w barwach Renault) przebił się szybko, w wieku 22 lat. Na torach rządziło wówczas niepodzielnie Ferrari, ale francuski koncern mocno postawił na zbudowanie własnego teamu po latach zbierania doświadczeń w dostarczaniu silników innym. Renault nie miało wówczas najszybszego bolidu, ale najbardziej niezawodny. A kunszt Alonsa dał mu mistrzowskie tytuły w latach 2005 i 2006.

W mocniejszych zespołach – jeździł też dla McLarena i Ferrari – nie udało mu się powtórzyć sukcesu; najbliżej był w 2012 r. w barwach Ferrari, choć w porównaniu z konkurentami jeździł o wiele słabszym bolidem. Wrócił do Renault i został współbohaterem jednego z największych skandali w historii F1. Podczas Grand Prix Singapuru w 2008 r. kolega z zespołu Nelson Piquet Jr na polecenie szefów rozbił bolid. Na tor wjechał samochód bezpieczeństwa, pojazdy zbiły się za nim w ciasną grupę, a po wznowieniu ścigania maruder Alonso wyprzedził wszystkich dzięki temu, że tuż przed wypadkiem przezornie zjechał na tankowanie i zmianę opon. Przesłuchiwany stwierdził, że o spisku nie miał pojęcia.



Seve Ballesteros (1957–2011). Uważany za jednego z najlepszych golfistów w historii, pięciokrotny zwycięzca turniejów zaliczanych do Wielkiego Szlema. Trzykrotnie triumfował w British Open i dwa razy w turnieju Masters, rozgrywanym na legendarnym polu w Auguście w stanie Georgia. W 1980 r. 23-letni Seve zwyciężył tam jako pierwszy Europejczyk.

Miał trzech starszych braci, wszyscy profesjonalnie grali w golfa, zapatrzeni w wuja ze strony matki Ramona Sotę, mającego na koncie kilkanaście zwycięstw na poziomie zawodowców. Mały Seve urywał się z lekcji i ćwiczył na plażach rodzinnej miejscowości Pedrena. Najlepszą ilustracją jego talentu było drugie miejsce w wielkoszlemowym British Open, które zdobył, mając 19 lat. W latach 90. gwiazda Ballesterosa przygasła, nie mógł pozbyć się uciążliwego bólu pleców. Grywał sporadycznie, patronował turniejowi własnego imienia, projektował pola golfowe. Zmarł na raka mózgu w wieku 54 lat. Do dziś działa fundacja im. Ballesterosa, która wspiera badania wykrywalności raka oraz funduje stypendia dla młodych golfistów.



Mireia Belmonte (ur. 1990). Najbardziej utytułowana hiszpańska pływaczka, specjalistka od morderczego stylu motylkowego. Jako pierwsza Hiszpanka zdobyła tytuł mistrzyni olimpijskiej (na dystansie 200 m na igrzyskach w Rio de Janeiro w 2016 r., rok później potwierdziła prymat na mistrzostwach świata na długim basenie). Medale igrzysk (dwa srebrne i brązowy) ma również w stylu zmiennym oraz dowolnym.

Na basen trafiła jako 5-latka za radą lekarza, aby dzięki pływaniu pozbyć się skoliozy. Z czasem przyszły regularne treningi, opieka fachowców, stypendia, miejsce w kolejnych rocznikach kadr narodowych – typowa droga przyszłych mistrzów. Gdy po przebiciu się do światowej elity pływackiej Mireia ściągnęła na siebie uwagę mediów, opowiadała dość przewidywalne historie o treningowym mozole oraz konieczności wyjścia ze strefy komfortu. Ale potrafiła też przyznać się do braku odporności na pokusy sięgania po łakocie, a dla koleżanek po fachu miała praktyczną radę: kobiecą pewność siebie buduje się też dbałością o wygląd, dlatego warto pamiętać o wodoodpornym tuszu do rzęs.

Saul Craviotto (ur. 1984). Biorąc pod uwagę potencjał populacyjny, infrastrukturę sportową oraz popularność rekreacji w społeczeństwie, Hiszpanie mają niezbyt imponujący dorobek olimpijski (192 medale, w tym 54 złote; polski stan posiadania to odpowiednio 331 i 80). Pod względem medalowych zdobyczy hiszpański sportowiec nr 1 to kajakarz Saul Craviotto. Począwszy od Pekinu 2008, stał na podium w każdych kolejnych letnich igrzyskach i dwukrotnie zdobywał złoto w dwójkach na sprinterskim dystansie 500 m.

W cywilu pracuje jako policjant. Sportowe dokonania nie przekładały się przesadnie na rozpoznawalność Saula, więc przez lata był funkcjonariuszem patrolującym ulice i wlepiającym mandaty.

eprasa.pl 74af7331c2





Ale kiedy w 2017 r. wygrał rodzimą edycję Master Chefa, jego popularność eksplodowała, a rozpoznawalność stała się kłopotliwa. Dowództwo uznało, że trzeba go przenieść na dochodzeniowe zaplecze oraz do udziału w prewencyjnych wykładach w szkołach, gdzie przestrzega dzieciaki, jak nie wpakować się w kłopoty.

Pau Gasol (ur. 1980). Jego rodzice pracowali w służbie zdrowia, więc gdy w 1991 r. Magic Johnson ogłosił, że z powodu wykrycia wirusa HIV musi zakończyć karierę, 11-letni Pau stwierdził, że jego życiową ambicją jest odkrycie leku na AIDS. W szkole medycznej jednak wytrwał tylko rok; zwyciężyła pasja do koszykówki. Do NBA trafił w wieku 21 lat, wybrany w drafcie przez Memphis Grizzlies. Zrobił furorę – jako pierwszy nie-Amerykanin został najlepszym debiutantem sezonu. Wzrost – 216 cm – stworzył mu rolę operującego w strefie podkoszowej centra, ale największym atutem Gasola była wszechstronność. Często zmieniał pozycje, gubił krycie, potrafił celnie rzucić z dalszej odległości, a do tego jeszcze szybko biegał do kontrataków. Kobe Bryant powiedział kiedyś, że w dziejach NBA trudno znaleźć wysokiego gracza z tak szerokim wachlarzem umiejętności.

Był jednym z kluczowych zawodników Los Angeles Lakers, mistrzów NBA w latach 2009 i 2010. Z narodową reprezentacją wygrał wszystko, z wyjątkiem mistrzostwa olimpijskiego. Na schyłek kariery – którą zakończył po czterdziestce – wrócił do rodzinnej Barcelony. Jeszcze jako zawodnik mocno angażował się w działalność charytatywną. Wraz z młodszym bratem Markiem (również zawodnikiem NBA, mistrzem z 2019 r. w barwach Toronto Raptors) Pau stworzył fundację, której głównym celem jest propagowanie zdrowych nawyków żywieniowych oraz walka z otyłością wśród dzieci.

Miguel Indurain (ur. 1964). Jako jedyny w historii kolarz pięć razy z rzędu (1991–95) zwyciężał w Tour de France. Taktykę miał osobliwą, ale do bólu skuteczną: budować i umacniać przewagę podczas etapów indywidualnej jazdy na czas, a w górach kontrolować sytuację i nie pozwolić odjechać najgroźniejszym rywalom. Czasówki były jedynymi etapami, jakie wygrywał w kolejnych edycjach Wielkiej Pętli. Gdy w 1996 r. trafił w Tour de France na mocniejszych od siebie, postanowił pożegnać się z kolarstwem. Emerytura w wieku 32 lat zdarza się w tym sporcie nieczęsto.

Dominację Induraina – dwukrotnie wygrywał też Giro d'Italia – tłumaczono jego fenomenalną fizjologią. Jeśli chodzi o pojemność płuc, tętno spoczynkowe (28 uderzeń na minutę), jak również liczbę czerwonych krwinek (przenoszących w organizmie tlen) osiągał w badaniach wyniki wskazujące, że mamy do czynienia z nadczłowiekiem. Ale byli i tacy, którzy powątpiewali w jego naturalną supermoc; w końcu wygrywał z kolarzami, których przyłapywano potem na dopingu. Na początku lat 90. w peletonie rozpowszechniło się EPO (lekarstwo na niewydolność nerek zwiększające produkcję czerwonych krwinek), a jednym z najbliższych doradców Hiszpana był włoski lekarz Francesco Conconi, który miał na sumieniu poważne dopingowe grzechy. Indurain tylko raz oblał dopingowy test czystości – w 1994 r. przyłapano go na stosowaniu salbutamolu. Okazało się jednak, że jako astmatyk miał zezwolenie na lek zawierający tę substancję.

Carolina Marin (ur. 1993). Wybrać sobie jako sposób na życie zawodową grę w badmintona to dość odważny pomysł, zważywszy na to, że w wielu krajach azjatyckich to sport narodowy, czego efektem jest taśmowa produkcja mistrzyń. A w Hiszpanii





eprasa.pl/4af7331c2

przebijanie lotki nad siatką – biorąc pod uwagę zainteresowanie kibiców, mediów i sponsorów – to sport siódmej kategorii.

Carolina jako dziecko regularnie ćwiczyła flamenco, ale gdy spróbowała badmintona, taniec poszedł w odstawkę. Rodzimi specjaliści od tej dyscypliny sportu okrzyknęli ją złotym dzieckiem – sama Marin po latach twierdziła, że elastyczność, z jaką poruszała się po boisku, zawdzięcza właśnie lekcjom tańca – i przekonali rodziców, by zezwolili nastoletniej wciąż córce na przeprowadzkę z Huelvy do Madrytu, gdzie miała doskonalić się w narodowym centrum sportu. Decyzja się opłaciła. Pierwszy tytuł mistrzyni Europy zdobyła w 2014 r., mając 21 lat (i nie straciła go do dziś), potem trzy razy została mistrzynią świata, a w 2016 r. w Rio de Janeiro wywalczyła olimpijskie złoto. Na dobrej drodze do powtórzenia tego sukcesu była w Paryżu (2024 r.), ale w półfinale, prowadząc wyraźnie, odniosła ciężką kontuzję kolana i musiała poddać mecz.



Rafael Nadal (ur. 1985). Hiszpanie mieli kilku wielkoszlemowych mistrzów, ale żaden z nich nie może się równać pod względem osiągnięć z Rafą. Triumfował we wszystkich czterech turniejach Wielkiego Szlema, łącznie 22 razy (tylko Novak Djoković jest lepszy, 24 tytuły), ale to z paryskich kortów Rolanda Garrosa uczynił swoje królestwo. Wygrywał tam 14-krotnie, a pokonanie Nadala znajdującego się w pełni formy było zadaniem niemal niemożliwym.

Zwyciężył od razu w swoim debiucie na paryskich kortach, mając 19 lat. Świat zakochał się w leworęcznym, muskularnym nastolatku w oryginalnym stroju (koszulka bez rękawów i spodnie rybaczki), dla którego nie było straconych piłek. Walka do upadłego stała się jego znakiem rozpoznawczym na równi z unikatowym, topspinowym forhendem, którym wprawiał piłkę w rotację, jakiej na kortach wcześniej nie widywano. Wśród zachwytów nad grą Nadala przebijały się też jednak opinie, że jego atletyczny styl gry oraz uparta pogoń za każdą piłką to dość krótkowzroczna taktyka. Andre Agassi powiedział kiedyś, że Nadal wystawia swojemu ciału czeki, których nie będzie ono w stanie spłacić.

Liczbą kontuzji faktycznie mógłby obdzielić kilku kolegów po fachu, często też wycofywał się z wielkoszlemowych turniejów, zwłaszcza u schyłku kariery. Tytuły i fortuna (tylko premie na kortach to niemal 135 mln dol.) nie zawróciły mu w głowie. Nie dawał pożywki brukowcom, nie miał natury playboya (ożenił się z koleżanką z sąsiedztwa), nie uciekł – śladem wielu kolegów po fachu – przed chciwością fiskusa w rezydenturę księstwa Monako; wciąż mieszka w rodzinnym Manacor na Majorce. Od lat patronuje akademii tenisowej swojego imienia, mającej filie w kilku miejscach na świecie. Szkoda tylko, że elementem życia Nadala jest świetnie płatna rola tenisowego ambasadora Arabii Saudyjskiej, która dzięki rosnącym wpływom w zawodowym sporcie stara się sprawić, by świat zapomniał, że jest opresyjnym reżimem.

Reprezentacja w piłce nożnej. Real Madryt jest bezkonkurencyjny pod względem triumfów w futbolowej Lidze Mistrzów (15), ale to system szkolenia opracowany w FC Barcelona, czyli słynna tiki-taka – oparta na jak najdłuższym posiadaniu przez zespół piłki oraz wymianie licznych podań w celu rozciągnięcia szyków obronnych rywali – stał się fundamentem sukcesów narodowej drużyny w latach 2008–12. Wygrali wówczas wszystko: dwa razy mistrzostwo Europy i raz mistrzostwo świata, a połowę podstawowego składu reprezentacji stanowili piłkarze Barcelony.

Dla hiszpańskich kibiców sukcesy te oznaczały koniec wielkiej futbolowej traumy. W końcu La Roja (Czerwona), jak mawia się o tamtejszej reprezentacji, jeden jedyny triumf odniosła wcześniej w kadłubowych (4 drużyny) mistrzostwach Europy w 1960 r. Potem seriami produkowała wybitnych piłkarzy, ale na wielkich turniejach nie potrafiła spełnić oczekiwań i przylgnęło do niej powiedzenie, że „gra jak nigdy, ale przegrywa jak zawsze". Jedni uważali, że w tej drużynie notorycznie jest za mało szeregowców, a za dużo generałów. Inni podejrzewali, że piłkarze z Katalonii i Kraju Basków, sekowani w czasach dyktatury Franco, nie utożsamiają się z narodową reprezentacją i grają w niej trochę jak za karę.

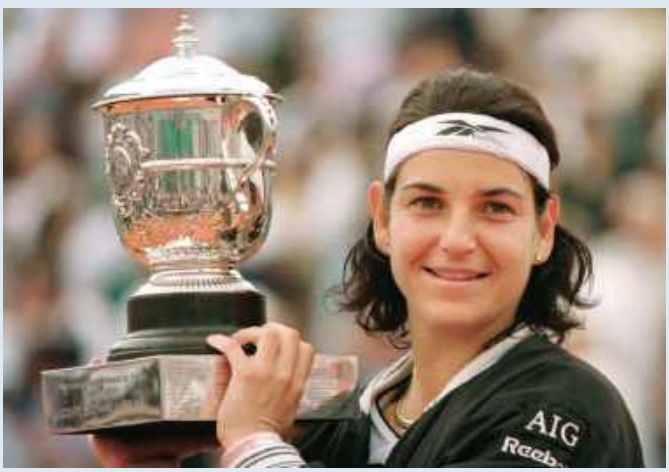


Tiki-taka z czasem została zneutralizowana, Hiszpanie odpadali we wczesnych fazach trzech kolejnych mundiali, ale na Euro 2024 powetowali sobie niepowodzenia. Zwyciężyli, zyskując przy okazji miano najbardziej efektownej drużyny turnieju. Produkcja czarodziejów piłki na potrzeby La Roja znów ma się świetnie.

Arantxa Sanchez Vicario (ur. 1971). Najbardziej utytułowana hiszpańska tenisistka. Czterokrotnie wygrała turnieje wielkoszlemowe (trzy razy French Open, raz US Open), choć generalnie finałowy bilans ma mocno na minus, bo osiem razy musiała uznać wyższość rywalek. Trafiła jednak na przełom lat 80. i 90., kiedy na kortach niepodzielnie rządziła Steffi Graf, wybuchł talent Moniki Seles, a potem pojawiły się Martina Hingis i siostry Williams.

Ma dwóch starszych braci, obaj grali zawodowo w tenisa, ale z mniejszymi sukcesami. W wydanej kilkanaście lat temu autobiografii obarczyła ojca i brata winą za roztrwonienie ponad 60 mln dol., jakie zarobiła na korcie i z kontraktów reklamowych. Po zakończeniu kariery nie dała o sobie zapomnieć z powodu mnożących się oskarżeń o unikanie podatków, oszustwa, niepłacenie długów. W jednym z wywiadów wyznała, że nie ma pieniędzy na utrzymanie dzieci i musi polegać pomocy przyjaciół. W końcu trafiła do sądu, ale wyrok był dość łagodny: 2 lata więzienia w zawieszeniu. Drugi z eksmężów, na którego Arantxa zrzucała winę za swoją finansową katastrofę, został skazany na ponad 3-letnią odsiadkę. A do spółki zostali przez sąd zobowiązani do spłaty ponad 6,5 mln euro długu.

MARCIN PIĄTEK



eprasa.pl/74af7331c2

Iberopolacy

Nie tylko na urlop lub na saksy.



Nowa Polonia. Polacy coraz chętniej przeprowadzają się na Półwysep Iberyjski i kupują tam nieruchomości. Dane opublikowane w ramach badania Clicktrans w latach 2023 i 2024 wskazują, że Hiszpania jest teraz drugim najpopularniejszym, po Niemczech, kierunkiem migracji znad Wisły. W dodatku zjawisko to nabiera coraz wyraźniejszego rysu stałości – Polacy nie wyjeżdżają już na chwilę, za pracą, jak miało to miejsce chociażby w przypadku masowej emigracji po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Obecnie to przeprowadzka przemyślana, poparta inwestycjami finansowymi, zaprojektowana bardziej na to, by w Hiszpanii funkcjonować na stałe lub przynajmniej przez sporą część roku. W tym kraju mieszka już 55 tys. Polaków. Ich liczba rośnie z roku na rok. W czołowej piątce emigracyjnych kierunków to samo można powiedzieć jedynie o Francji, zajmującej piąte miejsce. Na miejscu pierwszym są, jak wspomnieliśmy, Niemcy, na trzecim – Holandia, na czwartym – Wielka Brytania, ale z roku na rok maleje liczebność Polonii w tych krajach.

Polacy nierzadko osiadają we własnych nieruchomościach, bo transakcje tego typu rosną niemal w lawinowym tempie. Portal Strefa Inwestorów, powołując się na wspomniane już dane z raportu Clicktrans, informował, że w 2024 r. obywatele Polski nabyli w Hiszpanii 4231 nieruchomości – składają się na to obiekty z rynku zarówno pierwotnego, jak i wtórnego. Najpopularniejsze są wciąż domy letniskowe i apartamenty w nowych budynkach na wybrzeżu, jednak coraz więcej Polaków decyduje się na zakup starych, wymagających remontu obiektów z dala od centrów miejskich i turystycznych. Transakcje zawierane przez nich na rynku nieruchomości wzrosły rok do roku aż o 35 proc.

Okazyjne nieruchomości. Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy w nawarstwieniu się kilku ważnych czynników. Po pierwsze, nieruchomości w Hiszpanii są tańsze, czasami znacząco, od tych w Polsce. Ogólne porównanie jest niespecjalnie przydatne, ponieważ zestawienie ze sobą cen metra kwadratowego nie uwzględnia najczęściej stanu nieruchomości, położenia i wymaganych remontów, ale na poziomie anegdotycznym różnicę widać bardzo wyraźnie. W południowych regionach Hiszpanii, na czele z Andaluzją, bez trudu można znaleźć oferty zakupu domów wolnostojących o powierzchni przekraczającej 150 m kw., kosztujących średnio 200 tys. euro. Dla większości Polaków to wciąż kwota zaporowa, ale i tak jest ona niższa niż cena kilkudziesięciometrowego mieszkania na rynku pierwotnym w uznanej dzielnicy w Warszawie czy Krakowie.

W dodatku w Hiszpanii istnieje spora nadpodaż niektórych obiektów, zwłaszcza apartamentów na obszarach nadmorskich. W pierwszej dekadzie XXI w. kraj ten przechodził eksplozję na rynku nieruchomości, władze inwestowały także w infrastrukturę, głównie dzięki środkom unijnym. Potem jednak nastąpił kryzys finansowy (2008 r.), który Hiszpanię dotknął szczególnie mocno. W rezultacie wiele już wybudowanych nieruchomości pozostało pustych lub musiało szybko zmienić właściciela. To, co zostało z tamtych lat, to doskonała infrastruktura, na czele z lotniskami. Z tego też dzisiaj korzystają Polacy – z samej tylko Warszawy dolecieć tanimi liniami można dzisiaj aż do 10 różnych miast, w tym na Baleary i Wyspy Kanaryjskie.

Komfort życia. Drugim czynnikiem, który Polaków przyciąga do Hiszpanii, przynajmniej na poziomie deklaratywnym, jest wolniejszy styl życia i niższe koszty. Rzeczywiście zwłaszcza poza wielkimi miastami ceny podstawowych produktów żywnościowych są na Półwyspie Iberyjskim niższe niż w dużych polskich miastach. Polska emigracja do Hiszpanii jest jednak bardzo zróżnicowana. Coraz więcej jest w niej tzw. cyfrowych nomadów, pracujących zdalnie w sektorze technologicznym, regularnie zmieniających miejsce pobytu. Do tego dochodzą osoby, które inwestują w nieruchomości w Hiszpanii jako formę zabezpieczenia lub miejsce do spędzenia jesieni życia w cieplejszym klimacie. Wreszcie w ostatnich latach coraz częściej mówi się, że Polaków na drugi koniec kontynentu wypycha strach przed wojną i ewentualną rosyjską napaścią. Hiszpania jest bardzo daleko od wschodnich rubieży kontynentu, jawi się jako miejsce niezagrożone imperializmem Kremla.

Zainteresowanie wyprowadzką jest na tyle duże, że w Polsce rozwija się cały sektor pośrednictwa prawnego i finansowego w ewentualnej relokacji. Agencje nieruchomości promują Hiszpanię równolegle z Włochami, Cyprem, a ostatnio także Omanem. Oferty kupna domów rzadko jednak wspominają o zagrożeniu klimatycznym, problemach z dostawami bieżącej wody oraz z elektrycznością – infrastruktura energetyczna ma tam swoje problemy, czego najlepszym dowodem był w maju 2025 r. gigantyczny blackout, który na długie godziny odciął od prądu i wielu usług dziesiątki milionów mieszkańców Portugalii i właśnie Hiszpanii.

MATEUSZ MAZZINI

eprasa.pl/4af7331c2

Imperium Don Kichota

Pytania o hiszpańskość, hiszpańską tożsamość narodową, Hispanidad.

Iwona Krupecka



Okolice Consuegry, Kastylia-La Mancha, 2020 r.

Mozaika do poskładania. Barcelona, Walencja, Madryt, Oviedo, Bilbao, Kordoba, Sewilla… to wszystko w Hiszpanii. Wszędzie dogadamy się po hiszpańsku, wszędzie na straganie kupimy obrazki i magnesy z Don Kichotem i Sancho Pansą (najczęściej wariacje na temat szkicu Picassa), wszędzie obowiązuje sjesta. Gdy jednak pytamy, czym jest hiszpańskość, odpowiedzi mogą być bardzo różne. Kastylijski Madryt czy aragońska Zaragoza mają najłatwiej, odwołują się do dziedzictwa Korony, wielkich czynów imperialnych, z rekonkwistą, podbojem Ameryki i ugruntowaniem chrześcijaństwa na czele. Ale w pozostałych regionach sprawa się komplikuje. Jak do języka hiszpańskiego-kastylijskiego mają się kataloński i baskijski? Jak traktować arabską przeszłość, nieraz chlubną, która nie zniknęła wraz z rekonkwistą Półwyspu Iberyjskiego, ale jest obecna i w przestrzeni, i w kulturze? Jak odnosić się do Hiszpanii jako imperium? Jakie jest wreszcie miejsce Hiszpanii w Europie i, ogólniej, w świecie?



Seneka; rycina, XVII w.

Hiszpania geograficzna. Hiszpania wyłania się najpierw jako region geograficzny. Starożytna Hispania (art. s. 13), o której pisali Strabon, Polibiusz czy Pliniusz Starszy, to przede wszystkim kraina bogactw naturalnych o dużym znaczeniu strategicznym dla Imperium Rzymskiego, stąd żywe zainteresowanie Rzymu podbojem półwyspu zamieszkiwanego przez plemiona – z perspektywy Rzymian – barbarzyńskie, w tym słynących z waleczności Iberów. Współcześni Hiszpanie mogą zatem czerpać elementy tożsamości zarówno z tradycji narodów rdzennych, jak i rzymskich. Nieprzypadkowo w podręcznikach filozofii hiszpańskiej jej praojcem jest Seneka.

Sytuacja historyczna była jednak dynamiczna: słabość Rzymu wykorzystali Wizygoci, którzy stworzyli realne i prawne podwaliny królestwa obejmującego w VII w. n.e. swym zasięgiem niemal cały półwysep. Na początku VIII w. półwysep przeszedł jednak pod panowanie arabskie (art. s. 19), raz mniej, raz bardziej tolerancyjne religijnie, niemniej istotne choćby z tego powodu, że to kultura arabska przechowała i rozwijała starożytną wiedzę przyrodoznawczą, matematyczną i filozoficzną. Od XI w., od zdobycia Toledo, zaczęła się rekonkwista (art. s. 24), ale był to też czas, gdy we wciąż jeszcze tylko geograficznej Hiszpanii, jak nigdzie indziej, spotykały się siły kulturowe i we wspólnym wysiłku – chrześcijańskim, arabskim i żydowskim – wypracowy-

eprasa.pl 74af7331c2



wały nowe formy i rozwiązania. Chociaż renesans zaczął się we Włoszech, to być może nigdy by go nie było, gdyby wcześniej w Toledo, Kordobie czy Sewilli nie powstały międzykulturowe zespoły tłumaczy, praktyków (np. medycyny) i badaczy.

Hiszpania koronna i imperialna. Rok 1492 był datą graniczną: dokonała się rekonkwista i zaczęła konkwista. Również w tym roku ukazała się pierwsza w Europie gramatyka języka nowożytnego, kastylijskiego (art. s. 103): „Gramática de la lengua castellana" Antonia de Nebriji, przenikliwego humanisty, który dostrzegł ścisły związek języka, narodu, czynu imperialnego i państwa. W przedmowie dedykowanej królowej Izabeli napisał słynną frazę „język zawsze towarzyszył Imperium", być może świadom, że Hiszpania staje się czymś nowym.

Oto Hiszpanie w liczbie mnogiej zaczną się zmieniać w jedną Hiszpanię, która nadal jako organizm państwowy będzie stanowiła federację regionów (każdy zachowa daleko idącą autonomię), ale zarazem będą miały jedną religię, jeden język, jeden wspólny dziejowy, imperialny cel. Jak pisał Henry Kamen, znakomity badacz historii Hiszpanii: „Oto przyzwyczailiśmy się myśleć, że to Hiszpania stworzyła imperium, a tymczasem bardziej pożyteczne okazuje się przyjęcie poglądu, że to imperium stworzyło Hiszpanię". („Imperium hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku", przeł. Tomasz Prochenka, 2008 r.). Od XVI w. możemy zatem obserwować zapoczątkowane przez Koronę tworzenie zrębów hiszpańskiej tożsamości narodowej.



Miguel de Cervantes y Saavedra; grafika, XVI w.

Hiszpania na peryferiach. Hiszpańskość stawała się tym większym problemem, im słabsze było imperium. Koniec XIX w., który w całej Europie był czasem intensyfikacji dyskursu narodowego, w Hiszpanii nabrał iście złowrogich barw. Oto nadszedł 1898 r., a wraz z nim Hiszpania ostatecznie przestała być imperium, utraciwszy swe ostatnie zamorskie kolonie (art. s. 62). Pytanie „Kim jesteśmy jako Hiszpanie?" padało zewsząd, a głównym kontekstem była zmiana globalnego układu sił. To Anglosasi przejęli ekonomiczną, militarną i duchową władzę nad światem Zachodu i już nie hiszpański *caballero*, lecz angielski *gentleman* stał się wzorcem męskości. Zepchnięcie Hiszpanii w peryferyjność postawiło Hiszpanów przed koniecznością zapytywania o własną tożsamość, która wykuwała się wraz z imperium i wraz z nim została zakwestionowana.

Don Kichot czy Sancho Pansa. Nie jest przypadkiem, że to Don Kichota i Sancha Pansę (bohaterów kanonicznej powieści Cervantesa, art. s. 112) rozpoznajemy od razu jako symbol hiszpańskości. Dyskusja nad hiszpańską tożsamością narodową oraz kierunkami, w ja-

eprasa.pl 74af7331c2

kich Hiszpania jako państwo powinna podążać, na przełomie XIX i XX w. zogniskowała się w znacznej mierze wokół tych literackich postaci. Sytuacja była analogiczna do polskiego sporu romantyków i pozytywistów, w którym idea donkichoterii również odegrała pewną rolę, a także istotnych prób przemyślenia spuścizny romantyków w Polsce po transformacji 1989 r.

Dla intelektualistów hiszpańskich przełomu XIX i XX w. – Miguela de Unamuno, Ángela Ganiveta, Azorina, Ramira de Maeztu, José Ortegi y Gasseta – dzieło Cervantesa stało się z jednej strony portalem do minionej Hiszpanii imperialnej, z drugiej zaś potencjalnym źródłem wzorców dla Hiszpanii przyszłej, tej do zrobienia, która wyłoni się dopiero z tożsamościowego kryzysu. Pytania, na które próbowano odpowiadać za pomocą powieści Cervantesa, można zredukować do kilku podstawowych: jak ma się tożsamość do zmiany? Czy jest coś takiego, jak dusza narodu i gdzie ją znaleźć? Czy modernizacja oznacza rezygnację z własnych wartości? Jakie są wartości właściwe Hispanidad (tym terminem opisuje się wspólną tożsamość kulturową, językową lub polityczną osób posługujących się językiem hiszpańskim lub członków diaspory latynoskiej)?

Klimat intelektualny końca XIX w. w całej Europie skłaniał do rozwiązań skrajnych: wszystko albo nic, idealizm albo materializm, Don Kichot albo Sancho, tradycja albo nowoczesność, metafizyka albo inżynierski praktycyzm. To głębokie pęknięcie znalazło wyraz w koncepcji dwóch Hiszpanii, tradycyjnej i postępowej, Hiszpanii wewnętrznie pękniętej, jak w tekstach Unamuna czy Ortegi y Gasseta, która stała się zakładniczką sił potężnych i sobie przeciwstawnych. Ten obraz był tym bardziej dramatyczny, że został uchwycony w epoce przed wojną domową, zakończoną zwycięstwem frankistów i w konsekwencji epoką nacjonalistycznego autorytaryzmu ocierającego się o faszyzm.



Ángel Ganivet García, 1903 r.



José Ortega y Gasset, 1950 r.

Don Kichot – niezłomny idealizm, imperium duchowe. W perspektywie albo-albo Don Kichot stał się symbolem niezłomnego idealizmu tradycyjnej Hiszpanii. Według Ramira de Maeztu postawa Cervantesowskiego bohatera stanowi esencję humanizmu hiszpańskiego, przeciwstawianego ideologiom nowoczesnej Europy: humanizmowi nowożytnemu, tożsamemu z relatywizmem, humanizmowi liberalnemu, którego istotą jest pozbawiony hamulców indywidualizm, oraz humanizmowi materialistycznemu, który głosi równość wszystkich ludzi, w czym jest podobny do idei hiszpańskiej, lecz czyni to w wymiarze materialnym – przemijającym, pozornym, zwierzęcym, podczas gdy właściwa równość pojawia się wraz z odniesieniem do porządku duchowego. Jak pisał de Maeztu w „Defensa de la Hispanidad" (1934 r.): „Hiszpan albo wierzy w wartości absolutne, albo w ogóle przestaje wierzyć".

Źródłem humanizmu hiszpańskiego, reprezentowanego przez Don Kichota, jest poszukiwanie niezłomnej osi, stałego punktu oparcia zdolnego wyznaczyć uniwersalny punkt widzenia. Dostarcza go nie rozum, lecz wiara, a dokładnie: katolicyzm przynoszący koncepcję równości wszystkich ludzi wobec Boga. Czym jest wobec tego Hispanidad? Imperium duchowym. Jednością tych, którzy podzielają wizję wiecznej sprawiedliwości, stawiają ideę duchową ponad materialną korzyść, należą, krótko mówiąc, do kręgu kultury transmitowanej przez hiszpański język, literaturę i filozofię spod znaku tradycjonalizmu.

Don Kichot – dusza spleciona z krajobrazem. Inną formą wykorzystania Don Kichota w projekcie budowy hiszpańskiej tożsamości narodowej było uznanie dzieła Cervantesa za wyraz hiszpańskiej duszy splecionej z hiszpańskim krajobrazem. Oto samotny cyprys pośrodku pustkowia. Oto ostra plama światła kontrastująca z głębokim granatowym cieniem. Sprzeczności, jaskrawe kontrasty, samotność, nagłe zmiany, bez łagodnych przejść. Dziełem założycielskim tego sposobu myślenia była „La ruta de Don Quijote" (1905 r.) Azorina. Pejzaż Hiszpanii to w istocie pejzaż Kastylii, dusza hiszpańska to dusza kastylijska, targana sprzecznościami, ale też skłonna do marzycielstwa i marazmu. „Powiedzcie, czyż to nie w tym środowisku rozkwitają samotne, wolne, przepełnione ideałem dusze, niczym dusza Alonso Quijano Dobrego, lecz pogrążone w myślach, marzycielskie i w rezultacie niezdolne skupić się na prozaicznych, pospolitych i wymagających cierpliwości układach, na jakie iść musi społeczność, by postępować naprzód?" – pisał Azorín.

W tym ujęciu istnieją narody, które z racji środowiska, które je ukształtowało, są pragmatyczne, zdecydowane w działaniu, materialistyczne, pewne siebie – Anglosasi. Są też takie, które z racji klimatu, położenia geograficznego są skłonne do marzycielstwa, czynów wielkich, ale pod warunkiem że będą one napędzane jeszcze większą ideą. Innymi słowy, Hiszpan odkryje Amerykę, ale nie poświęci życia na żmudne budowanie materialnego dobrobytu. Jest to przykład myślenia wyrastającego z XIX wiecznego determinizmu środowiskowego, który przywoływał zresztą tradycję jeszcze starożytną, przypisującą poszczególnym ludom określone cechy ze względu na klimat, w jakim te ludy się kształtowały. Nowożytność podjęła te koncepcje, osadzając – w swoim mniemaniu – w naukach przyrodniczych dywagacje o duchach narodów zależnych od środowiska, w obliczu których Anglik z zielonych wysp jest z konieczności charakterologicznie odmienny od Hiszpana z półwyspu kontrastów, a ten, jak można by kontynuować, od Polaka z zimnej strony kontynentu. *Natura facit habilem*.

Don Kichot – trzecia droga, bohaterski desperat. Jest jeszcze inny Don Kichot jako nośnik hiszpańskości. On wędruje razem z Sanchem i pod jego wpływem się zmienia, tak jak i Sancho się donkichotyzuje. To trzecia droga Unamuna, droga tragiczności ludzkiej egzystencji, w której żadne ze skrajnych rozwiązań samo w sobie nie jest uprzywilejowane, samo w sobie nie jest warte wyboru. Unamuno był chyba najmocniejszym i filozoficznie najdojrzalszym głosem tzw. Pokolenia '98 (intelektualistów, których w znacznej mierze ukształtowały wydarzenia 1898 r., gdy Hiszpania utraciła ostatnie kolonie zamorskie). To filozof stawania się, dynamicznego procesu życia, które jest podtrzymywane przez konflikt, sprzeczność, ścierające się żywioły. Ani sam rozum, ani samo serce; ani sama tradycja, ani sama postępowość; ani sam Don Kichot, idealista, ani sam Sancho, materialista.

Dla Unamuna propozycje, by zredukować bogactwo życia do jednego tylko czynnika albo jednej tylko opcji, były wprost drogą do zniszczenia życia, czy to osoby, czy to narodu. Cały paradoks, pokazywał Unamuno, polega na tym, że chcielibyśmy uśmierzyć napięcia i konflikty, ale to prowadzi jedynie do śmierci. Wizje absolutnej jedności narodowej, skamieniałych narodowych tożsamości, doskonałej powszechnej zgody to niebezpieczne iluzje, które chcą z życia narodowego uczynić jakąś atrapę, pod którą skrywa się truchło. Jeżeli zaś życie to działanie, to potrzebuje ono celu, wiary, żarliwego dążenia, o którym wie się, że pochodzi ono z dziedziny marzenia, może nawet szaleństwa.

Hiszpania, tak jak każde indywidualne życie, jest więc projektem, bytem dynamicznym, tym, co nie jest, ale się

eprasa.pl 74af7331c2

staje. Jak pisał Unamuno: „[Don Kichot] Był to w gruncie rzeczy desperat (...). A jako bohaterski desperat, bohater wewnętrznej i zrezygnowanej rozpaczy, stał się wiecznym wzorem dla każdego człowieka, którego dusza jest polem bitwy pomiędzy rozumem i nieśmiertelnym pragnieniem. Nasz Don Kichote jest przykładem witalisty, którego wiara opiera się na niepewności, zaś Sancho – przykładem racjonalisty wątpiącego w swój rozum". („O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów", tłum. Henryk Woźniakowski, 1984 r.).

Frankistowska wspólna dusza. W epoce frankizmu (art. s. 78), jak należało się tego spodziewać, uprzywilejowane były te próby definiowania tożsamości hiszpańskiej, które podkreślały jedność, wspólną tradycję, duszę narodu, czy to w wydaniu środowiskowym, jak u Azorina, czy idealistycznym, jak u Unamuna czy Maeztu w jego wizji Hispanidad. Nie tylko w Hiszpanii reżimy autorytarne wpisywały (i wpisują) w żywą tkankę wspólnoty wyobrażoną jedność i jednomyślność. To właśnie ta rzekoma jedność narodowa legitymizuje autorytarną władzę – wspólna dusza wyznacza, co jest właściwe, a co niedopuszczalne dla prawdziwego członka danego narodu. Kres władzy generała Franco w 1975 r. to również nowe otwarcie dyskusji nad tożsamością hiszpańską, taką jednak, która będzie uwzględniać rzeczywistość historyczną: wielość tradycji, wielość języków, wielość regionów, nieoczywistość relacji ze społecznościami byłych kolonii hiszpańskich.



Ramiro de Maetzu y Whitney, 1906 r.

Zapomnieć o micie Don Kichota. Jakiego Don Kichota potrzeba Hiszpanii po 1975 r.? Być może żadnego. Filozof Fernando Savater nakazywał wręcz zapomnieć o Don Kichocie – micie narodowym, Don Kichocie wyidealizowanym przez intelektualistów pokroju Unamuna, którzy uczynili z niego figurę narodową i tragiczną zarazem. Dlaczego? „Jest w »Don Kichocie« coś, co domaga się uwznioślenia, coś, co łączy go ze światem religijnym. (...) Czyż »Don Kichot« nie jest archetypem ślepej wiary w kanony ustanowione przez święte teksty? Czyż nie toczy nieustannej walki – jak każda religia i każde szaleństwo – w konflikcie między rzeczywistością a fikcją, tym, co postrzegane, a tym, co wyobrażone, tym, co ogranicza, a tym, co wynosi, między cudami a opasłymi tomami? Niemal nieuchronnie »Don Kichot« wyszedł poza ramy powieści, by wspiąć się na ołtarze i otrzymać kult należny świętemu – nieszczęsnemu, lecz entuzjastycznemu" – pisał Savater. („Instrucciones para olvidar el »Quijote« y otros ensayos", 1984 r.).



Miguel de Unamuno y Jugo, 1920 r.

Dla Savatera najlepiej o tym uwznioślonym w dyskursie nacjonalistycznym i autorytarnym Don Kichocie zapomnieć w ten sposób, że przeczyta się „Don Kichota" – książkę, której bohater jest i poważny, i śmieszny, i straszny. Dla Savatera, który pisał to w perspektywie dopiero co zakończonej dyktatury, która na sztandary brała Rycerza Smętnego Oblicza, konsekwencje budowania tożsamości narodowej i porządku społeczno-politycznego na fundamencie mitu Don Kichota były przerażające. Oto w imię ideału, u którego podstaw leży tylko ślepa wiara, gotowi jesteśmy łamać prawo, walczyć z każdym, kto staje nam na drodze, sprzeciwiać się wszelkiemu rozsądkowi. Dla Savatera to nie jest droga demokracji, ale faszyzmu.

Hiszpania w liczbie mnogiej. Upadek dyktatury nie oznaczał dla Hiszpanii czasów łagodności. Dość wspomnieć działalność ETA czy nadal napiętą sytuację w Katalonii (art. s. 92). Dały o sobie znać konflikty, wcześniej ukrywane pod płaszczem Hispanidad. Doskonale widać to w dyskusji wokół obchodzonego 12 października Narodowego Święta Hiszpanii. 12 października 1492 r. Korona ukonstytuowała się jako imperium zamorskie; pod koniec XIX w. utraciła ostatnie kolonie; na początku XX w. ustanowiono święto Día de la Raza, od lat 20. nazywane Día de la Hispanidad, na znak kulturowej jedności wszystkich krajów hiszpańskojęzycznych, imperium duchowego Hiszpanii, co było szczególnie podkreślane w czasie dyktatury Franco.

Demokratyzacja przyniosła nie tylko zmianę nazwy święta na Fiesta Nacional de España, lecz również potrzebę rewizji ujednolicającej perspektywy. Zmiana ta nie dokonywała się w próżni, a dyskusja jest najprawdopodobniej wymuszona zjawiskami dekolonizacji w Ameryce. Argentyna, Peru czy Urugwaj nie obchodzą już dnia hiszpańskości, ale Dzień Różnorodności, Dzień Wielokulturowości albo Dzień Oporu Ludów Rdzennych. W 2025 r. „El País" zaprosił grupę młodych, żeby wypowiedzieli się na temat znaczenia, jakie ma dla nich święto 12 października. Głosy były różne – co już jest świadectwem zmian. Nie jednoznacznie apologetyczne, nie radykalnie krytyczne. „Nie świętujmy odkrycia, bo pociągnęło za sobą ludobójstwo, mamy tyle innych powodów do świętowania". „Świętujmy, ale też przemyślmy całą spuściznę kolonialną". Ujawnia się więc tożsamość jako coś ambiwalentnego, coś, co nie może być realizowane wyłącznie w przestrzeni iluzji, gdzie my jesteśmy zawsze dobrzy, a oni są źli, ale w świecie rzeczywistym, gdzie my jesteśmy na różne sposoby, lepsze, gorsze, czasem wzniosłe, a czasem straszne.

Hiszpańskość zaczyna się też w coraz większym stopniu łączyć ze słowem „różnorodność", z pochwałą niejednolitości, wielości krajobrazów i tradycji, które współistnieją, lecz się ze sobą nie stapiają. To oczywiście w warstwie postulatów, gdyż rzeczywistość ujawnia silne pęknięcia, niezaleczone rany, historyczne zaszłości. Dotyczy to zarówno relacji między dawnymi Hiszpaniami, znowu występującymi w liczbie mnogiej, jak i między Hiszpanią-metropolią a jej dawnymi koloniami. Język kastylijski, narzędzie imperium, jak 500 lat temu pisał Nebrija, czasami łączy, a czasami dzieli; również wiara katolicka nie pełni już funkcji spoiwa, a tradycje i historie są pisane z różnych perspektyw. Przy okazji 12 października wszystkie te kwestie wychodzą na wierzch.

Hiszpania dla turysty. Współistnieją też różni Don Kichotowie, tragiczni i komiczni, poważni i karykaturalni. Inny jest Don Kichot literaturoznawców, inny ulicznych widowisk, jeszcze inny sztuk wizualnych. I ten z czarno-białego szkicu Picassa, i ten kiczowato podkolorowany, na tle zachodzącego słońca. Z magnesów, koszulek i gumek do mazania zza wiatraków wygląda słynna para, chudy i gruby. Uwolniony od romantyczno-idealistyczno-nacjonalistycznego dyskursu Don Kichot bez wątpienia jest dzisiaj najbardziej rozpoznawalnym symbolem kultury hiszpańskiej, ale jest to też Don Kichot najczęściej wyprany z jakichkolwiek treści, stanowiąc po prostu towar na konsumpcyjnym rynku współczesnej turystyki.

Podobnie jak w wypadku wielu innych wytworów kultur narodowych, bohaterowie Cervantesa zostali zredukowani do uproszczonej reprezentacji graficznej, oznaki, która odsyła do hiszpańskości takiej, jaką zapamiętać chce turysta: pomarańcze, wino, sjesta, flamenco, paella. To hiszpańskość jednowymiarowa, tożsamość-towar, której poszukują turyści, tożsamość ukrywająca rzeczywiste problemy społeczności składających się na współczesną Hiszpanię.

IWONA KRUPECKA

eprasa.pl 74af7331c2





Od lewej: Król Filip VI, królowa Letycja (po prawej) i księżniczka Eleonora podczas obchodów święta narodowego (Dia De La Hispanidad), Madryt, 12 października 2024 r. • Tron królewski w Sewilli, 2024 r. • Poniżej: Podobizny Juana Carlosa I (Jana Karola) i Filipa VI na monecie o nominale 2 euro, 2014 r.

Zanikająca monarchia

Niełatwa pozycja hiszpańskiej rodziny królewskiej.

Powrót królestwa. Na tronie Hiszpanii zasiadali w przeszłości władcy z dwóch potężnych dynastii – Habsburgów oraz Burbonów. Dwudzieste stulecie nie obeszło się jednak łagodnie z iberyjską monarchią. W 1931 r. z kraju zbiegł król Alfons XIII, a w Hiszpanii nastała Druga Republika (art. s. 68). Po wybuchu wojny domowej w 1936 r. przebywający na wygnaniu monarcha ogłosił swe poparcie dla obozu powstańczego; miał nadzieję, że gen. Francisco Franco przywróci monarchię. *Caudillo* woli takiej jednak nie wyraził. Po tym, jak w 1941 r. Alfons XIII zrzekł się prawa do tronu, prawowitym następcą został jego syn, don Juan (Jan). Ten jednak w 1945 r. ogłosił w Lozannie manifest, w którym potępił reżim, na co Franco w 1947 r. ogłosił, że Hiszpania jest królestwem bez króla (*reino sin rey,* art. s. 78). Mimo to w 1969 r. dyktator wskazał, że tytuł króla przejmie syn don Juana, Juan Carlos (Jan Karol).



Wstąpił on na tron już dwa dni po śmierci Franco w 1975 r. i szybko udowodnił, że zależy mu na stabilnej i demokratycznej Hiszpanii (np. przeciwstawiając się próbie zamachu stanu w 1981 r., art. s. 90). Ten godny start, który zyskał mu wielkie poparcie i sympatię w społeczeństwie, został jednak przyćmiony przez skandale korupcyjne i obyczajowe, jakich król dopuścił się przez 39 lat swego panowania. Symbolem rozpasania i braku odpowiedzialności był wypadek podczas polowania na safari w Botswanie w kwietniu 2012 r. Juan Carlos wybrał się tam akurat w momencie, gdy Hiszpania przechodziła ciężki kryzys gospodarczy. Okazało się przy tym, że monarsze towarzyszyła kochanka, Corinna Larsen. Pogrążony w ogniu krytyki Juan Carlos abdykował w 2014 r. na rzecz swego syna Filipa (obecnego króla Filipa VI), a w 2020 r. podjął decyzję o wyjeździe z kraju.

Jak odbudować zaufanie do monarchii. Przed Filipem VI stanęło bardzo trudne zadanie: odbudować zaufanie społeczeństwa do instytucji monarchii. W 2014 r. 83 proc. Hiszpanów uznało, że abdykacja była dobrą decyzją. Większość opowiadała się także za przeprowadzeniem referendum na temat przyszłości ustrojowej państwa. W tym czasie 36 proc. popierało ustrój republikański, podczas gdy 49 proc. nadal chciało monarchii z Filipem na tronie. Król podjął wiele decyzji wizerunkowych: obciął wydatki domu królewskiego, swoją zamieszaną w skandal korupcyjny siostrę, infantkę Krystynę, pozbawił tytułu księżnej Palmy de Mallorca i pomagał w śledztwach w sprawie pieniędzy lokowanych przez ojca w rajach podatkowych. Monarcha był również chwalony za swoją postawę podczas kryzysu katalońskiego w 2017 r., kiedy zwrócił się w orędziu do narodu, apelując o zachowanie jedności kraju.

Pomimo tych wysiłków w 2023 r. 44,7 proc. Hiszpanów opowiadało się za wprowadzeniem republiki, podczas gdy 43,5 proc. nadal chciało monarchii. Należy przy tym rozgraniczyć stosunek do monarchii jako instytucji ustrojowej od spojrzenia na rodzinę królewską (*Familia Real*). Bardzo często osoby o poglądach republikańskich, głosujące np. na PSOE i będące gorącymi przeciwnikami monarchii, o familii królewskiej wyrażają się pozytywnie.

Rodzina królewska. Od momentu abdykacji Juana Carlosa w skład rodziny królewskiej wchodzi sześć osób: król Filip VI; królowa Letycja; księżniczka Asturii i następczyni tronu Eleonora; infantka Zofia; ojciec króla Juan Carlos; matka króla królowa Zofia. Pozostali członkowie rodziny nie reprezentują Familii Real.

Niektóre z tych osób działają na korzyść Filipa VI. Jego żona, urodzona jako Letycja Ortiz, pochodzi z klasy średniej i była znaną dziennikarką. W 1999 r. rozwiodła się ze swoim pierwszym mężem i nigdy nie kryła swych poglądów republikańskich – co rzecz jasna nie zyskało jej przychylności rodziców króla, a zwłaszcza królowej Zofii. Takie rozrzedzenie arystokratycznej krwi nie było jednak źle przyjęte w społeczeństwie.

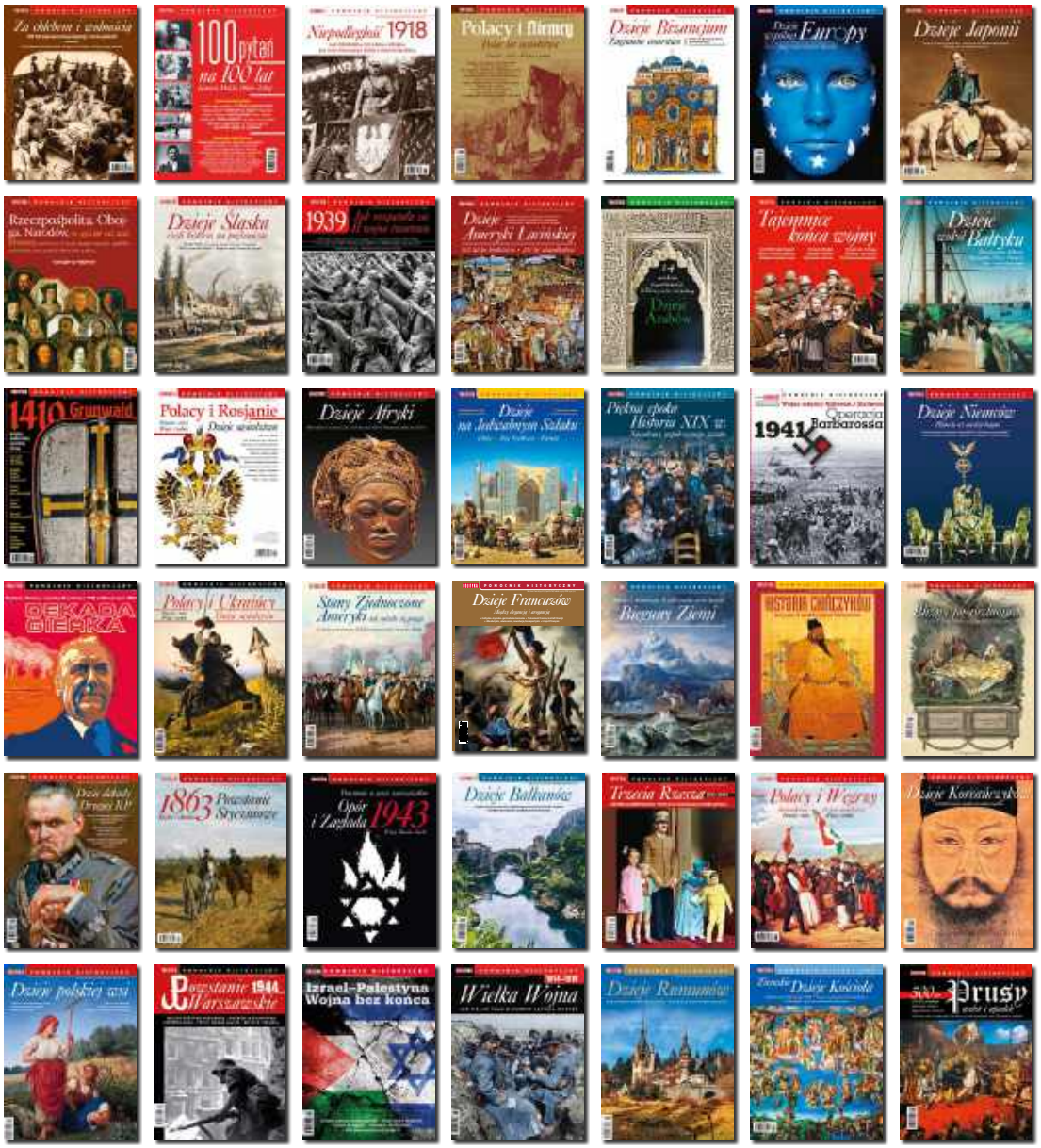
Ratunkiem dla słabnącego poparcia dla instytucji monarchii może okazać się następczyni tronu, księżniczka Asturii Eleonora (Leonor de Todos los Santos). W 2023 r. wstąpiła do akademii wojskowej w Saragossie – tej samej, w której ścieżkę wojskową rozpoczął jej ojciec. Prawie połowa osób, które wzięły udział w badaniu w 2023 r., uznało, że Eleonora pomaga monarchii zbliżyć się do problemów, z którymi zmagają się młodzi Hiszpanie.

Ostatecznie, w przeciwieństwie do np. Wielkiej Brytanii, rodzina królewska z Półwyspu Iberyjskiego nie wzbudza dziś jakiejś euforii czy przemożnej sympatii w społeczeństwie. W momencie abdykacji Juan Carlos otrzymał notę w ankiecie przeprowadzonej przez „El País" na poziomie 6,9 na 10 – Hiszpanie nadal widzieli w nim zasłużonego ojca narodu (głównie przez pryzmat pierwszej dekady panowania). Obecne ocieplanie wizerunku monarchii oraz realne zasługi Filipa VI w podtrzymaniu jedności kraju w chwilach kryzysu niekoniecznie powstrzymają spadek poparcia dla instytucji królewskiej.

PAWEŁ SZADKOWSKI

eprasa.pl/74af7331c2

W tej serii Pomocników Historycznych ukazało się dotychczas ponad 60 tytułów. Ostatnio były to:



Łącznie sprzedaliśmy ich już ponad ***1,8 mln*** egzemplarzy. Część pozycji jest jeszcze do kupienia w naszym sklepie internetowym ***www.sklep.polityka.pl***. Są one także dostępne w aplikacjach mobilnych POLITYKI oraz dla cyfrowych prenumeratorów w internecie: ***www.polityka.pl/cyfrowa***.

POLITYKA

WYDAWCA POLITYKA Spółka z o.o. SKA
ADRES ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 22, skr. poczt. 13
RECEPCJA GŁÓWNA *tel. 22 451-61-33, 22 451-61-34; tel. /faks 22 451-61-35*
ADRES INTERNETOWY www.polityka.pl
POCZTA ELEKTRONICZNA LISTEL (E-MAIL) polityka@polityka.pl
PREZES i REDAKTOR NACZELNY Jerzy Baczyński
Z-CY REDAKTORA NACZELNEGO Mariusz Janicki (Pierwszy Zastępca), Witold Pawłowski, Bartek Chaciński
DYREKTOR WYDAWNICZY Piotr Zmelonek

REDAKTOR WYDANIA Leszek Będkowski
WSPÓŁPRACA Paweł Szadkowski
OKŁADKA, GRAFIKA, MAPY Marek Sobczak
WSPÓŁPRACA Andrzej Kozak, Patryk Zwoliński
FOTOEDYCJA Wojciech Leliński
FOTOGRAFIE
[Foto] AFP/East News (1), AKG/BE&W (1), AKG/East News (1), AKG/Forum (8), AlamyBE&W (56), AP/East News (5), Anzerberger/Forum (1), Bettman/Getty Images (1), BE&W (18), Bridgeman/Forum (5), Bridgeman/Photopower (1), East News (39), Europeana (1), DP (22), DPA/PAP (1), EPA/PAP (2), Forum (2), Getty Images (16), Granger/Forum (5), Heritage/East News (1), Heritage/Getty Images (1), Hermann Historica/Forum (3), Hulton/Getty Images (1), Keystone/Getty Images (1), Krzysztof Kubiak (1), Magnum Photos/Forum (1), MP (1), Muzeum Narodowe w Warszawie (1), Leemage/Getty (1), PAP (4), Reuters/Forum (9), Rex/East News (2), Shutterstock (35), SSPL/Getty Images (2), Sygma/Getty Images (1), Top Foto/Forum (1), UIG/Getty Images (9), UIG/Forum (4), Ullstein/Getty Images (2), WHA/Forum (1). Okładka: Wikipedia Domena Publiczna, dostęp 30.05.2025.

KOREKTA Agnieszka Fila, Zofia Kozik, Joanna Lewandowska, Paulina Wejt
BIURO REKLAMY RECEPCJA *tel. 22 451-61-36, tel./faks 22 451-61-37, faks 22 451-61-68*, e-mail: reklama@polityka.pl
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ W GRANICACH WSKAZANYCH W UST. 2 ART. 42 USTAWY PRAWO PRASOWE

DRUK QuadGraphics

eprasa.pl 74af7331c2



Militaria.pl

BYDGOSZCZ DWORCOWA 43 • **GDYNIA** ŚWIĘTOJAŃSKA 84 • **KATOWICE** GALERIA KATOWICKA • **KRAKÓW** DIETLA 51 • **ŁODŹ** MANUFAKTURA • **POZNAŃ** POSNANIA
PRZEMYŚL JAGIELLOŃSKA 7 • **SZCZECIN** AL. PIASTÓW 53 • **WROCŁAW** OŁAWSKA 16 • **WROCŁAW** ALEJA BIELANY • **WARSZAWA** BLUE CITY • **WARSZAWA** TAMKA 49